TEKA HISTORYKA

Zeszyt 59

Materiały Koła
Historyków Studentów
Uniwersytetu Warszawskiego

czerwiec 2026

Teka Historyka

Materiały Studenckiego Koła Naukowego
Historyków Uniwersytetu Warszawskiego

zeszyt 59

Warszawa, czerwiec 2026

Komitet redakcyjny:
Kacper Gębala, Filip Grzębski, Krzysztof Izdebski, Szymon Kamler, Konrad Karczewski, Krystian Kościug, Jakub Orłowski, Michał Schoeneich, Aleksandra Zielińska

Redaktor naczelny:
Michał Schoeneich

Projekt okładki:
Szymon Kamler

Skład komputerowy:
Michał Schoeneich, Jan Koryś

Korekta:
Zespół

Adres redakcji:
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00–927 Warszawa
budynek Wydziału Historii (Gmach Pomuzealny)

Adres email: teka.historyka83@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów.

Copyright® by Koło Historyków Studentów UW, Warszawa 2026

Ilustracja na okładce:

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Willem_Vrelant_(Flemish,_died_1481,_active_1454_-_1481)_-_Saint_Margaret_-_Google_Art_Project.jpg (dostęp: 2.06.2026)

ISSN 1429-5288

SPIS TREŚCI

Z notatek redaktora naczelnego……..…5
De rationibus unionis societatum studiosorum……..... 6

PRZEKŁAD TEKSTU ŹRÓDŁOWEGO:

Złota legenda Jakuba de Voragine: żywoty św. Agnieszki i św. Małgorzaty…...8

ARTYKUŁY:

Izabela Stawicka, *Doradcy Filipa V*……23
Aleksy Stolarz, *Powstanie Paula a wizygocka koncepcja władzy. Król i tyran w ujęciu Juliana z Toledo* ……...…….…...38
Oliwier Ciskowski, *Geneza lokacji miast należących do biskupstwa płockiego na Mazowszu Wschodnim do roku 1526*…….……55
Tomasz Likos, *Cytryny i limonije. Przyczynek do badań nad karierą cytrusów w państwie polsko-litewskim*……....76
Jan Albert Sadowski, *Idea władzy królewskiej w edukacji Jerzego III*…….…..88
Łukasz Barański, *Pochodzenie Andrew Jacksona w oczach prasy: Społeczno-kulturowe zaplecze jako narzędzie politycznej narracji w wyborach z 1824 roku*…….……...107
Łukasz Calak, *Dwa spojrzenia na 100 dni Napoleona. Analiza porównawcza korespondencji Williama Wheelera i Augustusa Simona Frazera*……123
Jan Koryś, *Model biznesowy Thomasa Liptona*……141
Sofiya Novik, *Codzienność Wielkiej Wojny w latach 1914-1915 w Królestwie Polskim w dziennikach ziemianek Ireny Zaborowskiej i Ludwiki Ostrowskiej*……..……..…149
Jakub Kawczyński, *Władza polityczna i instytucje Kikuju w Facing Mount Kenya Jomo Kenyatty - rzetelny opis czy fikcja?*.....162
Michał Andziak, *Oddziaływanie Magisterium Jana Pawła II na nauczanie społeczne i poglądy Jerzego Popiełuszki w latach 1978-1984*……..182

RECENZJE:

Andrzej Krawczyk, Słowacja księdza prezydenta. Jozef Tiso 1887-1947 (Stanisław Witkowski) …… 196

Z NOTATEK REDAKTORA NACZELNEGO

Jest to już trzeci i ostatni zeszyt „Teki Historyka", który powstał podczas sprawowania przeze mnie funkcji redaktora naczelnego. Kiedy obejmowałem kierownictwo nad redakcją w kwietniu 2024 roku, „Teka Historyka" przechodziła przez trudności związane m.in. z brakiem ciągłości w publikowaniu kolejnych tomów, koniecznością pozostania przy wersji cyfrowej, a także ze złożonymi problemami personalnymi, przez które na nowo musieliśmy tworzyć i poprawiać procedury redakcyjne. Wymagało to dużych nakładów pracy, szczególnie że musieliśmy uczyć się na własnych błędach, a także od siebie na nawzajem.

Na szczęście jednak wysiłek całej redakcji przyniósł efekty i udało nam się wyprowadzić „Tekę Historyka" z kilkuletniego kryzysu. Obecnie nasze czasopismo jest stosunkowo rozpoznawalne wśród studentów WH, także tych młodszych, a samo zainteresowanie „Teką Historyka" ciągle wzrasta, co mogłem zaobserwować podczas zorganizowanych spotkań rekrutacyjnych.

Chociaż moje studia dobiegają końca, a tym samym możliwość pełnienia funkcji w redakcji, to mam szczerą nadzieję, że mój następca podoła trudnemu zadaniu kierowania pracami redakcyjnymi, a być może w nadchodzącej przyszłości uda się powrócić do wydawania „Teki Historyka" w wersji fizycznej. Niestety nie zdołałem tego osiągnąć podczas sprawowania przeze mnie funkcji redaktora naczelnego, sądzę jednak, że ambitny cel powrotu do publikacji drukowanych jest zdecydowanie bardziej realny niż w momencie obejmowania przeze mnie kierownictwa.

Chciałbym również bardzo podziękować całej redakcji za ponad dwa lata współpracy podczas trudnych prac redakcyjnych. Dziękuję również wszystkim Autorom za nadesłanie nam rekordowej liczby tekstów i za zaufanie jakim darzycie „Tekę Historyka".

Zachęcam również czytelników do nadsyłania swoich tekstów na naszą skrzynkę mailową (teka.historyka83@gmail.com) o szeroko rozumianej tematyce historycznej. Już niedługo startujemy z konkursem prac, które opublikujemy w kolejnym zeszycie Teki Historyka. Z tego też powodu gorąco zachęcam do zgłaszania swoich prac.

Michał Schoeneich
Redaktor Naczelny

De rationibus unionis societatum studiosoru

21 października i 4 listopada 2025 r. w sali A na drugim piętrze odbyły się Walne Zgromadzenia Członków Kół Naukowych na Wydziale Historii UW. Ich zasadniczym celem była reorganizacja studenckiego ruchu młodych historyków. W wyniku dyskusji i przeprowadzonych głosowań cztery koła naukowe podjęły decyzję o połączeniu swoich struktur i utworzeniu jednej organizacji – Koła Historyków Studentów UW.

O przyczynach tej decyzji można by napisać obszerny artykuł, dlatego w tym miejscu ograniczę się jedynie do zarysowania najważniejszych kwestii. Kluczowy był fakt, że zarówno profile działalności, jak i skład osobowy organizacji w dużej mierze pokrywały się już od co najmniej kilku lat. Najwyraźniej widać to było w relacjach między Studenckim Kołem Naukowym Historyków a Studenckim Klubem Międzyepokowych Badań Historycznych – dwiema największymi organizacjami o rozbudowanych strukturach, obejmujących wszystkie epoki i różnorodne sekcje tematyczne. O ile w przeszłości podział na dwa koła można było tłumaczyć różnicami środowiskowymi, o tyle z upływem czasu i wymianą pokoleń studentów granice te stopniowo się zacierały, a zasadność utrzymywania odrębności była coraz częściej podważana.

Choć w ostatnich latach organizacje te oficjalnie współpracowały na relatywnie dobrych warunkach, w gremiach kierowniczych dawało się niekiedy odczuć złośliwości czy przytyki, co rzutowało na atmosferę. Wbrew opiniom o rzekomym duchu rywalizacji, który miałby napędzać do działania, intensywna praca danej sekcji w jednym kole często zbiegała się z marginalną aktywnością jej odpowiednika w drugim. Trudno było dostrzec realne korzyści płynące z takiej konkurencji.

Wstępne rozmowy o możliwości połączenia struktur przyszli prezesi rozpoczęli w grudniu 2024 r., początkowo w nieformalnej atmosferze warszawskich pubów i kawiarni. Nabierały one intensywności od czerwca 2025 r., a uczestniczyli w nich: Kacper Gębala (SKMBH), Jakub Hardecki (SKNH), Krzysztof Izdebski (Koło Starożytnicze) oraz Mateusz Dziatkowski (Studenckie Koło Dydaktyki Historii).

Proces ten wymagał licznych kompromisów. Każdy z prezesów był dumny z dorobku swojej organizacji i naturalnie chciał zadbać o jego zachowanie. Szybko stało się jasne, że zjednoczone koło nie może przejąć nazwy żadnego z dotychczasowych – mogłoby to zostać odebrane jako wrogie wchłonięcie, co przeczyłoby idei równoprawnej fuzji. Dyskusje te mogły przywodzić na myśl znane historykom spory o sens słowa *applicare* w unii krewskiej, gdzie granica między „zjednoczeniem” a „przyłączeniem” również miała znaczenie

fundamentalne. Tak narodził się pomysł powrotu do nazwy KHS z 1916 r. – organizacji, z której wywodziło się przede wszystkim SKNH, a która w istocie stanowi protoplastę całego dzisiejszego ruchu naukowego warszawskich studentów historii. Nazwa ta przywołuje czasy, gdy na wydziale istniało po prostu „Koło" – pisane wielką literą i niewymagające doprecyzowania. Zmianie szyldu towarzyszyły również modyfikacje w identyfikacji wizualnej: nowe logo, odświeżona paleta barw i zaktualizowane elementy graficzne. Mają one symbolizować otwarcie nowego rozdziału, jednocześnie wizualnie nawiązując do wspólnego dorobku poprzedników.

Ustalono także, że przez pierwszy rok zjednoczonym kołem pokieruje triumwirat prezesów – inicjatorów zjednoczenia, którzy uzyskali w tym zakresie demokratyczny mandat Walnego Zgromadzenia. Czwarty z prezesów postanowił zrezygnować z funkcji, by w pełni poświęcić się pisaniu pracy magisterskiej na ostatnim roku studiów; jego decyzja spotkała się z pełnym zrozumieniem i wsparciem środowiska.

Obecnie Koło Historyków Studentów działa prężnie już od kilku miesięcy, a zapowiedzi kolejnych spotkań pojawiają się z niespotykaną regularnością. Słowa uznania należą się Zarządowi oraz kierownikom sekcji. Swoim zaangażowaniem i inicjatywą udowodnili oni, że jesienne zjednoczenie było słuszną decyzją, sprzyjającą rozwojowi i integracji warszawskich młodych historyków.

Kacper Gębala

Złota legenda Jakuba de Voragine: żywoty św. Agnieszki i św. Małgorzaty

przetłumaczyli i opracowali Szymon Kamler, Jakub Kubasik, Jakub Łyś, Kacper Pielat, Irmina Rutkowska, Michał Schoeneich i Michał Stoszewski

Wstęp

Na łamach „Teki Historyka" ukazało się dotąd sześć przekładów z łaciny na język polski dokonanych przez studentów (wówczas) Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Są to: *Żywot św. Jacka* (TH, 22–23, 2003), *Autobiografia* i *Żywot świętych opatów* Bedy Czcigodnego (TH, 30–31, 2007), jego listy do Egberta (TH, 36–37, 2009), *Translacja świętego Aleksandra* napisana przez Rudolfa i Meginharta z Fuldy (TH, 42, 2011), akta ugody kiejdańskiej (TH, 43, 2012) oraz *Żywot siostry Agnieszki, siostry świętej Klary* Arnolda z Sarrant (TH, 44, 2012).

Do tej tradycji nawiązują prezentowane tłumaczenia żywotów św. Agnieszki Rzymianki i św. Małgorzaty antiocheńskiej pochodzące z XIII-wiecznej *Złotej legendy* Jakuba de Voragine. Przekłady powstały podczas translatorium z łaciny średniowiecznej i nowożytnej na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 2024/2025. Tłumaczenia żywotu św. Agnieszki w semestrze zimowym dokonali Szymon Kamler, Kacper Pielat i Michał Schoeneich, a przekład żywotu św. Małgorzaty w semestrze letnim opracowali Szymon Kamler, Jakub Kubasik, Jakub Łyś, Irmina Rutkowska, Michał Schoeneich i Michał Stoszewski. Autorzy przekładów są zarazem autorami przypisów do tekstu. Oba tłumaczenia powstały pod opieką prowadzącej zajęcia, dr Hanny Rajfury.

Jakub de Voragine (Jacopo da Varazze), autor *Złotej legendy*, urodził się między 1226 a 1230 r. we wpływowej rodzinie genueńskiej, która pochodziła z pobliskiego miasta Varazze[1]. Zdaniem Brunona W. Häuptliego Jakub de Voragine, mimo przydomka oznaczającego miasto pochodzenia, urodził się w Genui. Sam Jakub de Voragine określał siebie zaś jako *frater Jacobus natione Ianuensis* ('brat Jakub, rodem genueńczyk')[2]. Jako młodzieniec wstąpił do niedawno utworzonego zakonu dominikanów (1244 r.), w którym

[1] O Jakubie de Voragine i jego dziele po polsku obszernie pisał M. Plezia, *Wstęp*, w: Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłum. z j. łac. J. Pleziowa, wybór, wstęp i przypisy M. Plezia, wyd. 2 zm., Warszawa 1983, s. 7–58.

[2] Jacobus de Voragine, *Legenda aurea. Goldene Legende*, lateinisch – deutsch, Einleitung, Edition, Übersetzung und Kommentar von Bruno W. Häuptli, durchgesehene Ausgabe der Originalausgabe von 2014, t. 1–3, Freiburg–Basel–Wien 2022, s. 14–23 (dalej: LA, numer żywotu, numery stron).

dorastał. Jego kariera szybko się rozwinęła: najpierw był przeorem w Como, Bolonii, a następnie w Asti, by w 1267 r. zostać prowincjałem zakonu dominikanów w Lombardii – funkcję tę pełnił do 1277 r. Z kolei w 1292 r. został nominowany arcybiskupem Genui i godność tę sprawował dożywotnio, do 1299 r.

Najważniejszym dziełem Jakuba de Voragine jest zbiór legend hagiograficznych funkcjonujący pod nazwą *Złota legenda* (*Legenda aurea*), który powstał najprawdopodobniej w latach 1263–1266. B.W. Häuptli datuje ją na podstawie żywotu św. Piotra Męczennika oraz św. Franciszka z Asyżu[3]. *Złota legenda* składa się ze 144 żywotów świętych oraz opisu 33 najważniejszych świąt i okresów w kalendarzu liturgicznym. W średniowieczu *legenda* oznaczała teksty, które należało przeczytać, i łączyła w sobie takie gatunki hagiograficzne, jak *vita* (żywot) i *passio* (męka). Dopiero z czasem słowo zmieniło pierwotny sens i stało się synonimem historii do opowiadania. Słowo *aurea* należy zaś kojarzyć z symbolicznym znaczeniem złota jako czegoś doskonałego i wyjątkowego. Zbiór Jakuba z Voragine został nazwany „złotym" już w czasach współczesnych autorowi, w uznaniu wartości jego pracy. Teksty zawarte w *Złotej legendzie* miały być „autorytatywną" inspiracją dla duchownych podczas tworzenia kazań, za sprawą których wiernym przekazywano wiedzę o świętych.

Poniższy przekład sporządzono na podstawie wydania *Złotej legendy* (*Legenda aurea*) Bruna W. Häuptliego[4]. W razie konieczności konsultowano dwa rękopisy stanowiące podstawę tej edycji: tzw. rękopis Z – Paryż, Bibliothèque nationale, sygn. NAL 1800, i tzw. rękopis H – Monachium, Bayerische Staatsbibliothek, sygn. CLM 13029[5]. Do dyspozycji było także wcześniejsze wydanie *Złotej legendy* przygotowane przez Giovanniego Paolo Maggioniego[6]. Istnieje wiele współczesnych tłumaczeń *Złotej legendy* na języki wernakularne. Podczas pracy nad przekładami konsultowano niektóre z nich: niemieckie[7], angielskie[8], francuskie[9], rosyjskie[10], włoskie[11], a także – po zakończeniu pracy translatorskiej – polski przekład żywotu św. Agnieszki[12].

---

[3] LA, s. 13–67. LA, s. 44–50.

[4] Ibid., s. 394–402 (św. Agnieszka), 1216–1222 (św. Małgorzata). Edycja ta doczekała się też polskiej recenzji: M. Winiarczyk, „Studia Źródłoznawcze", 61 (2023), s. 200–203.

[5] Ich cyfrowe podobizny dostępne są pod adresami: rękopis Z (k. 51r-52v – św. Agnieszka, k. 168r-169v – św. Małgorzata): https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b10034385n/f170.item.zoom, rękopis H (k. 57r-58v – św. Agnieszka, k. 155r–156r – św. Małgorzata): https://www.digitale-sammlungen.de/en/view/bsb00059458?page=312,313 [dostęp do obu stron: 16.05.2026].

[6] Iacopo da Varazze, *Legenda aurea*, edizione critica a cura di Giovanni Paolo Maggioni, seconda edizione rivista dall' autore, t. 1–2, Tavarnuzze–Firenze 1998.

[7] LA (jak w przyp. 1), temu wydaniu towarzyszy niemiecki przekład.

[8] Jacobus de Voragine, *The Golden Legend. Readings on the Saints*, transl. W. Granger Ryan, introduction E. Duffy, Princeton–Oxford 2012.

[9] Zwłaszcza: Jacques de Voragine, *La Légende dorée*, préface de J. Le Goff, édition publiée sous la direction d'A. Boureau, avec M. Goullet et la collaboration de P. Collomb, L. Moulinier et S. Mula, *La Légende dorée et*

Prezentowane tłumaczenie obejmuje żywoty dwóch dziewic i męczennic wczesnochrześcijańskich: św. Agnieszki Rzymianki (zm. na pocz. IV w., może w 305 r.) i św. Małgorzaty antiocheńskiej (zm. 307). Najwcześniejsze źródła mówiące o św. Agnieszce powstały ok. pół wieku po jej śmierci i są nikłe[13]. Z tego powodu historyczność św. Agnieszki jest czasem poddawana w wątpliwość. Z kolei już w późnym antyku jej kult był rozwinięty, a jego najstarsze ślady są poświadczone od IV w. i wiążą się z bazyliką zbudowaną w 337 r. przy Via Nomentana (wówczas: na przedmieściach Rzymu) przez Konstancję, córkę cesarza Konstantyna. Według tradycji hagiograficznej 12-letnia Agnieszka poniosła męczeńską śmierć za wiarę i dziewictwo w Rzymie podczas prześladowań cesarza Dioklecjana. W ikonografii jest przedstawiana w białej tunice lub okryta długimi włosami. Jej atrybutem najczęściej jest baranek, który pojawia się także w żywocie św. Agnieszki, jest symbolem czystości i kojarzy się z brzmieniem jej imienia (*agnus – Agnes*). Ze św. Agnieszką wiąże się tradycja dotycząca ideologii władzy metropolitów w Kościele katolickim. W dzień jej wspomnienia (21 stycznia) poświęca się i ofiaruje papieżowi dwa baranki, z których wełny benedyktynki z klasztoru św. Cecylii na Zatybrzu tkają paliusze. Paliusze te kładzie się następnie na grobie św. Piotra, przez co stają się one relikwiami kontaktowymi. Paliusze przesyła się w darze nowo wybranym metropolitom i stanowią one symbol ich władzy duchowej oraz zależności od władzy papieskiej.

Św. Małgorzata, nazywana również Maryną, także żyła na przełomie III i IV w. i poniosła męczeńską śmierć może w 307 r.[14] Jej postać pojawia się w *Martyrologium* Hrabana Maura (VIII/IX w.), który powtarza żywoty wczesnochrześcijańskich męczennic. Według tradycji hagiograficznej św. Małgorzata pochodziła z Antiochii, była córką pogańskiego kapłana i zginęła, ponieważ nie chciała poślubić poganina. W Europie zachodniej kult św. Małgorzaty spopularyzował się dopiero w dobie wypraw krzyżowych. W ikonografii św. Małgorzata przedstawiana jest jako młoda kobieta z rozpuszczonymi

ses images par D. Donadieu-Rigaut, [Paris] 2004, ale także reprint wydania z początku XX w.: Jacques de Voragine, *La Légende dorée*, traduit du latin par Teodor de Wyzewa, [Paris] 1998.

[10] Jacobus a Voragine, *Legenda aurea*, tłum. I.I. Anikiev, K.B. Kuvshinskaya, t. 2, Moskva 2018.

[11] Iacopo da Varazze, *Legenda aurea. Con le miniature del codice Ambrosiano C 240 inf.*, [vol. 1], testo critico riv. e commento a cura di G.P. Maggioni, trad. ital. di G. Agosti [et al.], Firenze–Milano 2007.

[12] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, przeł. i wstęp L. Staff, Kraków 2003, s. 76–78.

[13] Informacje o św. Agnieszce i jej kulcie podano za: H. Mędrek, *Agnieszka św.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, szp. 179–180; M. Zender, G. Binding, *Agnes, hl.*, [w:] Brepolis Medieval Encyclopaedias – Lexikon des Mittelalters Online [dostęp: 02.11.2025]; J. Marecki, L. Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, wyd. 2 uzup., Kraków 2013, s. 15–16.

[14] Wiadomości o św. Małgorzacie i jej kulcie podano za: J. Daranowska-Łukaszewska, M. Jacniacka, *Małgorzata z Antiochii*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, szp. 1013–1015; E. Wimmer, *Margareta v. Antiochien*, [w:] Brepolis Medieval Encyclopaedias – Lexikon des Mittelalters Online [dostęp: 02.11.2025]; J. Marecki, L. Rotter, op. cit., s. 552–553.

włosami i koroną na głowie, a jej atrybutem jest smok symbolizujący demona, którego wedle żywotu pokonała w więzieniu. Czasem święta wynurza się z jego brzucha, czasem zaś przedstawiana jest jako przebijająca smoka krzyżem. Niekiedy występuje ona z narzędziami swojej męki, tj. z żelaznym grzebieniem i pochodnią. Św. Małgorzatę zaliczano do *virgines capitales*, czyli czterech najważniejszych świętych dziewic-męczennic wczesnochrześcijańskich (inne święte w tej grupie to św. Katarzyna z Aleksandrii, św. Barbara i św. Dorota). Św. Małgorzatę wyliczano także w gronie Czternastu Świętych Wspomożycieli, których wstawiennictwo u Boga uważano za wyjątkowo skuteczne.

Michał Schoeneich

Św. Agnieszka

Pochodzenie imienia. Imię Agnieszki (*Agnes*) pochodzi od jagnięcia (*agna*), ponieważ była ona łagodna i pokorna jak jagnię. Albo od greckiego słowa *agnon*, co oznacza „pobożny", ponieważ wyróżniała się pobożnością i miłosierdziem. Lub też od rozpoznania (*agnoscere*), ponieważ rozpoznała drogę prawdy. Prawda zaś według św. Augustyna przeciwstawia się próżności, fałszowi i nieszczerości[15]. Te trzy Agnieszka odsunęła od siebie za sprawą prawdy, którą posiadała.

O świętej Agnieszce. Agnieszka, dziewica bardzo roztropna – jak zaświadcza Ambroży, który spisał historię jej męczeństwa[16] – w trzynastym roku życia poniosła śmierć i osiągnęła życie. Jej dziecięcy wiek łatwo było policzyć w latach, lecz dojrzałość jej umysłu była niezmierzona; młoda ciałem, lecz siwa duchem, pięknej twarzy, lecz piękniejszej wiary.

Kiedy pewnego razu wracała ze szkoły, syn prefekta zakochał się w niej[17]. Obiecał jej niezliczone klejnoty i bogactwa, jeśli zgodzi się go poślubić. Agnieszka odpowiedziała mu na to: „Odejdź precz, ty, który jesteś zarzewiem dla grzechu, pożywką dla występku, obrokiem dla śmierci – ponieważ ubiegł cię inny kochanek".

---

[15] B.W. Häuptli wskazuje, że myśl o przedstawieniu prawdy (*veritas*) jako przeciwności fałszu i nieszczerości (*falsitas*, *duplicitas*) zaczerpnięta jest najpewniej z kazania św. Augustyna na święto św. Machabejczyków (*Kazania*, 17,2; J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, t. 46, Petit-Montrouge nunc vero intra moenia Parisina 1865, szp. 876 [dalej: PL, numer tomu, numer szpalty]). Według Häuptliego św. Augustyn taką grę słowną stosuje częściej, np. w *Przeciw Julianowi* 6, 39 (PL 44, szp. 843), zob. LA 24, s. 394, przyp. 1.

[16] Św. Ambroży wielokrotnie wspomina o św. Agnieszce. To na jej święto napisał dzieło *O dziewicach, do siostry Marceliny* (*De virginibus, ad Marcellinam sororem suam*), w którym w rozdziałach 5–9 opisuje jej mękę i chwałę, zob. św. Ambroży, *O dziewicach*, wstęp K. Obrycki, tłum. W. Szołdrski i K. Obrycki, [w:] idem, *Wybór pism*, cz. 2, red. K. Obrycki, Warszawa 1986, s. 180–182; PL 16, szp. 189–191). Inne teksty dotyczące św. Agnieszki przypisywane św. Ambrożemu, zob. LA 24, s. 394, przyp. 2.

[17] W starożytnym świecie rzymskim dziewczynki uczęszczały do szkół na równi z chłopcami, stopień ich wykształcenia zależał od zamożności rodziny, H.-I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 1969, s. 375, 384. W odczuciu ówczesnych chrześcijan szkoły były narzędziem propagowania kultury pogańskiej, wobec którego należało być ostrożnym, ibidem, s. 442–447.

I zaczęła chwalić pięć cech swojego kochanka i oblubieńca, których oblubienice szczególnie poszukują w oblubieńcach, mianowicie szlachetność pochodzenia, ozdobę piękności, obfitość bogactw, męstwo i moc w działaniu oraz doskonałą miłość. Powiedziała: „Jest on znacznie szlachetniejszy od ciebie i pochodzeniem, i godnością. Jego matka jest dziewicą, jego ojciec nie zna kobiety. Aniołowie mu służą, słońce i księżyc dziwią się jego piękności. Jego moc nigdy nie słabnie, jego bogactwa nie wyczerpują się, jego zapach ożywia zmarłych, jego dotyk wzmacnia słabych. Jego miłość jest czystością, dotyk świętością, a związek – dziewictwem". Tych pięć cech wyłożyła jako pewien wzór, mówiąc: „Kogóż szlachetność większa, moc silniejsza, oblicze piękniejsze, miłość słodsza, a wszelkie łaski wspanialsze?".

Następnie wymieniła pięć dobrodziejstw, którymi obdarzył ją oblubieniec i którymi obdarza inne oblubienice, mianowicie ponieważ zaślubia je pierścieniem wiary, odziewa je i ozdabia wieloma różnorodnymi cnotami, naznacza je krwią swojej męki, łączy więzami miłości i obdarza skarbami niebiańskiej chwały. Mówiła: „To on zaślubił mnie swoim pierścieniem, otoczył moją prawicę i moją szyję cennymi kamieniami, odział mnie w suknię tkaną złotem i ozdobił mnie niezliczonymi klejnotami, naznaczył moje oblicze, abym nie przyjęła żadnego innego kochanka oprócz niego, a krew jego ozdobiła moje lico. Już objął mnie swoim czystym uściskiem, już jego ciało zjednoczyło się z moim ciałem. Ukazał mi skarby niezrównane, które mi przyobiecał, jeśli w nim wytrwam".

Usłyszawszy to, młodzieniec jak oszalały rzucił się na łoże, a medycy, widząc jego głębokie westchnienia, stwierdzili, że jest chory z miłości. Gdy ojciec młodzieńca opowiedział to dziewicy, ona stwierdziła, że nie może pogwałcić związku ze swoim oblubieńcem. Na to prefekt zaczął wypytywać, któż jest owym oblubieńcem, którego potęgą Agnieszka tak się chełpi. Gdy ktoś stwierdził, że swoim oblubieńcem nazywa ona Chrystusa, prefekt zarzucił ją najpierw pochlebstwami, a w końcu groźbami. Na to Agnieszka odpowiedziała mu: „Rób, co chcesz, ponieważ tego, czego pragniesz, nie możesz osiągnąć". Tym samym wyśmiała zarówno jego groźby, jak i jego pochlebstwa.

Prefekt odpowiedział jej: „Wybierz jedno z dwóch: albo z dziewicami poświęć się bogini Weście, jeśli podoba ci się być dziewicą, albo będziesz cudzołożyć z nierządnicami". Ponieważ jednak była szlachetnego pochodzenia, nie mógł użyć wobec niej siły, dlatego zarzucił jej, że jest chrześcijanką. Na co ona: „Nie poświęcę się Twoim bogom ani nie splamię się cudzą nieczystością. Mam bowiem ze sobą obrońcę mojego ciała, anioła Pańskiego".

Wówczas prefekt rozkazał rozebrać ją z szat i nagą zaprowadzić do domu nierządu[18]. Jednak Pan uczynił jej włosy tak gęstymi, że została nimi okryta lepiej niż odzieniem. Wszedłszy do miejsca bezwstydu, zobaczyła oczekującego na nią anioła Pańskiego, który przepełnił miejsce świetlistą jasnością i przygotował dla niej śnieżnobiałą szatę. W ten sposób dom nierządu stał się miejscem modlitwy, tak że każdy, kto oddał cześć światłu, stawał się czystszy niż był, gdy tam wchodził.

Za to syn prefekta z innymi młodzieńcami przybył do domu rozpusty i najpierw zaprosił ich do niej [Agnieszki]. Weszli tam, lecz z powodu cudu strwożeni wrócili skruszeni. On zaś nazwał ich żałosnymi i rozszalały wszedł do niej, a kiedy chciał ją dotknąć, poraziło go światło. I tak ten, który nie chciał oddać czci Bogu, został zaduszony przez diabła i wyzionął ducha.

Słysząc o tym, prefekt z wielkim płaczem przybył do niego i pilnie rozpytywał o przyczynę jego śmierci. Agnieszka powiedziała mu: „Ten, którego wolę chciał wykonać [młodzieniec], wziął go w swoje władanie i zabił, natomiast towarzysze jego, strwożeni ujrzanym cudem, wrócili nietknięci". Na co prefekt: „Okaże się, że nie dokonałaś tego przy użyciu sztuk magicznych, jeśli będziesz w stanie sprawić, aby powstał z martwych. [Jednak, ponieważ jest czas, aby objawiła się moc Pańska, wychodzimy na zewnątrz]"[19]. Za sprawą modlitwy Agnieszki młodzieniec został wskrzeszony i publicznie wyznał Chrystusa.

Na to kapłani świątynni, którzy podburzali lud do zamieszek, wykrzykiwali: „Precz z czarownicą, precz z wiedźmą, która mąci umysły i wpędza ducha w szaleństwo". Natomiast prefekt, zobaczywszy tak wielki cud, pragnął puścić ją wolno, lecz bojąc się banicji, pozostawił na miejscu swego zastępcę i – skoro nie mógł jej uwolnić – odszedł zasmucony[20].

Wtedy ów zastępca imieniem Aspazjusz rozkazał rzucić ją w wielki ogień, lecz płomienie rozdzieliły się na dwie części i spaliły podburzony lud, a jej w ogóle nie dotknęły.

[18] Według żywotów męczenników umieszczenie w domu publicznym ma być standardowym elementem kary dla dziewic chrześcijańskich, Ch. Jones, *Women, Death, and the Law during the Christian Persecutions*, „Studies in Church History", 30 (1993), s. 32.

[19] W rękopisach H i Z, stanowiących podstawę wydania B.W. Häuptliego, brak tego zdania. Nie ma go także w edycji Graessego (*Jacobi a Voragine Legenda aurea vulgo historia Lombardica dicta*, ad optimorum librorum fidem recensuit Th. Graesse, editio secunda, Lipsiae 1850, s. 115) ani w różnych kodeksach wykorzystanych w wydaniu G.P. Maggioniego (Iacopo da Varazze, *Legenda aurea*, t. 1, op. cit., s. 171). Idąc za Maggionim, Häuptli włączył to zdanie do edycji na podstawie rękopisu C (Mediolan, Biblioteca Ambrosiana, sygn. M 76 sup.), traktując je jako interpolację i oznaczając nawiasami kwadratowymi. Maggioni uznał zdanie za część wypowiedzi prefekta, Häuptli zaś zinterpretował je jako wypowiedź św. Agnieszki. Mimo to w LA Häuptli oznaczył zdanie cudzysłowami w taki sposób, jakby były to słowa prefekta. Niniejszy przekład oddaje sposób podania tekstu w LA.

[20] Opis zachowania prefekta, który chce uwolnić św. Agnieszkę, lecz obawia się o swoje stanowisko, zdaje się nawiązywać do ewangelicznego toposu postępowania Poncjusza Piłata (J 19, 12–16).

Wówczas Aspazjusz rozkazał, aby wbić miecz w jej gardło – i w ten sposób śnieżnobiały oraz czerwieniejący oblubieniec poświęcił ją sobie jako oblubienicę i męczennicę.

Została umęczona, jak się wierzy, za czasów Konstantyna Wielkiego, który zaczął [rządzić] w roku Pańskim 309[21].

Gdy chrześcijanie i jej rodzice z radością pochowali jej ciało, ledwo uszli poganom, którzy rzucali w nich kamieniami. Za to mleczna siostra Agnieszki, Emerencjana, święta dziewica, choć jeszcze katechumenka[22], gdy stała koło jej grobu i wytrwale ganiła pogan, została przez nich ukamienowana[23]. Nagle nastąpiło trzęsienie ziemi oraz [pojawiły się] błyski i grzmoty, tak że wielu z pogan zginęło, i odtąd nie napadali już oni na przychodzących do grobu dziewicy. Ciało zaś Emerencjany umieszczono koło ciała świętej Agnieszki[24].

I kiedy rodzice jej ósmego dnia czuwali przy grobie, ujrzeli promieniejący chór dziewic odzianych w złote szaty, wśród których zobaczyli świętą Agnieszkę jaśniejącą w podobnej szacie, a po jej prawicy stało jagnię bielsze od śniegu. Powiedziała im ona: „Zobaczcie, nie opłakujcie mnie jak martwej, lecz radujcie się i cieszcie ze mną, ponieważ z nimi wszystkimi otrzymałam świetliste miejsce". I z powodu tej wizji po raz drugi obchodzi się święto świętej Agnieszki[25].

---

[21] Wspomnienie św. Agnieszki poświadczone jest dość wcześnie: w *Depositio Martyrum* pod 21 stycznia (*Calendriers romains du IVe siècle*, wyd. L. Duchesne, w: idem, *Le Liber pontificalis. Texte, introduction et commentaire*, t. 1, Paris 1955, s. 11). Kontrowersje budzi jednak data roczna podana przez Jakuba de Voragine. Konstantyn objął władzę w 306 r. w Galii, Brytanii i Hiszpanii jako cezar (to samo zauważa Häuptli, op. cit., s. 398, przyp. 7). W 309 r. w Rzymie rządził Maksencjusz (A. Ziółkowski, *Historia Rzymu*, Poznań 2004, s. 542–543). Omyłka w tekście *Złotej legendy* może wynikać z połączenia informacji o rządach Konstantyna w tym czasie oraz o śmierci Agnieszki, zwłaszcza że sama postać cesarza pojawia się potem w tekście, gdy mowa o jego córce Konstancji. Mogła to być więc próba umiejscowienia męczeństwa w czasie za pomocą dobrze znanej średniowiecznym chrześcijanom postaci.

[22] Katechumen, katechumenka – osoba przygotowująca się do przyjęcia chrztu. Więcej o roli kobiet w strukturze późnoantycznego Kościoła, zob. E. Wipszycka, *Kościół w świece późnego antyku*, wyd. 2 uaktualnione, Warszawa 2017, s. 269–286.

[23] Emerencjana była mleczną siostrą św. Agnieszki (obie były karmione przez tę samą kobietę). Po męczeńskiej śmierci Agnieszki Emerencjana udała się na jej grób przy Via Nomentana w Rzymie, aby się pomodlić. Tam została ukamienowana przez pogan, D. Farmer, *Emerentiana*, [w:] *The Oxford Dictionary of Saints*, wyd. 4, Oxford 1997, s. 161. Prawdziwość tej postaci może budzić wątpliwości: Emerencjana wzmiankowana jest jedynie w hagiografii św. Agnieszki, natomiast przedstawienie jej śmierci wyraźnie nawiązuje do obrazu męczeństwa św. Szczepana, który również miał zostać ukamienowany przez pogan za głoszenie wiary w Chrystusa (Dz 6,8–10; 7,54–60). Niewykluczone, że mamy tu do czynienia z wykorzystaniem toposu hagiograficznego w celu wzmocnienia wymowy świętości Agnieszki; o toposach zob. P. Nehring, *Topika wczesnych łacińskich żywotów świętych (od „Vita Antonii" do „Vita Augustini")*, Toruń 1999.

[24] Początkowo Emerencjana miała zostać pochowana w pobliżu miejsca pochówku św. Agnieszki. Następnie jej relikwie przeniesiono do Bazyliki św. Agnieszki za Murami w Rzymie (*Acta Sanctorum* […], Januarii t. 2, Antverpiae 1643, s. 71).

[25] Czyli 28 stycznia.

* Dziewica Konstancja, córka Konstantyna, poważnie dotknięta trądem, kiedy usłyszała o tej wizji, przyszła do jej grobu i gdy trwała tam w modlitwie, usnęła[26]. Wówczas ujrzała świętą Agnieszkę, która mówiła jej: „Bądź wytrwała, Konstancjo[27]. Jeśli uwierzysz w Chrystusa, wnet zostaniesz uzdrowiona". Na te słowa zbudziła się i odkryła, że jest zupełnie zdrowa. Przyjąwszy chrzest, postawiła bazylikę nad ciałem świętej Agnieszki i, żyjąc w dziewictwie, swoim przykładem zgromadziła tam wiele dziewic[28].

* Pewien mąż imieniem Paulin, który był kapłanem w kościele świętej Agnieszki, zaczął być dręczony dziwnymi pokusami ciała, lecz, nie chcąc obrazić Boga, poprosił papieża o pozwolenie na pojęcie żony. Papież, rozważając jego dobroć i prostoduszność, dał mu pierścień ze szmaragdem i polecił, aby zalecił się podobiźnie[29] pięknej świętej Agnieszki, która widniała w jego kościele, by pozwoliła się zaślubić. I kiedy kapłan nakazał to podobiźnie, ona zaraz wyciągnęła palec serdeczny, a wziąwszy pierścień, cofnęła rękę – i [w ten sposób] przepędziła od kapłana wszelkie pokusy. Mówi się, że wspomniany pierścień nadal widoczny jest na jej palcu.

Gdzie indziej zaś pisze się, że kiedy kościół świętej Agnieszki popadał w ruinę, papież powiedział pewnemu kapłanowi, że chce wydać go za pewną oblubienicę, o którą należy

---

[26] Konstancja (Konstantyna), zm. 354, najstarsza córka cesarza rzymskiego Konstantyna Wielkiego i Fausty. Dwukrotnie zamężna: najpierw w 335 r. z kuzynem Hannibalianem (zm. 337), a następnie w 351 r. z kuzynem Gallusem Cezarem. W ostatnich latach życia była aktywna politycznie. Została pochowana w mauzoleum dobudowanym przy Via Nomentana, koło ufundowanego przez nią kościoła św. Agnieszki. W VII w. została uznana za świętą. Wątek trądu Konstancji pojawia się jedynie w epilogu *Passio Agnetis* (*Bibliotheca Hagiographica Latina antiquae et mediae aetatis*, edd. socii Bollandiani, [t. 1:] *A–I*, Bruxellis 1898–1899, nr 156) i jest wyłącznie konstrukcją hagiograficzną, podobnie jak informacja o jej dziewictwie, pojawiająca się w *Passio Gallicani* (ibidem, [t. 2:] *K–Z*, Bruxellis 1900–1901, nr 3236, 3237), zob. J. Hillner, *Constantina, daughter of Constantine, wife of Gallus Caesar, and patron of St. Agnes at Rome*, [w:] *Oxford Classical Dictionary* [dostęp: 14.05.2025].

[27] Imię Konstancja pochodzi od łac. *constantia*, 'stałość', 'wytrwałość'. Jakub de Voragine stosuje tu grę słów, łącząc tę cechę z dosłownym znaczeniem imienia Konstancji (*Constanter age, Constantia*).

[28] Bazylika św. Agnieszki za Murami (wł. Basilica di Sant'Agnese fuori le mura) przy Via Nomentana w Rzymie została zbudowana nie tyle nad jej grobem, co w jego pobliżu. Bazylika ta pełniła głównie funkcję miejsca pochówków – tam właśnie pochowano Konstancję (zob. przyp. 25), a na marmurowej płycie wyryto poświęconą jej inskrypcję, która jednak nie zachowała się do dziś. *Liber pontificalis* (VI w.) twierdzi, że w Bazylice św. Agnieszki doszło do chrztu Flawii Julii Konstancji (zm. ok. 330), przyrodniej siostry Konstantyna Wielkiego i żony cesarza Licyniusza, co może wskazywać na wcześniejsze powstanie świątyni. *Liber pontificalis* informuje, że papież Liberiusz (352–366) mieszkał „na cmentarzu św. Agnieszki u siostry cesarza Konstancjusza" (*habitauit in cymiterio sanctae Agnae apud germanam Constanti Augusti*), zob. L. Duchesne, *Le Liber Pontificalis*, op. cit., t. 1, s. 207; J. Hillner, *Constantina*, op. cit.; *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, op. cit., s. 371–374.

[29] W tekście łacińskim widnieje: *imagini* (…) *que in sua ecclesia depicta erat*. W przekładach, z których mieliśmy możliwość skorzystać, użyto terminów (w kolejności chronologicznej, od najstarszego): francuskiego „la statue", które wskazuje na posąg (T. de Wyzewa, s. 100), polskiego „posąg" (L. Staff, s. 78), francuskiego „l'image", które nie precyzuje typu przedstawienia (A. Boureau i in., s. 142), włoskiego „raffigurazione", równie ogólnego (G.P. Maggioni, s. 207), angielskiego „statue", oznaczającego posąg (W. Granger Ryan, E. Duffy, s. 104) i niemieckiego „Bild", które jednoznacznie mówi o malowidle czy też portrecie (B.W. Häuptli, s. 401). Wobec tak dużych rozbieżności interpretacyjnych w naszym przekładzie zdecydowaliśmy się na tłumaczenie *imago* jako 'podobizna'.

zadbać i którą należy otoczyć opieką – mianowicie kościół świętej Agnieszki. I dając mu pierścień rozkazał, aby poślubił wspomnianą podobiznę. A kiedy ona wyciągnęła i cofnęła palec, poślubił ją.

* O tej dziewicy mówi Ambroży w księdze *O dziewicach*[30]: „Tę starcy, tę młodzieńcy, tę chłopcy opiewają. Nikt nie jest bardziej godny pochwały, niż ten, kto może być pochwalony przez wszystkich. Ilu ludzi, tylu sławiących, którzy wielbią męczennicę, gdy wymawiają [jej imię]. Wszyscy dziwili się, że świadkiem boskości okazała się ta, która z racji wieku nie mogła decydować we własnej sprawie. Sprawiła ponadto, że w sprawach boskich zawierzono tej, której nie zawierzono w sprawach ludzkich – ponieważ ponad naturą jest to, co zostało stworzone przez autora natury[31]. Oto nowy rodzaj męczeństwa. Jeszcze nie dość dojrzała do poniesienia kary, a już dojrzała do zwycięstwa; niezdolna do prowadzenia sporu, zdolna do noszenia korony; wypełniła wzór cnoty, która przewyższał (*vehebat*) rozsądek wieku. Nie tyle śpieszyła się do małżeńskiego łoża jako żona, co jako dziewica spieszyła się na miejsce kaźni, radosna z powodzenia".

Także Ambroży we wstępie pisał[32]: „Święta Agnieszka, gardząc powabami szlechetnego pochodzenia, zasłużyła na niebieską godność; odrzucając śluby ludzkiego małżeństwa, złączyła się jednością z wiecznym królem; ponosząc wspaniałą śmierć za wiarę w Chrystusa, stała się mu podobna".

Św. Małgorzata

Pochodzenie imienia. Imię „Małgorzata" pochodzi od nazwy pewnego cennego kamienia, który zwie się perłą (*margarita*)[33]. Kamień ten jest biały, mały i szlachetny. Tak też święta Małgorzata była biała [czysta] za sprawą dziewictwa, mała za sprawą pokory i szlachetna za sprawą czynionych cudów. Mówi się, że perła ma moc przeciwdziałać utracie krwi i pokusom serca oraz wzmacniać ducha. Tak też święta Małgorzata zdołała znieść rozlew własnej krwi, ponieważ była niezwykle wytrwała w swoim męczeństwie. Potrafiła przeciwstawić się namiętnościom serca, to jest diabelskiemu kuszeniu, ponieważ pokonała samego diabła. Była zdolna krzepić ducha przez nauczanie, ponieważ swoim nauczaniem umocniła i nawróciła na wiarę w Chrystusa wiele dusz.

[30] Mowa o dziele św. Ambrożego *O dziewicach* (*De virginibus*), 2, 6, zob. PL 16, op. cit., szp. 190; św. Ambroży, *O dziewicach*, op. cit., s. 180.

[31] Tzn. przez Boga.

[32] B.W. Häuptli jako autora tego fragmentu zidentyfikował Pseudo-Ambrożego (Ambrosiastera), LA 24, s. 403, przyp. 22; zob. też W. Kinzig, *Ambrosiaster*, [w:] *Oxford Classical Dictionary* [dostęp: 15.05.2025].

[33] B.W. Häuptli błędnie zamienił kolejność słów *Margareta* ('Małgorzata') i *margarita* ('perła') względem tekstu rękopisów stanowiących podstawę wydania (H, k. 168r; Z, k. 155r), por. LA 93, s. 1216.

Jej legendę spisał uczony mąż Teotimus[34].

O świętej Małgorzacie. Małgorzata pochodziła z Antiochii i była córką Teodozjusza, pogańskiego kapłana[35]. Oddano ją pod opiekę mamki i kiedy osiągnęła wiek dorosły, została ochrzczona, przez co ojciec głęboko ją znienawidził.

Pewnego dnia, kiedy miała piętnaście lat i z innymi dziewczętami pilnowała owiec swojej mamki, przejeżdżał tamtędy prefekt Olibriusz. Dostrzegłszy tak piękną dziewczynę, wnet zapłonął do niej miłością i wysłał do niej chłopców, mówiąc: „Idźcie i pochwyćcie ją, abym, jeśli jest wolna, pojął ją za żonę, jeśli zaś jest niewolnicą, abym miał ją za konkubinę".

Gdy została mu przedstawiona, spytał o jej pochodzenie, imię i religię. Ona zaś odpowiedziała, że pochodzi z możnego rodu, ma na imię Małgorzata i jest chrześcijanką. Na co prefekt: „Spośród twoich odpowiedzi dwie pierwsze dobrze do ciebie pasują, ponieważ wyglądasz na szlachetną i jesteś przepiękną perłą (*margarita*), lecz trzecie do ciebie nie pasuje – [nie przystoi bowiem], aby tak piękna i szlachetna niewiasta miała ukrzyżowanego za boga". Ona zaś: „Skąd wiesz, że Chrystus został ukrzyżowany?". On wówczas: „Z ksiąg chrześcijan". Wtedy Małgorzata odrzekła: „Skoro mowa tam i o męce, i o chwale Chrystusa, to gdzie twoja przyzwoitość, że w jedno wierzysz, a drugie odrzucasz?".

Kiedy zaś Małgorzata zapewniła, że On dobrowolnie dał się ukrzyżować dla naszego zbawienia, a teraz żyje wiecznie, rozgniewany prefekt nakazał ją uwięzić. Następnego dnia wezwał ją do siebie i powiedział: „Głupia dziewczyno, zmiłuj się nad swoją urodą i oddaj cześć naszym bogom, a nic ci się nie stanie". Ona zaś: „Tego miłuję, którego boją się ziemia, morze, wiatr i wszelkie stworzenie". Na co prefekt: „Jeśli się ze mną nie zgodzisz, każę rozszarpać twoje ciało". Ona odrzekła mu: „Chrystus samego siebie oddał za mnie na śmierć i dlatego też ja nie waham się umrzeć za Chrystusa".

Wówczas prefekt nakazał zawiesić ją na koźle[36] i najpierw okrutnie okładać rózgami, a następnie szarpać żelaznym grzebieniem[37] aż do odsłonięcia kości, tak że krew wypłynęła z jej ciała niczym z najczystszego źródła.

---

[34] Teotimus – imię narratora i domniemanego autora wczesnośredniowiecznego utworu *Passio Margaretae* (*Bibliotheca Hagiographica Latina*, [t. 2], op. cit., nr 5303), M.S. Grogan, *Baptisms by Blood, Fire, and Water. A Typological Rereading of the „Passio s. Margaretae"*, „Traditio", 72 (2017), s. 385.

[35] Zwraca uwagę sformułowanie *gentilium patriarcha*, które oznacza tu pogańskiego kapłana. Możliwe, że jest to wyrażenie ukute przez Jakuba de Voragine. W Corpus corporum zwrot ten występuje bowiem tylko w tradycji hagiograficznej związanej ze św. Małgorzatą, zob. Corpus corporum, wyrażenie *gentilium patriarcha* [dostęp: 20.05.2025]: https://mlat.uzh.ch/home. Z kolei korpus językowy Voces nie poświadcza występowania frazy *gentilium patriarcha* [dostęp: 20.05.2025]: https://voces.scriptores.pl; o korpusie zob. B. Bon, K. Nowak, L. Vangone, *Challenges of Mass OCR-isation of Medieval Latin Texts in a Resource-Limited Project*, [w:] *DATeCH2019: Proceedings of the 3rd International Conference on Digital Access to Textual Cultural Heritage*, New York 2019, s. 81–85.

Ci zaś, którzy tam byli, płakali i mówili: „O Małgorzato, szczerze nad tobą bolejemy, ponieważ widzimy, jak okrutnie zostało poszarpane twoje ciało. O, jakież piękno utraciłaś przez swoją niewiarę. Uwierz choć teraz, żeby przeżyć". Odrzekła im: „O źli doradcy, odejdźcie i idźcie precz. Te męczarnie ciała są zbawieniem duszy". Prefektowi z kolei powiedziała: „Bezwstydny psie, nienasycony lwie[38], masz władzę nad ciałem, lecz duszę chroni Chrystus". Za to prefekt zasłonił twarz płaszczem, ponieważ nie mógł patrzeć na taki rozlew krwi.

Następnie kazał ją ściągnąć [z kozła] i zamknąć w celi, gdzie rozbłysła cudowna jasność. Gdy [Małgorzata] tam była, wzniosła modlitwę do Pana, aby wroga, z którym walczy, ukazał jej w widzialnej postaci. I oto ukazał się tam straszliwy smok. Gdy zamierzał ją pożreć, uczyniła znak krzyża, a on nagle znikł. Gdzie indziej zaś możemy przeczytać, że smok, rozdziawiwszy paszczę ponad jej głową, a językiem sięgnąwszy pod jej piętę, natychmiast ją połknął. Lecz gdy chciał ją strawić, ona przeżegnała się i smok wnet pękł dzięki mocy krzyża, a dziewczyna wyszła nietknięta. To zaś, co mówi się o pożarciu przez smoka i jego pęknięciu, uważane jest za apokryficzne[39] i niedorzeczne.

Wtedy diabeł, aby raz jeszcze spróbować ją oszukać, przybrał postać człowieka. [Małgorzata], widząc go, oddała się modlitwie, a gdy wstała, diabeł podszedł do niej i chwycił ją za rękę, mówiąc: „Wystarczy, coś uczyniła, teraz już mnie zostaw". Ona zaś chwyciła go za głowę, rzuciła na ziemię i postawiła prawą stopę na jego karku, mówiąc: „Leż, dumny demonie, pod stopami kobiety"[40]. Demon zaś zawołał: „O święta Małgorzato, zostałem pokonany. Gdyby pokonał mnie młodzieniec, nie dbałbym o to. Lecz zostałem pokonany przez delikatną dziewczynę i tym bardziej boleję, że twój ojciec i matka byli moimi przyjaciółmi". Wtedy ona zmusiła go, by powiedział, dlaczego przybył. Odrzekł, że przybył,

---

[36] Łac. *equuleus*, *eculeus* – dosł. 'konik', 'źrebak', narzędzie tortur do rozciągania ciała. Osoba mogła być na nim położona lub zawieszona. *Equuleus* wzmiankowany jest w literaturze antycznej i żywotach męczenników, zob. *Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 5, 2, Stuttgart 1905, szp. 1931–1932, s.v. *Eculeus*, jak też LA 25 (De sancto Vincentio), s. 406–407, przyp. 8.

[37] Łac. *pecten ferreus* – żelazny grzebień, narzędzie tortur do ranienia skóry, występuje w żywotach męczenników, zob. ibidem, s. 407, przyp. 9.

[38] Łac. *insatiabilis leo*. Biblijny motyw diabła jako ryczącego lwa, który szuka wiernych na pożarcie, zob. 1 P 5,8 oraz D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 276–277, s.v. *Lew*; M. Pastoureau, *Średniowieczna gra symboli*, przeł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006, s. 60–62.

[39] Łac. *apocryphum*, słowo regularnie używane przez Jakuba de Voragine w odniesieniu do przekazów hagiograficznych o wątpliwej proweniencji, zob. LA 45, s. 594 (De sancto Mathia apostolo); LA 67, s. 926 (De sancto Jacobo apostolo); LA 89, s. 1150 (De sancto Petro apostolo); LA 119, s. 1522 (De assumptione beatae Mariae virginis); LA 170, s. 2244 (De sancto Clemente). Jednokrotnie termin ten przybiera także sens bliższy stricte apokryfowi, z podkreśleniem niekatolickiego pochodzenia przywoływanego tekstu; LA 5, s. 158 (De sancto Thoma apostolo).

[40] Rdz 3, 15.

aby doradzić jej, by była posłuszna nakazom prefekta. Następnie zmusiła go, by powiedział, czemu tak często kusi chrześcijan. Odpowiedział, że przyrodzona jest mu nienawiść wobec szlachetnych ludzi i mimo że tak często go odrzucają, on pozostaje zawzięty w pragnieniu uwodzenia. A ponieważ zazdrości ludziom szczęścia, które sam stracił, a którego nie może odzyskać, stara się odebrać je innym.

Dodał też, że Salomon zamknął nieskończoną mnogość demonów w pewnym naczyniu[41]. Po jego śmierci z tego naczynia za sprawą demonów zaczął wydobywać się ogień. Ludzie uznali, że znajduje się tam wielki skarb, więc rozbili naczynie, a demony wydostały się i wypełniły powietrze. Po tych słowach dziewica podniosła stopę, mówiąc: „Powstań, nędzniku". I demon natychmiast znikł. Ona zaś poczuła się pewna: zwyciężywszy pana, niewątpliwie przemoże i sługę.

Następnego dnia, gdy zgromadził się lud, [Małgorzata] została przedstawiona sędziemu. Gdy wzgardziła złożeniem ofiary, rozebrano ją, a jej ciało przypalano pochodniami aż do wnętrzności. Wszyscy byli zdziwieni, jakim sposobem tak delikatna dziewczyna może znieść tak wiele mąk. Następnie została związana i wrzucona do wielkiego naczynia wypełnionego wodą, aby za sprawą przemieszania kar wzrosła siła bólu. Lecz nagle ziemia zatrzęsła się i na oczach wszystkich dziewica wyszła nienaruszona.

Wówczas pięć tysięcy mężów uwierzyło i za imię Chrystusa przyjęli karę główną. Prefekt jednak, bojąc się, by kolejni się nie nawrócili, kazał jak najprędzej ściąć świętą Małgorzatę. Ona zaś, wyprosiwszy czas na modlitwę, modliła się za siebie, za swoich prześladowców, za tych, którzy będą czcić jej pamięć i którzy będą ją wzywać, dodając, że którakolwiek kobieta wezwie ją w trudnym porodzie, urodzi zdrowe dziecko. I rozległ się głos z nieba, oznajmiając, że jej prośby zostaną wysłuchane. Wówczas, wstając z modlitwy, powiedziała do kata: „Bracie, dobądź swój miecz i uderz mnie". Tak czyniąc, ściął jej głowę jednym ciosem, i tak uzyskała koronę męczeństwa.

Umęczona została 13. dnia przed kalendami sierpniowymi, tak jak można znaleźć w jej historii[42]. Gdzie indziej zaś czytamy, że 3. dnia przed idami lipcowymi[43].

O tej dziewicy tak mówi pewien święty: „Święta Małgorzata była obdarzona gorliwą bojaźnią bożą, znana z pobożności, przepełniona skruchą i godna pochwały ze względu na

[41] Jest to nawiązanie do opowieści o Salomonie, biblijnym królu Izraela, pochodzącej z apokryficznego *Testamentu Salomona*, zob. *The Old Testament Pseudepigrapha. Apocalyptic Literature & Testaments*, red. J.H. Charlesworth, t. 1, Garden City, New York 1983, s. 950, 975.

[42] 20 lipca.

[43] 13 lipca.

uczciwość. Wyróżniała się cierpliwością i nie można było znaleźć w niej nic sprzecznego z wiarą chrześcijańską. Znienawidzona przez ojca, umiłowana przez Pana Jezusa Chrystusa”[44].

Bibliografia

Źródła

Acta Sanctorum […], Januarii t. 2, Antverpiae 1643;

Ambroży, św., *O dziewicach*, wstęp K. Obrycki, tłum. W. Szołdrski i K. Obrycki, [w:] idem, *Wybór pism*, cz. 2, red. K. Obrycki, Warszawa 1986, s. 173–228;

Calendriers romains du IVe siècle, wyd. L. Duchesne, w: idem, *Le Liber pontificalis. Texte, introduction et commentaire*, t. 1, Paris 1955, s. 10–12;

Iacopo da Varazze, *Legenda aurea*, edizione critica a cura di G.P. Maggioni, seconda edizione rivista dall’ autore, t. 1–2, Tavarnuzze–Firenze 1998;

Iacopo da Varazze, *Legenda aurea. Con le miniature del codice Ambrosiano C 240 inf.*, [vol. 1], testo critico riv. e commento a cura di G.P. Maggioni, trad. ital. di G. Agosti [et al.], Firenze–Milano 2007;

Jacobi a Voragine Legenda aurea vulgo historia Lombardica dicta, ad optimorum librorum fidem recensuit Th. Graesse, editio secunda, Lipsiae 1850;

Jacobus a Voragine, *Legenda aurea*, tłum. I.I. Anikiev, K.B. Kuvshinskaya, t. 2, Moskva 2018;

Jacobus de Voragine, *Legenda aurea. Goldene Legende*, lateinisch – deutsch, Einleitung, Edition, Übersetzung und Kommentar von Bruno W. Häuptli, durchgesehene Ausgabe der Originalausgabe von 2014, t. 1–3, Freiburg–Basel–Wien 2022;

Jacobus de Voragine, *The Golden Legend. Readings on the Saints*, transl. W. Granger Ryan, introduction E. Duffy, Princeton–Oxford 2012;

Jacques de Voragine, *La Légende dorée*, préface de J. Le Goff, édition publiée sous la direction d’A. Boureau, avec M. Goullet et la collaboration de P. Collomb, L. Moulinier et S. Mula, La Légende dorée et ses images par D. Donadieu-Rigaut, [Paris] 2004;

Jacques de Voragine, *La Légende dorée*, traduit du latin par Teodor de Wyzewa, [Paris] 1998;

Jakub de Voragine, *Złota legenda*, przeł. i wstęp L. Staff, Kraków 2003;

Migne J.P., *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, t. 16, 44, 46, Parisiis 1845–1865;

The Old Testament Pseudepigrapha. Apocalyptic Literature & Testaments, red. J.H. Charlesworth, t. 1, Garden City, New York 1983.

[44] B.W. Häuptli ani A. Boureau nie zidentyfikowali źródła tego cytatu, por. LA 93, s. 1223, przyp. 18; Jacques de Voragine, *La Légende dorée*, op. cit., s. 1288, przyp. 8.

Opracowania

Bibliotheca Hagiographica Latina antiquae et mediae aetatis, edd. socii Bollandiani, [t. 1–2:] *A–I*, *K–Z*, Bruxellis 1898–1901;

Bon B., Nowak K., Vangone L., *Challenges of Mass OCR-isation of Medieval Latin Texts in a Resource-Limited Project*, [w:] *DATeCH2019: Proceedings of the 3rd International Conference on Digital Access to Textual Cultural Heritage*, New York 2019, s. 81–85;

Daranowska-Łukaszewska J., Jacniacka M., *Małgorzata z Antiochii*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, szp. 1013–1015;

Farmer D., *Emerentiana*, [w:] *The Oxford Dictionary of Saints*, wyd. 4, Oxford 1997;

Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990;

Grogan M.S., *Baptisms by Blood, Fire, and Water. A Typological Rereading of the „Passio s. Margaretae"*, „Traditio", 72 (2017), s. 377–409;

Jones Ch., *Women, Death, and the Law during the Christian Persecutions*, „Studies in Church History", 30 (1993), s. 23–34;

M. Winiarczyk M., [rec.:] Jacobus de Voragine, *Legenda aurea. Goldene Legende*, lateinisch – deutsch, Einleitung, Edition, Übersetzung und Kommentar von Bruno W. Häuptli, durchgesehene Ausgabe der Originalausgabe von 2014, t. 1–3, Freiburg–Basel–Wien 2022, „Studia Źródłoznawcze", 61 (2023), s. 200–203;

Marecki J., Rotter L., *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, wyd. 2 uzup., Kraków 2013;

Marrou H.-I., *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 1969;

Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa, wstępy, opracowanie i wybór tekstów ks. M. Starowieyski, indeksy W. Stawiszyński, tłumacze ks. S. Adamiak i in., Kraków 2020;

Mędrek H., *Agnieszka św.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, szp. 179–180;

Nehring P., *Topika wczesnych łacińskich żywotów świętych (od „Vita Antonii" do „Vita Augustini")*, Toruń 1999;

Pastoureau M., *Średniowieczna gra symboli*, przeł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006;

Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft, Bd. 5, 2, Stuttgart 1905, szp. 1931–1932, s.v. *Eculeus*;

Plezia M., *Wstęp*, w: Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłum. z j. łac. J. Pleziowa, wybór, wstęp i przypisy M. Plezia, wyd. 2 zm., Warszawa 1983, s. 7–58;

Wipszycka E., *Kościół w świece późnego antyku*, wyd. 2 uaktualnione, Warszawa 2017;

Ziółkowski A., *Historia Rzymu*, Poznań 2004.

Strony internetowe

Cyfrowa kopia rękopisu: Monachium, Bayerische Staatsbibliothek, Codices Latini Monacenses (CLM), sygn. 13029, https://www.digitale-sammlungen.de/en/view/bsb00059458?page=312,313 [dostęp: 03.11.2025]

Cyfrowa kopia rękopisu: Paryż, Bibliothèque nationale, Nouvelles acquisitions latines (NAL), sygn. 1800, https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b10034385n/f170.item.zoom [dostęp: 03.11.2025];

Korpus językowy Corpus corporum, wyrażenie *gentilium patriarcha*, https://mlat.uzh.ch/home [dostęp: 20.05.2025];

Hillner J., *Constantina, daughter of Constantine, wife of Gallus Caesar, and patron of St. Agnes at Rome*, [w:] *Oxford Classical Dictionary* [dostęp: 14.05.2025];

Kinzig W., *Ambrosiaster*, [w:] *Oxford Classical Dictionary* [dostęp: 15.05.2025];

Korpus językowy Voces, wyrażenie *gentilium patriarcha*, https://voces.scriptores.pl [dostęp: 20.05.2025];

Wimmer E., *Margareta v. Antiochien*, [w:] Brepolis Medieval Encyclopaedias – Lexikon des Mittelalters Online [dostęp: 02.11.2025];

Zender M., Binding G., *Agnes, hl*., [w:] Brepolis Medieval Encyclopaedias – Lexikon des Mittelalters Online [dostęp: 02.11.2025].

Izabela Stawicka

Uniwersytet Warszawski

Doradcy Filipa V na podstawie Dziejów Polibiusza

Wprowadzenie

Panowanie Filipa V (221–179 p.n.e.) przypadło na burzliwy okres przemian w świecie hellenistycznym, charakteryzujący się intensyfikacją walk o wpływy w Grecji oraz rosnącym znaczeniem Rzymu jako siły porządkującej ówczesny układ polityczny[1]. W tych realiach skuteczne rządzenie wymagało od monarchy nie tylko sprawności militarnej i zdolności politycznych, lecz także sprawnego zaplecza doradczego, które wspierało go w podejmowaniu decyzji, reprezentowało interesy Macedonii na zewnątrz i nierzadko współkształtowało jego politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Celem niniejszej pracy jest analiza roli i funkcji doradców króla Filipa V w strukturze władzy monarchicznej w Macedonii, ze szczególnym uwzględnieniem ich wpływu na podejmowanie decyzji politycznych, dyplomatycznych, wojskowych oraz administracyjnych. Praca podejmuje próbę ukazania, w jaki sposób doradcy – zarówno macedońscy, jak i cudzoziemscy – funkcjonowali w ramach mechanizmów hellenistycznego dworu, jaka dynamika relacji łączyła ich z monarchą oraz jakie korzyści, ale i potencjalne zagrożenia, wiązały się z ich obecnością u boku młodego króla.

Zasadniczym problemem badawczym staje się pytanie o realny zakres wpływu doradców na działania monarchy oraz o to, czy byli oni jedynie pomocnikami władcy, czy też samodzielnymi aktorami sceny politycznej, mogącymi kształtować kierunki polityki według własnych interesów. Szczególna uwaga poświęcona zostanie tym sytuacjom, w których doradcy przekraczali granice lojalności — działając we własnym imieniu, budując alternatywne ośrodki wpływu, a nawet podważając autorytet monarchy. Równolegle rozważona zostanie ich funkcja stabilizująca, zwłaszcza w pierwszych latach panowania Filipa, kiedy doradcy pełnili rolę bufora chroniącego młodego króla przed polityczną destabilizacją.

W przypadku Filipa V szczególnie istotny okazuje się kosmopolityczny charakter jego otoczenia politycznego. Obecność zarówno rodzimych macedońskich doradców, jak

[1] B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia Starożytnych Greków*. Tom III, *Okres Hellenistyczny*, Warszawa 2010, s. 224–225.

i sojuszników pochodzących spoza królestwa — takich jak Aratos z Sykionu czy Demetrios z Faros — pozwala zaobserwować, w jaki sposób dobór doradców odzwierciedlał złożoną sieć zależności politycznych świata hellenistycznego.

Źródło

Podstawowym źródłem do podjęcia tego tematu są *Dzieje* Polibiusza – greckiego historyka piszącego w II w. p.n.e., który choć nie był współczesny Filipowi V, pozostaje jednym z najważniejszych autorów opisujących jego panowanie[2]. Polibiusz, wygnaniec przebywający w Rzymie[3], przywiązywał wielką wagę do obiektywności i rzetelności historyka, krytykował fałsz oraz stronniczość, a za największe przewinienie uznawał przemilczenie faktów[4]. Niemniej jednak jego narracja – mimo deklarowanego obiektywizmu – obciążona jest perspektywą grecką, a przez to bywa nieprzychylna zarówno wobec samego Filipa, jak i jego doradców, szczególnie tych, którzy nie pochodzili z greckiego kręgu kulturowego. Postacie takie jak Demetrios z Faros czy Apelles ukazywane są często w sposób krytyczny, co może wynikać z osobistych uprzedzeń lub kontekstu politycznego, w jakim powstało dzieło.

Dzieje Polibiusza powstawały od lat 50. II wieku p.n.e. i składają się z 40 ksiąg, obejmujących wydarzenia z lat 264–146 p.n.e[5]. Warto podkreślić, że w pierwszych księgach – obejmujących okres wcześniejszy niż czas życia autora – Polibiusz opierał się na materiałach archiwalnych, dokumentach, relacjach ustnych i pisemnych, a także na cytatach z innych autorów[6]. Z tego względu należy zachować ostrożność w interpretacji jego relacji, zwłaszcza w odniesieniu do działalności doradców, której dotyczą nieliczne i jednostronne świadectwa. Brak „głosu drugiej strony" – zarówno w przypadku doradców macedońskich, jak i cudzoziemskich – sprawia, że obraz ich roli i motywacji może być zniekształcony lub niepełny. Do czasów współczesnych zachowało się pięć pierwszych ksiąg w całości, księgi VI–XVI i XVIII w formie fragmentarycznej, zaś pozostała część dzieła zaginęła[7].

Doradcy Filipa II i Aleksandra Wielkiego

Warto choć w zarysie przedstawić, jak kształtowała się instytucja doradców u wcześniejszych władców Macedonii, którzy — idąc za dostępnymi źródłami i opracowaniami

[2] S. Hammer, *Wstęp*, w: *Dzieje* t. 1, tłum., S. Hammer, Wrocław 1957, s. 8–9.
[3] Ibidem, s. 9.
[4] Polibiusz, *Dzieje*, t. 1, tłum., S. Hammer, Wrocław 1957, I 14, 6; Idem, *Dzieje*, t. 2, tłum., S. Hammer i M. Brożek, Wrocław 2010, XII 11, 8; XVI 14, 7.
[5] S. Hammer, *Wstęp…*, s. 14.
[6] Ibidem**, s. 33-34.**
[7] Ibidem, s. 15–17.

— wypracowali sobie pozycję umożliwiającą tworzenie własnego dworu. Szerszy kontekst powoływania doradców pozwala lepiej uchwycić wagę ich urzędu w polityce królewskiej oraz stanowi punkt odniesienia dla późniejszych świadectw. W niniejszej pracy zagadnienie to zostanie jedynie zarysowane, ponieważ nie stanowi głównego przedmiotu badań, ale ułatwi zrozumienie dalszych analiz.

Doradcy poprzedzający panowanie Filipa II rekrutowali się przede wszystkim z macedońskiej arystokracji[8]. Tworzyli ciężkozbrojną jazdę (hetajrowie) i często byli powiązani z królem więzami rodzinnymi[9]. Dzięki temu uzyskali silną pozycję polityczną, opartą na wpływach w armii. Można przypuszczać, że Filip II, chcąc ograniczyć znaczenie arystokracji, rozpoczął powoływanie do wojska *pezhetairoi* — formacji piechoty złożonej ze zwykłych Macedończyków, podlegających bezpośrednio królowi[10]. Posunięcie to doprowadziło do zmniejszenia wpływów baronów feudalnych, a zarazem do większego udziału szerokich warstw społeczeństwa w polityce. Oczywiście nie oznaczało to przekazania im znacznych uprawnień, lecz raczej stworzenie przeciwwagi wobec możnych, co pozwoliło Filipowi II na skuteczniejsze równoważenie ich pozycji[11].

Równolegle ekspansja terytorialna poza granice Macedonii wymagała powoływania nowych urzędów administracyjnych na zdobytych ziemiach[12]. W dostępnych źródłach brak jednoznacznych informacji, w jakim stopniu król miał swobodę w doborze doradców, jednak relacje przekazują, że samodzielnie mianował osoby ze swojego otoczenia, rekrutując je zarówno spośród drobnych możnych, jak i spoza Macedonii, np. Tessalów czy Greków[13]. Kwestie te porusza Teopomp, odnotowując niezadowolenie macedońskich arystokratów z faktu, że Filip II otaczał się ludźmi nienależącymi do ich grona[14]. Z jego relacji wynika jednoznacznie, że król świadomie sam wybierał swoich doradców, nie kierując się ich pochodzeniem[15].

Przykład Aleksandra Wielkiego ukazuje kontynuację polityki zapoczątkowanej przez Filipa II w zakresie doboru doradców i współpracowników. Po objęciu władzy Aleksander odziedziczył część elity wykształconej za panowania ojca, w tym Parmeniona, którego

[8] R. Strootman, *The Hellenistic Royal Court: Court Culture, Ceremonial and Ideology in Greece, Egypt and the Near East, 336-30 BCE*, Utrecht 2007, s. 93.
[9] Ibidem, s. 93–94.
[10] Ibidem, s. 94.
[11] Ibidem, s. 94–95.
[12] Ibidem, s. 95.
[13] Ibidem, s. 95.
[14] J. Rzepka, *Monarchia macedońska: zgromadzenie i obywatelstwo u schyłku epoki klasycznej i w okresie hellenistycznym*, Warszawa 2006, s. 39–41.
[15] Ibidem, s. 42.

wpływy długo pozostawały znaczące, a którego eliminacja okazała się problematyczna[16]. Jednocześnie król konsekwentnie wyróżniał stanowiskami młodych towarzyszy, którzy wychowywali się wraz z nim jako paziowie królewscy[17]. Część z nich zasiliła grono *somatophylakes*, straży przybocznej monarchy, pełniącej funkcję zarówno militarną, jak i prestiżową[18]. W praktyce walka Aleksandra z arystokracją macedońską polegała na stopniowym usuwaniu jej przedstawicieli z kluczowych stanowisk i zastępowaniu ich ludźmi ze swojego najbliższego otoczenia[19].

Rozwój imperium pociągnął za sobą konieczność włączenia do aparatu władzy także cudzoziemców. Aleksander powierzał wysokie funkcje Persom i Irańczykom — przykładem może być udział brata Dariusza III czy też eunucha Bagoasa, cieszącego się zaufaniem króla[20]. Tego rodzaju nominacje świadczą o tym, że kryterium decydującym o awansie była lojalność wobec monarchy i przydatność w realizacji jego polityki, a nie jedynie macedońskie pochodzenie.

Można zatem wnioskować, że zarówno Filip II, jak i Aleksander dążyli do stworzenia systemu, w którym pozycja doradców i najbliższych współpracowników nie wynikała wyłącznie z ich urodzenia czy statusu w tradycyjnej arystokracji, lecz była efektem królewskiej łaski oraz indywidualnych kompetencji. W ten sposób monarchowie kształtowali własne dwory i elity wojskowe, które stanowiły przeciwwagę dla dawnych możnych, a zarazem podporę dla nowej koncepcji władzy królewskiej.

Regencja Antygonosa Dosona

Zrozumienie powodów, dla których Filip V otrzymał narzuconych z góry doradców — mimo że jak wskazują badania, jako monarcha posiadał swobodę w ich wyborze[21] — wymaga uwzględnienia zarówno sytuacji politycznej w ówczesnej Macedonii, jak i szczególnych uwarunkowań związanych z sukcesją tronu. Pozwala to nie tylko dostrzec szerszy kontekst polityczny, ale również lepiej zrozumieć samą funkcję doradcy w monarchii hellenistycznej. Warto w tym miejscu zastanowić się także, skąd mogła wynikać potrzeba sięgania po doradców pochodzących spoza Macedonii.

[16] R. Strootman, *The Hellenistic Royal Court…* , s. 96.
[17] Ibidem, s. 97.
[18] Ibidem, s. 97.
[19] Ibidem, s. 98.
[20] Ibidem, s. 99–100.
[21] N. G. L. Hammond, *Starożytna Macedonia: Początki, instytucje, dzieje*, tłum. Chankowski A.S., Warszawa 1999, s. 67.

Antygon Doson, sprawujący regencję przed objęciem tronu przez Filipa, nie wywodził się z głównej linii dynastycznej[22], co w oczach macedońskich elit osłabiało jego legitymizację. W dominującym wówczas przekonaniu boska siła monarchii zakorzeniona była w osobie fizycznej króla i przekazywana wyłącznie w linii prostej — z ojca na syna[23]. Brak tego rodzaju dziedzictwa zmusił Dosona do zdobycia uznania w inny sposób: poprzez sukcesy militarne, które pozwoliły mu stać się charyzmatycznym wodzem. Odzyskanie Tesalii i podporządkowanie Dardanów oraz Pajonów znacząco wzmocniło jego pozycję, co pozwoliło mu zyskać akceptację elit jako pełnoprawnego władcy[24].

Zwycięstwa Dosona stworzyły fundament jego charyzmatycznej władzy, którą — zgodnie z typologią Maxa Webera — można uznać za jeden z podstawowych rodzajów legitymizacji politycznej[25]. W ramach dalszego instytucjonalnego umacniania władzy, Doson sporządził testament, który pełnił funkcję nie tylko dokumentu sukcesyjnego, ale również narzędzia zarządzania przyszłością królestwa. Określił w nim podział stanowisk i kompetencje kluczowych doradców, którzy mieli towarzyszyć młodemu Filipowi V po jego objęciu tronu. Było to wyraźne wskazanie funkcji doradców jako gwarantów stabilności, płynności sukcesji i kontynuacji polityki regenta. Przygotowując sukcesję, wyznaczył konkretne osoby do pełnienia kluczowych funkcji doradczych i urzędniczych: Apellesa jako opiekuna królewskiego, Leontiosa jako dowódcę peltastów, Megaleasa jako kierującego kancelarią królewską[26], Tauriona jako namiestnika Peloponezu[27] oraz Aleksandra jako dowódcę straży przybocznej[28]. Wszyscy pochodzili z macedońskiego środowiska elit i ich główną funkcją było wspieranie młodego króla w pierwszych latach panowania. Funkcja doradcy w tym kontekście nie ograniczała się jedynie do roli konsultacyjnej — doradcy mieli realny wpływ na decyzje polityczne, wojskowe i administracyjne oraz stanowili bufor chroniący młodego władcę przed destabilizacją, co zostanie przedstawione w poniższej pracy.

Testament Dosona miał również charakter legitymizujący — stanowił swoiste sprawozdanie z jego dokonań, mające przypomnieć o zasługach dla Macedonii i uzasadnić

[22] Ibidem, s. 290.
[23] Ibidem, s. 38–39.
[24] N. G. L. Hammond, F. W. Walbank, *A history of Macedonia*, Vol. 3, *336–167 B.C*, Oxford 1988, s. 337–338; vide R. M. Errington, *Historia świata hellenistycznego 323–30 p.n.e.*, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Kraków 2010, s.114.
[25] M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 160.
[26] F. W. Walbank, *A Historical Commentary on Polybius*, t. I, Oxford 1957, IV 87.8, s. 538; w kompetencjach Megaleasa leżała również odpowiedzialność za całą oficjalną korespondencję, co w świetle wydarzeń opisanych przez Polibiusza (V 28) nabiera większej klarowności.
27 Vide Ibidem, IV 6.4, s. 454.
[28] Polibiusz, IV 87.

wyznaczone przez niego decyzje personalne. Filip objął tron w wieku zaledwie siedemnastu lat, w trudnym momencie — zbiegającym się z utworzeniem rzymskiego protektoratu w Ilirii oraz niestabilnym sojuszem Macedonii ze Związkiem Etolskim i innymi państwami greckimi w ramach tzw. Symmachii[29]. Testament i dobór doradców stawały się zatem środkiem nie tylko do utrzymania ciągłości władzy, ale też do zabezpieczenia interesów państwowych na arenie międzynarodowej.

Początki Filipa V

Pierwszym poważnym sprawdzianem dla nowego władcy był konflikt wywołany przez Związek Etolski, który skierował swoje działania przeciwko Meseni — członkowi Symmachii[30]. Polibiusz, jedno z głównych źródeł tego okresu, relacjonuje: „Póki żył Antygonos (...) zachowywali się spokojnie. Lecz (...) zostawiwszy nieletniego syna Filipa, lekceważyli tegoż i szukali powodów i pozorów do mieszania się w sprawy Peloponezu."[31]. Z relacji tej jasno wynika, że śmierć Antygona Dosona osłabiła pozycję Macedonii w oczach greckich sojuszników i przeciwników, a młody wiek nowego króla został potraktowany jako okazja do podważenia istniejącego układu sił. Etolowie, dotąd powściągliwi, uznali, że mogą bez większego ryzyka zrealizować własne ambicje terytorialne na Peloponezie, wykorzystując moment przejściowy władzy i niepewność polityczną. Słowa te podkreślają, jak istotną rolę doradcy mieli odegrać w utrzymaniu pozycji króla i Macedonii po śmierci regenta.

Doradcy w podejmowaniu decyzji politycznych oraz działaniach wojskowych i strategicznych

Jednym z głównych obszarów aktywności doradców Filipa V była sfera polityczno-wojskowa, obejmująca zarówno planowanie kampanii, jak i kształtowanie decyzji dyplomatycznych.

Widać to już w momencie, gdy na pomoc Meseńczykom wyruszyły wojska Związku Achajskiego pod dowództwem Aratosa z Sykionu, które połączyły się z oddziałami Tauriona[32]. Niepowodzenie tej interwencji osłabiło autorytet stratega[33], lecz jego prośba

[29] Ibidem, IV 2.
[30] Vide N. G. L. Hammond, F. W. Walbank, *A history of Macedonia*, s. 352–353, o Symmachii i roli hegemona..
[31] Polibiusz, IV 3.
[32] Ibidem, IV 10.
[33] Ibidem, IV 14.

o królewskie wsparcie spotkała się z natychmiastową i zdecydowaną odpowiedzią Filipa[34]. Przybycie monarchy do Koryntu nie tylko poprawiło sytuację wojskową, ale również przyczyniło się do odbudowania pozycji Aratosa w Związku Achajskim. Był to przykład, jak dynamicznie kształtowały się relacje między królem a doradcami — pomoc monarchy mogła jednocześnie służyć celom wojskowym i politycznym.

Podobne zależności widoczne są w przypadku wydarzeń w Sparcie, gdzie narastające napięcia wewnętrzne doprowadziły do spisku[35]. Filip, zamiast zastosować surowe represje, zdecydował się na umiarkowaną reakcję[36]. Taka postawa spowodowała zyskanie przychylności Lacedemończyków i ustabilizowanie sytuacji politycznej na Peloponezie[37]. Polibiusz podkreśla, że decyzja ta była motywowana opinią jednego z najbliższych królowi doradców — Aratosa, który miał wpłynąć na sposób postrzegania sytuacji[38]. Przemawiać za wpływem otoczenia miała rozważna postawa króla — zaskakująca, jak na jego wiek — co sugeruje istnienie doradczej otoczki, która wspierała go w podejmowaniu kluczowych decyzji[39]. Brak bezpośredniej wzmianki o formalnym zwołaniu rady lub o fizycznej obecności Aratosa przy Filipie może wynikać z domniemanej oczywistości takich spotkań i konsultacji w realiach królewskiego dworu. Polibiusz podkreśla, że taki sposób działania był inspirowany radą Aratosa, którego roztropność i doświadczenie stały się wzorem właściwego doradzania młodemu królowi. Autor w tym fragmencie zdaje się opierać bardziej na własnej intuicji, zapewne ukształtowanej przez obserwacje sytuacji występujących na innych dworach. Dlatego też warto traktować jego relację nie tyle jako wierne odtworzenie faktów, ile raczej jako ilustrację pewnego mechanizmu funkcjonowania osób z otoczenia króla. To dowodzi, że doradcy mogli mieć wpływ na łagodzenie kryzysów i kierunek polityki wewnętrznej.

Rola doradców objawiała się również w obliczu zagrożeń zewnętrznych. Podczas wojny sprzymierzeńczej pojawiło się niebezpieczeństwo ataku Dardanów[40]. W tej sytuacji Filip przyjął pod swoją opiekę Demetriosa z Faros[41] — uchodźcę politycznego i byłego władcę Ilirii pozostającą niegdyś pod protektoratem Rzymu[42]. W kontekście jego wcześniejszego doświadczenia w rządzeniu oraz znajomości spraw iliryjskich, decyzja Filipa

[34] Ibidem, IV 19.
[35] Ibidem, IV 22.
[36] Ibidem, IV 24.
[37] Ibidem, IV 24.
[38] Vide F.W. Walbank, *A Historical Commentary…*, IV 24.2, s. 470.
[39] Polibiusz, IV 24.
[40] Ibidem, IV 66.
[41] Ibidem, IV 66.
[42] Ibidem, III 16.

o jego przyjęciu jawi się jako pragmatyczny krok — podjęty z myślą o przyszłym wykorzystaniu jego kompetencji w działaniach obronnych lub dyplomatycznych.

Doświadczenie i rady doradców wpływały także na decyzje dotyczące prowadzenia kampanii. Po zniszczeniu świątyni w Dodonie przez Etolów Filip wezwał Aratosa, by skonsultować kolejne działania[43]. Choć źródło nie odnotowuje bezpośrednio zwołania rady wojennej, można przypuszczać, że rozmowa z Aratosem miała właśnie taki charakter — konsultacji w gronie najbliższych doradców w sprawie dalszych działań militarnych. Co istotne, Aratos został wezwany osobiście, podczas gdy pozostali sojusznicy otrzymali jedynie pisemne instrukcje[44]. Ten fakt wskazuje, że traktowano go nie tyle jako reprezentanta Związku Achajskiego, lecz jako wyjątkowo zaufanego doradcę monarchy.

Warto w tym miejscu zastanowić się, czy zagraniczni doradcy, tacy jak Aratos czy Demetrios z Faros, stanowili stały element królewskiego otoczenia, czy też byli przywoływani doraźnie — w zależności od potrzeb i kontekstu geograficzno-politycznego. Przykład Aratosa, wezwanego przez Filipa do osobistej konsultacji w sprawie kampanii po zniszczeniu Dodony, może wskazywać na to drugie rozwiązanie. Ich obecność przy królu mogła mieć charakter sytuacyjny — uwarunkowany kierunkiem planowanych działań wojennych lub politycznych. Takie podejście świadczyłoby o dużym pragmatyzmie Filipa, który w zależności od obszaru operacji sięgał po doradców posiadających doświadczenie i wpływy w danym regionie. Równocześnie wzmacniałoby to przekonanie, że król — choć młody — potrafił elastycznie budować swoją sieć konsultacyjną, dostosowując ją do konkretnych wyzwań politycznych.

Doradcy królewscy mają istotny wpływ na kształtowanie i realizację polityki monarchy. Widać to wyraźnie na przykładzie sytuacji, w której Apelles i Leontios połączyli siły, by podważyć autorytet Filipa. Leontios, jako dowódca w czasie kampanii wojennej, celowo odwlekał zajęcie jednego z miast, choć był to jego obowiązek[45]. Zaniechanie działania doprowadziło do utraty dogodnego momentu i niepowodzenia militarnego[46]. Kolejnym niepokojącym przejawem była niewłaściwa rada dotycząca ataku na Likurga[47]. W tym przypadku widać wyraźnie, że doradcy — zamiast wspierać monarchy w podejmowaniu trafnych decyzji strategicznych — mogą swoimi sugestiami doprowadzić do fiaska całej kampanii. W efekcie, zamiast wzmacniać pozycję króla, ich działania osłabiają zarówno jego

[43] Ibidem, IV 67.
[44] Ibidem, IV 67.
[45] Ibidem, V 4.
[46] Ibidem, V 4.
[47] Ibidem, V 5.

autorytet, jak i zdolność operacyjną wojska. Przykład ten unaocznia niebezpieczeństwo polegające na opieraniu się wyłącznie na opinii jednej, wąskiej grupy doradczej. Brak zróżnicowanych perspektyw oraz podatność na nieczyste intencje prowadzić mogą do błędnych decyzji politycznych i militarnych. Co więcej, takie postępowanie naraża monarchę na utratę zaufania wspólnoty i sojuszników, a w konsekwencji może zagrozić jego pozycji zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej.

Ważnym obszarem aktywności doradców były także decyzje dotyczące polityki zagranicznej i pokoju. Filip V, po otrzymaniu wieści o zwycięstwie Hannibala nad Rzymianami, zaczął rozważać zmianę kursu politycznego[48]. Pokazał wówczas list Demetriosowi z Faros[49] — najpewniej licząc na jego opinię w tej sprawie, zwłaszcza że Demetrios wcześniej miał bezpośredni kontakt z Rzymianami[50]. Sam Demetrios, prawdopodobnie mając na uwadze możliwość odzyskania wpływów w Ilirii, zachęcał króla do rozpoczęcia wyprawy do Italii przeciwko Rzymowi. Zanim jednak mogło dojść do zmiany kierunku działań, Filip postanowił uporządkować dotychczasowe zobowiązania, w tym konflikt z Etolami. Dlatego zwołał swoich doradców i przyjaciół, aby omówić dalsze decyzje w tej sprawie, skłaniając się ku zawarciu pokoju[51].

Doradcy w wymiarze dyplomatycznym

Istotnym obszarem działalności doradców była ich rola w sferze dyplomacji. Często pełnili oni funkcję pośredników między królem a sojusznikami, reprezentując monarchę w negocjacjach i kształtując odbiór jego decyzji[52].

Szczególnie widoczne jest to w relacjach Filipa V ze Związkiem Achajskim. Doradcy zagraniczni, tacy jak Aratos i jego syn, okazali się niezbędni do forsowania projektów politycznych i finansowych w ramach własnych wspólnot. Gdy Filipowi zabrakło środków na utrzymanie wojska, zwrócił się o pomoc do Achajów[53]. Okazało się jednak, że bez poparcia Aratów król nie mógł uzyskać żadnych realnych rezultatów. Próba obsadzenia strategii

[48] Ibidem, V 101.
[49] Ibidem, V 101.
[50] Vide R. M. Errington, *Historia świata…*, s. 219–220; autor przedstawia Demetriosa z Faros jako postać, która miała nakłonić niektórych z otoczenia króla do rozbudowy floty, mającej posłużyć do wyprawy do Italii; sam zaś własną flotę utracił na rzecz Rzymu po wypędzeniu z Faros. Przypis ten uzupełnia zarówno kwestię rzekomej decyzji Demetriosa, jak i pokazuje znaczenie doradców w kształtowaniu kierunku polityki króla w tym wypadku rozłożenie sił między działaniami lądowymi i wodnymi.
[51] Polibiusz, V 102.
[52] Vide R. M. Errington, *Historia świata…*, s. 78; po przybyciu do danego miejsca byli traktowani z szacunkiem i dziękowano im za pozytywne działania, dzięki czemu sami stawali się szanowanymi jednostkami i zyskiwali posłuch.
[53] Polibiusz, V 1.

kandydatem wskazanym przez Apellesa zakończyła się fiaskiem — brak autorytetu i wpływów tej osoby uniemożliwił skuteczne działanie. W efekcie Filip obarczył Apellesa winą za niepowodzenia i ponownie zbliżył się do Aratów, którzy wykorzystując swoją pozycję i autorytet, doprowadzili do korzystnych dla króla rozstrzygnięć[54]. W ten sposób ich działalność nabrała charakteru misji dyplomatycznej: z jednej strony reprezentowali interesy monarchy przed własną społecznością, z drugiej — umacniali swoją rolę w jego najbliższym otoczeniu. Można przypuszczać, że poza prestiżem i wpływami politycznymi pełnienie takiej funkcji wiązało się również z wymiernymi korzyściami materialnymi i przywilejami wynikającymi z bliskości z królem[55].

Dyplomatyczny charakter doradztwa widoczny jest również w misji Apellesa do Chalkis. Doradca przekroczył wówczas granice swojego mandatu: przedstawiał Filipa jako osobę niesamodzielną, sugerując, że to on sam faktycznie sprawuje kontrolę nad państwem[56]. W konsekwencji lokalni urzędnicy z Macedonii i Tessalii zaczęli zwracać się bezpośrednio do Apellesa, a nie do monarchy[57]. Takie postępowanie, zamiast wzmacniać autorytet króla, tworzyło alternatywny ośrodek władzy, podważając zaufanie do Filipa zarówno w oczach administracji, jak i opinii publicznej. Przykład ten pokazuje, że doradcy, pełniąc funkcję reprezentantów monarchy, mogli jednocześnie stać się jego konkurentami politycznymi.

Szczególną wagę miały także misje dyplomatyczne związane z zawieraniem pokoju. Filip wysłał do rokowań Tauriona i Aratosa, których zadaniem było rozpoznanie nastrojów i ocena, jak propozycja zostanie przyjęta[58]. Zestawienie Macedończyka i cudzoziemca w mojej ocenie nie było przypadkowe: obaj mogli kontrolować nawzajem swoje działania, a jednocześnie reprezentowali odmienne interesy i perspektywy. Taki dobór wysłanników wzmacniał wiarygodność misji, czyniąc ją bardziej kompleksową i skuteczną. Polibiusz podkreśla, że byli to jedni z najodpowiedniejszych doradców, jakich Filip mógł wybrać, co potwierdza zarówno ich kompetencje, jak i zaufanie, jakim darzył ich monarcha.

Doradcy w kwestiach finansowych i gospodarczych

Funkcjonowanie doradców nie ograniczało się wyłącznie do polityki czy dyplomacji — odgrywali oni również istotną rolę w sferze finansowej i gospodarczej. Prawidłowe

[54] Ibidem, V 1.
[55] Vide N. G. L. Hammond, *Starożytna Macedonia* ..., s. 137–138; wspomina o Filipie II, który obdarowywał hetajrów ziemią, oraz o Aleksandrze, rozdającym oprócz ziem także nagrody za odniesione zwycięstwa. Na tej podstawie można przypuszczać, że również za panowania Filipa V doradcy mogli otrzymywać korzyści materialne i przywileje w zamian za swoją lojalność i zasługi.
[56] Polibiusz, V 26.
[57] Ibidem, V 26.
[58] Ibidem, V 103.

zarządzanie środkami miało szczególne znaczenie w sytuacjach wojennych, kiedy utrzymanie armii wymagało stałego dopływu zasobów.

Dobrym przykładem jest przypadek Apellesa, macedońskiego doradcy, któremu powierzono zadanie zebrania funduszy na potrzeby króla. Nie wywiązał się on jednak z tego obowiązku. Jak podaje Polibiusz, „król wreszcie był zmuszony, z powodu braku gotówki, zastawić służące do jego użytku naczynia srebrne i z tego się utrzymywać”[59]. Epizod ten pokazuje, że niekompetencja lub nielojalność doradcy mogła bezpośrednio osłabić pozycję monarchy, zmuszając go do działań uwłaczających godności królewskiej.

Warto zauważyć, że uchybienia Apellesa nie ograniczały się jedynie do zaniedbań w sferze finansów. Brak skuteczności w zarządzaniu środkami destabilizował politykę monarchy wobec sojuszników i prowadził do napięć w relacjach z nimi. Niepowodzenia w zapewnieniu odpowiedniego zaplecza finansowego uniemożliwiały Filipowi realizację planów i wymuszały uzależnienie się od wsparcia cudzoziemskich doradców, takich jak Aratos i jego syn[60].

Tego rodzaju sytuacje unaoczniają, że rola doradców w gospodarce i finansach była równie istotna jak w polityce czy dyplomacji. Ich działania mogły wzmacniać autorytet i skuteczność monarchy, ale w przypadku nadużyć lub zaniedbań stawały się poważnym zagrożeniem dla stabilności królestwa i jego relacji międzynarodowych.

Doradcy w sądownictwie i kontroli elit dworskich

Kolejną sferą aktywności doradców królewskich był udział w wymiarze sprawiedliwości, zwłaszcza w sądach sprawowanych przy osobie monarchy. Polibiusz odnotowuje epizod, w którym po incydencie na uczcie — związanym z niezadowoleniem Megaleasa z sukcesu odniesionego przez Filipa — doszło do napaści na Aratosa[61]. W odpowiedzi król „zgromadził swoich przyjaciół i odbył sąd nad Megaleasem i jego towarzyszami”, a wyrok „jednogłośnie został wydany przez przyjaciół króla”[62].

Sytuacja ta wskazuje, że grono doradców pełniło nie tylko funkcje administracyjne i opiniotwórcze, lecz mogło działać również jako swoiste kolegium sądowe, legitymizujące decyzje monarchy. Udział doradców w tego rodzaju procesach wzmacniał autorytet orzeczeń, nadając im charakter wspólnej decyzji najbliższego otoczenia króla. Z jednej strony sprzyjało to stabilizacji politycznej i umacniało autorytet władcy, z drugiej jednak pozwalało monarsze

[59] Ibidem, V 2.
[60] Ibidem, V 1.
[61] Ibidem, V 15; vide: F.W. Walbank, *A Historical Commentary…*, V, 15. 9a, s. 550.
[62] Polibiusz, V 16; vide: F.W. Walbank, *A Historical Commentary…*, V, 15. 9c, s. 551.

wykorzystywać lojalnych współpracowników do eliminowania osób uznanych za zagrożenie w jego otoczeniu.

W szerszej perspektywie ukazuje to, że doradcy stanowili integralny element mechanizmu politycznego nie tylko w sensie doradczym, lecz także represyjnym i sądowniczym. Ich obecność przy sądach królewskich pozwalała sprawować kontrolę nad elitą dworską, a zarazem rozszerzała sferę wpływów samego monarchy. Rola doradców w tym zakresie miała zatem charakter wielowymiarowy — od wsparcia w podejmowaniu decyzji politycznych, przez aktywność dyplomatyczną, aż po funkcję strażników porządku i lojalności w kręgu władzy.

Relacje monarcha–doradcy i konflikty wewnętrzne

Jednym z kluczowych zagadnień w funkcjonowaniu doradców królewskich była nie tylko ich rola w procesie podejmowania decyzji, lecz także rywalizacja o wpływy oraz relacje, jakie łączyły ich z monarchą. Dwór Filipa V jawi się w źródle jako przestrzeń, w której z jednej strony kształtowały się strategie polityczne i wojenne, a z drugiej — dochodziło do nieustannych napięć pomiędzy najbliższymi doradcami.

Dobrym przykładem tej dynamiki jest spór między Apellesem a Aratosem, ukazujący napięcia pomiędzy doradcami macedońskimi a cudzoziemskimi. W sprawie pokoju z Elejczykami Apelles oskarżył Aratosa o to, że wpłynął na stanowisko wysłannika i uniemożliwił zawarcie korzystnego dla Macedonii przymierza[63]. Domagał się, by Filip publicznie potępił działania Aratosa i powrócił do Macedonii[64]. Aratos zareagował jednak z opanowaniem, apelując do króla, aby podobne oskarżenia traktował z rozwagą i zarządzał śledztwo tylko w wypadku powtarzających się incydentów, „bo takie postępowanie jest godne króla i pod każdym względem korzystne”[65]. Epizod ten dobrze ilustruje złożoność relacji monarcha–doradcy: z jednej strony doradcy mieli oferować królowi wsparcie i doświadczenie, z drugiej — nierzadko kierowali się własnymi interesami, co prowadziło do otwartej rywalizacji w obrębie królewskiego otoczenia.

Podobną dynamikę widać w działaniach Leontiosa, który jako dowódca wojskowy celowo odwlekał zdobycie jednego z miast, co doprowadziło do niepowodzenia militarnego[66]. Był to akt sabotażu, który nie tylko osłabił pozycję Filipa, ale i podważył zaufanie do skuteczności całej armii. Z kolei Apelles, jako najbardziej wpływowy z macedońskich

[63] Polibiusz, IV 84.
[64] Ibidem, IV 85.
[65] Ibidem, IV 85.
[66] Ibidem, V 7.

doradców, często wykorzystywał swoją pozycję do forsowania własnych interesów. To on sprowadzał do otoczenia króla przeciwników Aratosa, przedstawiając ich Filipowi jako potencjalnych doradców[67]. Wydaje się, że jego celem było stworzenie alternatywy dla pozycji Aratosa — mianowanie nowego stratega, który mógłby pełnić wobec króla analogiczną rolę przewodnika w sprawach greckich. Polibiusz sugeruje, że Apelles podsuwał Filipowi argumenty mające podważyć konieczność ścisłej współpracy z Aratosem: mianowicie, że wybierając kandydata związanego z Aratosem, król musiałby ściśle przestrzegać warunków przymierza i traktować Achajów z nadmiernym względem, aby nie naruszyć relacji z ich obecnym strategiem[68]. Wydaje się, że Apelles liczył na to, iż akceptacja jego kandydata na stratega doprowadzi do osłabienia pozycji Aratosa, a tym samym umożliwi mu przejęcie większego wpływu na politykę wobec Związku Achajskiego. Jego celem było ograniczenie wpływu Związku Achajskiego na decyzje monarchy i umocnienie własnej dominacji.

Przytoczone przypadki — konflikt Apellesa i Aratosa, działania Leontiosa czy sprawa Megaleasa — pokazują, że dwór królewski nie był jednolitym ośrodkiem lojalnych współpracowników monarchy, ale raczej areną rywalizacji. Doradcy, szczególnie ci z najbliższego otoczenia, ścierali się ze sobą, reprezentując często rozbieżne interesy: macedońskie, achajskie czy własne ambicje. Teoretycznie powinni działać dla dobra króla i stabilności sojuszu, w praktyce jednak niejednokrotnie wykorzystywali swoją pozycję do wzmacniania własnych wpływów. Relacja monarcha–doradcy przybierała w tym kontekście formę wymiany: doradcy ofiarowywali królowi swoje doświadczenie, autorytet i zaplecze polityczne, a w zamian zyskiwali prestiż, dostęp do władzy i możliwość realizowania własnych interesów.

Podsumowanie

W kontekście panowania Filipa V szczególnie interesujący pozostaje kosmopolityczny charakter jego otoczenia oraz sposób, w jaki dobór doradców odzwierciedlał złożoną sieć zależności politycznych w świecie hellenistycznym. Analiza źródeł pozwala zauważyć, że doradcy odgrywali zasadniczą rolę w funkcjonowaniu monarchii, a ich relacja z królem miała charakter dynamiczny i wzajemny — opierała się na sieci zależności, prestiżu i interesów obu stron. Nie byli jedynie konsultantami, lecz współkształtowali politykę króla, wpływając na decyzje wojenne, dyplomatyczne, finansowe czy sądownicze.

[67] Ibidem, IV 82.
[68] Ibidem, IV 82.

W wielu przypadkach doradcy, zwłaszcza cudzoziemscy, stanowili kluczowy element umożliwiający realizację królewskich projektów. Dzięki doświadczeniu i autorytetowi pośredniczyli między monarchą a lokalnymi wspólnotami, zdobywali poparcie zgromadzeń i zapewniali wsparcie materialne. Przykład Aratosa ukazuje, jak istotna była rola doradcy o ugruntowanej pozycji i autorytecie, podczas gdy Demetrios z Faros wspierał Filipa swoją wiedzą o stosunkach z Rzymem, kształtując kierunek polityki zagranicznej.

Równocześnie działalność doradców mogła osłabiać autorytet królewski, zwłaszcza gdy przekraczali oni swoje kompetencje bądź kierowali się ambicją. Najbardziej wyrazistym przykładem pozostaje Apelles, którego ingerencje w politykę kadrową, próby kreowania alternatywnego ośrodka władzy i nielojalne działania dyplomatyczne prowadziły do napięć zarówno wewnętrznych, jak i w relacjach z sojusznikami. Doradcy wpływali również na obsadę urzędów — rekomendując kandydatów i tym samym kształtując układ sił politycznych.

Podsumowując, funkcja doradcza nie była jedynie narzędziem w ręku monarchy, lecz stanowiła przestrzeń rywalizacji i rozgrywek o wpływy. Na dworze Filipa V wykształciło się środowisko doradców o zróżnicowanym pochodzeniu i lojalności, które odpowiadało potrzebom monarchii hellenistycznej — systemowi opartemu na sojuszach, negocjacjach i ciągłym balansowaniu interesów. Doradcy stanowili nieodzowne ogniwo władzy: z jednej strony umożliwiali sprawne funkcjonowanie państwa i wzmacniali autorytet władcy, z drugiej zaś — poprzez ambicje i rywalizacje — mogli stać się czynnikiem destabilizującym.

Bibliografia

Źródła

Polibiusz, *Dzieje*, t. 1 [Księgi I-VIII], przełożył, opracował i wstępem opatrzył S. Hammer, Wrocław 1957.

Polibiusz, *Dzieje*, t. 2 [Księgi IX-XL oraz fragmenty], przełożył S. Hammer i M. Brożek, przypisami opatrzył J. Wolski, Wrocław 2005.

Opracowania

Bravo B, Wipszycka E, *Historia Starożytnych Greków. Tom III, Okres Hellenistyczny*, Warszawa 2010;

Errington R. M., *Historia świata hellenistycznego 323–30 p.n.e.*, tłum. A. Gąsior–Niemiec, Kraków 2010;

Hammond N. G. L., *Starożytna Macedonia: Początki, instytucje, dzieje*, tłum. A.S. Chankowski, Warszawa 1999;

Hammond N. G. L., Walbank F. W., *A History of Macedonia*, Vol. 3, 336–167 B.C., Oxford 1988;

Rzepka J., *Monarchia macedońska: zgromadzenie i obywatelstwo u schyłku epoki klasycznej i w okresie hellenistycznym*, Warszawa 2006;

Strootman R., *The Hellenistic Royal Court: Court Culture, Ceremonial and Ideology in Greece, Egypt and the Near East, 336–30 BCE*, PhD Dissertation: Utrecht, 2007;

Walbank F. W., *A Historical Commentary on Polybius*, t. I, Oxford 1957;

Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej,* tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002.

Abstract

The paper analyzes the role and functions of royal advisers at the court of Philip V. Particular attention is given to their origins and to the influence this factor may have had on their position and significance within the royal court's structure. The study also considers the potential benefits and risks arising from the presence of advisers in the monarch's immediate circle. The cosmopolitan character of the royal court is presented as a natural consequence of the functioning of an extensive and diverse state organism. The paper emphasizes that the advisers of Philip V played an active role in the king's politics – they were not merely executors of his decisions but co-creators of the direction of his policies.

Aleksy Stolarz
Uniwersytet Warszawski

Powstanie Paula a wizygocka koncepcja władzy. Król i tyran w ujęciu Juliana z Toledo

Wprowadzenie

Królestwo Wizygotów w VII wieku znajdowało się w kryzysie władzy. W okresie 122 lat (od 589 do 711 r.) panowało aż osiemnastu królów, z czego siedmiu zostało obalonych lub zamordowanych oraz pochodziło z piętnastu różnych rodzin[1]. Autorytet królewski podupadł w wyniku licznych buntów. Przykładem jest bunt Hermenegilda przeciwko Leowigildowi, swojemu ojcu, w związku z konfliktem arian i katolików w Iberii. Zarazem częste było obalanie syna silnego władcy, gdyż po śmierci ojca brakowało mu charyzmy oraz wpływów. Do tego typu sytuacji doszło przy upadku Liuwy II, syna Rekkareda, i przejeciu korony przez Witeryka przewodzącego buntowi, i obaleniu młodego króla Tulgi, syna Chintili, przez Chindaswinta. Nawet ówcześni byli świadomi kryzysu, gdyż kronikarz Fredegar pisał o *chorobie Gotów* (*morbus Gothorum*)[2]. Stan Królestwa Wizygotów cechuje się rywalizacją interesów między możnowładztwem a władcą, słabością zarówno władcy centralnej, jak i monarchii elekcyjnej, co doprowadziło do destabilizacji sceny politycznej oraz walki o sukcesje. W skutek tego po bezdzietnej śmierci Recceswinta (w około 672 roku) doszło do elekcji Wamby, najpewniej jednego ze starszych, szanowanych i wpływowych możnowładców wizygockich. W reakcji na owe wydarzenie zarządcy wschodnich prowincji granicznych zorganizowali się przeciwko nowemu władcy najpewniej nie zgadzając się z kandydaturą Wamby. Świeżo obrany król najpierw wysłał swojego wodza Paula do stłumienia rebelii w zalążku, gdy sam wyruszył pokonać plemiona Basków w Kantabrii. Tymczasem ambitny wódz Paul przyłączył się do sprzysiężenia oraz uzurpował władzę królewską.

[1] B. Bachrach, *A Reassessment of Visigothic Jewish Policy, 589-711,* „The American Historical Review", 78 (1973), 1, s. 12–14.
[2] S. Panzram, *The Visigothic Kingdom of Toledo Current Perspectives on the Negotiation od Power in Post-Roman Iberia,* [w:] *The Visigothic Kingdom The Negotiation of Power in Post-Roman Iberia*, Amsterdam 2020, s. 119.

Cel pracy i pytania badawcze

Istotna w relacji Juliana z Toledo jest gloryfikacja Wamby, aczkolwiek przedstawienie jego antagonisty wydaje się równie interesujące. Kreacja bohaterów Juliana oparta jest na silnym uwznioślenіu czynów jednego oraz ośmieszeniu drugiego, dlatego ważne jest określenie różnic między zachowaniami króla i uzurpatora. Prowadzi ono do odkrycia na czym – według Juliana – polega archetyp idealnego władcy oraz jakie cechy zostały przypisane buntownikowi. Poza tym narracja Juliana w *Historii* była uwarunkowana jego pozycją metropolity Toledo, będącego częścią organizacji władzy Królestwa Wizygotów, dlatego warto pochylić się nad jego oceną buntu prowincji. Umożliwi ona zarówno zdiagnozowanie charakteru powstania Paula jako buntu przeciwko władcy lub walki o uniezależnienie Galii, jak i rozważenie roli, jaką według autora odegrały czynniki partykularne. Tekst Juliana kładzie także nacisk na legitymizację władzy w Królestwie Wizygotów, dlatego w pracy rozważę, jak według autora mógł legitymizować swoją władzę uzurpator.

Julian z Toledo

Urodzony około 642 roku w Toledo miał żydowskie pochodzenie, jednak jego rodzice byli już chrześcijanami w chwili jego narodzin[3]. Julian wychowywał się w szkole przykatedralnej w Toledo pod pieczą późniejszego biskupa tego miasta, Eugeniusza II. Diakonat przyjął w 667 roku, a prezbiteriat – około 670 roku[4]. Ważnym punktem w jego karierze było mianowanie na palatyńskiego kleryka (*primiclericus*) w bazylice św. św. Piotra i Pawła z Toledo. Posiadanie tej godności ułatwiło nominację Juliana na biskupa po śmierci biskupa Quiricusa w 680 roku, którą cieszył się do swojej śmierci 6 marca 690 roku[5].

Jako biskup Toledo autor reprezentował interesy stolicy oraz instytucji królewskiej, dlatego jego dzieło stanowi klucz do zrozumienia symboliki oraz koncepcji władzy wizygockiej monarchii[6]. W swojej kronice, *Historia Wambae regis,* nadał Julian narracji charakter panegiryczny, ponieważ jego głównym celem było ukazanie Wamby jako idealnego chrześcijańskiego władcy, ukształtowanie wzoru monarchy i przedstawienie jego

[3] D. Kasprzak, *Biografia św. Juliana z Toledo (642 – 690) w świetle krytycznej analizy źródeł, „*VERBUM VITAE*”,* 43 (2025)*,* 1, s. 153; J.N. Hillgarth, *St, Julian of Toledo in the Middle Ages, „*Journal of the Warburg and Courtlauld Institutes", 21 (1958), s. 7.

[4] J.N. Hillgarth, op. cit., s. 7– 8; J. M. Pizarro, *Introduction to the Historia Wambae regis* [w:] *The story of Wamba Julian of Toledo's Historia Wambae regis*, Washington 2005, s. 56.

[5] D. Kasprzak*,* op. cit.*,* s. 156.

[6] J.A.C. Lozano, *Categorias de Poder en el Reino visigodo de Toledo: los Tiranos en las Obraz de Juan de Biclaro, Isidoro de Sevilla y Julian de Toledo*, Murcia 2019, s. 81–83.

przeciwnika, wodza Paula, jako tyrana – całkowite przeciwieństwo Wamby[7]. Tekst promuje również ideę inauguracji władcy w Toledo z udziałem biskupa metropolitarnego[8]. Julian tym chciał wzmocnienia pozycji Toledo i zachowania jej prymatu władzy w królestwie.

Krytyka źródła

Powstanie źródła tradycyjnie datowano na rok 675, rok po buncie wodza Paula, aczkolwiek współczesna historiografia podważa tradycyjne datowanie, sugerując, że dzieło mogło powstać później za panowania następców króla Wamby, Erwiga (680–687) lub Egiki (687–702). Koronnym argumentem jest fakt, że Julian w chwili spacyfikowania buntu był zwykłym prezbiterem, który nie miał żadnego interesu w wzmocnieniu pozycji biskupa swoim tekstem, gdyż w 675 roku nie mógł spodziewać się przyszłej nominacji biskupiej[9] Aczkolwiek mógł działać na polecenie biskupa Quiricusa lub Wamby, czym mógł zasłużyć sobie na przyszłą nominację biskupią.

Historia Wambae regis składa się z czterech mniejszych tekstów: *Epistola*, *Historia, Insultatio* i *Iudicum*. Dzieło to zostało ukształtowane zarówno przez wątki biblijne, jak i literaturę grecko-rzymską, które Julian wykorzystał do uzasadniania koncepcji władzy w Królestwie Wizygotów[10]. Pierwszą częścią jest to list (*Epistola*), w którym Paula zwraca się do Wamby, roszcząc sobie prawo do stworzenia udzielnego królestwa we wschodniej części państwa wizygockiego. Druga relacja stanowi długie opowiadanie w narracji trzecioosobowej, które przechodzi od elekcji Wamby i koronacji w Toledo, przez pacyfikację buntu Paula, aż po triumf w Toledo[11]. *Insultatio* biskupa Toledo jest inwektywą skierowaną przeciwko spacyfikowanej Galii. Tymczasem ostatni tekst stanowi biurokratyczny spis zwolenników Paula oraz relację z publicznego procesu oskarżonych, opatrzoną licznymi dowodami przestępstw. Król Wamba w *Iudicum* został przedstawiony przez Juliana przede wszystkim jako sprawiedliwy władca poprzez uzasadnienie jego działań w oparciu o prawo. Nie mniej ważne było utrzymanie idyllicznego obrazu zjednoczonego społeczeństwa pod rządami króla[12].

[7] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 181, 184; J.M. Pizarro, op. cit., s. 169.
[8] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 3; J. M. Pizarro, op. cit., s. 39–40, 56; Sebastian S., *King Wamba's Campaign against dux Paulus (673),* [w:] *The Visigothic Kingdom The Negotiation of Power in Post-Roman Iberia*, Amsterdam 2020, s. 119–120.
[9] W. Drews, *The Image of Christian Ruler in the Catholic Monarchy of Visigothic Spain, Julian of Toledo's Historia Wambae,* [*w*:] *The Good Christian Ruler in the First Millennium,* Berlin/Boston 2021, s. 322–323.
[10] W. Drews, op. cit., s. 317, 319; J.A.C. Lozano, op. cit., s. 88; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 2, 23, 25, 27, Iud. 7.
[11] J.M. Pizarro, op. cit., s. 78–80; Julian z Toledo, *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 29, 30.
[12] S. Koon, J. Wood, *Unity from disunity: law, rhetoric and power in the Visigothic kingdom,* „Revue européenne d'histoire", 16 (2009), 6, s. 796.

Feliks z Toledo, autor *Vita Juliani* powstałego trzy lata po śmierci biskupa Toledo, przypisał całość dzieła Julianowi[13]. Współcześnie Martínez Pizarro zasugerował w oparciu o badania lingwistyczne, że Julian jest prawdopodobnie jedynym autorem części *Historia*[14]. Autorstwo *Iudicum* również zostało przypisane Julianowi pomimo odmiennego prokuratorskiego stylu, który jednak, zdaniem Pizarra, bardziej odpowiada atmosferze dworu Wamby niż narracji Juliana w *Historii*[15]. Ostatnia część *Insultatio* została przypisana również Julianowi przez Pizarro, podczas gdy García Herrero wykluczył tę możliwość, argumentując to nadmiernymi różnicami językowymi i ostrzejszym wydźwiękiem moralnym[16].

Kontrast między królem a uzurpatorem

Niejednokrotnie autor przedstawia Paula jako niegodnego władzy królewskiej z powodu złamania przysięgi wierności wobec Wamby oraz nawoływania do zdrady[17]. Na pierwszy plan Julian wysuwa podwójny wymiar złamania wierności Paula zarówno wobec króla, jak i wobec Boga. Paul wykorzystał zaufanie Wamby, gdyż miał stłumić powstanie galijskie, a ostatecznie doprowadził do regionalnego zrywu[18]. Stronnicze podejście Juliana, reprezentanta władzy królewskiej, zaskutkowało negatywnym obrazem uzurpatora Paula, żeby przedstawić przykre konsekwencje dla buntowników oraz uwznioślić prawowitego króla.

Opis rywalizacji między władcami w trakcie późniejszych działań wojennych jest odzwierciedleniem sympatii Juliana do poszczególnych stron. W tym ujęciu Paul staje się uosobieniem tchórzliwego wodza, a wojownicy Paula naśladują go, ukrywając się zarówno za murami, jak i barykadami w strachu przed armią Wamby[19]. Wojownicy Paula w relacji Juliana walczą niehonorowo, unikają otwartych starć oraz zachowują się jak bandyci[20]. Ten wizerunek kontrastuje z opisem regularnych oddziałów Wamby, które Julian przedstawił jako najdzielniejsze, gdyż traktuje on je jako przedłużenie zdolności wojennych samego

[13] J.M. Pizarro, op. cit., s. 78.
[14] W. Drews, op. cit., s. 316.
[15] J.M. Pizarro, op. cit., s. 82, 164.
[16] Ibidem, s. 80–81.
[17] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 7: *et, ut quidam ait, tyrannidem celeriter maturatam secrete invadit et publice armat* (tł. własne: Potajemnie przejmuje [Paul] już w pełni dojrzałą tyranię i otwarcie ją uzbraj), 8: *et ad irrogandas jam fato Wambano principi injurias animos singulorum inflammans, jurat ipse Paulus primum omnibus illum se regem habere non posse, nec in ejus ultra famulatu persistere* (tł. własne: Psując lojalność ludu rozmaitymi fałszywymi argumentami i rozpalając emocje różnych ludzi, by zaczęli rzucać obelgi przeciw wspomnianemu królowi Wambie, Paweł jako pierwszy przysięga przed wszystkimi, że nie może uznawać go za swojego króla ani pozostawać w jego służbie).
[18] Ibidem, Ins. 2, 7.
[19] Ibidem, Hist. 7, 11, 12, 17, 24, 25.
[20] Ibidem, Hist. 13, 17, 18.

Wamby, takich jak zdecydowanie, siła i waleczność[21]. Jednocześnie autorytet królewski Wamby został wyrażony w prowadzonej osobiście kampanii, w której podzielił armię i wysłał dwóch wodzów przeciwko siłom Paula w mieście Maguelone, ponieważ powierzenie dowództwa nad częścią armii innemu podległemu wodzowi stanowi demonstrację zarówno lojalności poddanych wobec króla, jak i spójności oraz siły królestwa w chwili kryzysu[22]. Inną formą budowania autorytetu była redystrybucja kontrybucji wojennych wojownikom po zdobyciu twierdz Girona, Collioure, Ultrère i Llivia, gdyż władca wynagrodził poddanych za ich trud. W akcie naśladowania rzymskich tradycji podziału łupów dla siebie nie zatrzymał nic[23]. Tymczasem uzurpator Paul zarekwirował ruchomości kościelne, ponieważ musiał zapewnić finansowe wynagrodzenie swoim zbrojnym w celu utrzymania ich zależności ekonomicznej od siebie i zagwarantowania lojalności[24]. Poprzez ów kontrast Julian usiłował przedstawić opinię władzy w Toledo o samodzielności Galii. W tym celu przytoczył opis bandyckich zachowań wojowników galijskich, plądrujących kościoły i napadających na osamotnionych poddanych Wamby. Chodziło o to, by wywrzeć u odbiorcy wrażenie, że organizacja Galii bez Wizygotów była chaosem i nie miała sensu[25].

W tym celu Julian stworzył obraz Paula jako bezsilnego człowieka, który nie ma ani posłuchu wśród podwładnych, ani żadnego narzędzia pozwalającego mu zatrzymać bratobójcze starcia między frakcjami buntowników oraz samosądy, które dotykają nawet członków jego rodziny[26]. W ujęciu Juliana Paul uzależnił swoją pozycję od wymuszenia obietnicy wierności, podczas gdy Wamba cieszył się autorytetem, posłuchem i łaską Bożą[27]. Ważnym elementem obrazu buntownika Paula jest wspomniany posłuch. W przeciwieństwie do Paula Wamba posiada siłę sprawczą. Niejednokrotnie podnosił on niskie morale wojowników oraz uspokajał ich zapędy, zaprowadzając porządek w swoich szeregach,

[21] Ibidem, Hist. 9, 14, 16, 17, 18, 24 i Ins. 7.
[22] F. Ruchesi, *Violence, Economic Factors and Identity Formation. The Construction of Social Cohesion Among Warrior Groups in the Visigothic Kingdom of Toledo,* „Imago Temporis: Medium Aevum", 2024, s. 224, 226–227; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 11 I Iud. 3.
[23] F. Ruchesi, op. cit., s. 231–232; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 11.
[24] F. Ruchesi, op. cit., s. 229–230, 232; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 26.
[25] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 6: *Collecta dein manu, cives depopulantur, labores exhauriunt, omnisque provincia Galliae depraedatur* (tł. własne: Następnie zgromadzono armię, wytracono obywateli, zrabowano owoce ich pracy i spustoszono całą prowincję Galię) 19.
[26] Ibidem, Hist. 19, 20: *descensum concitum fecit, sicque in oculis ipsius Pauli circumventus a suis, jugulatus occubuit. Quibus Paulus: Quid huic quaeritis? aiebat. Meus est, inquit, non pereat. Et ut reservaretur, frequenti vocum lamentatione orabat. Sed jam contemptui habitus, quasi et ipse continuo moriturus, audiri non poterat* (tł. własne: Ten zszedł pospiesznie ze schodów, tak że został otoczony przez Paula ludzi i został uduszony na Paula oczach. Paulus rzekł wtedy: „Czego od niego chcecie?", mówiąc: „To mój człowiek, niech nie umiera." I aby go ocalić, błagał o to głośno wśród powszechnego lamentu. Lecz już jego słowa nie były słyszane z powodu pogardy, jakby i on miał wkrótce umrzeć), 25.
[27] Ibidem, Hist. 7.

tymczasem Paul miał poważne problemy w obozie w Maguelone i Nîmes[28]. Julian przedstawił więc Paula jako pozbawionego poparcia i uznania po to, aby podkreślić wartości legalnego króla Wizygotów.

Na dodatek autor w kreacji obu władców nawiązał do wzorców chrześcijańskich. Najpewniej kierował się cechami pożądanymi u królów wizygockich, które zostały ustalone na VIII synodzie w Toledo z 653 roku, co można odczytać jako próbę ograniczenia władzy królewskiej, a co jednocześnie było formą współkształtowania wizerunku monarchy przez Kościół[29]. Wskutek tego synodu każdy idealny wizygocki władca musiał być pobożny, łagodny, miłosierny i pokorny [30]. W tym celu Julian opisał czyny Wamby jako pobożne, co uwidacznia się choćby w momencie, gdy władca okazał łaskę spacyfikowanemu Maguelone i odbudował kościoły spustoszone przez buntowników[31]. Umocnił w ten sposób wizerunek króla Wizygotów jako pobożnego budowniczego[32]. Z kolei obraz Paula, którego można raczej określić buntownikiem-świętokradcą lub tyranem, wyłania się z opisu spustoszonej Galii po powstaniu i świętokradztwa w postaci kradzieży daru wotywnego, korony Rekkareda, z kościoła św. Feliksa, lokalnego męczennika z Gierony[33]. Na dodatek w *Iudicum* czyny Paula, a tym bardziej jego zdrada według autora jest wynikiem skuszenia przez szepty diabła (*diaboli instinctu provacatus),* przez co obraz buntownik nie zasługiwał na poparcie ani ludu, ani Boga, a tylko na potępienie[34]. Tymczasem Julian, kreśląc opis działań wojennych, przedstawił Wambę otoczonego Bożą łaską, która zawsze mu sprzyjała. Dowodem na wsparcie i błogosławieństwo Boże dla Wamby jest obecność aniołów w trakcie triumfalnego wjazdu króla do Nîmes[35]. Poza tym Julian przedstawił Wambę wznoszącego dłonie do Niebios i wygłaszającego podziękowanie dla Boga, nawiązujące do Psalmu 88, za dokonane zwycięstwa. Umocnił autorytet króla takimi określeniami, jak *sanctus*, *religiosus princeps*

[28] Ibidem, Hist. 11, 18, 19, 20.
[29] S. Koon, J. Wood*,* op. cit.*,* s. 795–796; J.P Migne (red.), *Concilia Hispaniae – Toletanum VIII*, Patrologiae Cursus Completus Series Latina, 84 (1844), col. 437–438.
[30] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 95.
[31] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 6, 26.
[32] Ibidem, Hist. 26: *Sed post haec religiosi principis animus de reparatione irruptae urbis sollicitus statim murorum cava reformat, incensas portas renovat, insepultis tumulum praestat, incolis ablatam praedam restituens, et exulcerata quaeque publico aerario fovens. Jubet tamen thesauri omnem quam ceperant copiam, diligentiori servare custodia, non avaritiae quaestu illectus, sed amore divino provocatus: scilicet ut res sacratae Deo facilius possent secerni, et cultibus divinis restitui* (tł. własne: Po tych wydarzeniach pobożny król z zapałem przystępuje do odbudowy zdobytego miasta; natychmiast naprawia wyłomy w umocnieniach, przywraca spalone bramy, zapewnia pochówek niepochowanym ciałom, zwraca miejscowym zrabowane dobra i wynagradza im wszelkie szkody z kasy publicznej. Nie poruszony żądzą chciwości, lecz miłością Bożą, nakazuje, by zebrane w wielkiej ilości skarby były pilnie strzeżone tak, aby przedmioty poświęcone Bogu mogły zostać łatwo oddzielone i przywrócone kultowi Bożemu.), 28.
[33]Ibidem, Hist. 26.
[34] J.A.C. Lozano, op. cit.*,* s. 81, 88–89, 96–97; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Iud. 6.
[35] Ibidem, Hist. 23.

oraz *gloricus,* wzmacniając tym samym obraz Wamby jako idealnego chrześcijańskiego władcy, pomazańca Bożego, oraz sakralizując działania wojenne Wizygotów[36]. Z kolei Paula ani razu nie określił religijnie nacechowanym przydomkiem, ani nie przypisał mu żadnych pobożnych czynów. Nadał za to Paulowi przydomek króla zatracenia (*rex perditionis),* który odnosił się w Biblii do szatana[37].

Celem autora było wzmocnienie kontrastu między panowaniem Wamby a uzurpacją Paula, dlatego w kreacji obrazu tych postaci nawiązał także do archetypów biblijnych. Tworząc owe modele zachowań, Julian obficie czerpał z Biblii. Król Wamba został więc zrównany z archetypicznym królem kapłanem Saulem oraz królem Dawidem[38]. Tym samym Julian przedstawił go jako władcę idealnego oraz podkreślił sakralny charakter jego władzy[39]. Kluczowym elementem legitymizującym władzę monarszą jest obrzęd królewskiego namaszczenia, nawiązujący do namaszczenia króla Saula świętym olejem i wspomnianego motywu starotestamentowego króla kapłana[40]. Żeby wyrazić nieposłuszeństwo wodza Paul został uosobieniem biblijnego Szawła, który został symbolem niepohamowanej ambicji zabijania, prześladowania oraz braku wiary[41]. Warto dodać, że osadzając Wambę w roli króla kapłana autor podkreśla jego miłosierdzie oraz troskę o poddanych w sądach[42]. W swoich sądach przypomina prawego króla i sędziego, króla Salomona, który w sprawiedliwych wyrokach dbał o moralność oraz zbawienie swojego ludu[43].

Równie interesujący jest passus o karze obrzezania wizygockich wojowników z rozkazu Wamby. Rytuał należy do żydowskiej tradycji obcej wizygockim obyczajom, dlatego dziwne jest zastosowanie go jako kary na Wizygotach.[44]. Ponadto ówcześnie Żydzi

[36] Ibidem, Hist. 7, 9, 10, 11, 12, 17, 20, 22, 25, 26, 29, 30 i Ins. 3, 4; Psalm 88:11.
[37] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 25, 30; Ew. wg. św.. Jana 17:12; Drugi list do Tesaloniczan 2:3.
[38] Ibidem, Hist. 9, 10, 11, 12.
[39] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 94–96.
[40] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 2, 3, 4: *Deinde curvatis genibus oleum benedictionis per sacri primatis et pontificis Quirici manus vertici ejus refunditur* (tł. własne: Następnie uklęknął i ręką świętego biskupa Quirikusa wylano na jego głowę świety olej), 7; W. Drews, op. cit., 317; J.A.C. Lozano, op. cit., s. 88–90.
[41] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 7: *Sicque Paulus in Sauli mentem conversus, dum pro fide noluit proficere, officere conatus est contra fidem. Regni ambitione illectus, spoliatur subito fide* (tł. własne: I tak Paweł, przemieniony w umyśle Szawła, gdy nie chciał działać dla dobra wiary, usiłował przeszkadzać wierze. Zwiedziony ambicją władzy, zostaje nagle pozbawiony wiary), 10; Dz 9:1–4.
[42] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 10.
[43] J.A.C Lozano, op. cit., s. 92–93; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 21, 27.
[44] Ibidem, Hist. 10: *Sed quia insolens quorumdam e nostris motio non solum praedae inhiabat, sed etiam cum incensione domorum adulterii facinus perpetrabat; tanto disciplinae vigore jam dictus princeps in his et talibus patratum vindicabat scelus, ut graviora in his supplicia illum putares impendere, quam si hostiliter contraillum egissent. Testantur hoc praecisa quorumdam adulterorum praeputia, quibus pro fornicatione hanc ultionis irrogabat jacturam* (tł. własne: Ponieważ bezczelności niektórych spośród naszych ludzi skłaniały ich nie tylko do grabieży, ale także podpalenia domów i popełnienia cudzołóstwa, tak wielką siłą dyscypliny wymierzał karę

byli grupą marginesu społecznego, jak i prześladowaną przez katolickich królów wizygockich, począwszy od panowania króla Leowigilda. Stąd zastosowanie obrzezania jako kary dyscyplinującej raczej nie było możliwe w tamtych czasach, a funkcjonowało jako alegoria odsyłająca do zebrania setki napletków filistyńskich przez Dawida dla poślubienia Mikal, córki Saula[45].

Na relację o buncie Paula wpływ miała tradycja grecko-rzymska, która wpłynęła na wizygocką koncepcję władzy. Na pierwszy plan wyróżnia się cesarska łagodność i łaskawość (*clementia)*. Idealna wizja władzy królewskiej u Wizygotów nawiązywała do koncepcji cesarza rzymskiego jako absolutnego źródła prawa, władzy i najwyższej instancji sprawiedliwości[46]. Król powstrzymał się od egzekucji buntowników, dzięki czemu wzmocnił swój wizerunek sprawiedliwego władcy[47]. Zarazem łaska królewska objęła również życie Paula oraz innych przywódców buntu, którym jedynie odebrano majątki ziemskie[48]. Innym przykładem recepcji kultury rzymskiej jest triumfalny wjazd Wamby do Toledo, w trakcie którego doszło do upokorzenia buntowników[49]. Triumf był kolejnym narzędziem służącym podkreśleniu legitymizacji prawowitej władcy, demonstracją siły Toledo i zwycięstwa centrum nad buntownikami[50]. Rebeliantów prowadzono boso, owiniętych w łachmany, z ogolonymi włosami i brodami. Paula jako przywódcę buntu przedstawiono tak jak Brunhildę, wizygocką księżniczkę zhańbioną przez Franków za tyraniczne rządy w Austrazji poprzez wyniesienie ponad lud na wielbłądzie[51]. Warto jeszcze wspomnieć o sztandarach wojskowych, które towarzyszyły wojownikom oraz wskazywały na zwyczaj noszenia znaków legionowych odziedziczonych po Rzymianach[52]. Co więcej sam Wamba posiadał swój sztandar królewski, bez którego nie wyruszał w bój (*regem sine signis non posse procedere*) [53]. W ten sposób budował swój autorytet i wzbudzał podziw wśród poddanych. Dodatkowe nawiązanie w wizygockiej koncepcji władzy do tradycji rzymskiej odnalazł Lozano, sugerując, że Julian w trakcie tworzenia antytezy idealnego monarchy opisywał Paula jako *tyrannus, seditiosus, coniurator* i *rebellis[54].* Tymczasem połączył on określenie *princeps*

król za podobne przestępstwa, że wydawało się, iż wymierza surowsze kary niż w przypadku wrogów. Świadczą o tym obcięte napletki niektórych cudzołożników, którym za rozpustę wymierzał taką karę) 26.
[45] Księga Samuela 18:25–27.
[46] Ibidem*,* Iud. 7; S. Koon J. Wood*,* op. cit.*,* s. 796.
[47] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 25, 27.
[48] Ibidem, Iud. 7.
[49] Ibidem, Hist. 23.
[50] Ibidem, Hist. 23.
[51] Ibidem, Hist. 29, 30.
[52] Ibidem, Hist. 1, 9, 16, 23, 29 i Iud. 1; F. Ruchesi*,* op. cit., s. 237–238.
[53] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 16.
[54] J.A.C. Lozano, op. cit.*,* 178–180.

wyłącznie z Wambą, ponieważ *princeps* symbolizował prawowitego władcę oraz odnosił się do rzymskiego *primus inter pares,* podczas gdy *rex* oznaczał tylko władcę[55].

Rola sankcji religijnej w procesie legitymizacji władzy

Julian w *Historia Wambae regis* ukazał również sposoby legitymizacji władzy w Królestwie Wizygockim. Przede wszystkim elekcja tronu odbywa się po śmierci ostatniego króla za jednomyślną aklamacją elit gockich i zostaje zakończona namaszczeniem świętym olejem w bazylice św. św. Piotra i Pawła w Toledo[56]. Autor pragnął utwierdzić tradycję jednomyślnej elekcji, żeby zapobiec potencjalnym uzurpacjom, jak to miało miejsce w przypadku Paula, który w Galii ogłosił się królem[57]. Władza królewska została wzmocniona sankcją religijną, a król był postrzegany jako pomazaniec Boży[58]. Julian podkreślał także wagę miejsca namaszczenia po to, aby umocnić swoją pozycję biskupią w procesie legitymizacji nowego króla. Z tego powodu Wamba odłożył koronację do chwili przybycia do Toledo. Dodatkowo umiejscowienie koronacji jest o tyle istotne, że koronacja poza Toledo umożliwiała oskarżenie o uzurpację[59].

Ponadto opis tej ceremonii Julian uświetnił cudami zarówno w postaci obecności pszczoły, czyli symbolu pomyślnych rządów zaczerpniętego z literatury klasycznej przez Juliana, jak i dymu unoszącego się z głowy Wamby[60]. W ten sposób usiłował podkreślić wiarygodność i wyjątkowość elekcji Wamby. Pszczoła pojawiła się również w dziele Cycerona *De divinatione* jako manifestacja przepowiedzianej przyszłości[61]. Tymczasem pojawienie się roju pszczół nad grzywą konia należącego do króla Syrakuz, Dionizosa, zwiastowało jego godność królewską[62]. Pierwszym elementem koronacji Wamby było, zgodnie z obyczajem, złożenie przysięgi wierności wobec ludu (*ex more fidem populis*

[55] Ibidem, s. 87–88.
[56] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 2, 3, 4.
[57] Ibidem., Epistola, Hist. 8 i Iud. 2.
[58] S. Koon, J. Wood*,* op. cit., s. 796–797.
[59] J.A.C. Lozano, op. cit*.,* s. 82–83.
[60] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 3, 4: *et benedictionis copia exhibetur, uti statim signum hoc salutis emicuit. Nam mox e vertice ipso, ubi oleum ipsum perfusum fuerat, evaporatio quaedam fumo similis in modum columnae sese erexit in capite, et e loco ipso capitis apis visa est prosiliisse, quae utique signum quoddam felicitatis secuturae portenderet* (tł. własne: Obfitość błogosławieństwa została ukazana, gdyż natychmiast pojawił się znak zbawienia. Zaraz z tego miejsca na głowie, gdzie został polany olejem, uniosła się pewna mglista para w kształcie kolumny, a z tego samego miejsca na głowie pszczoła została zauważona, jak wyleciała, co było znakiem przyszłego szczęścia.)
[61] A.A. Domínguez, *La Simbologia de la Abeja en la Uncion de Wamba,* „Estudios Medivales Hispanicos", 2018, 2, s. 31; Cyceron, *O wróżbiarstwie,* [w:] Cyceron, *O naturze bogów; O wróżbiarstwie; O przeznaczeniu,* tłum. W. Karnatowski, Warszawa 1960, rozdział XXXVI.
[62] A.A. Domínguez, op. cit., s. 32; Cyceron, *O wróżbiarstwie,* rozdział XXXIII.

reddidit), czym wypełnił jeden z elementów ceremonii[63]. Tymczasem nieprawa elekcji Paula była pozbawiona zarówno jakichkolwiek cudownych znaków, jak i złożenia przysięgi wierności ludowi przez uzurpatora[64]. Zdaniem Juliana, sama uzurpacja Paula stanowiła ujmę dla godności królów wizygockich oraz podkopywała autorytet królewski, ponieważ zapoczątkowała ją zbrodnicza elekcja przeprowadzona siłą wbrew woli Bożej[65].

Warto również podkreślić proroctwa w relacji Juliana. Pierwsze utwierdziło wyjątkowość Wamby, ponieważ w czasie elekcji został on określony jako zapowiadany przez wiele objawień (*multorum revelationibus*), dzięki czemu Julian wzmacniał obraz władcy jako predestynowanego wybrańca namaszczonego przez Boga i wybranego przez lud[66]. W drugim Paul zalecił biskupowi Amatorowi zachowanie wierności wobec tego pana, który przybędzie jako pierwszy pod mury Girony[67]. Okazał się nim jednak Wamba, dzięki czemu Julian, powołując się na słowa Paula, mógł legitymizować wojskową pacyfikację zbuntowanej Galii dokonaną przez prawowitego władcę.

Nie możemy być pewni próby zostania pomazańcem Bożym podjętej przez Paula, ponieważ jesteśmy skazani na domniemanie rzeczy nieopisanych przez Juliana. W tekście Paul jedynie odbiera koronę Rekkareda, która była symbolem władzy królewskiej, ale brakuje wzmianek o koronacji i obrzędzie namaszczenia, a ceremonie te są kluczowe w pozyskiwaniu legitymizacji jako pomazańca i króla[68]. Najprawdopodobniej Julian intencjonalnie nie zawarł w swojej relacji opisu owych wydarzeń, żeby nie zrównać swojego pana z buntownikiem. Wszak idealny monarcha według Juliana jest wybrańcem Bożym, w przeciwieństwie do uzurpatora Paula, który nie dostąpił namaszczenia i religijnej sankcji[69]. Kontekstowo warto również zaznaczyć, że uzurpatorzy, w celu wzmocnienia swojej pozycji, często odwoływali się do tradycji, dlatego Paul potrzebował wspomnianej korony Rekkareda, aby nawiązać do jego dziedzictwa[70]. Na tej podstawie nasuwa się dodatkowy wniosek, że gocki król musiał mieć koronę.

[63] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 4.
[64] Ibidem, Hist. 8 i Iud. 6.
[65] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 177; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Iud. 6.
[66] Ibidem, Hist. 2, 3.
[67] Ibidem, Hist. 11.
[68] Ibidem, Hist. 26.
[69] Ibidem, Hist. 2, 3, 4.
[70] S. Koon J. Wood, op. cit., s. 796.

Konflikt stolicy z prowincją

W Epistola Paul podważył autorytet Wamby, wyzywając go na pojedynek, oraz oczekiwał uznania jego godności króla Wschodu[71]. W tekście brakuje jednak wzmianki o rywalizacji Paula o koronę wizygocką i panowanie nad całą Hiszpanią, a jest tylko ograniczenie się do odłączenia wschodnich ziem[72]. Paul wykorzystał partykularyzm prowincji do stworzenia władztwa niezależnego od Toledo[73]. Warto wspomnieć, że w historii Wizygotów w połowie VI wieku zaistniał podział państwa między braćmi Liuwą i Liuvigildem na część galijską oraz iberyjską, które mimo statusu udzielnych królestw, zachowały jednak wspólną politykę, a po śmierci starszego brata, Liuwy, doszło do zjednoczenia[74]. Pierwszym aktem zerwania powiązań prowincji z centrum było publiczne wypowiedzenie przysięgi lojalności wobec króla Wamby, a następnie przeprowadzenie elekcji własnego króla przez lud galijski[75]. Równie ważny element secesji Galii od Królestwa Wizygotów stanowiło mianowanie nowego biskupa Narbonne, lokalnego opata Ranimira, po usunięciu Aregiusza, który pozostał lojalny Wambie[76]. Ówcześnie biskupi byli ważnymi urzędnikami w pośrednictwie między władcą centralną a lokalną[77]. Samodzielny wybór biskupa przez prowincję mógł ujawniać kruchość centrum w zakresie kontroli struktur władzy w regionie[78]. Władza w Królestwie Wizygotów utrzymywała się bowiem i wzmacniała poprzez współpracę między królem a Kościołem[79]. Warto dodać, że ówcześnie biskupi nadzorowali sędziów oraz uczestniczyli w procesie tworzenia i poprawiania kodeksów królewskich[80]. Trzecim przykładem, raczej oczywistym w rzeczywistości buntu i secesji, było obsadzenie garnizonów nowymi żołnierzami, co jest równoznaczne ze stworzeniem nowych

[71] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Epistola.
[72] Ibidem, Epistola, Hist. 8: *Post haec regnum arripuit, et nefaria temeritate conjuratorum catervam illam, quam armorum utilitate non cepit, perfidiae opere ad se traxit. Nam Hildericum, Gumildum, vel Ranimirum, non difficili opere suae perfidiae sociavit. Quid multa? Omnis Galliarum terra subito in seditionis arma conjurat, nec solum Galliam, sed etiam partem aliquam Tarraconensis provinciae sociam rebellionis suae attentat* (tł. własne: Po tym wydarzeniu przywłaszczył władzę królewską i z bezbożną zuchwałością przyciągnął graję spiskowców, którą nie zdobył siłą oręża, lecz dziełem zdrady. Albowiem Hilderyka, Gumilda i Ranimira bez większego trudu pozyskał jako wspólników swojej zdrady. Cóż więcej? Cała ziemia Galii nagle powstaje zbrojnie do buntu, a on usiłuje wciągnąć do swej rebelii nie tylko Galię, lecz także pewną część prowincji Tarrakońskiej).
[73] Ibidem, Hist. 7;
[74] S. Castellanos, *The Visigothic Kingdom in Iberia Constracion and Invention,* Philadelphia 2020, s. 21.
[75] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 8.
[76] Ibidem, Hist. 6.
[77] S. Panzram, op. cit., s. 26–30.
[78] S. Panzram, op. cit., s. 26–30.
[79] S. Koon J. Wood*,* op. cit.*,* s. 794–796.
[80] Ibidem, s. 794–795, Prawo króla Chindaswintha dawało biskupom prawo do powstrzymywania sędziów, którzy wydali niesłuszne wyroki.

struktur organizacji terytorialno-wojskowej, która również może sugerować aspiracje secesjonistyczne[81].

Ponadto Julian nakreślił dwa źródła buntu przed przybyciem wodza gockiego, które wiązały się z lokalną arystokracją zgromadzoną wokół hrabiego Nîmes Hilderyka i duchowieństwa biskupa Maguelone Gumilda. Dzięki temu możemy być pewni, że prowincje przestały odczuwać jedność ze stolicą już przed pojawieniem się dodatkowych czynników zewnętrznych w postaci działań Paula[82]. Również twierdze pirenejskie, takie jak Girona, a także zwierzchnik Tarraconensis, Ranosindus, opowiedziały się po stronie buntu, w rezultacie czego powstanie Paula objęło wschodnią część Królestwa Wizygotów[83]. Zatem legitymizacja jego władzy opierała się na sentymentach separatystycznych, które były zagrożeniem dla jedności państwa z centrum. Najpewniej rubieże królestwa ciążyły do sąsiednich silniejszych organizmów państwowych, ponieważ zdaniem Juliana, Paul korzystał z frankijskich wojowników[84]. Również pod koniec powstania Paula doszło do interwencji wodza frankijskiego Lupusa, który obległ Béziers, co może sugerować, że Frankowie chcieli wykorzystać niestabilność regionu dla własnych zysków[85]. Jednocześnie możliwa była opcja uniezależnienia Galii od sąsiednich organizmów państwowych. Potwierdza to fakt, iż Paul odwołał się do chwilowego podziału Królestwa Wizygotów między Liuwą i Liuvigildem. Podsumowując, bunt Paula oprócz sprzeciwu wobec króla Wizygotów był raczej formą walki o odłączenie terytoriów objętych powstaniem bez próby obalenia Wamby

Zdanie centrum o tendencjach partykularnych Galii wyraził Julian w *Insultatio.* Przede wszystkim przedstawił państwo wizygockie jako najwyższe dobro, które skontrastował z niewdzięczną Galią, odrzucającą pomoc Hiszpanii[86]. Dlatego że nie tolerował Julian buntu oraz domagał się całkowitego posłuszeństwa prowincji[87]. Upatrywał on przyczynę powstania i wielkiej klęski Galii w zdradzieckiej naturze prowincji, która została wyrażona jako *kraina, która rodzi wiarołomstwo* (*Galliarum terra altrix perfidiae*) i *panem bluźniących Żydów (Dominum Judaeorum blasphemantium),* żeby stworzyć u odbiorcy obraz wielkiej zdrady[88].

[81] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 2, 7, 9, 12, 28 i Iud. 3.
[82] Ibidem, Hist. 6, 13 i Iud. 4.
[83] Ibidem, Hist. 2, 3, 7 i Iud. 2, 3.
[84] Ibidem, Hist. 8.
[85] Ibidem, Hist. 27.
[86] Ibidem, Ins. 2, 3, 4.
[87] Ibidem, Hist. 25.
[88] Ibidem, Hist. 5, Ins. 1, 2, 3, 4, 6, 8 i Iud. 1: *Isaias in talium narrat excessionibus, dicens: Inventi sunt in populo meo impii insidiantes quasi aucupes, laqueos ponentes et pedicas ad capiendos viros. Sicut decipula plena avibus, sic domus eorum plena dolo* (tł. własne: „ Wśród mego ludu są ludzie przewrotni, ci jak łowcy

Zarazem autor podważył proklamację królewską Paula jako bezsensowne działanie, skoro tamtejsi Galowie już mieli swojego władcę w Toledo[89]. Zarzucił on prowincji niedocenienie pomocy od Wizygotów oraz wskazał na jej zepsutą naturę, określając jej mieszkańców *żmijowym pokoleniem* (*generatio viperea*), czyli określeniem Jana Chrzciciela i Jezusa z Ewangelii św. Mateusza, oznaczającym nieszczerą wierność, zepsucie i siedlisko grzechu[90].

Julian oskarżył Galię o sprzymierzanie się z Żydami, twierdząc, że ci, którzy pierwotnie byli chrześcijanami, przeszli na stronę perfidnych Hebrajczyków[91]. Wskazuje to na utożsamianie zdrady politycznej z religijną[92]. Interesujące są liczne odniesienia do Żydów w tekście Juliana. Otóż Żydzi symbolizowali fundamentalne zagrożenie dla ładu społecznego i politycznego królestwa, a przede wszystkim zdradę zarówno polityczną, jak i religijną, oraz niezbywalną skazę pochodzenia[93]. Wynikiem tego jest naprzemienne używane określeń *Żyd* i *zdrajca* w tym samym znaczeniu. Nie jest wykluczone, że wygnanie Żydów w czasie pacyfikacji Narbony przez Wambę można traktować metaforycznie[94]. Oznaczałoby to, że król zastąpił zbuntowane władze miejskie nowymi lojalnymi zarządcami, zamiast dosłownie doprowadzić do wygnania ludności żydowskiej. Żydzi w tym kontekście symbolizują zdrajców politycznych[95]. Warto również wspomnieć, że Julian jako jeden z komponentów negatywnego obrazu buntu wymienia wsparcie dla buntowników uzyskane od Franków, Sasów i Basków, a także Żydów, którzy byli kojarzeni z wrogami Królestwa Wizygotów[96]. Na podstawie kodeksów prawnych oraz *Historia Wambae regis* Juliana można zauważyć, że władze królewskie i kościelne często odwoływały się do zewnętrznego oraz wewnętrznego wroga w postaci Franków, Żydów czy Basków w celu utrzymania integralności politycznej[97].

W *Insultatio* Julian wyraził swoją opinię o zależności między Toledo a prowincją poprzez porównanie do małżeństwa, w którym Galia porzuca swojego męża, Toledo, na rzecz innego mężczyzny[98]. Najpewniej biskup stolicy rozumiał polityczną wspólnotę

ptaków przyczajeni, zastawiają sidła, by łapać ludzi. Jak klatka pełna ptaków, tak ich domy pełne są podstępu") Aczkolwiek owe słowa należą do proroka Jeremiasza, gdy *Iudicum* przypisuje passus Izajaszowi.

[89] Ibidem, Ins. 3.

[90] Ibidem, Hist. 5, 7 i Ins. 1: *Ubi tumentes quibus cervicicum ratione Spanorum consortia respuebas?* (tł. własne: „Gdzie są ci pyszni, przez których wyniosły opór wzgardziłaś przymierzem z Hiszpanią?"), Ins. 8; Ew. wg św. Mateusza 12:34, 23:33–34.

[91] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 2.

[92] C. Martin, *Julian de Toledo, los Judios y el Judaismo*, „Veleia, Revista de Prehistoria, Historia Antigua, Archeologia y Filologia Clasicas", 2020, s. 9.

[93] Ibidem, s. 1, 8, 10, 12.

[94] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 28.

[95] C. Martin, op. cit., s. 11.

[96] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Hist. 8.

[97] S. Koon J. Wood, op. cit., s. 797–798 , 803–804.

[98] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus,* Ins. 3: *Quae enim ex feminis aliquando reperta est, quae virum habens, alterius viri consortia sine sui periculo concupiscat? Tu sola tuum postponis periculo, et perfidare non*

tożsamościową Wizygotów z Galią, która była pierwszym terytorium, jakie znalazło się w granicach ich królestwa. W związku z tym Galia była w jego optyce elementem nierozłącznym od Toledo. Z tego powodu umieścił on porównanie relacji centrum-prowincje jako małżeństwa, w którym Galia zaryzykowała własnym życiem, zdradzając Hiszpanię[99], żeby uwypuklić aspekt zdrady galijskiej i związku prowincji z Toledo. Oprócz tego autor przedstawił zwycięstwo Wamby nad Paulusem, podkreślając prawowitość władzy centralnej nad Septymanią oraz integralności politycznej państwa[100]. Może być to odczytywane jako krok w kierunku stworzenia wczesnośredniowiecznego dyskursu, mającego na celu przekształcenie elity barbarzyńskiego królestwa w nosicieli świadomości wybranego ludu[101].

Wyjątkowa jest wrażliwość i łaskawość króla Wamby w czasie procesu buntowników[102]. W relacji Juliana wykazał się on nadzwyczajną łaskawością w momencie przebaczenia biskupowi Argebardowi oraz późniejszej zamiany kary śmierci dla rebeliantów na ich oślepienie, co skądinąd odzwierciedla symboliczną śmierć wroga[103]. XIII synod w Toledo w 683 roku, który odbył się pod przewodnictwem Juliana, przywrócił zwolennikom wodza Paula prawo do składania zeznań oraz zwracał im skonfiskowane mienie.[104] Było to możliwe, ponieważ według prawa, król dysponował majątkami przestępców i decydował o życiu lub śmierci skazanych, dzięki czemu mógł także okazywać im miłosierdzie[105]. Przykładem tego było przymusowe ogolenie głowy (*decalvatio publica*) zwolennikom Paula, żeby wystawić ich na ostracyzm społeczny za zdradę i bunt, co podkreśla symboliczne znaczenie długości włosów w Królestwie Wizygotów[106]. Buntowników zwolniono z kary śmierci, ale skazano na wykluczenie społeczne za ich zbrodnię[107]. *Insultatio,* pomimo wyliczenia krzywd wobec Toledo, niesie także przesłanie chrześcijańskiego przebaczenia wrogowi, ponieważ autor dopuszcza ponowne podporządkowanie Galii pod warunkiem

metuens, perfidiae tibi subornas sceptrum (tł. własne: „Czy kiedykolwiek spotkano kobietę, która, mając męża, zapragnęłaby towarzystwa innego bez własnego uszczerbku? Ty jedna lekkomyślnie porzucasz swego męża, nie lękając się zdrady, a przywłaszczasz sobie berło wiarołomstwa").

[99] Ibidem, Ins. 3.

[100] M. Koch, *The Visigothic Kingdom of Toledo Current Perspectives on the Negotiation od Power in Post-Roman Iberia,* [w:] *The Visigothic Kingdom The Negotiation of Power in Post-Roman Iberia*, Amsterdam Univeristy Press, Amsterdam 2020, s. 168–169.

[101] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 95.

[102] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 21, 22.

[103] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 94–96 .

[104] S. Koon J. Wood, op. cit., s. 800; J.P Migne (red.), *Concilia Hispaniae – Toletanum XIII*, op. cit., tom 84, kol. 511, 513. Również Trzynasty Synod (683 r.) zrównał duchownych i świeckich w obliczu kryteriów sądzenia i kar za przestępstwa.

[105] Ibidem, s. 797.

[106] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 27; F. Ruchesi, op. cit. s. 240.

[107] F. Ruchesi, op. cit. s. 239–240.

skruchy i pokuty z jej strony[108]. Dzięki temu Julian wzmocnił pozycję centrum w relacji z prowincją, ponieważ przedstawił miłosierdzie władzy wizygockiej, która reprezentuje chrześcijańskie cnoty.

Podsumowanie

Podsumowując, w *Historia Wambae regis* Julian przedstawił złożony obraz powstania Paula przeciwko królowi Wambie. W tym procesie kierował się własnym interesem metropolity, który zakładał optowanie za wzmocnieniem władzy monarszej. W konsekwencji posłużył się archetypem buntownika, utożsamiając go z postacią Paula, określił go też wyłącznie przywarami i skontrastował z archetypem idealnego wczesnośredniowiecznego chrześcijańskiego monarchy. Zachowania i cechy, które Julian z Toledo przypisał Paulowi, wynikają z literackiej konstrukcji opartej na zestawie toposów tyrana i zdrajcy, mającej na celu legitymizację i wzmocnienie królewskiej postaci Wamby[109].

Powstanie Paula, czyli konflikt stolicy z prowincją, zdradza jeden z wielu poważnych problemów wizygockiego królestwa Toledo, ponieważ ujawnia sprzeczność strukturalną. Uwidacznia się ona w konflikcie między monarchią, która dążyła do silnej władzy centralnej, a arystokracją, która monopolizowała najwyższe stanowiska w strukturze państwowej i opierała swoją władzę na sieci osobistych zależności[110]. Metropolita Toledo podkreślił w swoim tekście znaczącą pozycję biskupstwa w procesie elekcji nowego władcy. Przywiązywał on dużą wagę do kościelnej sankcji w legitymizacji nowego władcy, ponieważ potwierdzała ona prawowitość króla do tronu oraz uzasadniała podporządkowanie biskupstwu pewnego obszaru władzy związanego z elekcją nowego władcy. Julian wzmocnił zarówno autorytet swojego urzędu biskupiego, jak i pozycję Toledo jako religijnego oraz politycznego centrum Królestwa Wizygotów. Państwo wizygockie za panowania Wamby zmagało się z utrzymaniem spójności na linii centrum-prowincja. Próby wzmocnienia władzy królewskiej napotkały opór ze strony lokalnych elit i duchowieństwa, a bunty regionalne świadczyły o fundamentalnej niestabilności i ograniczonej zdolności Toledo do sprawowania jednolitej kontroli nad całym królestwem[111].

Tekst niesie także wymowę dydaktyczną, kierowaną do nowego pokolenia wizygockich elit. Julian ukazuje w nim wzorzec idealnego władcy oraz podkreśla

[108] *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Ins. 7, 9.
[109] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 95, 181–186.
[110] Ibidem, s. 181.
[111] F.X. Murphy, *Julian of Toledo and the Fall of the Visigothic Kingdom in Spain,* „Speculum", 27 (1952), 1, s. 19–21.

konieczność lojalności wobec króla. Wyrazem tego jest między innymi opis padnięcia Paula na kolana przed Wambą[112]. W tym kontekście autor przywołał fragment psalmu, aby słowami Jezusa Chrystusa przestrzec potomnych przed konsekwencjami zdrady wobec monarchy[113].

Bibliografia

Źródła

Biblia Tysiąclecia, wyd. V, Pallottinum, 2003;

Cyceron, *O wróżbiarstwie,* [w:] Cyceron, *O naturze bogów; O wróżbiarstwie; O przeznaczeniu,* tłum. W. Karnatowski, Warszawa 1960;

Migne J.P (red.), *Concilia Hispaniae*, Patrologiae Cursus Completus Series Latina, 1844, tom 84;

Migne J. P (red.), *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Patrologiae Cursus Completus Series Latina, 1862, tom 96.

Opracowania

Bachrach B. , *A Reassessment of Visigothic Jewish Policy, 589-711,* „The American Historical Review", 78 (1973), 1, ss. 11–34.

Castellanos S., *The Visigothic Kingdom in Iberia Constracion and Invention,* University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2020, s. 1–114;

Domínguez A. A., *La Simbologia de la Abeja en la Uncion de Wamba,* „Estudios Medivales Hispanicos", 2018, nr. 2, s. 29–41;

Drews W., *The Image of Christian Ruler in the Catholic Monarchy of Visigothic Spain, Julian of Toledo's Historia Wambae,* [*w*:] *The Good Christian Ruler in the First Millennium,* red. P. M. Forness, A. Hasse-Ungeheuer, H. Leppin, De Gruyter, Berlin/Boston 2021, s. 311–325;

Hillgarth J.N., *St. Julian of Toledo in the Middle Ages, „*Journal of the Warburg and Courtauld Institutes", 1958, nr. 21, s. 7–26;

Kasprzak D., *Biografia św. Juliana z Toledo (642 – 690) w świetle krytycznej analizy źródeł,* „Verbum Vitae*",* 2025, nr 43/1, s. 151–163;

Koch M., *Who are the Visigoths? Concepts of Ethnicity in the Kingdom of Toledo: A Case Study of the Vitas Sanctorum Patrum Emeretensium,* [w:] *The Visigothic Kingdom The*

[112] J.A.C. Lozano, op. cit., s. 178, 180–181, 185; *Historia rebellionis Pauli Julianus Tolentanus*, Hist. 25.

[113] Ibidem, Hist. 25: *Impleta satis plene est in isto prophetalis illa sententia. Vidi, inquit, impium superexaltatum, et elevatum super cedros Libani. Et transivi, et ecce non erat: et quaesivi eum, et non est inventus locus ejus* (tł. własne: widziałem niegodziwca wyniesionego i wywyższonego ponad cedry Libanu, a gdy przeszedłem obok, oto już go nie było, i szukałem go, a miejsca jego nie znalazłem). Jest to słowo odnoszące się do Psalmu Dawidowego 37:35–36.

Negotiation of Power in Post-Roman Iberia, Amsterdam University Press, Amsterdam 2020, s. 157–194;

Koon S., Wood J., *Unity from disunity: law, rhetoric and power in the Visigothic kingdom,* „Revue européenne d'histoire", 2009, nr. 16/6, s. 795–808;

Lozano J.A.C., *Categorias de Poder en el Reino visigodo de Toledo: los Tiranos en las Obraz de Juan de Biclaro, Isidoro de Sevilla y Julian de Toledo,* „Antiguedad y Cristianismo", Murcia 2019, s. 9–187;

Martin C., *Julian de Toledo, los Judios y el Judaismo*, „Veleia, Revista de Prehistoria, Historia Antigua, Archeologia y Filologia Clasicas", 2020, s. 1–15;

Murphy F.X., *Julian of Toledo and the Fall of the Visigothic Kingdom in Spain,* „Speculum", 1952, nr. 27/1, s. 1–27;

Panzram S., *The Visigothic Kingdom of Toledo Current Perspectives on the Negotiation of Power in Post-Roman Iberia,* [w:] *The Visigothic Kingdom The Negotiation of Power in Post-Roman Iberia*, Amsterdam Univeristy Press, Amsterdam 2020, s. 17–38;

J.M Pizarro, *The story of Wamba Julian of Toledo's Historia Wambae regis*, The Catholic University of American Press, Washington 2005, s. 3–239;

Steinbach S., *King Wamba's Campaign against dux Paulus (673) Narration of Military and Royal Power in the Late Visigothic Kingdom,* [w:] *The Visigothic Kingdom The Negotiation of Power in Post-Roman Iberia*, Amsterdam University Press, Amsterdam 2020, s. 117–136;

Ruchesi F., *Violence, Economic Factors and Identity Formation. The Construction of Social Cohesion Among Warrior Groups in the Visigothic Kingdom of Toledo,* „Imago Temporis: Medium Aevum", 2024, s. 223–242.

Oliwier Ciskowski

Uniwersytet Warszawski

Geneza lokacji miast należących do biskupstwa płockiego na Mazowszu Wschodnim do roku 1526

1. Zwięzła charakterystyka regionu w XIII-XVI w.

Pierwsza połowa XIII wieku to czas, w którym na podzielonych ziemiach polskich rozpoczęła się intensywna akcja lokacyjna[1]. Proces ten przybrał najintensywniejszy charakter w południowo-zachodniej części kraju, w szczególności na Dolnym Śląsku, gdzie osiedlali się kolonizatorzy przybywający do Europy Środkowo-Wschodniej z dotkniętej przeludnieniem zachodniej części Świętego Cesarstwa Rzymskiego[2]. Niewielu spośród szukających lepszego życia osadników z Europy Zachodniej decydowało się na zamieszkanie w ziemi mazowieckiej, położonej peryferyjnie i zagrożonej przez nieustanne najazdy pogańskich Bałtów. Również sami książęta mazowieccy nie wykazywali w XIII wieku większego zainteresowania sprawami związanymi z lokacją nowych ośrodków miejskich, zajmując się w głównej mierze walkami wewnętrznymi lub próbami zdobycia stołecznego Krakowa[3].

W efekcie, około 1300 roku na obszarze Mazowsza lokowano tylko dwa ośrodki miejskie[4], z których jedynie lokacja Płocka dokonana na prawie polskim[5] przez lokalnego biskupa Piotra w 1237 roku[6] nie budzi wątpliwości badaczy[7]. Dzielnica rządzona przez potomków Konrada mazowieckiego była pod tym względem najbardziej zacofanym regionem ówczesnej Polski.

Znacząca zmiana w kwestiach lokacji nowych miast i wsi na Mazowszu Wschodnim nastąpiła w drugiej połowie XIV wieku i wiąże się z działalnością księcia czersko-

[1] *Dzieje Płocka*, (red.) A. Gieysztor, Płock 1973, s. 66.

[2] B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 128-139.

[3] A. Teterycz-Puzio, *Bolesław II Mazowiecki. Na szlakach ku jedności (ok. 1253/58 - 24 IV 1313)*, Kraków 2015; A. Teterycz-Puzio, *Konrad I Mazowiecki - kniaź wielki lacki (1187/89 - 31 sierpnia 1247)*, Kraków 2019, wyd. I.

[4] A. Teterycz-Puzio, *Bolesław II…,* s. 142.

[5] Nowa lokacja, prawdopodobnie na prawie chełmińskim miała miejsce około roku 1300; (red.) A. Gieysztor, *Dzieje…,* s. 85.

[6] Ibidem, s. 67.

[7] Drugim lokowanym miastem miał być Pułtusk, jednak lokacja z 1257 roku została podważona przez J. Zwolińską i A. Gieysztora; J. Zwolińska, A. Gieysztor, *Czy Pułtusk ma 1000 lat*, [w:] Mówią Wieki, tom 3, zeszyt 8, Warszawa 1960, s. 4.

warszawskiego Janusza I Starszego i jego wnuka Bolesława IV warszawskiego[8]. Nowym nadaniom poczynionym we wschodniej części dzielnicy mazowieckiej przez wspomnianych książąt sprzyjała zmieniająca się wówczas sytuacja międzynarodowa. Po podbiciu przez Zakon Krzyżacki ziem zamieszkiwanych przez plemiona Prusów i Jaćwingów[9] i przyjęciu chrześcijaństwa przez wielkiego księcia litewskiego Jagiełłę w latach osiemdziesiątych XIV wieku[10], zniknęło istniejące wcześniej zagrożenie związane z pogańskimi najazdami, które pustoszyły znaczne obszary Mazowsza. W latach 1381-1454 na ziemiach wschodniego Mazowsza sąsiadujących z dobrami biskupstwa płockiego lokowano między innymi Ostrowię (w 1434 r.)[11], Kamieniec (przed 1428 r.)[12] i Ślubowo[13]. Biskupi płoccy z początku wydawali się nie zauważać okazji, jaką dawały wspomniane okoliczności. Starania o lokowanie nowych ośrodków miejskich na dobrach biskupich podjęto bowiem dopiero na przełomie XV i XVI wieku, wobec rosnącej konkurencji ze strony ośrodków książęcych[14].

Wschodniomazowieckie dobra należące wówczas do biskupstwa płockiego obejmowały tereny leżące głównie nad rzekami Narwią oraz Bugiem i położone były w ziemi zakroczymskiej, różańskiej[15] i nurskiej[16]. Niewielkie kompleksy własności biskupiej złożone jedynie z osad o charakterze wiejskim znajdowały się również na obszarze ziemi warszawskiej i ciechanowskiej[17]. Dokładne rozmieszczenie i spis wspomnianych dóbr biskupich zawiera znajdująca się poniżej tabela nr 1. Do roku 1526, a więc do czasu inkorporacji księstwa mazowieckiego do Królestwa Polskiego, prawa miejskie poza wspomnianym już Pułtuskiem otrzymały z rąk biskupa płockiego jedynie dwie wschodniomazowieckie osady, Wyszków[18] i Brok[19].

Niniejsza praca jest próbą syntezy dotychczasowego stanu badań nad genezą lokacji trzech wymienionych ośrodków. Opracowanie ma także na celu wyjaśnienie wybranych

[8] R. Krzysztofik, *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna*, Katowice 2007.
[9] P. Szczurowski, *Podbój Prus w XIII wieku. Przyczyny „krzyżackiego" sukcesu*, Sandomierz 2019.
[10] M. Jučas, *Unia polsko-litewska*, Toruń 2004, s. 103.
[11] T. Lalik, *Ostrowia w XV-XVII w*., [w:] *Ostrów Mazowiecka: z dziejów miasta i powiatu,* (red.) S. Russocki, Warszawa 1975.
[12] S. Pazyra, Geneza i rozwój miast mazowieckich, Warszawa 1959, s. 118.
[13] Ibidem, s. 76-77.
[14] D. Gimpel, *Dzieje Wyszkowa*, Warszawa 1984, s. 38.
[15] M. Piber-Zbieranowska, *Księstwo Mazowieckie u progu inkorporacji. Charakterystyka obszaru około 1526 r. (część północna)*, [w:] Studia Geohistorica, nr 10, Warszawa 2022, s. 22.
[16] Idem, *Księstwo Mazowieckie u progu inkorporacji. Charakterystyka obszaru około 1526 r. (część południowa)*, [w:] Studia Geohistorica, nr 9, Warszawa 2021, s. 108.
[17] Idem, *Księstwo Mazowieckie… (część północna)*, s. 22.
[18] R. Krzysztofik, *Lokacje…*
[19] Ibidem.

niespójności, które narosły w tej materii na przestrzeni lat oraz określenia przyczyn, przez które doszło do wystawienia aktów lokacyjnych.

Nazwa ziemi	**Miejscowości stanowiące własność biskupstwa płockiego**
ziemia ciechanowska	Biskupice, Boguszyno, Rogatkowo, Sowoklęsk, Wola Czerwieńska
ziemia nurska	Bartodzieje, Biel, Biskupie, Brańsk, Brok, Ciołkowo, Daniłowo, Dąbrowa, Drwały, Gaczkowo, Glina, Gładczyno (część wsi), Gródek, Janowo, Kaczkowo, Kalinowo, Kańkowo, Lutobrok, Łętownica, Małkinia, Nagoszewo, Ostrożne, Osuchowo, Pecyna, Pęchratka, Pniewo, Poręba, Porządzie, Psary, Ruskołęki, Rząśnik, Skłody, Srebrna, Trzcianka, Tuchlino, Turzyno, Udrzyno, Wielątki Wiśniewo, Wielgolas, Wólka Wyrzykowa, Wronie, Wyszkowo, Złotoria, Żabikowo
ziemia różańska	Byszewo, Czarnostowo, Dzierżanowo, Głodowo, Gnojno, Gościejewo, Lipa, Przemiarowo, Szelków, Szwelice
ziemia warszawska	Chotomów, Jabłonna, Janowo, Radziszewo
ziemia zakroczymska	Białowieża, Bolkowo, Dzierżenino, Golątkowo, Gosolino, Gromino, Jeżewo, Juniec, Kacice, Kawęczyno, Kleszewo, Koziegłowy, Kozłowo, Lipniki, Łubienica, Moszyno, Pobełkowo, Porzowo, Przewodowo, Pułtusk, Pękowo, Płocąchowo (połowa wsi), Skarżyce, Skórznice, Sowoklęszcz, Sulnikowo, Szumlino, Szyszki, Szyszyce, Trzepowo, Wierzbica

Tabela nr 1. Miejscowości stanowiące własność biskupstwa płockiego położone na obszarze wschodniego Mazowsza w 1526 roku[20].

[20] Informacje zawarte w tabeli pochodzą z: M. Piber-Zbieranowska, *Księstwo Mazowieckie… (część północna)*, Aneks; M. Piber-Zbieranowska, *Księstwo Mazowieckie… (część południowa)*, Aneks.

2. Geneza osady i lokacja miejska Pułtuska

Początków historii osady w Pułtusku możemy doszukiwać się w już we wczesnym średniowieczu. Swoją nazwę zawdzięcza on najpewniej pobliskiej rzece Pełcie, która w średniowieczu wpadała do Narwii tuż obok pułtuskiego grodu[21] (obecnie uchodzi do niej na północ od miasta[22]). Nie wiadomo kiedy dokładnie tereny dzisiejszego wschodniego Mazowsza i sam Pułtusk weszły w skład państwa Piastów, jednak pewnym jest, że doszło do tego najpóźniej na początku XI wieku[23].

Położony nad Narwią ośrodek i podległe mu pomniejsze osady przeszły na własność kościoła katolickiego nadaniem któregoś z władców piastowskich z przełomu XI i XII wieku, po tym gdy w 1075 roku powołano do życia lokalne biskupstwo mazowieckie ze stolicą w Płocku[24]. Jest to jednak jedynie hipoteza, bowiem do naszych czasów nie zachowały się żadne dokumenty mogące dokładnie określić kiedy i w jakich okolicznościach ziemie te znalazły się pod władzą biskupów płockich[25]. Pułtusk był już wówczas jednym z najważniejszych ośrodków grodowych na Mazowszu[26]. Falsyfikat dokumentu Konrada Mazowieckiego dla biskupstwa płockiego[27] wspominał istnienie w Pułtusku grodu i siedziby kasztelana[28] oraz dwóch kościołów (pod wezwaniem św. Marii Magdaleny oraz pod wezwaniem Panny Marii)[29].

Podstawą dla lokacji miejskiej Pułtuska był przywilej wydany przez księcia mazowieckiego Siemowita I w dzień Świętego Dominika (5 sierpnia[30]) 1254 roku[31]. Stało się to dzięki staraniom poczynionym przez ówczesnego biskupa płockiego Andrzeja (sprawował

[21] *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu,* Tom 1, J. Antoniewicz, A. Gieysztor, S. Kotarski, Warszawa 1969, s. 26.

[22] D. Stabrowska, *Pułtusk. Przedlokacyjna struktura osadnicza*, [w:] *Informacyjne środowisko rekonstrukcji. Przedlokacyjna struktura osadnicza w Pułtusku w XIII-XIV wieku*, J. Słyk, S. Wrona, Warszawa 2015, s. 15.

[23] P. Urbańczyk, *Bolesław Chrobry - Lew Ryczący*, Toruń 2017.

[24] J. Szczepański, *Z dziejów Pułtuska - rezydencji biskupów płockich*, [w:] Notatki Płockie, Płock 1987.

[25] D. Stabrowska, *Pułtusk…*.

[26] J. Szczepański, *Z dziejów…*.

[27] Dokument został sklasyfikowany jako falsyfikat w zakresie datacji, natomiast jego treść odpowiada stanowi faktycznemu z pierwszej połowy XIII wieku; B. Deryło, *Rzekomy dokument Konrada mazowieckiego dla biskupstwa płockiego z 1203 roku*, [w:] Roczniki Historyczne, rocznik 84, Poznań 2018.

[28] *Castrum Poltowsko cum omnibus beneficiis, atinenciis eiusdem Castellatore…*; *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych*, (red.) J. T. Lubomirski, Warszawa 1863.

[29] *Pułtusk…,* s. 41.

[30] Do roku 1558 święto św. Dominika obchodzono 5 sierpnia. Decyzją papieża Pawła IV we wspomnianym 1558 roku przeniesiono je na 4 sierpnia; W. R. Bonniwell, *A history of the Dominican liturgy,* Nowy Jork 1944, s. 275.; W publikacjach wspominających o przywileju z 1254 roku pojawia się również błędna data 3 sierpnia; S. Pazyra, *Studia z dziejów miast na Mazowszu*, Lwów 1939, s. 49.

[31] *Kodeks…,* s. 18-19.

urząd w latach 1254-1261)[32]. Dokument ten zezwalał biskupowi płockiemu na lokację wszystkich należących do niego miejscowości (zarówno nowych jak i już istniejących) na prawie niemieckim[33] oraz osadzanie na tymże prawie kolonizatorów wszystkich narodowości na obszarze należących do niego dóbr[34]. W 1263 książę kujawski i łęczycki Kazimierz I wydał dokument, w którym zezwolił swoim poddanym na osiedlanie się we wspomnianych majątkach kościelnych[35].

To właśnie ze wspomnianego przywileju Siemowita I miał skorzystać biskup Andrzej w 1257 roku, rzekomo lokując wówczas Pułtusk na prawie chełmińskim. Za taką wersją zdarzeń optował Józef Kazimierski. Zwrócił on uwagę na fakt, iż obszar położony na prawym brzegu Narwi nazywany jest Starym Miastem, zaś ówczesny rynek miejski miałby znajdować się pierwotnie przy kościele Panny Marii. Wskazuje dodatkowo, że podwójna lokacja nie była w XIII-XIV wieku niczym szczególnym. Stara osada w wyniku częstych wylewów rzeki i najazdów pogańskich Bałtów miała zostać przeniesiona na strategicznie lepiej położoną wyspę[36]. Janina Zwolińska odrzuca jednak tę hipotezę[37] wskazując na fakt, iż nawet stolica ówczesnego księstwa mazowieckiego, a więc Płock, początkowo nie została lokowana na prawie niemieckim. Przywileje nadane przez biskupa mogły natomiast dotyczyć pewnej grupy cudzoziemców i obcych przybyszów zamieszkujących Pułtusk, którzy w ich wyniku otrzymali większe wolności niż rodzima ludność[38]. Nie byłaby to więc reforma ustanawiająca nowe prawa dla ogółu ludności Pułtuska, a jedynie dla wybranej jego części. Brak zachowanego dokumentu przywileju z 1257 roku nie pozwala i zapewne w przyszłości również nie pozwoli na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy. Autor przyjmuje w niniejszej pracy stanowisko prezentowane przez Janinę Zwolińską. Lokację Pułtuska na prawie niemieckim należy więc przesunąć na wiek kolejny.

Nie posiadamy żadnych informacji, czy pułtuski gród padł łupem pogan w czasie słynnego najazdu z 1262 roku, w trakcie którego spalono między innymi Jazdów. Wiadomo

[32] Ł. Włodarski, *Urzędnicy dworscy biskupa płockiego Andrzeja herbu ciołek (1254-1261). Przyczynek do badań nad dworami biskupimi w średniowiecznej Polsce*, [w:] Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne, nr 110, Lublin 2018, s. 459.
[33] D. Gimpel, *Dzieje…,* s. 39.
[34] J. Kazimierski, *Dzieje miasta Pułtuska do końca XVIII w*., [w:] *Dzieje miasta Pułtuska*, (red.) J. Kazimierzowski, Warszawa - Pułtusk 1992, s. 8.
[35] *Kodeks…,* akt XXXI, s. 23.
[36] J. Kazimierski, *Dzieje miasta…,* s. 8-9.
[37] Podobnej opinii możemy doszukać się w A. Gieysztor, J. Zwolińska, *Czy Pułtusk….*
[38] J. Zwolińska, *Pułtusk w średniowieczu*, [w:] *Pułtusk…*, s. 47.

jednak, że wrogie wojska znajdowały się wówczas w pobliżu[39]. Również późniejsza przegrana przez rycerstwo mazowieckie bitwa z Prusami, którzy wykorzystując chaos nastały po śmierci Siemowita I wdarli się do pozbawionego władcy księstwa, rozegrała się 5 sierpnia 1262 roku pod Długosiodłem, nieopodal Pułtuska[40]. Nienawiść do pogan, wynikająca z ich licznych łupieżczych wypraw musiała być jednak wśród mieszkańców Pułtuska znaczna, skoro w 1279 roku lokalna ludność zaatakowała i okradła łodzie transportujące żyto, które książę ruski Włodzimierz wysłał do cierpiącego głód pogańskiego ludu Jaćwingów[41]. Atak ten doprowadził nawet do czasowego kryzysu w relacjach rusko-mazowieckich[42].

O ile nie mamy pewności, czy Pułtusk ucierpiał w wyniku najazdu z 1262 roku, to pewnym jest, iż został on dotknięty w latach dwudziestych i trzydziestych XIV wieku atakami litewskimi. W 1324 roku osada wraz z wieloma innymi została zniszczona przez Dawida, zarządcę Grodna wysłanego na Mazowsze przez wielkiego księcia Giedymina[43]. Kolejne litewskie wyprawy na Mazowsze miały miejsce w roku 1336[44] i 1337[45]. Warto wspomnieć, iż podczas tej drugiej wyprawy, w momencie wycofywania się objuczonych łupami wojsk litewskich z księstwa, rycerstwo mazowieckie dogoniło pogańskie oddziały i rozbiło nieopodal przeprawy przez Narew[46]. Wspomniane przejście przez rzekę znajdowało się najprawdopodobniej w bliskim sąsiedztwie Pułtuska[47].

W wyniku wspomnianych najazdów z pierwszej połowy XIV wieku, nadnarwiańska osada została kompletnie zniszczona[48]. To właśnie wtedy doszło do pierwszej pewnej lokacji miejskiej Pułtuska, dokonanej na prawie chełmińskim. Niestety dokument lokacyjny spłonął jeszcze w XIV wieku[49], wobec czego nie mamy pewności kiedy dokładnie wspomniana lokacja miała miejsce. Wiadomo jedynie, że prawa miejskie nadał osadzie biskup płocki Klemens Pierzchała[50], który sprawował ten urząd w latach 1337-1357[51], choć faktycznie

[39] M. Rukat, *Siemowit I Mazowiecki. Książę trudnego pogranicza* (ok. 1215 - 23 czerwca 1262), Kraków 2018, wyd. I, s. 99.
[40] *Kronika Wielkopolska*, (red.) B. Kürbis, (tłum.) K. Abgarowicz, Kraków 2010, s. 191.
[41] *Kronika halicko-wołyńska, Kronika Romanowiczów*, (tłum.) D. Dąbrowski, A. Jusupović, Kraków-Warszawa 2017, s. 231.
[42] Ibidem, s. 231.
[43] J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga dziewiąta 1300-1370, Warszawa 2009. s. 161.
[44] Ibidem, s. 238.
[45] Ibidem, s. 247.
[46] Ibidem.
[47] J. Zwolińska, *Pułtusk…,* s. 35.
[48] *Dzieje miasta…,* s. 9.
[49] *Kodeks…,* akt CII, s. 95.
[50] Ibidem.

kierował diecezją już od 1333 roku[52]. Tradycja wskazuje jako datę lokacji rok 1339. W swoich pracach przyjmują ją zarówno Janina Zwolińska[53], Józef Kazimierski[54] jak i Janusz Szczepański[55]. Można więc uznać rzeczoną datę za wielce prawdopodobną.

Warto w tym miejscu wspomnieć o wybudowaniu w Pułtusku przez biskupa Floriana drewnianego zamku około roku 1320. Pełnił on funkcję rezydencji biskupiej do 1368 roku[56], kiedy to Litwini najechali Mazowsze, zdobywając Pułtusk i paląc zamek wraz z chroniącą się w nim lokalną ludnością[57].

O prawach zawartych w oryginalnym akcie lokacyjnym dowiadujemy się z dokumentu odnawiającego lokację, wydanego przez biskupa Dobiesława w 1380 roku (wystawionego zapewne z powodu zniszczeń z roku 1368)[58]. Okres wolnizny dla osadników ustalono na 12 lat. Wójtem, który miał zarządzać nowo lokowanym miastem w imieniu biskupa płockiego został wówczas niejaki Mikołaj, którego syn w momencie odnowienia wspomnianego aktu również sprawował ten urząd[59]. Miasto otrzymało 100 włók (łanów) ziemi pod uprawę oraz 4 włóki i 12 morgów łąk z przeznaczeniem na pastwiska[60]. Mieszkańcy mieli prawo polować na ziemiach należących do miasta na lisy, zające i wilki. Po upływie okresu wolnizny osadnicy mieli wraz z dziesięciną uiścić coroczną opłatę w wysokości 15 groszy z łanu[61]. Późniejszy przywilej wydany w 1405 roku (Józef Kazimierski błędnie przypisał mu datę 1403[62]) podniósł tę należność do 25 groszy praskich, które miały być płacone corocznie w dzień św. Marcina (11 listopada)[63].

Zgodnie z zasadami obowiązującymi w prawie chełmińskim, duże uprawnienia w mieście posiadał wspomniany już wcześniej wójt. Sprawował on w Pułtusku funkcję sędziego oraz przekazywał do skarbca biskupiego należne daniny. Mógł również wybudować młyn, z którego za odpowiednią opłatą mogli korzystać inni mieszczanie. Wójt otrzymywał

[51] P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 343.
[52] J. Zwolińska, *Pułtusk…,* s. 48.
[53] Ibidem.
[54] *Dzieje miasta…,* s. 9.
[55] J. Szczepański, *Z dziejów…*.
[56] Ibidem.
[57] *A kiedy płomień tego pożaru rozprzestrzenił się, spłonął i zamek i zamknięci w nim ludzie;* J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Ks. 9, 1300-1370*, Warszawa 2009, s. 425-426.
[58] *Kodeks…,* akt CII, s. 95.
[59] J. Zwolińska, *Pułtusk…,* s. 48.
[60] *Dzieje miasta…,* s. 9.
[61] J. Zwolińska, *Pułtusk…,* s. 49.
[62] *Dzieje miasta…,* s. 9.
[63] *Przywileje nadania i swobody przez królów polskich, książąt mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego*, (red.) W. H. Gawarecki, Warszawa 1828, s. 199.

również jedną trzecią od wszystkich dochodów miejskich. Mógł również utrzymywać jednego rybaka i miał prawo do połowu ryb w granicach miasta (za wyjątkiem sadzawek między grodem a miastem)[64].

W tym miejscu warto pochylić się nad historią sfragistyki pułtuskiej w omawianym okresie, która być może sięga czasów jego lokacji, lub jej potwierdzenia. Znane nam odciski pieczęci miejskich pochodzą co prawda dopiero z początków XVI w., jednak użyty w nich napis w stylu gotyckim pozwala na założenie, że mogły one powstać jeszcze w XV a być może nawet w XIV wieku. Na wspomnianych pieczęciach znajdował się pastorał (podobnie jak w heraldyce wielu innych ośrodków stanowiących własność biskupią) oraz sztandar zwieńczony krzyżem[65].

Na przełomie XIV i XV wieku Pułtusk stał się świadkiem sporu toczonego między biskupstwem płockim a księciem czersko-warszawskim Januszem I. Władca zajął nawet zbrojnie miasto na kilka lat. Ostatecznie obradujący w Pułtusku sąd rozjemczy rozwiązał sporne kwestie i zakończył konflikt przed rokiem 1405[66].

W 1405 roku na pułtuskim rynku został wybudowany murowany ratusz, który częściowo zachował się aż po dzień dzisiejszy[67]. W związku z oddaleniem nadnarwiańskich i nadbużańskich dóbr biskupich od Płocka, biskup Paweł Giżycki w 1443 roku utworzył w Pułtusku archidiakonat[68]. O utrzymaniu przez miasto silnej pozycji w regionie świadczy istnienie na jego terenie dwunastu cechów rzemieślniczych, których wyroby cenione były również poza granicami Mazowsza[69]. Swój złoty wiek Pułtusk przeżywał jednak dopiero w drugiej połowie XVI wieku, po inkorporacji Mazowsza do Królestwa Polskiego.

3. Geneza osady i lokacja miejska Wyszkowa

Z powodu braku szczegółowych badań archeologicznych na obszarze Wyszkowa, nie posiadamy obecnie żadnych pewnych informacji, które pomogłyby w datacji początków osadnictwa słowiańskiego na jego terenie.

Etymologia nazwy osady jest po dziś dzień kwestią nierozstrzygniętą. Dioniza Gimpel, a za nią Janusz Szczepański opowiadali się za pochodzeniem nazwy osady od

[64] J. Zwolińska, *Pułtusk…,* s. 49.
[65] Ibidem, s. 53.
[66] K. Wiśniewski, *Pułtuskie Grody i miasta w średniowieczu i we wczesnej nowożytności - próba nowego spojrzenia*, [w:] Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, tom XI, Pułtusk 2024, s. 137-138.
[67] J. Zwolińska, *Pułtusk…*, s. 53.
[68] J. Szczepański, *Z dziejów…*.
[69] M. Żywirska, *Puszcza Biała, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1972, s. 118.

imienia Wysz (w formie zdrobniałej Wyszko), który mógł być pierwszym tutejszym kapelanem, lub zarządcą z ramienia biskupa[70]. Janusz Szczepański dopuszcza jednak pochodzenie nazwy Wyszkowa również od ukształtowania terenu, a więc wysokiej skarpy na której położone jest miasto[71].

Rozwój wyszkowskiej osady pozostawał przez wieki związany z jej położeniem na wysokiej skarpie przy przeprawie przez rzekę Bug, która stanowiła w średniowieczu prężnie działający węzeł komunikacyjny i handlowy, łączący Ruś z rynkami północnymi[72], o czym świadczy istnienie przy nim komory celnej[73], pobierającej za przewóz towarów 12 kruszy soli[74] od łodzi i tyleż samo od wozu[75]. Wyszków pojawia się w falsyfikacie dokumentu księcia Konrada Mazowieckiego dla biskupstwa płockiego, gdzie występuje pod nazwą *Vysskowo* oraz *Wiisscovo* i jest wymieniany jako wieś (villa) podlegająca grodowi w Brańsku (dzisiejszy Brańszczyk)[76]. Ciekawy jest użyty przy tej okazji, odnoszący się do Wyszkowa zwrot *ibidem capellanus habet unam sortem et tabernam totam*[77]. Zarówno J. Szczepański jak i D. Gimpel fragment ten oraz pojawiający się później zwrot *Wiiscowo capellano* (pojawiający się przy opisywaniu wspomnianych już wcześniej stawek celnych) uznali za dowodzący istnienia w XIII-wiecznej osadzie świątyni (najprawdopodobniej kaplicy)[78]. Posiadanie przez ówczesny Wyszków własnego ośrodka kultu religijnego jest wielce prawdopodobne zważywszy na odległość jaka dzieliła go od grodu w Brańsku i tamtejszej świątyni. Z rzeczonego fragmentu dokumentu dowiadujemy się również o istnieniu w ówczesnym Wyszkowie karczmy należącej do kościoła.

Przez cały XIII i pierwszą połowę XIV wieku, rozwój osady hamowały częste najazdy pogańskich ludów bałtyjskich, Prusów, Litwinów i Jaćwingów, które pustoszyły tereny dzielnicy mazowieckiej. Syn Konrada I mazowieckiego Bolesław, który w latach trzydziestych i czterdziestych XIII wieku z ojcowskiego nadania sprawował kontrolę nad północną częścią Mazowsza, usiłował choć częściowo zabezpieczyć swoje ziemie przed

[70] D. Gimpel, *Dzieje…,* s. 36. oraz J. Szczepański, *Dzieje Wyszkowa i Okolic*, Warszawa 1998, s. 15.
[71] Ibidem.
[72] S. Weymann, *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, Dodatek II, s. 117.
[73] H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki (1187/88-31 VIII 1247)*, Kraków 2017, wyd. III, s. 30.
[74] F. Skibiński, *Eksploatacja soli i gospodarka solna we wczesnem średniowieczu polskiem,* [w:] Przegląd Historyczny, tom 29, Warszawa 1930-1931, s. 319.
[75] *in Wiiscowo capellano XII frusta de Navi et XII de plaustro*; *Kodeks…*, dodatek I.
s. 338.
[76] Ibidem.
[77] *Item ipsum Castrum Brensk cum hiis villis: Tuchlin mentne, Gora Belyno Turijno Vysskovo ibidem capellanus habet unam sortem et tabernam totam*; Ibidem, s. 337.
[78] J. Szczepański, *Dzieje…,* s. 14.

pogańskimi najazdami. Prawdopodobnie pomóc w tym miało nadanie Zakonowi Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona (potocznie nazywanych Zakonem Templariuszy) na mocy dokumentu wystawionego w październiku 1239 roku w Wyszogrodzie, trzech mazowieckich wsi, w tym Skuszewa[79] położonego po przeciwnej niż Wyszków stronie rzeki Bug[80]. Zdaniem Andrzeja Zielińskiego, na terenie Wyszkowa miała wówczas znaleźć się komandoria zakonu, bowiem posiadał on zdecydowanie lepsze położenie strategiczne niż Skuszew[81]. Wobec braku przekonujących argumentów na poparcie tej tezy, autor niniejszej pracy przychyla się do opinii Tomasza Stokarskiego, iż przy obecnym poziomie wiedzy należy przyjąć, że komandorii takiej w Wyszkowie jednak nie było[82]. Być może prowadzone w przyszłości badania archeologiczne pozwolą zweryfikować tę kwestię.

Zastanawiający jest natomiast fakt iż, mimo licznych najazdów, które kilkakrotnie przechodziły przez tutejszy bród[83] ulokowany w bliskim sąsiedztwie wyszkowskiej osady, nie została ona nigdy doszczętnie zniszczona i rozwijała się mimo toczących się nieopodal walk. Może to świadczyć o pewnym przygotowaniu obronnym osady[84], nie posiadamy jednak obecnie żadnych dowodów archeologicznych mogących potwierdzić te przypuszczenia.
Około 1333 r. Wyszków zajął książę czerski Trojden I. Do biskupa płockiego powrócił on dopiero w 1347, kiedy to został zwrócony przez synów księcia[85].

Wzrost znaczenia ośrodka wyszkowskiego w XIV i XV w., w szczególności w stosunku do pobliskiego Brańska, był nieodłącznie związany z rozwojem tutejszej parafii. Szczególnie ciekawy jest tu skrót dokumentu rzekomo wydanego przez biskupa płockiego Ścibora w 1378 roku na prośbę Mikołaja, rządcy wyszkowskiego kościoła, w celu potwierdzenia granic lokalnej parafii. Dioniza Gimpel przytoczyła w swojej pracy przekonujące argumenty za uznaniem owego dokumentu za falsyfikat powstały najwcześniej na przełomie XIV i XV wieku[86], niemniej pozwala on na wyciągnięcie kilku ciekawych wniosków. Sam dokument został stworzony, jak już wspomniałem w celu dokładnego określenia granic wyszkowskiej parafii, co było nie bez znaczenia wobec pobieranych z tych terenów dziesięcin. Brak dokumentów erygujących tutejsze parafie, które zaginęły jeszcze

[79] Inne z tych wsi to Orzechowo i Dręszew. T. Stokarski, *Bóg, poganie, Templariusze*, [w:] *Zeszyty Wyszkowskie*, Wyszków 2005, s. 26-27.
[80] Ibidem.
[81] A. Zieliński, *Tajemnice polskich Templariuszy*, Warszawa 2018.
[82] T. Stokarski, *Bóg…,* s. 30.
[83] Jak np. w trakcie najazdu w roku 1262. M. Rukat, *Siemowit…,* s. 99.
[84] D. Gimpel, *Dzieje…,* s. 26.
[85] A. Salina, *Polityka książąt mazowieckich wobec władz Kościoła od początku XIV wieku do 1526 roku*, Poznań 2011, s. 145-146.
[86] Ibidem. s. 25.

w XIII lub XIV wieku, prowadził do sporów pomiędzy lokalnymi proboszczami o prawo do pieniędzy z dziesięcin płaconych przez poszczególne wsie. Podobne problemy był wówczas powszechne, stąd w celu lepszego zarządzania siecią parafii doszło do podziału diecezji płockiej na liczne archidiakonaty i dekanaty[87]. Wyszkowscy proboszczowie doskonale odnaleźli się w nowej rzeczywistości administracyjnej, o czym świadczy fakt, że tutejsi duchowni wielokrotnie wchodzili w skład kapituły pułtuskiej, odgrywając w niej niebagatelną rolę[88]. W 1418 roku papież Marcin V zatwierdził prawo do odpustów dla wyszkowskiego kościoła[89].

Wiek XV przyniósł jednak Wyszkowowi i pobliskim osadom biskupim nie tylko wzrost znaczenia ale i nowe zagrożenie. Ponowne ożywienie się w XIV i XV wieku szlaku handlowego prowadzącego przez rzekę Bug, zachęciło książąt mazowieckich do lokowania własnych ośrodków położonych w jej pobliżu[90]. Najważniejszym z nich stał się Kamieniec Mazowiecki (dzisiejszy Kamieńczyk), lokowany na prawie chełmińskim w pierwszej połowie XV wieku[91]. Ten nowy ośrodek książęcy leżał nieopodal ujścia Liwca do Bugu, w znacznie dogodniejszym miejscu niż osady biskupie. Z tego też powodu rozwijający się prężnie Kamieniec zaczął powoli dystansować inne nadbużańskie osady[92].

Z zagrożenia, jakie dla gospodarki nadbużańskich dóbr kościelnych stanowiło pojawienie się nowych ośrodków książęcych w tym regionie zdawał sobie sprawę biskup płocki Wincenty Przerębski, mianowany na to stanowisko w 1498 roku (sprawował urząd w latach 1498-1504[93]). Osobista wizytacja dóbr biskupich ulokowanych na wschód od Pułtuska, która miała miejsce w 1499 lub 1500 roku[94], pozwoliła mu na lepsze zapoznanie się ze specyfiką tych terenów i umożliwiła zaplanowanie działań mających na celu ochronę pozycji osad biskupich na wschodnim Mazowszu. Drogą do tego miało być wyniesienie części z nich do rangi miast poprzez lokację na prawie niemieckim[95]. Sam pomysł nie był nowatorski, zapewne inspiracją był tu szybki rozwój książęcego Kamieńca i Ostrowii, które

[87] Ibidem. s. 26.
[88] D. Gimpel, *Dzieje…,* s. 26-27.
[89] W. Szymborski, *Odpusty w Polsce średniowiecznej*, Kraków 2011.
[90] Ibidem. s. 38.
[91] R. Krzysztofik, *Lokacje…,* s. 38-39.
[92] D. Gimpel, *Dzieje…,* s. 38.
[93] P. Chojnacki, *Biskupi płoccy w 2 połowie XV i na początku XVI wieku,* [w:] *Studia Płockie*, tom 30, Płock 2002, s. 257.
[94] J. Szczepański, *Dzieje…,* s. 21.
[95] Ibidem.

posiadały prawa miejskie już od kilkudziesięciu lat. Nie był to jednak sposób niezawodny, lokacja mogła się bowiem nie przyjąć i nie przynieść zamierzonych efektów.

Na początku XVI wieku przywilej księcia Siemowita I, który umożliwił biskupowi płockiemu lokację miejską Pułtuska utracił już swoją moc[96] i Wincenty Przerębski musiał postarać się o królewskie przyzwolenie na lokację nowych miast w swoich dobrach. Uzyskał je zapewne bez większych przeszkód, bowiem, jako zaufany stronnik króla Jana Olbrachta i jego były podkanclerzy[97], cieszył się posłuchem u polskiego władcy. 26 marca 1501 roku król ustanowił w Wyszkowie dwa coroczne jarmarki, które odbywać się miały w dniu świętej Apolloni (9 lutego) i w dzień świętego Idziego (1 września) oraz targ w każdy wtorek[98].
Po uzyskaniu królewskiej zgody na lokację, biskup Przerębski nadał Wyszkowowi prawo miejskie chełmińskie. W literaturze przedmiotu panuje jednak pewna rozbieżność co do dokładnej daty tejże lokacji. Maria Żywirska datowała ją na rok 1501[99], co jednak nie ma potwierdzenia w źródłach i mogło w mojej opinii wynikać z błędnego uznania dokumentu królewskiego za właściwy akt lokacji. Janusz Szczepański przytacza w swojej pracy datę 11 marca 1502 roku[100], powołując się na spisaną w języku polskim w 1775 roku kopię aktu datującą lokację na *Piątek przed niedzielą Judyia*[101] *Nazywaną anno et 1502*[102]. Wincenty Hipolit Gawarecki przytacza natomiast pełen tekst przywileju lokacyjnego w języku łacińskim (czyli w języku, w którym zapewne został spisany oryginał) i który datowany jest na *feria quinta ante dominicam proximam Judica, Anno Domini 1502*[103] (czwartek przed najbliższą niedzielą Judica), czyli nie na 11 a na 10 marca.

Czy autor, przytaczając w swojej pracy z 1828 r. łacińską treść przywileju lokacyjnego, dysponował oryginałem z roku 1502, czy może tylko późniejszą, spisaną po łacinie kopią, która mogła zawierać błędy w zapisie daty, popełnione przez przepisującego? Tego już się zapewne nie dowiemy. W ustaleniu ścisłej daty lokacji mógłby natomiast pomóc

[96] D. Gimpel, *Dzieje…,* s. 40.

[97] A. Nalewajek, *Dwór królewski Jana Olbrachta w latach 1492-1501*, Warszawa 2022. s. 70.

[98] *Rex ad supplicationem Vincentii, episcopi Plocensis, oppido ipsius episcopatus Visskow nuncupato forum annuale bis in anno: unum pro festo s. Apolloniae (9 feb.), aliud pro festo s. Aegidii (1 sep.), septimanale vero qualibet feria tertia, annis et septimanis singulis, instituit*; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna 19, f. 22 [MRPS II, nr 1462] dostępne w Internecie [dostęp: 2025.12.06]: https://www.agad.gov.pl/pomoce/MK_19.xml.

[99] M. Żywirska, *Puszcza…,* s. 115.

[100] J. Szczepański, *Dzieje…,* s. 21.

[101] Niedziela Judica (dwa tygodnie przed Wielkanocą) przypadała w 1502 roku 13 marca. T. Wierzbowski, *Vademecum*, Warszawa 1908. s. 46.

[102] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Grodzkie pułtuskie jurysdykcji biskupiej, sygn. 11, k. 146.

[103] W. H. Gawerecki, *Przywileie…*, s. 270.

dokument lokacyjny, którym Gawarecki musiał dysponować, niemniej do czasu oddania niniejszego artykułu do publikacji, mimo kwerend w archiwach, autorowi nie udało się do niego dotrzeć.

Przyjmując za błędne sporządzone w 1775 r. polskie tłumaczenie daty przywileju lokacyjnego, spowodowane być może skojarzeniem przez tłumacza piątego dnia tygodnia (feria quinta) z piątkiem, a nie z czwartkiem (ku takiej hipotezie skłania się autor niniejszego artykułu), za datę uzyskania przez Wyszków praw miejskich należałoby uznać dzień 10 marca 1502 roku.

Przywilej lokacyjny zwalniał mieszczan wyszkowskich z wszelkich powinności na rzecz biskupa przez 12 lat (tzw. wolnizna), z wyjątkiem obowiązku opłacania czynszu od uprawianej ziemi w wysokości 28 groszy, płaconych co roku 11 listopada. Po upływie okresu wolnizny mieszczanie mieli uiszczać dodatkową opłatę w wysokości 10 groszy od domu w którym produkowano i sprzedawano piwo oraz 5 groszy od domu zwykłego[104]. Inne podatki były dodatkowo płacone ze znajdującej się w mieście łaźni i postrzygalnii sukna oraz wystawianych kramów (dwie trzecie dochodu z tych opłat należały się biskupowi, zaś jedna trzecia przynależała miastu). Ostatnią wymienioną w tekście aktu lokacyjnego opłatą było zarezerwowanie dla biskupa szóstej części kamieni łojowych płaconych przez rzeźników od sklepu (jatki)[105].

Mieszczanie otrzymali ponadto prawo do wolnego wyrębu drzew w pobliskiej Puszczy Białej oraz do połowu ryb z brzegu rzeki przy użyciu jedynie małej sieci (zabrodni). Połów z łodzi pozostał niedozwolony, podobnie jak sprzedaż złowionych ryb[106].

Akt lokacyjny powołał również do życia wyszkowski magistrat. Obok obecnego w Wyszkowie urzędu wójta, władzę nad miastem w teorii sprawować miał zgodnie z prawem niemieckim burmistrz i rajcy skupieni w nowopowstałej radzie miejskiej. Biskup Przerębski zmodyfikował jednak klasyczne przepisy tego prawa i zastrzegł sobie i swoim następcom prawo do samodzielnego wyboru zarówno burmistrza jak i wszystkich członków rady[107]. Biskupi zachowali więc tym samym pełnię władzy nad nowym miastem i ograniczyli jego niezależność do niezbędnego minimum.

[104] J. Szczepański, *Dzieje…*, s. 22.
[105] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Grodzkie….
[106] D. Gimpel, *Dzieje…*, s. 44.
[107] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Grodzkie….

Przy okazji lokacji lub już po niej nowopowstałe miasto uzyskało swój herb[108]. Przedstawia on *w polu srebrnym pas czerwony*[109] i zdaniem Mariana Gumowskiego wyglądem swoim nawiązuje do fragmentu herbu kapituły katedralnej w Płocku[110].

Lokacja miejska Wyszkowa i późniejsze podniesienie go do rangi siedziby dekanatu, (do czego doszło w 1506 roku)[111] były kolejnym stopniem rozwoju tej nadbużańskiej osady i zapewnienia jej możliwości konkurowania z ośrodkami książęcymi. Niestety, wbrew intencjom przyświecającym decyzji biskupa Przerębskiego, Wyszków w kolejnych dziesięcioleciach nie był w stanie zniwelować dystansu dzielącego go od książęcego (a od czasu inkorporacji królewskiego) Kamieńca. Krok ten umożliwił jednak Wyszkowowi przetrwanie i utrzymanie swojego znaczenia w regionie, co w kilka wieków później, wraz z powstaniem w 1528 roku mostu na Bugu[112], umożliwiło mu ostateczne przyćmienie dawnego rywala[113].

4. Geneza osady i lokacja miejska Broku.

Brok, położony najdalej na wschód spośród wszystkich omawianych w niniejszej pracy miast biskupich, jest jedną z najstarszych osad na Mazowszu, istniejącą zapewne już w okresie przedchrześcijańskim[114].

Nazwa miejscowości pochodzi od rzeki Brok (prawy dopływ Bugu), w której bliskim sąsiedztwie znajdowała się zapewne pierwotna osada[115]. Etymologia tej nazwy nie jest pewna, być może pochodzi ona od czasownika broczyć[116].

Brok, podobnie jak Wyszków, pojawia się w falsyfikacie przywileju dla biskupstwa płockiego. Wymieniany jest w nim jako gród (castrum), któremu podlega 18 pomniejszych wsi[117]. Fragment *ad Ecclesiam de Brok*[118] rzeczonego dokumentu pozwala na stwierdzenie,

---

[108] A. Plewako, J. Wanag, *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994, s. 257.
[109] M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 347.
[110] Ibidem.
[111] J. Sawicki, *Synody diecezji płockiej i jej statuty,* [w:] Concilia Poloniae*,* tom VI, Warszawa 1952. s. 79-80.
[112] J. Szczepański, *Dzieje….* s. 24.
[113] Kamieniec, zwany dziś Kamieńczykiem jest obecnie jedynie jedną z licznych wsi położonych w gminie Wyszków.
[114] M. Bartniczak, *Z dziejów Broku*, [w:] *Ostrów Mazowiecka…*, s. 479.
[115] Ibidem.
[116] J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948, s. 31-35.
[117] *Item ipsum Castrum Brok cum hijs villis Seradzenyci Crzykosii Chymelevo Nevscorzijmc Ochlopyca Cyrmcovici Nagossevyci Sdzijmiirze. Gamblovo Neostraze Budzewycy Crose Blone et ascripcij (sic) eius Tworijmijrici Camerarii. Grodek Vdrzyno ad Ecclesiam de Brok pertinet Malechino et tota taberna*; [w:] *Kodeks…*, dodatek I, s. 337.
[118] Ibidem.

iż już w XIII wieku istniała w Broku świątynia (najpewniej drewniana), której własność stanowiła między innymi miejscowa tawerna[119]. Z fragmentu tekstu wymieniającego wysokość taryf celnych dowiadujemy się o istnieniu w Broku komory celnej, pobierającej opłaty w wysokości 12 kruszy soli od wozu i 50 od łodzi[120], oraz sześciu kun (najpewniej skór kunich) od każdej osoby płynącej wraz ze swym dobytkiem w górę rzeki[121]. Zawarta we wspomnianym opisie opłata pobierana w Broku od łodzi była niezwykle wysoka, bowiem wynosiła aż 50 kruszy soli. Dla porównania w Wyszkowie wynosiła ona 12 kruszy, podczas gdy w Brańsku (który podobnie jak Brok występuje w dokumencie jako gród) 30 kruszy[122]. Możliwe więc, iż ówczesny Brok był największym nadbużańskim portem rzecznym w regionie[123].

Okres w historii Broku przypadający na drugą połowę XIII i cały wiek XIV okrywa mgła tajemnicy. Nie wiemy w jakim stopniu łupieżcze najazdy Prusów, Litwinów i Jaćwingów dały się Brokowi we znaki, jednak zdaje się iż szlaki, którymi przemieszczali się najeźdźcy w znaczącej większości omijały położony peryferyjnie gród, przebiegając w pobliżu Wyszkowa i Pułtuska[124]. Z pewnością ograniczyły one wymianę handlową prowadzoną za pośrednictwem szlaku bużańskiego, dodatkowo osłabioną przez mongolskie najazdy na Europę i złupienie oraz podporządkowanie sobie przez nich księstw ruskich.

Renesans bużańskiej drogi handlowej zaznaczył się szczególnie w drugiej połowie XIV wieku, gdy w związku ze zmianami politycznymi w tej części Europy zniknęło zagrożenie ze strony Bałtów (być może to właśnie z tego powodu podupadł istniejący wcześniej w Broku gród). Z okresu tego pochodzi ponadto dokument papieża Marcina V, zatwierdzający prawo do udzielania odpustów dla kościoła w Broku[125]. Ożywienie gospodarcze w regionie szybko dostrzegli i zaczęli wykorzystywać książęta Mazowieccy. Objawiło się to intensywną akcją lokacyjną na tym obszarze. Poza wspomnianym już w poprzednim rozdziale niniejszej pracy Kamieńcem, prawa miejskie otrzymały książęce miejscowości położone w pobliżu Broku, a więc Ostrowia (lokacja w 1434 roku)[126] oraz

[119] Ibidem.
[120] *in Brog XII frustra de plaustro et de Navi L*; Ibidem, s. 338.
[121] B. Ulanowski, *O uposażeniu biskupstwa płockiego*, Kraków 1887, s. 21.
[122] *Kodeks…*, dodatek I, s. 338.
[123] H. Samsonowicz, *Brok i Puszcza Biała w Średniowieczu*, [w:] *Brok i Puszcza Biała*, (red.) J. Kazimierski, Ciechanów 1989, s. 26.
[124] *Kronika Wielkopolska*, Kraków 2010. s. 191.; M. Rukat, *Siemowit…*, s. 99.
[125] W. Szymborski, *Odpusty….*
[126] T. Lalik, *Ostrowia…*, s. 60.

zyskujący szybko na znaczeniu Nur (lokacja przed 1425 rokiem)[127]. Wiek XV przyniósł więc Brokowi narastającą konkurencję ze strony nowo lokowanych miast książęcych..

Jak już wspomniałem w rozdziale poświęconym bliźniaczej w stosunku do brokowskiej lokacji Wyszkowa, sprawujący rządy nad diecezją mazowiecką w początkach XVI wieku biskup Wincenty Przerębski zdecydował się nie pozostać biernym wobec trwającej na szlaku bużańskim rywalizacji gospodarczej i wesprzeć należące do siebie osady. Z tego też powodu, na prośbę biskupa król Jan Olbracht wystawił 26 marca 1501 roku (a więc tego samego dnia co królewski akt dla Wyszkowa) dokument ustanawiający w Broku dwa doroczne jarmarki we wspomnienie świętej Doroty (6 lutego) oraz świętego Franciszka (4 października), a także targ w każdą sobotę[128].

Nie posiadamy żadnych pewnych informacji, kiedy dokładnie nastąpiło wyniesienie Broku do rangi miasta. Akt lokacyjny, który mógłby rozwiać wątpliwości badaczy w tej kwestii, niestety zaginął, zapewne jeszcze przed drugą połową XVIII wieku[129]. Wincenty H. Gawarecki w swojej pracy powołuje się na zapis z inwentarza dóbr biskupich z 1785 roku, który lokację Broku umiejscawia około roku 1501[130]. Późniejsze publikacje niemal jednogłośnie uznają rok 1501 za właściwą datę lokacji, niekiedy dodając datę dzienną 26 marca[131]. Podobnie jednak jak w przypadku lokacji Wyszkowa, data 26 marca nie może zostać uznana za poprawną, bowiem tyczy się ona dokumentu królewskiego a nie biskupiego. Sam rok 1501 jako moment lokacji może być natomiast poprawny, jednak w mojej opinii rodzi się tu pewna wątpliwość. Biskup Przerębski starał się o królewskie przyzwolenie na nadanie praw miejskich równolegle dla Broku i Wyszkowa, o czym świadczy wystawienie królewskiego przywileju dla obu wspomnianych ośrodków tego samego dnia[132]. Skoro więc biskup uzyskał oba przyzwolenia w tym samym czasie, to z jakiego powodu do lokacji miejskiej Broku miałoby dojść już w roku 1501, podczas gdy lokacja wyszkowa to dopiero marzec roku 1502? Być może na przeszkodzie stanęły tu bliżej nieokreślone względy formalne a być może takich przeszkód nie było i kancelaria biskupia wystawiła oba dokumenty w podobnym czasie, a co za tym idzie akt nadania Brokowi praw miejskich należałoby przesunąć na rok 1502. Osobiście opowiadam się za taką wersją wydarzeń, jednak

[127] R. Krzysztofik, *Lokacje…,* s. 56-57.

[128] *Item alio oppido episcopatus Plocensis Brok nuncupato datum est annuale forum bis in anno: unum videlicet pro festo s. Dorotheae (6 feb.), aliud vero pro festo s. Francisci (4 oct.) et septimanale quolibet die sabbato in septimana singulis annis sub eadem data et forma cancellariae solita*; *Metryka Koronna,* XIX, 22.

[129] *Przywileje…*, s. 47.

[130] Ibidem.

[131] M. Bartniczak, *Z dziejów…*, s. 481-482.

[132] *Metryka Koronna,* XIX, 22.

kwestii tej, wobec zaginięcia dokumentu lokacyjnego zapewne ostatecznie nie uda się rozstrzygnąć.

Używany przez miasto herb przedstawiał dwa konie, zwrócone głowami do siebie, natomiast ogonami do boków tarczy. Jego przedstawienie zachowało się na pieczęci przy dokumencie z 1553 roku[133].

Akt nadania Brokowi praw miejskich (zapewne zbliżony treścią do tego wyszkowskiego) został potwierdzony w 1505 roku przez nowego biskupa płockiego Erazma Ciołka[134] (sprawował urząd w latach 1504-1522[135]). Możliwe, że to z jego postacią wiąże się również herb miejski, znany z pieczęci z 1581 roku, a przedstawiający wizerunek ciołka[136]. Popyt na polskie zboże sprawił, że w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku Brok wyrósł na jeden z największych ośrodków miejskich na Mazowszu. Okres prosperity zakończył się jednak wraz z potopem szwedzkim w połowie XVII wieku[137].

Zakończenie

Historia trzech omówionych w niniejszej pracy ośrodków i ich lokacje pozwalają na lepsze zapoznanie się z rozwojem urbanistycznym ziem biskupich na Mazowszu Wschodnim w okresie od XIII do XVI wieku. O ile lokacja Pułtuska, poza względami gospodarczymi wynikała z jego stołecznego charakteru dla innych ziem biskupich w tym regionie, miała podkreślić jego wiodącą rolę, o tyle lokacje Broku i Wyszkowa miały wyłącznie charakter ekonomiczny i stawiały przed nimi zadanie rywalizacji z miastami książęcymi[138]. Podobny charakter miała lokacja biskupiego Andrzejewa, do której doszło już po 1526 roku, a którą starano się ograniczyć odpływ pieniędzy poddanych biskupich, którzy wydawali je na jarmarkach i targach w bliżej położonych miastach królewskich[139].

Można pokusić się o stwierdzenie, że o ile lokacja miejska Pułtuska była naturalnym etapem w rozwoju tego ośrodka, nadrzędnego względem sąsiednich osad, o tyle do lokacji Wyszkowa i Broku biskupi płoccy zostali niejako zmuszeni poprzez działalność lokacyjną książąt mazowieckich, która zagroziła dochodom biskupim z ziem nadbużańskich.

[133] W. Wittyg, *Pieczęcie miast dawnej Polski*, Kraków-Warszawa 1905, s. 29.
[134] M. Bartniczak, *Z dziejów…*, s. 482.
[135] P. Chojnacki, *Biskupi…,* s. 257.
[136] M. Gumowski, *Herby…*, s. 139.
[137] M. Bartniczak, *Z dziejów…*, s. 482-484.
[138] D. Gimpel, *Dzieje…,* s. 38.
[139] T. Krajewski, *Społeczno-gospodarczy rozwój i upadek Broku w XVI-XVII wieku*, [w:] *Brok…,* s.31.

Inkorporacja Mazowsza do Korony i późniejszy wzrost znaczenia tej dzielnicy w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów stwarzał dla nowo lokowanych ośrodków miejskich na biskupszczyźnie wiele możliwości, w dużej mierze jednak zniweczonych przez zniszczenia poczynione w trakcie potopu szwedzkiego i wielkiej wojny północnej.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Grodzkie pułtuskie jurysdykcji biskupiej;

Kronika halicko-wołyńska, Kronika Romanowiczów, [tłum.] Dąbrowski D., Jusupović A., Kraków-Warszawa 2017;

Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga dziewiąta 1300-1370, Warszawa 2009;

Przywileje nadania i swobody przez królów polskich, książąt mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego, (red.) Gawarecki W. H., Warszawa 1828;

Kronika Wielkopolska, (red.) B. Kürbis, (tłum.) K. Abgarowicz, Kraków 2010;

Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych, (red.) Lubomirski J. T., Warszawa 1863;

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna XIX.

Opracowania

Antoniewicz J., Gieysztor A., Kotarski S., *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, tom 1, Warszawa 1969;

Bonniwell W. R., *A history of the Dominican liturgy*, Nowy Jork 1944;

Brok i Puszcza Biała, (red.) Kazimierski J., Ciechanów 1989;

Chojnacki P., *Biskupi płoccy w 2 połowie XV i na początku XVI wieku*, [w:] Studia Płockie, tom 30, Płock 2002;

Deryło B., *Rzekomy dokument Konrada mazowieckiego dla biskupstwa płockiego z 1203 roku*, [w:] Roczniki Historyczne, Rocznik 84, Poznań 2018;

Dzieje miasta Pułtuska, (red.) Kazimierski J., Warszawa - Pułtusk 1992;

Dzieje Płocka, (red.) Gieysztor A., Płock 1973;

Gimpel D., *Dzieje Wyszkowa*, Warszawa 1984;

Gumowski M., *Herby miast polskich*, Warszawa 1960;

Informacyjne środowisko rekonstrukcji. Przedlokacyjna struktura osadnicza w Pułtusku w XIII-XIV wieku, (red.) Słyk J. Wrona S., Warszawa 2015;

Jučas M, *Unia polsko-litewska*, Toruń 2004;

Krzysztofik R., *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna,* Katowice 2007;

Nalewajek A., *Dwór królewski Jana Olbrachta w latach 1492-1501*, Warszawa 2022;

Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce. w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000;

Ostrów Mazowiecka: z dziejów miasta i powiatu, (red.) S. Russocki, Warszawa 1975;

Pazyra S., *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959;

Pazyra S., *Studia z dziejów miast na Mazowszu*, Lwów 1939;

Piber-Zbieranowska M., *Księstwo Mazowieckie u progu inkorporacji. Charakterystyka obszaru około 1526 r. (część południowa)*, [w:] Studia Geohistorica, nr 9, Warszawa 2021;

Piber-Zbieranowska M., *Księstwo Mazowieckie u progu inkorporacji. Charakterystyka obszaru około 1526 r. (część północna),* [w:] Studia Geohistorica, nr. 10, Warszawa 2022;

Plewako A., Wanag J., *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994.

Rozwadowski J., *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948;

Rukat M., *Siemowit I Mazowiecki. Książę trudnego pogranicza (ok. 1215 - 23 czerwca 1262)*, Kraków 2018, wyd. I;

Salina A., *Polityka książąt mazowieckich wobec władz Kościoła od początku XIV wieku do 1526 roku*, Poznań 2011;

Samsonowicz H., *Konrad Mazowiecki (1187/88-31 VIII 1247),* Kraków 2017, wyd. III;

Sawicki J., *Synody diecezji płockiej i jej statuty*, [w:] Concilia Poloniae, tom VI, Warszawa 1952;

Skibiński F., *Eksploatacja soli i gospodarka solna we wczesnem średniowieczu polskiem*, [w:] Przegląd Historyczny, tom 29, Warszawa 1930-1931;

Stokarski T., *Bóg, poganie, Templariusze*, [w:] Zeszyty Wyszkowskie, Wyszków 2005;

Szczepański J., *Dzieje Wyszkowa i Okolic*, Warszawa 1998;

Szczepański J., *Z dziejów Pułtuska - rezydencji biskupów płockich*, [w:] Notatki Płockie, Płock 1987;

Szczurowski P., *Podbój Prus w XIII wieku. Przyczyny „krzyżackiego" sukcesu*, Sandomierz 2019;

Szymborski W., *Odpusty w Polsce średniowiecznej*, Kraków 2011;

Teterycz-Puzio A., *Bolesław II Mazowiecki. Na szlakach ku jedności (ok. 1253/58 - 24 IV 1313)*, Kraków 2015;
Teterycz-Puzio A., *Konrad I Mazowiecki - kniaź wielki lacki (1187/89 - 31 sierpnia 1247),* Kraków 2019, wyd. I;
Ulanowski B., *O uposażeniu biskupstwa płockiego*, Kraków 1887;
Urbańczyk P., *Bolesław Chrobry - Lew Ryczący*, Toruń 2017;
Weymann S., *Cła i drogi handlowe w polsce piastowskiej*, Poznań 1938;
Wierzbowski T., *Vademecum*, Warszawa 1908;
Wiśniewski K., *Pułtuskie Grody i miasta w średniowieczu i we wczesnej nowożytności - próba nowego spojrzenia*, [w:] Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, tom XI, Pułtusk 2024;
Wittyg W., *Pieczęcie miast dawnej Polski*, Kraków-Warszawa 1905.
Włodarski Ł, *Urzędnicy dworscy biskupa płockiego Andrzeja herbu ciołek (1254-1261); Przyczynek do badań nad dworami biskupimi w średniowiecznej Polsce*, [w:] Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne, nr 110, Lublin 2018;
Zieliński A., *Tajemnice polskich Templariuszy*, Warszawa 2018;
Zwolińska J. i Gieysztor A., *Czy Pułtusk ma 1000 lat*, [w:] Mówią Wieki, tom 3, zeszyt 8, Warszawa 1960;
Żywirska M., *Puszcza Biała, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1972.

Abstract

This paper examines the origins and development of urban locations within the estates of the Diocese of Płock in Eastern Mazovia up to 1526. The first part outlines the regional context, emphasizing the slow emergence of towns in Mazovia during the 13th century, caused by peripheral geographical position and frequent pagan raids. Pułtusk, the most significant episcopal center, received urban rights in the 14th century. The second part discusses the urban foundations of Wyszków and Brok in the early 16th century, initiated by Bishop Wincenty Przerębski in response to growing competition from ducal towns such as Kamieniec and Ostrów Mazowiecka. Their locations aimed to strengthen their economic position along the Bug River trade route. While the urbanization of Wyszków and Brok did not fully overcome the dominance of neighboring princely centers, it enabled these towns to maintain regional significance.

Tomasz Likos

Uniwersytet Warszawski

Cytryny i limonije. Przyczynek do badań nad karierą cytrusów w państwie polsko-litewskim

Wstęp

Zagadnieniu konsumpcji cytrusów oraz hodowli drzewek cytrynowych polska historiografia najczęściej poświęca uwagę przy okazji badań nad historią społeczno-kulturową XVIII wieku. Trudno się temu dziwić, ponieważ wtedy to monarsze ogrody w Warszawie wypełniły się egzotycznymi drzewkami w pasiastych donicach, dobrze znanych z wedut Canaletta[1], które również dziś zachwycają przechodniów w Łazienkach Królewskich, Wilanowie czy ogrodzie Zamku Królewskiego. Okres ten obfituje nie tylko w źródła pisane, ale także wspomniane już ikonograficzne. Ponadto wznoszone są oranżerie, które służą nie tylko przechowywaniu egzotycznych roślin w sezonie zimowym, ale pełnią także funkcje kulturowe. Wystarczy wspomnieć Starą Pomarańczarnię, gdzie mieścił się teatr dworski Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Sporo uwagi wilanowskiej kolekcji tych owoców poświęca Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, a kilkanaście artykułów o tej tematyce jest dostępnych na stronie internetowej muzeum[2]. Odrębny artykuł poświęcony konsumpcji cytrusów w Polsce opracował Janusz Tazbir[3]. Praca ta wykorzystująca wiele źródeł ma charakter holistyczny. Porusza nie tylko kwestię konsumpcji tych owoców, ale również przypisywane im w nowożytnej Polsce właściwości lecznicze i znaczenie symboliczne. J. Tazbir pisze o ich użyteczności w kuchni, przedstawieniach w sztuce, a także o hodowli w ogrodach magnackich. Ten artykuł powstał prawie 60 lat temu, dlatego uzasadnione wydało mi się podjęcie na nowo tego tematu. Aktualny stan badań pozwala badaczowi skorzystać z szerszego zasobu źródeł i opracowań. Duże zasługi na polu historii żywienia ma wydawana

[1] Wspomnianie drzekwa można zaobserwować na obrazch *Widok Warszawy z tarasu Zamku Królewskiego* (1773) oraz *Widok Pałacu Wilanowskiego od strony parku* (1776) w pokoju Canaletta na Zamku Królewskim w Warszawie.

[2] I. Lylo, *Smaki śródziemnomorskie na stołach mieszczan Lwowa w XV-XVII wieku*, publikacja online 15 stycznia 2019 [dostęp: 3 XI 2025], https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/smaki-srodziemnomorskie-na-stolach-mieszczan-lwowa-w-xv-xvii-wieku

[3] J. Tazbir, *Konsumpcja cytrusów w Polsce XVI-XVIII w.*, [w:] *Pożywienie w dawnej Polsce. Studia i materiały z historii kultury materialnej*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1967, s. 105-114.

przez Muzeum Pałacu w Wilanowie seria *Monumenta Poloniae Culinaria*, zawierającej nieznane wcześniej teksty kulinarne[4].

Niniejsza praca stanowi uzupełnienie pracy J. Tazbira. Ma ona na celu przedstawienie długotrwałego procesu popularyzacji cytrusów w nowożytnej Polsce, ponadto analizę znaczenia kulturowego cytrusów i ich obecność w różnych sferach życia monarchy i magnaterii. Szczególną uwagę poświęcono użyteczności cytrusów w kuchni staropolskiej oraz ich rosnącej popularności.

Pierwsze cytryny w Koronie

Cytryny i pomarańcze najwcześniej spotykamy na początku XV w. w rachunkach miasta Lwowa[5], który leżał na głównym szlaku handlowym prowadzącym na Krym. W 1407 wśród sprowadzanych produktów znalazły się „pieprz, tabinki, kadzidło, (temian) cytryny, czyli sok limoniowy, (grecki kwas) i imbyr”[6]. Wspomniany kwas grecki, czyli sok cytrynowy został wyróżniony wśród towarów eksportowanych do Polski w przywileju wydanym przez hospodara Aleksandra Dobrego przyzwalającego kupcom z Lwowa na handel w Mołdawii. Produkt ten jest także wspominany w przywilejach wydanych przez kolejnych hospodarów - Stefana II i Stefana III Wielkiego[7], a liście hospodara Piotra III Arona do kupców z Lwowa i miast Podola wśród produktów objętych przywilejem wymieniony został grecki kwas z imbirem[8].

Za pośrednictwem Lwowa trafiły też na królewski stół, ponieważ jak podaje Franciszek Jaworski z okazji ślubu Jagiełły i Elżbiety Granowskiej mieszczaństwo podarowało parze królewskiej między innymi 300 cytryn[9]. Kolejne wzmianki pojawiają się dopiero w źródłach z początku kolejnego stulecia. Cytrusy są poświadczone w rachunkach księcia głogowskiego Zygmunta, późniejszego króla Polski i wielkiego księcia litewskiego, nie jako owoce do stołu, czyli oddzielny element posiłku np. deser, ale jako dodatek do dań[10]. Za pewne po raz pierwszy spróbował ich na dworze brata w Budzie i musiały przypaść mu do gustu, ponieważ w późniejszych rachunkach pary królewskiej występują kilkakrotnie w dość

[4] *Monumenta Poloniae Culinaria*, red. J. Dumanowski, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2009-2022. t. 1-9.
[5] M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 121.
[6] D. Zubrzycki, *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844, s. 78.
[7] Привілеї міста Львова (XIV—XVIII ст.), упоряд. М. Капраль, Lwów 1998, t. 1, s. 519, 524, 533.
[8] I. Lylo, op. cit.
[9] F. Jaworski, *Królowie polscy we Lwowie*, Lwów 1912, s. 20.
[10] M. Dembińska, op. cit., s.121.

dużej ilości[11]. Nie tylko preferencje króla, ale również i upodobania kulinarne Bony miały nieprzecenione znaczenie, ponieważ za jej czasów na dwór Wawelski zaczęto sprowadzać na szerszą skalę wiele owoców i warzyw, w tym cytrusów. Wynikało to niewątpliwie z włoskiego charakteru kuchni królowej[12]. W rachunkach generalnych z roku 1545 zakupiono aż 360 cytryn[13]. Sprowadzano także pomarańcze, które w rachunkach widnieją jako "poma Naranzata" lub też tylko pod jednym z tych wyrazów występujących samodzielnie w tekście. Wzmiankowane są 8 razy[14]. Niestety ilości zakupionych owoców zostały podane tylko trzykrotnie, ale i tak suma robi wrażenie. Rachunek oznaczony numerem 24 opiewa na 200 pomarańczy, o numerze 68 na 800, a 74 na 115 tych cytrusów[15]. Widnieje nawet zapis informujący nas, że te owoce przynajmniej raz sprowadzono z Mediolanu[16].

Właśnie na XVI w. przypada okres, gdy na ziemiach polskich pojawia się więcej tekstów wzmiankujących cytrusy. Są to wspomniane rachunki, ale także teksty literackie. Mikołaj Rej stawia obce i egzotyczne limunije w opozycji do domowych i lepszych potraw takich jak ćwikła[17]. Na ten okres przypadają pierwsze przepisy z użyciem cytryn, które znajdujemy na stronach wydanych herbarzy i zielników np. Aleksego Pedemontany, Stefana Falimirza, Marcina z Urzędowa czy Marcina Siennika[18]. Są to kompendia wiedzy leczniczej i zielarskiej skierowane do wąskiego kręgu elity intelektualnej: naukowców, lekarzy i pasjonatów nauki. Bazują one na dziełach zagranicznych z epoki lub z wcześniejszych okresów, dlatego nie są w stanie wiele nam powiedzieć o nawykach żywieniowych mieszkańców Rzeczypospolitej w tym okresie. Nie wiemy czy podane receptury na cukaty, czyli kandyzowane skórki, były wykorzystywane już w tym czasie czy jedynie zostały przepisane z innych źródeł. Mamy za to pewność, że cytryn używano jako dodatek do dań, jak miało to miejsce na dworze Zygmunta Jagiellona[19], czy też podczas obiadów organizowanych corocznie przez kapitułę kolegium krakowskiego w drugiej połowie XVI w.[20] Owoce te zaczęły rozpowszechniać się wśród możnowładztwa i jako dodatek figurują w liście pisanym do marszałka wielkiego koronnego Jędrzeja Opalińskiego z 1582 roku. Zostały

[11] *Rachunki generalne Seweryna Bonera,* red. O. Łaszczyńska, Kraków 1955
[12] M. Bogucka, *Bona Sforza*, Wrocław 1989, s. 99-100.
[13] *Rachunki generalne Seweryna…*, s. 50, 57, 60, 71.
[14] Ibidem, s. 131.
[15] Ibidem, s. 27, 62, 71.
[16] Ibidem, s. 68.
[17] M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, Kraków 1568.
[18] *Staropolskie przepisy kulinarne. Receptury rozproszone z XVI-XVIII w. Źródła rękopiśmienne*, red. J. Dumanowski, D. Dias-Lewandowska, M. Sikorska, Warszawa 2017, s. 25.
[19] M. Dembińska, op. cit., s.121.
[20] A. Karbowiak*, Obiady profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI i XVII wieku,* Kraków 1900, s. 19.

w nim wymienione potrawy, które podano podczas pierwszego dnia godów weselnych w Knyszynie. Z interesujących dla nas dań wymieniono cielęcinę z limoniami oraz galaretę pomarańczową[21]. Również na dworze królewskim odnotowujemy stopniowy wzrost konsumpcji tych owoców, np. w 1588 r. podskarbi koronny dokonał zakupu 365 sztuk cytryn[22]. Z kolei kilka lat później na dworze Zygmunta III u schyłku XVI w. kupowano miesięcznie aż 200 sztuk tych owoców. Pomarańcze konsumowano w mniejszym stopniu, ponieważ były trzy razy droższe od cytryn. Podawano je po kilka sztuk wyłącznie na stół króla przy uroczystych okazjach[23].

Kolejne stulecie daje nam więcej informacji na temat nawyków żywieniowych magnaterii w Rzeczypospolitej. Cytrusy pojawiają się w korespondencji hetmana Jana Karola Chodkiewicza z żoną. W roku 1606 pisze z miasta Lachowicze, że posyła żonie cytryny, a z Grodna w 1610 r. pomarańcze[24]. Francuskiemu historykowi Labourerowi zawdzięczamy opis uczty w pałacu Kazanowskich w Warszawie wydanej dla hrabiny de Guebriant, której towarzyszył Laboureur, a która to przybyła do Rzeczypospolitej wraz z Ludwiką Marią Gonzagą. W relacji czytamy: „Były tam kandyzowane gruszki, odmiany bon-chretien olbrzymiej wielkości, były pomarańcze, cytryny, melony, słowem wszystko, co tylko można usmażyć w cukrze”[25]. Zatem korzystano z przepisów na konfekty drukowanych już w poprzednim stuleciu. Oczywiście równie dobrze mogły one być po prostu importowane, jak miało to miejsce w późniejszym okresie. Jednak z rachunków wiadomo, że do Polski sprowadzano zarówno cukier, jak i cytryny, które uprawiano także w ogrodach, toteż nic nie stało na przeszkodzie ich samodzielnemu przygotowaniu.

Wykorzystanie cytrusów w nowożytnej kuchni

W pierwszej polskiej książce kucharskiej, wydanej w 1682 r. *Compendium ferculorum* Stanisława Czernieckiego mieści się aż 35 przepisów, w których zastosowanie znajduje cytryna. Najwięcej w pierwszym rozdziale, gdzie zostały zawarte przepisy na potrawy mięsne. Jednakże zwykle nie jest to składnik niezbędny i może być zastąpiony bardziej

[21] Z. Gloger, *Obchody weselne*, Kraków 1868, s. 302.
[22] R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. I, Warszawa 1958, s. 15.
[23] J. Michalewicz, *Z badań nad konsumpcją spożywczą w Polsce. Kuchnia królewska Zygmunta III*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 4 (1965),, s. 707.
[24] *Korespondencye Jana Karola Chodkiewicza poprzedzone opisem rękopismów z archiwum radziwiłłowskiego, znajdujących się w Bibliotece Ordynacyi Krasińskich połączonej z Muzeum Konstantego Świdzińskiego,* red. W. Chomętowski, Warszawa 1875, s. 34, 68.
[25] J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polszcze z rękopismów*, Warszawa 1838.

dostępnym octem winnym[26]. Wynika to z tego, że przez całą epokę nowożytną cytrynę traktowano jako przyprawę, czasem na równi z przyprawami korzenny i razem z takimi jest wymieniana przez autora we wstępie. Czerniecki był nadwornym kucharzem Lubomirskich w Wiśniczu, a więc można przyjąć, że nie ograniczał się jedynie do teorii i że część, jeśli nie wszystkie, przepisów była przez niego rzeczywiście wykorzystywana. Co znamienne ani w jednym przepisie nie pojawiają się pomarańcze. Jedynie na początku swojego dzieła autor wymienia je w towarzystwie innych przypraw przydatnych w kuchni[27]. Są za to dwukrotnie wzmiankowane w pochodzącej z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego książce *Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów* datowanej na ok. 1686 r., skórki pomarańczowe czterokrotnie, zaś cytryn autor wymienia aż kilkadziesiąt razy! Nieznany kucharz związany z dworem Radziwiłłów opisuje sposoby konserwowania w cukrze i miodzie cytryn, przygotowania smażonych pomarańczy, soku z cytryn oraz tzw. cytrynad (kandyzowanych skórek z cytrusów). Poza recepturami znajdują się tam także praktyczne porady i uwagi odnośnie jakości produktów – poleca się czytelnikowi np. zaopatrywać się w cytryny przywożone z Włoch pod koniec października[28]. Autor *Mody bardzo dobrej smażenia różnych konfektów* skopiował część receptur z *Ein Koch – Und Artzney – Buch*, pierwszej austriackiej książki kucharskiej wydanej w 1686 r. w Grazu[29], co może świadczyć o znajomości tego dzieła na ziemiach polskich. W księdze szafarskiej dworu Jana III Sobieskiego jedynie dwukrotnie wymieniane są cytryny. Zdecydowanie częściej występuje sok cytrynowy, ponieważ aż 49 razy, który zapewne był dodatkiem do sosów i potraw[30].

Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jako ciast robienia wypisany roku 1757 dnia 24 lipca to spisana w połowie XVIII w. książka kucharska, która w rzeczywistości stanowi zbiór wcześniejszych, głównie szesnasto i siedemnastowiecznych tekstów kulinarnych, medycznych i gospodarczych[31]. Znalazły się tam także receptury Aleksego Pedemontany co świadczy o ich przydatności i o tym, że stale był wykorzystywane w Rzeczypospolitej. Powtórzone także przepisy kuchmistorzwej koronnej z 1633 r. oraz kilka autorstwa

[26] S. Czerniecki, *Compendium ferculorum, albo zebranie potraw*, Kraków 1682.
[27] Ibidem.
[28] *Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów i innych słodkości, a także przyrządzania wszelakich potraw, pieczenia chleba i inne sekreta gospodarskie i kuchenne*, red. J. Dumanowski, Warszawa 2011.
[29] Dumanowski J. "*Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów..." : nowe źródło do dziejów kuchni staropolskiej,* Przegląd Historyczny 102/4, 2011, s. 675-696.
[30] *Księga szafarska dworu Jana III Sobieskiego 1695-1696*, red. J. Dumanowski, Warszawa 2013 s. 30.
[31] *Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jako ciast robienia wypisany roku 1757 dnia 24 lipca,* red. J. Dumanowski, S. Bułatowa, Warszawa 2021, s. 7.

wymienianych z nazwiska lekarzy, pochodzących głównie z Lublina[32]. Cytryny występują w 40 przepisach, a pomarańcze w 49[33]. Świadczy to o wzroście popularności pomarańczy, ale uznanie, że były częściej konsumowane byłoby wnioskiem zbyt pochopnym i chybionym.

Jak zauważa Jarosław Dumanowski, książki kucharskie nie opisują dokładnie i wprost co jedli ludzie w przeszłości[34]. Nie są to spisy potraw jedzonych przez społeczeństwo danego państwa i w danym okresie. Nie dają nam pełnego poglądu na nawyki żywieniowe ludzi epoki, ponieważ często zawierają receptury zaczerpnięte z innych, zagranicznych pozycji. Dlatego raczej odnoszą się „do wyobrażeń i wiedzy o jedzeniu oraz opisują kulinarne mody, idee wyrażane przez jedzenie, umiejętności i techniki związane z przygotowywaniem jedzenia”[35]. Poza książkami zachowały się do naszych czasów źródła rękopiśmienne o tematyce kulinarnej, z których poznajemy m. in. przepisy na całe cytryny w cukrze na dwa sposoby. Obie receptury są datowane na drugą połowę XVII w.[36] Zaś w roku 1682 głośno było w Rzeczypospolitej o bogatej uczcie ślubnej Feliksa Potockiego z córką Jerzego Lubomirskiego, Krystyną. Ilość cytrusów, jaką zużyto do niej jest uderzająca oraz niewyobrażalna sto lat wcześniej: 500 sztuk pomarańczy, 1000 cytronów, 3000 cytryn i 6 garnców soku z nich[37]. Świadczy to niewątpliwie o rosnącej popularności cytrusów oraz o ich zwiększonym imporcie do państwa polsko-litewskiego. W rejestrach celnych z lat 1708 - 1709 odnotowano, że Żydzi sprowadzili z Królewca 200 sztuk cytryn i limonów[38]. W liście cukiernika Jana Mikołajewskiego z 1729 roku do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej autor wymienia agrest, poziomki, a także kwiat pomarańczy jako produkty, których wykorzystywał do przygotowania słodkości dla pracodawczyni[39]. Bogactwo i różnorodność źródeł wzmiankujących różne gatunki cytrusów świadczy o coraz większym zastosowaniu cytrusów w kuchni.

Wydana w 1783 roku książka *Kucharz doskonały* autorstwa Wojciecha Wielądko zawiera wiele przepisów, do których przygotowania potrzebne są nie tylko cytryny, które zostały uznane za „potrzebne do kuchni, i naypospoliciey używane”. Poza nimi wzmiankowane są pomarańcze, kwiaty pomarańczowe czy „zielone cytryny” czyli limonki.

[32] Ibidem.
[33] *Zbiór dla kuchmistrza…*, s. 96.
[34] Dumanowski J. *Wiedza, narracja i smak. Staropolskie książki kucharskie i porady kulinarne jako źródło historyczne*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej R. 62. Nr 4, 2014, s. 527-540.
[35] Ibidem.
[36] *Staropolskie przepisy kulinarne. Receptury rozproszone z XVI-XVIII w. Źródła rękopiśmienne….*
[37] J. Tazbir, op. cit., s. 109.
[38] M. Cieśla, *Kupcy, arendarze i rzemieślnicy. Różnorodność zawodowa Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII i XVIII w,* Warszawa 2018 s. 186.
[39] J. Dumanowski, *"Moda bardzo dobra…*, s. 675-696.

Ponadto Wielądko w recepturach wykorzystuje nie tylko sok, jak to robił Czerniecki. I tak do śmietany po książęciu potrzebna jest skórka z zielonej cytryny, do pączków smażony kwiat pomarańczowy i siekana cytryna, a żeby przygotować sos po sułtańsku potrzebne są dwa kawałki obranej ze skórki cytryny, które gotuje się z bulionem i białym winem. Uwagę przykuwają takie przepisy jak ten na „komput z cytryn, pomarańcz, bergamot i limonii chińskich" uderzający znajomością i wykorzystaniem kilku gatunków cytrusów. Jest też przepis na ratafię z kwiatu pomarańczowego. Wiele przepisów zostało przetłumaczonych z innej francuskiego książki kucharskiej, jednakże Wielądko wzbogacił ją dodatkowymi przepisami[40]. Liczne wydania i popularność dzieła Wielądki świadczą o tym, że jego przepisy były wykorzystywane, a wymieniane produkty dostępne nie tylko we Francji ale i na ziemiach polskich.

Cytrusy sprowadzano m. in. drogą morską przez Gdańsk. W latach 1751-1755 było to aż 925 000 sztuk cytryn[41]. W późniejszym okresie te liczby spadają, ale cały czas mówimy o ilość liczonej w setkach tysięcy. Zdecydowanie mniej importowano pomarańczy, w 1784 roku było to zaledwie 17 970 sztuk[42]. Poza owocami sprowadzano też soki z nich wyciskane lub kandyzowane skórki[43]. Z rachunków Ludwiki Honoraty Lubomirskiej z 2 czerwca 1773 r. wiemy, że zakupiono dla niej w Gdańsku kandyzowane skórki cytrusów oraz 100 słojów kiszonych cytryn[44]. Cytrusy w XVIII w. sprzedawano na straganach, a poza dworem królewskim i bogatą szlachtą spożywało je także zamożne mieszczaństwo[45]. W tym też okresie pojawiły się po raz pierwszy sorbety z soków owocowych, przede wszystkim z soku z cytryny[46]. Mimo to w przepisach Paula Tremo pomarańcze występują tylko w jednym przepisie na poncz, cytryny w 29 recepturach[47].

Figarnie i pomarańczarnie czyli o uprawie drzewek owocowych

[40] W. Wielądko, *Kucharz doskonały pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem*, Warszawa 1783.
[41] Cz. Biernat, Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1681-1815, Warszawa 1962 s. 305 za
[42] J. Tazbir, op. cit.
[43] Ibidem.
[44] *Zbiór dla kuchmistrza…*, s. 59.
[45] J. Tazbir, op. cit.
[46] I. Turnau, *Pożywienie mieszkańców Warszawy w epoce oświecenia*,[w:] *Pożywienie w dawnej Polsce. Studia i materiały z historii kultury materialnej*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1967, s. 115-129.
[47] *Przepisy Paula Tremo,* red. J. Dumanowski, Warszawa 2022, s. 49.

Kolejnym źródłem wzmiankującym cytrusy są książki ogrodnicze. Piotr Krescentyn w swoim dziele wydanych w języku polskim w 1549 r. uczył czytelników jak hodować drzewka cytrynowe[48]. Wiedza ta jednak nie była specjalnie potrzebna w Polsce.

Pierwsze drzewka cytrusowe pojawiają się na Wawelu. Z kwietnia 1543 roku pochodzi zakup słomy, którą miały być otulone drzewka pomarańczowe króla[49]. Rachunki nie pozwalają ustalić jak długo rośliny te przetrwały w Krakowie, przypuszczalnie niedługo. Początek ich skutecznej hodowli przypada w Polsce raczej na koniec XVI w. lub na początek kolejnego stulecia. Posiadamy relację Jana Pawła Mucante z roku 1596, mistrza ceremonii kardynała Henryka Gaetano, który został wysłany do polski w charakterze nadzwyczajnego legata papieskiego. Czytamy w niej o ogrodzie w Balicach, dobrach Bonerów: „ogród rozkoszny, pełny owoców, takich nawet, które w tym kraju są rzadkie jako to: winogron, fig, brzoskwiń, moreli etc.”[50] Nie wspomina o drzewkach cytrusowych, które powinny znajdować się w jednym z najwspanialszych ogrodów w królestwie, jeśli istniała wtedy taka możliwość. Z racji swoich zjawiskowych owoców, porównywanych do mitycznych jabłek Hesperyd zrywanych przez Heraklesa[51], powinny raczej zostać wymienione przez autora. Pominięcie cytrusów i wymienienie fig może świadczyć, że w XVI i na początku XVII w. drzewka cytrusowe ustępowały popularnością figowym. Dopiero w kolejnym stuleciu w 1616 roku Teodor Zawacki w *Memoriale oeconomicum* zaleca ziemianom „Figi, pomarańcze i inne cudzoziemskie drzewka odkryć na św. Grzegorza abo wynieść z piwnice.”[52] Zatem drzewka cytrusowe mogły pojawić się jeszcze w XVI w. w pojedynczych dobrach magnackich i dopiero na początku następnego stulecia stopniowo zyskiwały na popularności wśród elit.

Za większą popularnością drzewek figowych przemawia też to, że cieplarnie, w których hodowano egzotyczne rośliny określano w tamtych czasach figarniami lub figowniami. W 1602 roku drewniana figarnia mieściła się pod wieżą Duńską na Wawelu[53]. Lustracja letniego dworu Zbaraskich pod Solcem zwanego Rajem z 1652 roku odnotowuje: „figownia porządna i dostatnia, w niej drzew figowych 39… innego drzewa różnego (jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, brzoskwinie i morele) jest około 300 sztuk.”[54] Również nie

[48] Ibidem
[49] M. Fabiański, *Wawelskie wirydarze Zygmunta Starego*, Studia Waweliana, 2009, t. 14, s. 51-52.
[50] J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce : relacje i opinie.* t. 1, Wiek X-XVII, Kraków 1971, s. 186.
[51] Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski,* Kraków 1595, s. 337
[52] *Teodora Zawackiego memoriale oeconomicum 1616,* red.F. Rostafiński, Kraków 1891, s. 25.
[53] M. Fabiański, op. cit., s. 49.
[54] G. Ciołek, *Polskie ogrody renesansowe XVI wieku*, Warszawa 1953, s. 67

wymienione zostały cytrusy. Podobnie inwentarz zamku Lipowiec z 1645 mówi o figarni i figach[55].

Figarnia pojawia się również w utworze Adama Jarzębskiego z 1643, który przedstawia opis Warszawy, jej dworów i ogrodów. Razem z figami wymienia także pomarańcze, cytrony, kapary, oliwki i inne „drzewka cudzoziemskie". Używa nawet określenia „miasto cytrones"[56]. To w stolicy, otoczeniu królewskim najwcześniej pojawiły się drzewka cytrusowe, później coraz chętniej hodowane przez magnatów. Najpierw w Warszawie, potem i w innych częściach kraju. Labourer pisze w 1646 o majątku Denhoffów w Kruszynie: „Zdziwiło mię, gdym się dowiedział, że się tam oranżerya znajduje, co jest rzeczą rzadką w Polszcze."[57] Użycie wyrazu oranżeria, a nie figarnia można wytłumaczyć tym, że tekst przetłumaczono z francuskiego prawie dwa wieki później.

Jankowski w *Dziejach Ogrodnictwa Polski w zarysie* wspomina o hodowli pomarańczy w Koronie w XVI w., ale nie podaje źródła. Jedynie wzmianki o figach są pewne, które, jak się okazuje cieszyły się większą popularnością w ogrodach magnaterii[58]. Również sceptycznie należy podejść do wiersza autorstwa Sebastiana Petrycy z Pilzna, który pisze: „Figa z pomarańczą z Polski wypędza jabłonie"[59]. Jest to oczywiście literackie przejaskrawienie i przejaw sarmackiej niechęci do nowości, którą podzielał z wcześniej przytoczonym Mikołajem Rejem.

Wracając jeszcze na chwile do książki Czernieckiego, cytryny są wzmiankowane w przepisach kilkukrotnie częściej niż figi, choć zdaje się, że hodowla drzewek figowych rozpowszechniła się wśród magnaterii przed cytrusami. Co zadziwiające, w żadnym przepisie nie występują świeże figi, wyłącznie suszone, importowane choć, jak zostało to powiedziane, były dostępne ze względu na ich hodowlę. Wynikać to może z tego, że cytryny i ich sok mają bardziej uniwersalne zastosowanie w kuchni niż figi. Jest tak nawet dzisiaj.

Za panowania Wazów coraz częściej i więcej spożywano cytryn, a także zaczęto je hodować w ogrodach. Jednakże dopiero za panowania następnych władców uprawa drzewek cytrusowych w dobrach magnackich stała się powszechna. Jak zazwyczaj bywa, tak i tu przykład brano od króla. W korespondencji Jana III i Marysieńki kilkukrotnie pojawia się temat cytrusów. Król prosi żonę o przysłanie mu ich lub też doglądanie drzewek

[55] *Sprawozdania Komisyi do Badania Historyi Sztuki w Polsce,* t. 3, Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie Kraków 1888.

[56] A. Jarzębski, *Adama Jarzębskiego Gościniec albo Opisanie Warszawy 1643 r.*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Warszawa 1909, s. 72-81.

[57] J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce : relacje i opinie.* T. 1, Wiek X-XVII, Kraków 1971.

[58] E. Jankowski*, Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*, Warszawa 1923.

[59] S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, Kraków 2004, s. 59-60.

pomarańczowych pod jego nieobecność[60]. W jego kolekcji w Wilanowie znajdowało się kilka gatunków drzewek, a wśród nich: pomarańcza gorzka, pomarańcza słodka, cytryna zwyczajna, lumia czy cytron[61]. Po wiktorii wiedeńskiej i zaciśnięciu więzi z toskańskim dworem wielki książę Kosma III Medyceusz przesłał w 1684 roku polskiemu królowi 8 skrzyń z roślinami m.in. z cytryną lumią zwaną Jabłkiem Adama, która w tamtych czasach była wręczana jako dowód przyjaźni. Także August II Mocny był ogromnym miłośnikiem cytrusów, a na podstawie sporządzonych ok. 1735 roku inwentarzy rezydencji królewskich w Rzeczypospolitej i Saksonii, szacuje się, że August II mógł posiadać w swojej kolekcji nawet 5000 drzewek cytrusowych[62]. Swojemu zamiłowaniu do nich daje wyraz w liście do hrabiny Tekli Róży Flemming z 1726 r., w którym napisał: „Czy wie Pani że z pomarańczami jest tak, jak z porcelaną? Ci, którzy raz złapią jedną z tych chorób nigdy nie mają dosyć i wciąż chcą mieć więcej”[63].

Elżbieta Sieniawska, właścicielka dóbr wilanowskich od 1720 roku, kontynuowała tradycję uprawy kolekcji cytrusów zapoczątkowaną przez króla Jana III, która w tym czasie była naprawdę okazała. Generalnie w XVIII w. oranżerie i pomarańczarnie przestały być już rzadkością jak to było w czasie Labourer i każdy szanujący się ród magnacki miał w swoich ogrodach drzewka cytrusowe, które świadczyły o prestiżu i bogactwie. Niedługo po śmierci Elżbiety Sieniawskiej w 1729 roku sporządzono bardzo szczegółowy inwentarz ogrodu w Wilanowie. Uderzająca jest mnogość hodowanych odmian i gatunków cytrusów. Cytryna zwyczajna, cytron, pomarańcza olbrzymia, pomarańcza gorzka, pomarańcza bergamota. A oprócz nich ustalono, że mogły znajdować się również inne gatunki powszechnie wówczas znane w Rzeczypospolitej: pomarańcza słodka, poncyria trójlistkowa, mandarynka, pomarańcza pachnąca, lima i cytryna zwyczajna w odmianach Peretta i Melarosa[64].

Wielkie kolekcje egzotycznych drzew należące do króla i magnaterii wymagały specjalnej troski i odpowiedniego miejsca do przechowywania zimą. Warszawa zawdzięcza powstanie oranżerii królewskiej Augustowi II, która później została przeniesiona do Rydzyny Sułkowskich. W XVIII w. pomarańczarnie często stanowiły nieodłączny element zabudowy dworku magnackiego. Lubomirscy wznieśli taki budynek w Rzeszowie, a Walewscy w Tuczynie. W latach 1746-1748 wzniesiono nową oranżerię w Wilanowie, który był wtedy

[60] J. Sobieski, *Listy do Marysieńki,* Lwów 1883.
[61] J. Kuśmierski, *Kolekcja cytrusów króla Jana III*, publikacja online 24 listopada 2020 [dostęp: 3 XI 2025], https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/kolekcja-cytrusow-krola-jana-iii.
[62] J. Kuśmierski, *Wilanowska kolekcja cytrusów w XVIII wieku*, publikacja online 7 grudnia 2020 [dostęp: 3 XI 2025], https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/wilanowska-kolekcja-cytrusow-w-xviii-wieku.
[63] Ibidem.
[64] Ibidem.

własnością Czartoryskich. Zaś w latach 1786–1788 postawiono w Łazienkach Królewskich pomarańczarnię według projektu Dominika Merliniego. W relacji z podróży po Polsce Fryderyk Schulz donosi „wielką ilość pomarańcz, cytryn i aplezyn mają krajowych" co dobitnie świadczy o popularności ich hodowli pod koniec XVIII w.[65]

Wnioski

Pierwsze cytrusy pojawiły się na ziemiach polskich już w XV w., choć na początku by zarezerwowane przede wszystkim dla pary królewskiej i magnaterii, z czasem upowszechniły się także w kręgach bogatej szlachty i mieszczaństwa. Ich skromne zastosowanie jako przyprawy w kuchni renesansowej zmienia się, a w XVII i XVIII w. powstaje już wiele receptur z wykorzystaniem tych owoców. Cytryny przez całą epokę były częściej konsumowane i wykorzystywane w kuchni niż droższe od nich pomarańcze. Z badań źródłowych wynika także, że drzewka figowe były sprowadzane i uprawiane na terenach Korony Królestwa Polskiego wcześniej niż cytryny czy pomarańcze. Pomimo że drzewka cytrusowe początkowo ustępowały swoją popularnością figowym, zmienia się w późniejszym okresie, a ogrody magnaterii wypełniają się wieloma różnymi gatunkami i rodzajami cytrusów. Za ostatecznym tryumfem drzewek cytrusowych przemawia fakt, że dziś wyrazy „figarnia" oraz "figownia" całkowicie wyszedł z użytku na rzecz „oranżerii" i „pomarańczarni".

Bibliografia

Źródła

Adama Jarzębskiego Gościniec albo Opisanie Warszawy 1643 r., red. Władysław Tomkiewicz, Wydawnictwo Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Warszawa 1909;

S. Czerniecki, *Compendium ferculorum, albo zebranie potraw*, Kraków 1682;

Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów i innych słodkości, a także przyrządzania wszelakich potraw, pieczenia chleba i inne sekreta gospodarskie i kuchenne, red. J. Dumanowski, Warszawa 2011;

Korespondencye Jana Karola Chodkiewicza poprzedzone opisem rękopismów z archiwum radziwiłłowskiego, znajdujących się w Bibliotece Ordynacyi Krasińskich połączonej z Muzeum Konstantego Świdzińskiego, red. W. Chomętowski, Warszawa 1875;

[65] J. Tazbir, op. cit.

Księga szafarska dworu Jana III Sobieskiego 1695-1696, J. Dumanowski, Warszawa 2013;
J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce: relacje i opinie. T. 1, Wiek X-XVII*, Kraków 1971;
Z. Gloger, *Obchody weselne*, Kraków 1868;
O. Łaszczyńska, *Rachunki generalne Seweryna Bonera*, Kraków 1955;
Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski*, Kraków 1595;
J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polszcze z rękopismów*, Warszawa 1838;
Привілеї міста Львова (XIV—XVIII ст.), упоряд. М. Капраль, t. 1, Lwów 1998;
S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, Kraków 2004;
Przepisy Paula Tremo, red. J. Dumanowski, Warszawa 2022;
M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego,* Kraków 1568;
F. Rostafiński, *Teodora Zawackiego memoriale oeconomicum 1616,* Kraków 1891;
J. Sobieski, *Listy do Marysieńki,* Lwów 1883;
Sprawozdania Komisyi do Badania Historyi Sztuki w Polsce, t. 3, Kraków 1888;
Staropolskie przepisy kulinarne. Receptury rozproszone z XVI-XVIII w. Źródła rękopiśmienne, red. Dumanowski J., Dias-Lewandowska D., Sikorska M., Warszawa 2017;
W. Wielądko, *Kucharz doskonały pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem*, Warszawa 1783;
Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jako ciast robienia wypisany roku 1757 dnia 24 lipca, red. Dumanowski J., Bułatowa S., Warszawa 2021.

Opracowania

Cz. Biernat, *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1681-1815*, Warszawa 1962;
M. Cieśla, *Kupcy, arendarze i rzemieślnicy. Różnorodność zawodowa Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII i XVIII w.*, Warszawa 2018;
M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963;
J. Dumanowski, "*Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów..." : nowe źródło do dziejów kuchni staropolskiej*, Przegląd Historyczny 102/4, 2011, s. 675-696;
J. Dumanowski, *Wiedza, narracja i smak. Staropolskie książki kucharskie i porady kulinarne jako źródło historyczne*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej r. 62. Nr 4, 2014, s. 527-540;
M. Fabiański, *Wawelskie wirydarze Zygmunta Starego*, Studia Waweliana, 2009, t. 14;
Jankowski E., *Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*, Warszawa 1923;
E. Jaworski, *Królowie polscy we Lwowie*, Lwów 1912, s. 20;

A. Karbowiak, *Obiady profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI i XVII wieku*, Kraków 1900;

J. Michalewicz, *Z badań nad konsumpcją spożywczą w Polsce. Kuchnia królewska Zygmunta III,* Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1965, nr 4;

R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. I, Warszawa 1958;

J. Tazbir, *Konsumpcja cytrusów w Polsce XVI-XVIII w.*, [w:] Pożywienie w dawnej Polsce. Studia i materiały z historii kultury materialnej, red. A. Gieysztor, Warszawa 1967;

I. Turnau, P*ożywienie mieszkańców Warszawy w epoce oświecenia*,[w:] Pożywienie w dawnej Polsce. Studia i materiały z historii kultury materialnej, red. A. Gieysztor, Warszawa 1967.

Strony internetowe:

J. Kuśmierski, *Kolekcja cytrusów króla Jana III*, publikacja online 24 listopada 2020 [dostęp: 3 XI 2025], https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/kolekcja-cytrusow-krola-jana-iii;

J. Kuśmierski, *Wilanowska kolekcja cytrusów w XVIII wieku*, publikacja online 7 grudnia 2020 [dostęp: 3 XI 2025], https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/wilanowska-kolekcja-cytrusow-w-xviii-wieku;

I. Lylo, *Smaki śródziemnomorskie na stołach mieszczan Lwowa w XV-XVII wieku*, publikacja online 15 stycznia 2019 [dostęp: 3 XI 2025], https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/smaki-srodziemnomorskie-na-stolach-mieszczan-lwowa-w-xv-xvii-wieku.

Abstract

The study explores the gradual rise in the popularity of citrus fruits in the early modern period and their role within the courtly and noble culture of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Drawing on written sources, court accounts, and early cookbooks, it examines how lemons, oranges, and limes functioned in the daily life of the Commonwealth's elites. The process of popularizing citrus fruits from the fifteenth to the eighteenth century is presented, showing how they became a permanent feature of aristocratic cuisine and residential gardens. Initially rare and exotic, these fruits eventually gained great popularity on noble tables and in magnate estates. Their growing importance and diverse uses in Old Polish cuisine reflected both their cultural appeal and the increasing accessibility of these products, which were imported into the Commonwealth in large quantities during the eighteenth century. The study portrays citrus fruits as a significant component of the broader cultural and economic transformations within the Polish-Lithuanian state.

Jan Albert Sadowski

Uniwersytet Warszawski

Idea władzy królewskiej w edukacji Jerzego III

I

Królowi Wielkiej Brytanii, Jerzemu III, nie poświęcono osobnej uwagi w polskiej historiografii. Znany jest, głównie za sprawą popkultury, jako „król-szaleniec", który utracił Amerykę i był psychicznie niezrównoważony[1]. Przez wiele lat, również brytyjscy badacze, postrzegali króla głównie przez taki pryzmat. Chociaż historycy od niemalże pół wieku rekonstruują obraz panowania Jerzego III odmienny od powszechnych mitów, to temat ten zaczął cieszyć się większym zainteresowaniem w ostatnim czasie.

W kwietniu 2015 roku, królowa Elżbieta II inaugurowała *Georgian Papers Programme*, dzięki czemu zostały udostępnione dla badaczy tysiące dokumentów z czasów georgiańskich[2]. Kilka lat później BBC wyprodukowało film dokumentalny *The King Who Lost America*, w którym obecnie panujący Karol III wypowiada się o swoim przodku, Jerzym III, w następujących słowach: *He was ill, but he was not insane* (…) *and I believe it is time to reassess our view of him*[3]. Zadania tego podjął się Andrew Roberts, autor najnowszej biografii króla: *George III: The Life and Reign of Britain's Most Misunderstood Monarch*[4]. Sam podtytuł zwiastuje potrzebę reinterpretacji osoby monarchy. Jerzy III był nierozumiany już za życia. Od najmłodszych lat był obiektem rozgrywającej się gry politycznej, czyniącej go niemal rówieśnikiem mitów na swój własny temat. Zauważył to Jeremy Black, autor starszej, lecz również wartej uwagi biografii władcy: *George III: America's Last King*[5]. W tym przypadku podtytuł także ukazuje aktualną percepcję monarchy wśród historyków. W przeciągu piętnastu lat, Jerzy III przestał być postrzegany jedynie jako ostatni król Ameryki, a jego postać zaczęto badać na nowo.

Źródeł współczesnego podejścia w badaniach do osoby władcy można dopatrywać się już na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wówczas ukazały się artykuły brytyjskiego historyka, Herberta Butterfielda: *George III and the Constitution* i *Some*

[1] Wizerunek ten utrwalił film *The Madness of King George* (1994).
[2] V. [online:] https://georgianpapers.com/ (dostęp: 12 VIII 2025).
[3] V. [online:] https://www.youtube.com/watch?v=AbIi71FjjKo (dostęp: 12 VIII 2025).
[4] A. Roberts, *George III: The Life and Reign of Britain's Most Misunderstood Monarch*, Londyn 2021.
[5] J. Black, *George III: America's Last King*, New Heaven 2008.

Reflections on the Early Years of George III's Reign[6], w których autor ukazał dylemat konstytucyjny epoki i podważył dotychczasowe przekonanie historyków, jakoby Jerzy III był człowiekiem o miernych kwalifikacjach do sprawowania władzy[7]. Podobne zdanie wyrażali także inni historycy dwudziestowieczni. Na uwagę zasługują teksty: Williama D. Liddle'a *"A Patriot King, or None": Lord Bolingbroke and the American Renunciation of George III* i Florence Grant, *Mechanical experiments as moral exercise in the education of George III*[8], w których oboje autorzy podkreślają szczególne znaczenie edukacji dla przyszłych rządów władcy oraz dostrzegają jego kompetencje w tym zakresie.

Pomimo coraz lepszego zrozumienia postaci monarchy i szczegółowego poznania różnych aspektów jego kształcenia, motywy stojące za starannym przygotowaniem Jerzego III do sprawowania władzy wciąż nie zostały jasno przedstawione. Niniejsza praca stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jakie były cele edukacji Jerzego III i w jaki sposób były one powiązane ze źródłami oraz autorytetami intelektualnymi epoki. Wydaje się, że proces edukacji przyszłego władcy imperium krył za sobą więcej, niż potrzebę wykreowania monarchy godnego oświecenia. Jerzy III był doskonale wykształcony. Jego edukacja była oparta na modelu *króla-patrioty*, stworzonym przez myśliciela politycznego, lorda Bolingbroke'a, i miała na celu realizację zamiarów politycznych jego ojca.

Książę Fryderyk był związany z opozycją torysowską i przeciwstawiał się dominacji wigowskiej na brytyjskiej scenie politycznej. We władcy nowoczesnym, narodowym i oświeconym, widział sposób na silniejszą legitymizację dynastii hanowerskiej i utrzymanie pozycji monarchii w dynamicznie zmieniającym się krajobrazie politycznym. Ciągle żywe było wówczas zagrożenie jakobickie, a panujący król Jerzy II był zależny od woli elit, które zyskały władzę po obaleniu dynastii Stuartów[9]. Napięta sytuacja polityczna w czasach młodości Jerzego III ogniskowała się wokół sporu między wigami a zmarginalizowanymi torysami, który toczył się między dworem królewskim a opozycyjnym dworem książęcym i miał swoje korzenie w czasach chwalebnej rewolucji. Potrzeba odpowiedniego przygotowania przyszłego monarchy do rządzenia łączyła w sobie ambicje polityczne opozycji oraz intelektualną atmosferę nowej epoki, która miała wprowadzić Wielką Brytanię w erę nowoczesności.

---

[6] H. Butterfield, *George III and the Constitution*, „History", 43 (1958), t. 147, s. 14–33; Idem, *Some Reflections on the Early Years of George III's Reign*, „Journal of British Studies", 4 (1965), t. 2, s. 78–101.

[7] Takiego zdania był historyk Lewis Bernstein Namier, który nie darzył postaci Jerzego III szczególną sympatią. Cf. L. B. Namier, *The Structure of Politics at the Accession of George III*, Londyn 1957.

[8] W. D. Liddle, *"A Patriot King, or None": Lord Bolingbroke and the American Renunciation of George III*, „The Journal of American History", 65 (1979), t. 4, s. 951–970; F. Grant, *Mechanical experiments as moral exercise in the education of George III*, „ The British Journal for the History of Science", 48 (2015), t. 2, s. 195–212.

[9] V. *The Illustrated History of Britain*, red. K. O. Morgan, Oxford 2000, s. 362–374.

II

Dynastia hanowerska zawdzięcza objęcie korony brytyjskiej konsekwencjom chwalebnej rewolucji. To wydarzenie finalnie zabezpieczyło pozycję parlamentu jako centralnego punktu rozwoju konstytucyjnego[10]. Tron ponownie objęli protestanci: Wilhelm III Orański i Maria II Stuart. Potrzeba umocnienia zasady protestanckiej sukcesji doprowadziła do uchwalenia *Ustawy o następstwie tronu* w 1701 roku. Wykluczyła ona katolików z sukcesji i przeniosła prawa na potomków Elżbiety Stuart, siostry Karola I, czyniąc tym samym elektorów Hanoweru prawowitymi dziedzicami korony. Do grona najważniejszych brytyjskich aktów konstytucyjnych tej epoki dołączył również *Akt Unii*, łączący w 1707 roku Anglię i Szkocję w jedno państwo. Po śmierci Anny, ostatniej królowej z dynastii Stuartów, tron objął Jerzy I, rozpoczynając erę georgiańską w brytyjskiej historii.

Dynastia hanowerska nie cieszyła się silną pozycją w królestwie. Czasy wczesnogeorgiańskie, obejmujące rządy Jerzego I i Jerzego II, odznaczały się silnymi podziałami politycznymi i społecznymi. Zagadnienie to zbadała Hanna Smith, w pracy *The Idea of a Protestant Monarchy in Britain 1714-1760*[11]. Zdaniem autorki, rządy pierwszych Jerzych nie zyskały szerszej popularności, a ich pozycja była zależna od stronnictwa wigów. Głównym atutem nowych monarchów był ich protestantyzm, przeciwstawiany katolickim Stuartom. Lojaliści widzieli ich jako obrońców wiary i legalnych władców. Patriotyzm brytyjski na początku XVIII wieku opierał się w dużej mierze na przywiązaniu do protestantyzmu, a nowa rodzina królewska była bardzo oddana religijnie. W tym czasie na kontynencie europejskim miały miejsce wydarzenia, które pogłębiały poczucie zagrożenia wśród brytyjskich protestantów. Legitymizację władzy oparto więc na obronie wiary. Monarcha jako *miles christianus* miał zabezpieczyć Wielką Brytanię przed papizmem.

Z czasem wizerunek Hanowerczyków jako obrońców protestantyzmu osłabł. Wynikało to z nadejścia nowej epoki i rozwoju idei oświeceniowych, które miały zmienić nadchodzące stulecie. Postulaty liberalizmu i tolerancji religijnej nie pasowały do wizerunku *militis christiani*, który miał reprezentować monarcha. Widział to książę Fryderyk, który był skonfliktowany ze swoim ojcem. Fryderyk oczekiwał od instytucji monarchii większej inicjatywy w rządzeniu. Niepokoiła go marginalizacja władzy królewskiej i jako następca pragnął wzmocnienia pozycji króla, zakończenia dominacji wigowskiej oraz zaprowadzenia rządów nowoczesnych i ponadpartyjnych. Otaczał się ludźmi podobnie myślącymi i prowadził aktywną działalność

[10] Ibid., s. 358.
[11] H. Smith, *The Idea of a Protestant Monarchy in Britain 1714-1760*, „Past & Present", 1 (2004), t. 185, s. 91–118.

publiczną. Jak zauważył Austin W. B. Hilton w pracy, *King Fred: How the British King Who Never Was Shaped the Modern Monarchy*[12], książę Fryderyk znacząco wpłynął na zmianę postrzegania dynastii hanowerskiej, zagrożonej nie tylko przez Jakobitów, lecz też przez własną niepopularność. Niedoszły władca prowadził opozycyjny dwór. Inspirował się myślą oświecenia i pragnął wzmocnienia władzy królewskiej, a także aktywnie uczestniczył w życiu publicznym, wyróżniając się otwartością i tolerancją.

Książę uosabiał symboliczne przejście w postrzeganiu monarchy z roli obrońcy protestantyzmu do oświeconego *króla-patrioty*. Według badań Aubrey'a N. Newmana, autora artykułu *The Political Patronage of Frederick Lewis, Prince of Wales*[13], książę zbudował trwałe i lojalne zaplecze polityczne. Pomimo słabszej pozycji względem królewskiego patronatu, jego wpływy stale rosły. Dwór księcia Walii kontrastował z otoczeniem Jerzego II jako ośrodek alternatywnej kultury politycznej. W takiej atmosferze nieufności wobec systemu parlamentarnego oraz w duchu idei monarchii aktywnej dorastał przyszły król Jerzy III.

III

Lord Bolingbroke był postacią, która wywarła decydujący wpływ na brytyjską myśl polityczną osiemnastego wieku. Autor wstępu do polskojęzycznego wydania najważniejszych dzieł myśliciela, Maciej Zakrzewski, określił jego osobę następującymi słowami: *Henry St John był nieodrodnym synem swoich czasów, ich paradoksów, i trudno zrozumiałych dla współczesnych, niekonsekwencji*[14]. Ta krótka charakterystyka oddaje istotę politycznej i filozoficznej drogi, jaką przeszedł Bolingbroke. Minister, jakobita, torys i opozycjonista. Chociaż z czasem zrezygnował ze współpracy z pretendentem do tronu, Jakubem Stuartem, to pozostał nieprzejednanym przeciwnikiem wigów. Przebywając na emigracji, pisał traktaty polityczne, w których krytykował system partyjno-parlamentarny swojej epoki. Łączył wielkie nadzieje z księciem Fryderykiem, w którym widział przyszłego *króla-patriotę*. W jego wizji monarchia powinna być „moralna" i ponadpartyjna, a jej współistnienie z parlamentem zakładało dominację ośrodka królewskiego. Chociaż instytucje republikańskie widział jako nieodzowny element brytyjskiej kultury politycznej, to odrzucał jego dominację.

[12] W. B. Hilton, *King Fred: How the British King Who Never Was Shaped the King Fred: How the British King Who Never Was Shaped the Modern Monarchy*, [online:] https://dc.etsu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=4465&context=etd (dostęp: 12 VIII 2025).

[13] A. N. Newman, *The Political Patronage of Frederick Lewis, Prince of Wales*, „Cambridge University Press", 1 (1958), t. 1, s. 68–75.

[14] M. Zakrzewski, *Polityczne i ideowe wojny lorda Bolingbroke'a* w: *Idea króla-patrioty. Wybór pism*, H. Bolingbroke, Kraków 2020, s. 8.

Bolingbroke był autorem wielu tekstów politycznych, jednak *Idea króla-patrioty* jest niewątpliwie jednym z najważniejszych. Opublikowany w 1738 roku traktat powstał na emigracji we Francji. Lord był przeciwnikiem rządzącego gabinetu i wątpił w predyspozycje króla Jerzego II. Wracając do wstępu do wyboru dzieł Bolingbroke'a: *Traktat o „królu-patriocie" skierowany był natomiast do Fryderyka, księcia Walii, następcy tronu, który po konflikcie z ojcem w 1737 roku stał się szybko nadzieją części środowisk opozycyjnych. Właśnie Fryderyk, jako głowa nowego ruchu odnowy politycznej, miał być tytułowym królem-patriotą*[15]. Książę był entuzjastą idei oświeceniowych i popierał Bolingbroke'a, który reprezentował *umiarkowaną, arystokratyczną i silnie naznaczoną deizmem fazę oświecenia*[16]. Jego poglądy wywarły na niego głęboki wpływ, które następnie starał się przekazać synowi.

Wizja monarchy idealnego Bolingbroke'a stała się podstawą edukacji Jerzego III, mającej przygotować go na wyzwania stojące przed przyszłym władcą. Zawarta w *Idei króla-patrioty* myśl zakładała, że król powinien posiąść odpowiedni zestaw cech osobowych, które pomogą mu samodzielnie zreformować państwo. Jest to przykład oświeceniowej wiary w siłę jednostki. Wspomniany wcześniej William D. Liddle, wskazuje na trwałość myśli lorda na przykładzie rewolucji amerykańskiej[17]. Zarówno brytyjska monarchia konstytucyjna, jak i amerykański republikanizm, odwoływały się do rządzącego państwem, jako gwaranta wolności i porządku. Ideał zakładający, że monarcha powinien działać bezpartyjnie i w interesie całego narodu, przetrwał odejście Amerykanów od Wielkiej Brytanii. Ten przykład ukazuje jak trwała była filozofia Bolingbroke'a, ponieważ jej zasięg obejmował nie tylko kręgi władzy, ale również ludzi żyjących za oceanem.

Celem księcia Fryderyka było wychowanie młodego Jerzego na odnowiciela politycznej cnoty[18]. Głęboko zakorzeniona myśl lorda Bolingbroke'a skłaniała go do częstego pouczania syna i dbania o odpowiednie kształtowanie jego charakteru. Widoczne jest to w listach, przepełnionych ojcowską troską i surowością. W jednym z nich pisał:

> *Drogi Jerzy, dzięki Bogu, że wszyscy jesteście zdrowi, my również. Jak tam wasze postępy w historii Anglii i za czyjego panowania teraz jesteście? Dlaczego nie piszesz mi, czego się nauczyliście (...)? Ponieważ Ty i Edward jesteście obaj w mieście, myślę, że moglibyście wspomnieć o waszym zdrowiu, (...) Edward*

[15] Ibid., s. 19.
[16] Ibid,. s. 22.
[17] Liddle, op. cit.
[18] Hilton, op. cit.

zapomniał o mnie i nie dał mi żadnego znaku życia przez ostatnie dwa tygodnie, co mnie boli. Na przyszłość proszę, abyście oboje na zmianę pisali do mnie raz w tygodniu, co przeczytaliście, (...) ponieważ nic nie może uszczęśliwić mnie bardziej niż perspektywa ujrzenia moich dzieci jako zaszczytu dla mnie i błogosławieństwo dla moich krajów[19].

Ten krótki list bardzo dokładnie obrazuje stosunek ojca do dzieci. Jerzy i jego brat mają dokładnie opowiadać ojcu o przebiegu nauki. Fryderyk jest zainteresowany szczegółami, w tym przypadku postępami w nauce historii Anglii. Jest to bardzo istotne, ponieważ obrazuje, że Jerzy był kreowany na monarchę narodowego, który nie tylko jako pierwszy z rodziny urodził się na brytyjskiej ziemi, lecz także miał dobrze znać jej historię i czuć się z nią związany. Kontrolujący ojciec wymaga również na młodym księciu odpowiedzialności za młodszego brata, co ma go zapewne przygotować do wyzwań głowy rodziny i władcy. Co więcej, Fryderyk widzi w wiedzy źródło dobrostanu, czemu daje wyraz w ostatnim zdaniu. Znamienne jest, że wspomina o Bogu jedynie przy kwestii zdrowia.

Inne przykłady korespondencji Fryderyka są zachowane w podobnym tonie. Widać to na tym przykładzie: *Twój list po niemiecku był bardzo dobry (...). Wszyscy przesyłają Ci pozdrowienia, a ja w szczególności przesyłam je Edwardowi, który, mam nadzieję, tak jak Ty pilnie się uczy. Dobranoc drogi chłopcze*[20]. Jerzy uczy się niemieckiego jako języka obcego, chociaż jeszcze jego rodzice urodzili się na terenie Rzeszy. Pokazuje to, że Fryderyk zwraca uwagę na kwestie narodowe i pamięta o pochodzeniu, lecz zależy mu na pełnej asymilacji swoich synów w nowej ojczyźnie. List uwidacznia również bliskie relacje rodzinne i ojcowską miłość, którą książę niewątpliwie otacza synów. Czułość nie wyklucza jednak surowości, co obrazuje ten przykład:

[19] Wszystkie tłumaczenia i transkrypcje są autorskie. *Dear George, thank God that you are all well, we are so too. How do you advance in the English history? In what reign are you? Why don't you write me, what you have learnt (...)? As you and Edward are both in town, I think one might speak of everybody's health, (...) Edward has forgot me, and has given me no signs of life this fortnight, which hurts me. For the future I beg both may take it by turns to tell me in writing once a week, what you have read, (...) as nothing can do that more, than a prospect, to say my children turn out an honor to me, and a blessing to my countries. – Letter from Frederick, Prince of Wales to Prince George*, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54128, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/2 (dostęp: 12 VIII 2025).

[20] *Everybody sends compliments to you and the little ones, I send mine in particular to Edward, who I hope as well as you learns his lessons well. Good night dear boy. – Letter from Frederick, Prince of Wales to Prince George*, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54129, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

Cieszę się, (…) że Ty i Edward macie się dobrze, ale dziwi mnie, że nie usłyszałem tego od żadnego z was. Myślę, że moglibyście (…) sprawić mi przyjemność wiadomością od was (…). To jest Twój wielki błąd, drogi Jerzy (…), że nie starasz się wystarczająco, by sprawić mi radość. Spośród wszystkich ludzi Ty powinieneś starać się najbardziej, ponieważ Bóg tak Cię wywyższył, abyś rządził na Ziemii tyloma narodami, a jeśli się im nie spodobasz, to oni nie będą starali spodobać się Tobie[21].

Fryderyk wymaga od Jerzego odpowiedzialności nie tylko za działania swoje i brata, lecz także za uczucia ojca. Przypomina mu także o roli, do której został wyznaczony. Boskie namaszczenie wiąże się jednak wyłącznie z obowiązkami, a sympatia poddanych do króla ma zależeć od jego działań. Jest to podejście sprzeczne z dotychczasową siedemnastowieczną doktryną *boskiego prawa królów*, w której ludzie winni są władcy miłość i posłuszeństwo[22]. Honor pozostaje niezmiennie podstawowym atutem człowieka, o którym musi pamiętać i pielęgnować. Tyczy się to szczególnie osoby przyszłego króla, co ojciec podkreśla w ostatnim zdaniu. Dobra reputacja jest obowiązkiem, ale i błogosławieństwem dla rodziny i kraju. Mowa o państwie i odpowiedzialności monarchy przed nim jest wyrazem nowoczesnych poglądów księcia.

Zwracając się do wszystkich swoich dzieci, Fryderyk również prezentuje się jako troskliwy ojciec. Jego zaangażowanie pokazuje chociażby ten list:

Moje drogie dzieci, daliście mi dziś tak wiele radości, że nie mógłbym pominąć odpowiedzi na wasz list (…). Zawsze pragnąłem, abyście mieli upodobanie w czytaniu, bo tylko dzięki temu człowiek kształtuje samego siebie (…). Mama przesyła wam swoje błogosławieństwo (…), a Twoje pismo, drogi Jerzy, bardzo się poprawia i dziękuję za twój komplement pod adresem Edwarda. Niech Bóg sprawi, abyście wzrastali we wszelkich łaskach ponad mnie[23].

[21] *I am glad, (…) you and Edward are well, but I am surprised not to hear it from either of you. I think you might (…) please me in hearing of you (…). This is your great fault dear George (…), of not hearing enough to please [me]. You of all people should take more trouble as God has given you so high a rank to govern on clay so many nations, and if you don't please them, the won't please you in return. – Letter from Frederick, Prince of Wales to Prince George*, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54131, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/5 (dostęp: 12 VIII 2025).

[22] Cf. G. Burgess, *The Divine Right of Kings Reconsidered*, „The English Historical Review", 107 (1992), t. 425, s. 837–861.

[23] *My dear children, you have given me too much joy today that I should omit answering your letter (…). I have always wished you would care to have reading, it is only by that one forms one's self (…). Your mama sends you her*

Kochający ojciec, który dba o rodzinę i edukację dzieci. Docenia zaangażowanie i wzajemną troskę. Fragment pokazuje również pozycję matki, wspominanej zazwyczaj na końcu listów, która błogosławi dzieci. Wychowaniem zajmuje się ojciec, a księżna Augusta formalnie zajmuje w tej w kwestii drugie miejsce. Rola kobiety w kształtowaniu przyszłego monarchy pozostaje wciąż nieoficjalna i nie uwidacznia się w korespondencji. Sytuacja zmieniła się dopiero po śmierci księcia Fryderyka[24]

IV

Cennym źródłem, ukazującym program moralnego wychowania Jerzego, są porady spisane przez jego ojca. List zatytułowany *Instructions for my Son George*[25] powstał zapewne pod koniec 1748 roku i stanowił swoisty testament polityczny Fryderyka. Dzieło jest podobne do starszych angielskich poradników dla przyszłych władców, jak *Basilikon Doron* Jakuba VI i I, czy *Eikon Basilike*, rzekomego autorstwa Karola I. Różni je jednak fakt, że *Instrukcje* nigdy nie zostały opublikowane, ani nawet do tego przeznaczone. Są przykładem prywatnej ojcowskiej nauki, za którą kryje się jego ideologiczny portret.

Dzieło księcia Walii zostało sporządzone *ze względu na miłość do syna i narodu*[26] i miało być czytane Jerzemu przez matkę, aż do objęcia tronu. Jego celem było *dobro Jerzego, dobro rodziny i dobro ludu*[27]. Głównym przesłaniem tekstu jest przekonanie, że władza to służba, a nie przywilej. Wyłania się z niego obraz monarchy oświeconego, moralnego oraz narodowego. Książę Walii, tak jak lord Bolingbroke, wierzył, że przyszły władca powinien samodzielnie uzdrowić królestwo. Przez swoje złe relacje z ojcem chciał widzieć w Jerzym jego przeciwieństwo, co zaznaczał choćby w taki sposób: *Niestabilność, jak widzisz, mój synu, zszargała i zaszkodziła panowaniu Twojego dziadka. Niech Twoja stałość przywróci tronowi chwałę*[28]. Przy programowaniu charakteru młodego księcia, niechęć do Jerzego II miała wielkie

blessing (...), and your hand my dear George grows much better, and I am obliged for your compliment to my son Edward. Pray God you may grow in every grace above me. – Letter from Frederick, Prince of Wales to his children, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54133–54134, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/7 (dostęp: 12 VIII 2025).

[24] Cf. Roberts, *op. cit.*, s. 18–31.

[25] *Instructions from Frederick, Prince of Wales, to his son George*, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54227–54232, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/9 (dostęp: 12 VIII 2025).

[26] *It is out of love to you, and to the public.* – ibid.

[27] *(...) for his good, that of my families, and for that of his people.* – ibid.

[28] *The unsteady measures, you see, my son, have sullied and hurt the reign of your grandfather. Let your steadiness retrieve the glory of the throne.* – ibid.

znaczenie. Widać to również w kwestii tożsamości narodowej: *Przekonaj ten naród, że jesteś nie tylko Anglikiem z urodzenia i wychowania, ale także z przekonania i że (…) będziesz kochał wszystkie swoje inne kraje, zaraz po Anglii*[29]. Synteza antypatii do ojca i wiary w ideały oświeceniowe tworzyła charakterystyczny wzorzec osobowy, który miał przyjąć następca tronu.

Program *Instrukcji* zakładał, że powinien być władcą panującym zgodnie z nowoczesnymi ideałami, co jest widoczne na przykładzie stosunku Fryderyka do wojny:

> *Jeśli możesz obyć się bez wojny, niech twoja ambicja nie wciąga Cię w nią. Znaczna część długu narodowego powinna najpierw zostać spłacona, zanim Anglia zaangażuje się w wojnę. Jednocześnie nigdy nie wyrzekaj się swojego honoru ani honoru narodu. Mądry i odważny książę może często bez armii powstrzymać zamęt, który ambicjonalni sąsiedzi starają się wywołać*[30].

Pragmatyzm polityczny, zachowawczość i troska o finanse państwa pokazuje racjonalne podejście do kształcenia Jerzego. Wojnie można zapobiec poprzez dyplomację, autorytet i ustabilizowane rządy. To podejście zakłada oparcie bezpieczeństwa państwa na cnotach osobistych władcy, którego osoba jest gwarantem jego pomyślności. Wielka odpowiedzialność spoczywająca na monarsze widoczna jest także w tym fragmencie: *Być może sami Twoi ministrowie będą się sprzeciwiać (…), ale Twój własny zdrowy rozsądek i książęcy duch z pomocą Boga przezwyciężą wszystkie trudności*[31]. Król ma polegać przede wszystkim na własnym sumieniu i pomocy Boga. Wola ministrów jest drugorzędna, co pokazuje stosunek Fryderyka do pozakrólewskich ośrodków władzy. Tekst daje wyjątkowy wgląd w prawdziwe nastroje panujące wewnątrz dworu książęcego.

Dbając jednak o zachowanie względów lojalistów, takich poglądów nie należało głośno wyrażać: *Od tego momentu jakobityzm będzie w pewnym sensie wykorzeniony i nie będziesz już zmuszony zabiegać u swoich ministrów o to czy tamto, jak niestety byli do tego zmuszeni twoi*

[29] *Convince this nation that you are not only an Englishman born and bred, but that you are also this by inclination, and that (…) you will [love] all your other countries, next to England.* – ibid.

[30] *If you can be without war, let not your ambition draw you into it. A good deal of the national debt must be payed off, before England enters into a war. At the same time never give up your honour nor that of the nation. A wise and brave prince, may often times, without armies put a stop to the confusion, which the ambitious neighbours endeavour to create.* – ibid.

[31] *May be your Ministers themselves will oppose (…), but your own good sense and princely spirit, will with the help of God, get the better of all difficulties.* – ibid.

poprzednicy[32]. Scedowanie dużej części władzy na rząd było dla Fryderyka przykrą koniecznością, związaną ze słabą pozycją dynastii. Wierzył, że gdy skończy się zagrożenie jakobickie, następni królowie będą mogli odzyskać część wpływów.

Chociaż *Instrukcje* Fryderyka zawierały w sobie konkretny przekaz ideowy, to nie były one jedynym źródłem kształtowania umysłu przyszłego władcy. Sam książę Walii dbał, aby jego syn miał odpowiednich nauczycieli oraz starannie opracowany plan nauczania, przygotowujący go do objęcia władzy[33].

Pochylając się nad zagadnieniem programu kształcenia młodego księcia, należy uwzględnić jeden z najważniejszych wzorców intelektualnych w jego życiu, lorda Bute'a[34]. Ten ambitny torysowski polityk był głównym nauczycielem Jerzego, jego mentorem i przyjacielem. Niepopularny królewski faworyt swoją pozycję zaczął budować już od młodości przyszłego króla. Stał się z czasem dla niego autorytetem i przekazał mu wiele swoich poglądów.

Wpływ lorda na Jerzego możemy zauważyć w jednym z jego listów z 1759 roku:

> *Pozwól mi zakończyć, wpajając jedną dobrą naukę. Jesteś drugą osobą w rozległym, liczebnym i potężnym imperium. Będziesz (jeśli Bóg pozwoli) pierwszą. Aby godnie odgrywać tak wyniosłą rolę, (...) książę powinien starać się we wszystkich swoich myślach i czynach przewyższać innych prawdomównością, pobożnością, hojnością i szlachetnymi uczuciami, aby (...) [górować] własnymi cnotami, a nie dzięki stronniczemu losowi, randze i przewadze, jaką zajmuje nad innymi*[35].

Ten fragment dobrze ilustruje podejście Bute'a do roli monarchy. Pozycja Jerzego wiąże się z wielkimi obowiązkami, a zacność charakteru króla przewyższa wszelką władzę jaką dzierży: *(...) [wyniosła rola], wsparta czystym postępowaniem i uczyniona źródłem szczęścia, przewyższa wszystkie zdolności Augusta zestawione z sercem Tyberiusza*[36]. Religia jest przez

[32] *From that moment, jacobitism will be in a manner rooted out, and you will not be forced then, to court your ministers for one job or another, as unfortunately your predecessors have been forced to do.* – ibid.

[33] Cf. T. McGeary, *Frederick, Prince of Wales, as Print Collector*, „Print Quarterly", 19 (2002), t. 3, s. 254–260.

[34] Cf. J. L. Bullion, *The Prince's Mentor: A New Perspective on the Friendship between George III and Lord Bute during the 1750s*, „Albion: A Quarterly Journal Concerned with British Studies" 21 (1989), t. 1, s. 34–55.

[35] *You are the second person in a vast and populous and potent empire. You will (please God) be the first. To act so superior a part well, (...) a prince ought to endeavour in all his thoughts and actions to excel his equals in truth, piety, generosity, nobility of sentiment, that [to excel] by his own virtues, and not the partial eye of fortune, the rank and preeminence he enjoys above them. – Letter from Lord Bute to the Prince of Wales (aft. George III)*, Royal Archives (Windsor), *George III Private Papers*, sygn. GEO/MAIN/15704–15705, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_PRIV/1/1/41 (dostęp: 12 VIII 2025).

[36] *(...) [superior a part] supported by pure conduct, and made a source of happiness, than all the abilities of an Augustus with the heart of a Tiberius.* – ibid.

lorda postrzegana jako system etyczny, a nie narzędzie legitymizacji władzy. Jako dźwignia moralności, ma jedynie wspierać monarchę w sprawowaniu rządów. Poglądy lorda Bute'a były spójne z przekonaniami księcia Fryderyka i lorda Bolingbroke'a. Przyszły król był przygotowywany do bycia osobą wszechstronnie wykształconą, cnotliwą oraz rozumiejącą specyfikę brytyjskiej polityki, o czym świadczą również zachowane listy lektur i plany nauki[37].

W 1751 roku zmarł przedwcześnie książę Fryderyk. Jerzy, już jako król, dowiódł, że dobrze zapamiętał jego nauki. *Memorandum by George III concerning the administration following the death of Frederick, Prince of Wales*[38] jest dokumentem opisującym wydarzenia sprzed lat, które rozegrały się po śmierci jego ojca. Z tej perspektywy widać, że Jery wyrósł na człowieka gruntownie rozumiejącego realia polityczne państwa. Co ciekawe, zaznaczając, że podawanie szczegółów dotyczących swojej pozycji jest nieistotne, dał świadectwo własnej skromności lub rozsądku.

V

Zdaniem historyka Łukasza Szymańskiego w czasach nowożytnych następował proces desakralizacji myśli politycznej, zapoczątkowany już w późnym średniowieczu[39]. Następujące wzmocnienie instytucji państwa, przy jednoczesnej marginalizacji kościoła powszechnego doprowadziło do sekularyzacji filozofii władzy. Monarchia wzmacniała się kosztem ciał pośredniczących, takich jak duchowieństwo i arystokracja, a przeobrażenia mentalności miały miejsce we wszystkich warstwach społeczeństw europejskich. Desakralizacja miała duży wpływ na filozofię władzy królewskiej, dla której boska legitymizacja przestawała być wystarczająca. Na całym kontynencie wzmocnione politycznie monarchie musiały szukać nowych źródeł uprawomocnienia swojej pozycji. Chociaż sankcja religijna nigdy nie wygasła, to zdawała się być coraz mniej wystarczająca. Król, mający dziedziczne prawa do korony, powinien na nią również zasłużyć swoimi cnotami oraz czynami. Zgodnie z tą myślą był wychowywany książę Jerzy, wywodzący się dodatkowo z dynastii mającej kwestionowane prawa do tronu.

---

[37] V. *Draft plan for ‚Lectures on Modern History'*, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/913, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/12/1/2 (dostęp: 12 VIII 2025); *‚The Plan of Education for a Prince taken from Mr. Thomas Eloge of the late Dauphin'*, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/1732, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/12/1/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

[38] *Memorandum by George III concerning the administration following the death of Frederick, Prince of Wales*, Royal Archives (Windsor), *George III Private Papers*, sygn. GEO/MAIN/15674–15675, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_PRIV/1/1/22 (dostęp: 12 VIII 2025).

[39] Ł. Szymański, *Desakralizacja myśli politycznej w czasach nowożytnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", 65 (2012), t. 2, s. 235–246.

Jako młodzieniec, w trakcie nauki, napisał wiele esejów stanowiących świadectwo zdobytej wiedzy. Dziś teksty te są cennym źródłem wiedzy o edukacji przyszłego króla. Jednym z nich jest *Essay on government*[40], który przedstawia bardzo świecką, pragmatyczną i historyczną koncepcję władzy monarszej. Opisując historię powstania pierwszych królestw, widzi ją jako naturalny proces, w którym drabina feudalna powstała w wyniku ekspansji militarnej. Jerzy postrzega hierarchię jako naturalnie ukształtowaną. Stwierdzając, że *źródłem wszystkich rządów europejskich oraz praw feudalnych był sposób, w jaki ludzie rozdzielali podbite ziemie*[41], młody książę nie przypisuje władzy boskiego źródła. Uważa, że wywodzi się ona z działań ludzi, czyli głównie siły zbrojnej i zawartych umów. Monarchia miała powstać nie w wyniku aktu nadprzyrodzonego, lecz jako konsekwencja potrzeb społecznych i ewolucji ustrojowej.

Obraz władcy, jaki wyłania się z eseju, to nie „pomazaniec", lecz były wojownik i przewodniczący wspólnoty, o czym świadczą te słowa: *Generałowie lub przywódcy stali się (...) administratorami*[42]. Wywodzenie funkcji monarchy z tradycji wojennej i administracyjnej również wymagało formy legitymizacji. Miała mieć ona swoje źródła w aprobacie społecznej, czyli formalnym zaakceptowaniu przez wspólnotę. Zgodnie z tym przekonaniem, autorytet brał się z siły, zwyczaju i konsensusu. To wczesnośredniowieczne podejście, którego uczył się Jerzy, było bardzo zbliżone do oświeceniowej myśli politycznej. Nauka historii pokazywała przyszłemu królowi, że władza realnie pochodzi od ludu, a monarcha to świecki lider społeczności. Postrzeganie systemu politycznego jako tworu historycznego, a nie świętego porządku, mogło pomóc Jerzemu dostrzec władzę jako niereligijną, racjonalną i zakorzenioną w dawnych zwyczajach. Obrazuje to ten fragment: *Kiedy lenna stały się dziedziczne, pojawiło się wiele sporów pomiędzy zwierzchnikiem a wasalami. Doprowadziło to do powstania wielu różnych zasad (...), które zebrane przybrały nazwę prawa lennego*[43]. Współczesne realia polityczne są dla Jerzego następstwem historycznych przemian, a *obecny ustrój jest najbliższy dawnemu saksońskiemu wyobrażeniu wolności*[44].

[40] *Essay on Government*, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/918–928, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/2/6/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

[41] *The source of all the European governments, and feudal laws arising from the manner in which these people distributed their conquered lands (...).* – ibid.

[42] *(...) generals, or leaders became the (...) administrators.* – ibid.

[43] *When once feuds became hereditary many disputes happened between the superior and vassals themselves, this occasioned many various rules (...), which collected have taken the name of the feudal law.* – ibid.

[44] *(...) this government comes the nearest to the old saxons idea of liberty.* – ibid.

Edukacja księcia była zorientowana na kształceniu cnót. Ten cel wypełniała również nauka przedmiotów ścisłych. Jak zauważa wspomniana wcześniej Florence Grant[45], filozofia naturalna i matematyka pełniły funkcję nie tylko poznawczą, lecz również głęboko moralną. Były narzędziem odpowiedniego wychowania. Eksperymenty miały charakter ćwiczenia duchowego i stanowiły formę pracy nad sobą, która miała przygotować Jerzego do sprawiedliwego rządzenia.

Edukacja religijna wciąż pozostawała ważnym elementem edukacji przyszłego monarchy. Świadczy o tym krótki tekst młodego księcia *Concerning our Duty towards God*[46], w którym pokazuje silne ugruntowanie swojej edukacji w filozofii chrześcijańskiej. Jest to przykład rachunku sumienia, mającego służyć do samodzielnego badania swojego życia moralnego. Zawiera pytania podzielone na trzy działy: wobec Boga, bliźnich i samego siebie. Stanowią one zestaw zasad etycznych, których był uczony Jerzy. Ciekawy przykład stanowią te słowa: *Czy starasz się ganić i upominać innych za ich grzechy, o ile możesz to uczynić z rozwagą i przyzwoitością?*[47]. Pokazują one, że władza wiąże się z duchową odpowiedzialnością za innych. Ideę służby oraz rolę władcy jako sumienia narodu ilustruje również ten fragment: *Czy starasz się powstrzymać bliźniego od popadania w grzech poprzez stosowne ostrzeżenia i przyjacielskie napomnienia?*[48]. Jerzy powinien być królem, którego podstawowym celem jest służba Bogu i społeczeństwu. Dalsza, niedokończona część tekstu miała opisywać powinności wobec dzieci, służby i żony. Religijne namaszczenie władcy wiąże się wyłącznie z obowiązkami.

Edukacja Jerzego traktująca o miejscu króla w systemie politycznym Wielkiej Brytanii opierała się na intelektualnym dziedzictwie chwalebnej rewolucji oraz rozwinięciu idei Monteskiusza. Widać to w eseju księcia *Of Laws relative to Government in general*[49], będącym analizą relacji między różnymi formami rządów a charakterem obowiązującego w nich prawa. Tekst zakłada, że prawo musi być zgodne z rodzajem władzy i warunkami społecznymi. Wskazując praktyczne zależności między różnymi ustrojami i odrzucając odgórne założenia filozofii władzy, pokazuje, że był uczony elastyczności oraz świadomości, że jego pozycja nie

[45] Grant, op. cit.

[46] *Concerning our Duty towards God*, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/2439, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/9/1/2 (dostęp: 12 VIII 2025).

[47] *Dost thou take care to a demolish and deprive others for their sins so far as thou mayest with prudence and decency?* – ibid.

[48] *Dust thou endeavour to restrain thy neighbor from running into sin by seasonable cautions and friendly admonitions?* – ibid.

[49] V. *Of Laws relative to Government in general*, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/706–912, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/2/1 (dostęp: 12 VIII 2025).

jest dana raz na zawsze. Taka myśl współgra z przekonaniem, że ustrój polityczny jest wynikiem przemian historycznych, a monarcha powinien swoje miejsce odnaleźć i umocnić.

Ponieważ prawo odzwierciedla zasadnicze wartości danego ustroju, Jerzy poznawał historię innych państw, aby lepiej rozumieć zarówno je, jak i własne. Interesującym przykładem jest jego *Essay on Poland*[50], w którym zwięźle opisuje dzieje Polski od ich początków do czasów Augusta III oraz charakteryzuje jej system polityczny i społeczny. Jerzy zwraca uwagę na dominującą rolę szlachty i duchowieństwa, a także na trudne położenie chłopów. Opisuje Polskę jako kraj silnie zdecentralizowany, z republikańskim ustrojem i ograniczonym zakresem władzy monarchy. W jego ocenie te elementy mogły posunąć się zbyt daleko. Ponadto, wykazuje zainteresowanie sprawami wewnętrznymi kraju, co obrazują te słowa: *Zwykli ludzie w Polsce znajdują się w bardzo nędznym położeniu, bez własności i całkowicie podporządkowani swoim panom (...)*[51]. Dogłębna znajomość historii i realiów omawianego państwa jest świadectwem starannej edukacji następcy tronu. Przykład Polski jest w tym kontekście interesujący ze względu na jej podobieństwo ustrojowe do Wielkiej Brytanii.

Jerzy był uczony, że tradycja parlamentaryzmu oraz jej nierozerwalny związek z instytucją monarchii stanowią filary brytyjskiego systemu politycznego. Świadczy o tym napisany przez przyszłego władcę *Essay on the Legislative and the Executive*[52]. Tekst podkreśla zarówno znaczenie parlamentu w Wielkiej Brytanii, jak i jego nierozerwalny związek z instytucją korony. Pokazuje to już pierwsze zdanie: *Najwyższa władza w Anglii podzielona jest na dwie gałęzie: władza ustawodawcza spoczywa w rękach króla, lordów i posłów zgromadzonych w parlamencie, władza wykonawcza należy wyłącznie do króla*[53]. W dalszej części tekstu Jerzy opisuje historię parlamentu angielskiego, wywodząc jego korzenie z czasów starożytnych. Podkreśla, że nawet w dawnych formach ustrojowych to monarcha był źródłem prawa, a rady miały funkcję doradczą: *Kolejni monarchowie saksońskiego i duńskiego pochodzenia zwoływali wiele takich rad, jak wynika z ich praw, o których mówi się, że zostały ustanowione przez króla za radą zgromadzenia mędrców*[54]. Młody książę wykazuje również znajomość współczesnej

[50] *Essay on Poland*, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/2479-2482, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/1/2/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

[51] *Common people in Poland are in a very miserable condition, without possessions, and totally subservient to their Lords (...).* – ibid.

[52] *Essay on the Legislative and the Executive*, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/1022, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/2/5 (dostęp: 12 VIII 2025).

[53] *The supreme power in England is divided into two branches: the legislative vested in the king, lords and commons assembled in parliament, the executive belonging to the king alone.* – ibid.

[54] *The succeeding Saxon and Danish monarchs held many of these council as appears from their laws said to be enacted by the king with the advice of his Wittena Gemote*. – ibid.

struktury parlamentu. Wnikliwe studia nad specyfiką jego funkcjonowania dowodzą, że wychowywano go w przekonaniu o dużym znaczeniu tej instytucji. Podkreślenie rangi parlamentu widoczne jest w tym fragmencie: *(…) brytyjski parlament, posiadając władzę ustawodawczą, cieszy się najwyższą i absolutną władzą państwową*[55]. Jerzy był uczony szacunku do parlamentu i wiedział, że zawdzięcza jego decyzjom swoją pozycję. Chociaż był przekonania, że *żaden parlament nie może zebrać się z własnej woli ani z woli kogokolwiek innego poza królem*[56], to rozumiał jego podmiotowość. Był jednocześnie uczony, że ta instytucja działa dzięki królewskiemu autorytetowi i z jego inicjatywy.

Pozornie sprzeczne przekonania o miejscu króla i parlamentu na brytyjskiej scenie politycznej są w rzeczywistości wizją władzy przyszłego monarchy, która się wzajemnie uzupełnia. Jerzy widział monarchię jako nadrzędną instytucję polityczną, stojącą ponad parlamentem, lecz jednocześnie pozwalającą mu rządzić. Parlament zawdzięcza swoje prawa wieloletniej tradycji i konsekwencjom układów politycznych, a więc, podobnie jak król, jest legitymizowany przez historię i porozumienia społeczne.

Dlatego władca postrzega siebie jako osobę mającą ugruntować pozycję monarchii. Jest to zgodne z ideałem *króla-patrioty* i stanowi puentę całego dorobku naukowego Jerzego. Był przygotowywany do bycia monarchą ponad podziałami, który rozumie i szanuje tradycje oraz instytucje, lecz nie pozwala zmarginalizować własnej władzy.

Zakończenie

Pomimo dawnych, jak i współczesnych mitów na ten temat, Jerzy III był doskonale wykształcony i starannie przygotowany do roli monarchy. Jego oświeceniowa edukacja oparta była na najnowszych ideach epoki i zakładała kompleksowe poznanie oraz zrozumienie świata w wymiarze humanistycznym, ścisłym, moralnym i religijnym. O erudycji króla najlepiej świadczy zgromadzona przez niego biblioteka, będąca nie tylko imponującą prywatną kolekcją, lecz również zasobem dla uczonych i zaczątkiem przyszłej biblioteki narodowej Wielkiej Brytanii[57].

Zasługi kulturalne króla, a także wiele funkcjonujących do dziś tradycji brytyjskiej rodziny królewskiej, wywodzi się z czasów jego panowania. Stanowi to wymowne świadectwo jego roli jako mecenasa kultury i monarchy o nowoczesnym spojrzeniu na państwo. Choć oceny jego

[55] *(…) British parliament, which having the legislation enjoys the supreme and absolute authority of the state.* – ibid.
[56] *(…) no parliament can convened be its own authority, or any other accept that of the king.* – ibid.
[57] Cf. J. Brooke, The Library of King George III, „The Yale University Library Gazette", 52 (1977), t. 1, s. 33–45.

panowania bywają różne, to niewątpliwie ugruntował pozycję dynastii hanowerskiej, zdobył wielką sympatię poddanych i stał się prawdziwym monarchą narodowym. Źródłem tych osiągnięć było doskonałe przygotowanie merytoryczne.

Środowisko skupione wokół księcia Fryderyka, oparte na myśli lorda Bolingbroke'a i wsparte wieloletnimi działaniami lorda Bute'a, wykreowało z Jerzego monarchę odpowiadającego na ówczesne potrzeby polityczne. Był on prawdziwym *królem-patriotą*, człowiekiem moralnym i religijnym, troskliwym wobec najbliższych oraz całego narodu. Dorobek wielu innych władców epoki, uznawanych za wybitniejszych, z czasem ginął. Wielka Brytania, z ustrojem opartym na naturalnych procesach politycznych, których Jerzy był zarówno uczniem, jak i uczestnikiem, w następnym stuleciu stworzyła największe imperium świata. Choć rola monarchy w tym procesie miała wymiar przede wszystkim symboliczny, to miał on niewątpliwy udział w tym sukcesie.

Konfrontacja z realiami politycznymi epoki pokazała, że król nie był w pełni przygotowany do najnowszych wyzwań i czasem brakowało mu talentu politycznego. Zapoczątkował jednak to, co stało się cechą kolejnych brytyjskich monarchów, czyli świadomość wielkiej odpowiedzialności, służby państwu oraz oddania. Cele oświeceniowej edukacji zostały w dużej mierze zrealizowane, lecz rzeczywistość okazała się trudniejsza, niż zakładano.

Bibliografia

Archiwa

The Royal Archives (Windsor, Wielka Brytania).

Źródła

H. Bolingbroke, *Idea króla-patrioty. Wybór pism*, Kraków 2020, s. 45-144.

Concerning our Duty towards God, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/2439, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/9/1/2 (dostęp: 12 VIII 2025).

Draft plan for ‚Lectures on Modern History', Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/913, [online:]

https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/12/1/2 (dostęp: 12 VIII 2025).

Essay on Government, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/918–928, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/2/6/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

Essay on the Legislative and the Executive, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/1022, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/2/5 (dostęp: 12 VIII 2025).

Essay on Poland, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/2479-2482, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/1/2/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

Letter from Frederick, Prince of Wales to Prince George, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54128, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/2 (dostęp: 12 VIII 2025).

Letter from Frederick, Prince of Wales to Prince George, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54129, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

Letter from Frederick, Prince of Wales to Prince George, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54131, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/5 (dostęp: 12 VIII 2025).

Letter from Frederick, Prince of Wales to Prince George, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54226, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/8 (dostęp: 12 VIII 2025).

Instructions from Frederick, Prince of Wales, to his son George, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54227–54232, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/9 (dostęp: 12 VIII 2025).

Letter from Frederick, Prince of Wales to his children, Royal Archives (Windsor), *Frederick and Augusta, Prince and Princess of Wales*, sygn. GEO/MAIN/54133–54134, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=FAW/1/2/1/2/7 (dostęp: 12 VIII 2025).

Letter from Lord Bute to the Prince of Wales (aft. George III), Royal Archives (Windsor), *George III Private Papers*, sygn. GEO/MAIN/15704–15705, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_PRIV/1/1/41 (dostęp: 12 VIII 2025).

Memorandum by George III concerning the administration following the death of Frederick, Prince of Wales, Royal Archives (Windsor), *George III Private Papers*, sygn. GEO/MAIN/15674–15675, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_PRIV/1/1/22 (dostęp: 12 VIII 2025).

Of Laws relative to Government in general, Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/706–912, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/2/1 (dostęp: 12 VIII 2025).

The Plan of Education for a Prince taken from Mr. Thomas Eloge of the late Dauphin', Royal Archives (Windsor), *George III Essays*, sygn. GEO/ADD/32/1732, [online:] https://ra.rct.uk/Record.aspx?src=CalmView.Catalog&id=GIII_ESSAYS/12/1/3 (dostęp: 12 VIII 2025).

Opracowania

J. Black, *A Prince and His Education* w: *George III: America's Last King*, New Heaven 2008, s. 6–21.

Idem, *Eighteenth Century Monarchy* w: *George III: America's Last King*, New Heaven 2008, s. 22–42.

G. Burgess, *The Divine Right of Kings Reconsidered*, „The English Historical Review", 107 (1992), t. 425, s. 837–861.

J. Brooke, The Library of King George III, „The Yale University Library Gazette", 52 (1977), t. 1, s. 33–45.

J. L. Bullion, *The Prince's Mentor: A New Perspective on the Friendship between George III and Lord Bute during the 1750s*, „Albion: A Quarterly Journal Concerned with British Studies", 21 (1989), t. 1, s. 34–55.

H. Butterfield, *George III and the Constitution*, „History", 43 (1958), t. 147, s. 14-33.

Idem, *Some Reflections on the Early Years of George III's Reign*, „Journal of British Studies", 4 (1965), t. 2, s. 78–101.

F. Grant, *Mechanical experiments as moral exercise in the education of George III*, „ The British Journal for the History of Science", 48 (2015), t. 2, s. 195–212.

W. B. Hilton, *King Fred: How the British King Who Never Was Shaped the King Fred: How the British King Who Never Was Shaped the Modern Monarchy*, [online:] https://dc.etsu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=4465&context=etd (dostęp: 12 VIII 2025).

W. D. Liddle, *"A Patriot King, or None": Lord Bolingbroke and the American Renunciation of George III*, „The Journal of American History", 65 (1979), t. 4, s. 951–970.

T. McGeary, *Frederick, Prince of Wales, as Print Collector*, „Print Quarterly", 19 (2002), 3, s. 254–260.

The Illustrated History of Britain, red. K. O. Morgan, Oxford 2000.

L. B. Namier, *The Structure of Politics at the Accession of George III*, Londyn 1957.

A. N. Newman, *The Political Patronage of Frederick Lewis, Prince of Wales*, „Cambridge University Press", 1 (1958), t. 1, s. 68–75.

A. Roberts, *George III: The Life and Reign of Britain's Most Misunderstood Monarch*, Londyn 2021.

H. Smith, *The Idea of a Protestant Monarchy in Britain 1714-1760*, „Past & Present", 1 (2004), t. 185, s. 91–118.

Ł. Szymański, Desakralizacja myśli politycznej w czasach nowożytnych, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", 65 (2012), t. 2, s. 235–246.

M. Zakrzewski, *Polityczne i ideowe wojny lorda Bolingbroke'a* w: *Idea króla-patrioty. Wybór pism*, H. Bolingbroke, Kraków 2020, s. 7–23.

Łukasz Barański

Uniwersytet Warszawski

Pochodzenie Andrew Jacksona w oczach prasy: Społeczno-kulturowe zaplecze jako narzędzie politycznej narracji w wyborach z 1824 roku

Wprowadzenie

W niniejszej pracy zamierzam omówić sposób, w jaki amerykańska prasa w okresie wyborów prezydenckich z roku 1824 ukazywała pochodzenie społeczne i kontekst społeczno-kulturowy Andrew Jacksona, jednego z pięciu kandydatów na urząd prezydenta USA[1]. Podstawę źródłową niniejszej pracy stanowią artykuły, listy do redakcji i komentarze prasowe z lat 1823-1824, w których kwestie szeroko rozumianego pochodzenia Andrew Jacksona wykorzystywano jako element argumentacji politycznej. Zakres tematyczny pracy obejmuje nie tylko prasowe odniesienia do statusu społecznego kandydata, lecz także szersze aspekty związane z pochodzeniem, takie jak wzorce zachowań i cechy kulturowe, które przypisywano określonym regionom geograficznym. W swych rozważaniach uwzględnię zarówno charakter samej prasy, jak i motywacje autorów tworzących określony wizerunek kandydata. Celem pracy zatem, poza scharakteryzowaniem roli pochodzenia Jacksona w kampanijnej prasie jako politycznego narzędzia, jest również określenie mechanizmów, które decydowały o tym, że przedstawiano kandydata w określony sposób.

Podczas kwerendy korzystałem z zasobów Biblioteki Kongresu, konkretnie z cyfrowej kolekcji *Chronicling America*, zawierającej historyczną prasę amerykańską od XVIII do XX wieku[2]. Zakres geograficzny pracy obejmuje obszar Stanów Zjednoczonych Ameryki w r. 1824, z zastrzeżeniem, że koncentruje się on przede wszystkim na terenach mających status stanu, ponieważ mieszkańcy obszarów o statusie terytorium nie posiadali pełni praw politycznych, pomimo iż tam również ukazywała się prasa[3]. W tym okresie kampanie prezydenckie nie miały zdefiniowanych ram czasowych, zakres chronologiczny obejmuje

[1] Pozostali kandydaci to John Quincy Adams, John C. Calhoun, William H. Crawford i Henry Clay.
[2] Library of Congress, Chronicling America: Historic American Newspapers, [dostęp: 14 VIII 2025], https://chroniclingamerica.loc.gov/.
[3] *An Ordinance for the Government of the Territory of the United States, North-West of the River Ohio*, uchwała Kongresu Konfederacji z dnia 13 lipca 1787 r., [w:] The Public Statutes at Large of the United States of America, t. 1, Boston 1845, s. 50–53.

zatem czas od pierwszych nominacji kandydatów na szczeblu poszczególnych hrabstw lub stanów, podejmowanych od początku r. 1823[4], aż do 2 grudnia 1824, kiedy formalnie zakończyło się ostatnie głosowanie.

Stan badań

W kwestii prasy politycznej w dziewiętnastowiecznych Stanach Zjednoczonych, historycy amerykańscy napisali wiele wartościowych monografii. Wśród autorów tych prac na szczególną uwagę zasługuje „The Tyranny of Printers", autorstwa Jeffreya L. Pasleya[5], autor w swoim studium przedstawił rozwój amerykańskiej prasy politycznej od okresu przedrewolucyjnego do ery Jacksona, koncentrując się na politycznej działalności redaktorów. Często korzystając z ujęcia biograficznego, autor ilustruje rozwój i mechanizmy funkcjonowania prasy, na przykładzie konkretnych gazet i nimi kierujących. Wartościową publikacją dotyczącą okresu 1783-1833 jest synteza autorstwa Carol Sue Humphrey[6], będąca udanym ujęciem szerszego obrazu działalności medialnej tego okresu, dzięki czemu autorce udaje się oddać jej różnorodność. Dotychczas, prasa amerykańska początku XIX wieku nie doczekała się własnej monografii w języku polskim. Odnoszono się do niej w publikacjach socjologicznych, jednak koncentrowano się przede wszystkim na jej późniejszym rozwoju i komercjalizacji, traktując prasę partyjną początku epoki przede wszystkim, jako punkt wyjścia do rozważań o ewolucji światowej prasy w innych kierunkach[7].

Odnośnie wyborów z 1824 godne wyróżnienia są prace Paula C. Nagela, analizujące debatę publiczną i preferencje wyborcze w oparciu o przekaz prasowy[8], a także nowsze badania Donalda Ratcliffe'a którego monografia pt. *The One-Party Presidential Contest: Adams, Jackson, and 1824's Five-Horse Race, stanowi prawdopodobnie najpełniejsze współczesne ujęcie tego zagadnienia*[9]. Istotne są także nieco starsze artykuły opisujące

[4] *The Hillsborough Recorder, 1 I 1823, s. 3, col. 3, [dostęp: 15 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84026472/1823-01-01/ed-1/; New-Hampshire Statesman, 3 II 1823, s. 3, col. 2-4, [dostęp: 15 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84022927/1823-02-03/ed-1/; Richmond Enquirer*, 17 VI 1823, s. 4, col 3-4, *[dostęp: 15 VIII 2025],* www.loc.gov/item/sn84024735/1823-06-17/ed-1/.

[5] J. Pasley, „*The Tyranny of Printers" : Newspaper Politics in the Early American Republic*, Charlottesville 2003.

[6] C. S. Humphrey, *The Press of the Young Republic*, 1783-1833, London 1996.

[7] M. Nieć, *Geneza prasy sensacji — pojawienie się prasy komercyjnej*, „Socjologia wobec dyskursu. Artykuły i rozprawy", 48 (2004), t. 1, s. 143-169.

[8] P. C. Nagel, *The Election of 1824: A Reconsideration Based on Newspaper Opinion*, „Journal of Southern History", 26 (1960), t. 3, s. 315–318.

[9] D. Ratcliffe, *Popular Preferences in the Presidential Election of 1824,* „Journal of the Early Republic", 34 (2014), t. 1, s. 45–77; idem, *The One-Party Presidential Contest: Adams, Jackson, and 1824's Five-Horse Race*, Lawrence 2015.

stanowiska gazet z poszczególnych stanów[10]. Na zakończenie warto wspomnieć o syntetycznej panoramie epoki autorstwa Daniela Howe'a[11], a także polskiej syntezie dziejów amerykańskich partii politycznych, autorstwa Izabeli Rusinowej[12],

Formy pisarstwa politycznego w prasie

Pod względem struktury, gazety z początku dwudziestych XIX wieku nie różniły się znacząco, od tych tych z drugiej połowy wieku XVIII, poza pewnymi zmianami wizualnymi nie doszło na tym gruncie do znacznego postępu. Standardowa gazeta miała zwykle 4 strony, z czego około połowę treści zajmowały reklamy oraz ogłoszenia rządowe[13]. W gazecie wiadomości układano pod nagłówkami geograficznymi, np. Boston gdy informacja dotyczyła spraw lokalnych, lub gazeta-źródło, jeśli dotyczyła bardziej oddalonych miejsc, oczywiście w każdej redakcji praktyki te wyglądały nieco inaczej. Poza tą informacją mógł pojawić się również tytuł, w przypadku dłuższej formy literackiej, lub nagłówek udzielający nieco szerszych informacji, choć nie było to standardem i zależało od konkretnej redakcji[14].

W części informacyjnej gazety zazwyczaj nie istniały jasne podziały na tematykę lub typ treści. Obok zwykłych relacji drukowano różnego rodzaju formy publicystyczne, otrzymywane lub osobiście pisane przez redakcję: pamflety, dłuższe eseje, polemiki z innymi redakcjami, listy otwarte, anonimy, a także krótkie uwagi, np. zwięzłe prognozy poparcia dla kandydata na danym obszarze[15]. Formą pośrednią zdają się być informacje dotyczące przebiegu i konkluzji konwencji nominacyjnych, których końcowe stanowiska były drukowane w formie dłuższych tekstów, chwalących liczne zalety kandydata i zawierających szeroką argumentację zachęcającą do jego wyboru[16]. Należy również zaznaczyć, iż w prasie tego okresu podziały między poszczególnymi tekstami był nieostre, a czytelnik mógł mieć problem z określeniem gdzie kończy się relacja faktów, a zaczyna komentarz czy opinia[17]. Niezależnie od przyjętej konwencji gatunkowej, większość materiału prasowego była w dużej mierze podporządkowana bieżącej linii redakcyjnej i służyła jako narzędzie politycznej

[10] T. W. Howard, *Indiana Newspapers and the Presidential Election of 1824*, „Indiana Magazine of History", 63 (1967), t. 3 s. 177–206.
[11] D. W. Howe, *What Hath God Wrought: The Transformation of America, 1815–1848*, New York 2007.
[12] I. Rusinowa, *Z dziejów amerykańskich partii politycznych*, Warszawa 1994.
[13] J. Pasley, op. cit., s. 31-33.
[14] Ibidem.
[15] Ibidem.
[16] *The National Republican and Ohio Political Register*, 13 VII 1824, s. 2, col. 2-5, [dostęp: 18 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84031604/1824-07-13/ed-1/.
[17] J. Pasley, op. cit., s. 32.

perswazji, nawet jeżeli listy i uwagi wysyłane do redakcji przez obywateli mogły sprawiać wrażenie istnienia bardziej otwartego forum debaty[18].

Redaktorzy amerykańskich gazet

Wraz z początkiem XIX wieku, redaktorzy, zazwyczaj wywodzący się z warstw niższych niż rewolucyjne elity, zaczęli odgrywać coraz większą rolę w demokratyzującym się społeczeństwie. Gazety stały się nie tylko narzędziem komunikacji partyjnej, lecz także środkiem pozwalającym prowadzącym je, na realizację własnych ambicji politycznych i prowadzenie polityki na szczeblu lokalnym, w konkurencji względem elit dotychczas kontrolujących partie[19]. Właściciele gazet w tym okresie nie byli jedynie przedsiębiorcami, traktującymi prowadzenie gazety jako formę zarobku. Wręcz przeciwnie, gazety często przynosiły straty, lub bardzo niewielkie dochody. Częściej prawdziwą korzyścią okazywał się ich wpływ na miejscowe struktury partyjne, czy nawet legislatury stanowe. Pozwalało im to uzyskać dostęp do stanowisk publicznych, oraz korzystnych zleceń od władz, co z kolei umożliwiało utrzymanie właściciela i dalsze funkcjonowanie pisma[20]. Dobrym przykładem kariery opartej o działalność prasową jest James J. Wilson z New Jersey. Poprzez prowadzenie gazety i uzyskanie szerokich wpływów wśród działaczy niższego i średniego szczebla starał się on zreformować lokalne struktury w duchu egalitaryzmu, między innymi poprzez wprowadzenie otwartych konwencji nominacyjnych[21]. Wcześniej kandydatów wyłaniano na zamkniętych spotkaniach partyjnej elity, o których wynikach gazety informowały opinię publiczną dopiero post factum. Coraz częściej były one zastępowane otwartymi konwencjami, na które wstęp mieli szeregowi działacze, lub zwykli obywatele, wcześniej wykluczeni z partycypacji w procesie politycznym. System ten zwiększał rolę działaczy średniego szczebla, w tym redaktorów, którzy stawali się istotnym elementem lokalnej polityki, nierzadko kierującymi partią w terenie i przewodniczącymi takich konwencji[22].

Zjawisko to nabiera kluczowego znaczenia w kontekście wyborów z r. 1824, którym towarzyszył rozpad dotychczasowych podziałów partyjnych, marginalizacja partii federalistycznej i rywalizacja pięciu kandydatów z obozu demokratycznych-republikanów. Upadek dotychczasowego układu politycznego dawał lokalnej prasie szeroką przestrzeń do

[18] Ibidem, s. 311.
[19] Ibidem, s. 320-322.
[20] Ibidem, s. 325-327.
[21] Ibidem, s. 324-325.
[22] Ibidem, s. 325.

kreowania narracji politycznej, wzmacniania tożsamości sekcyjnej oraz podejmowania prób realizacji własnych interesów, często podszytych resentymentami[23]. W następstwie tych przemian, politycy wywodzący się ze środowiska prasowego, dotąd wpływowi, lecz pogardzani, stopniowo uzyskiwali decydującą rolę w amerykańskiej polityce, osiągając silną reprezentację w Kongresie[24]. W związku z tym, w badaniach, nie należy postrzegać redaktorów jedynie jako pośredników w obiegu informacji, lecz integralną część systemu politycznego, odpowiedzialną za kreowanie politycznej narracji, zarówno w interesie partyjnym, jak i własnym.

Status społeczny Andrew Jacksona

W tej części pracy zamierzam omówić rolę, jaką w narracji kampanijnej prasy pełni pochodzenie społeczne Andrew Jacksona. Prasa wspierająca Jacksona, poruszając wątek jego biografii, często akcentuje fakt skromnego pochodzenia, mimo którego zdołał osiągnąć sukces. W gazecie *American Watchman and Delaware Advertiser,* człowiek posługujący się pseudonimem „Farmer z Delaware" (Delaware Farmer; tłum. własne) przytacza on życiorysy dwóch kandydatów[25]: Andrew Jacksona i Johna Quincy Adamsa, aby dowieść, iż to ten pierwszy jest właściwym wyborem[26]. Autor podkreśla, iż wrodzone zdolności Adamsa nie czyniły go nadzwyczaj kompetentnym, ale doskonałe wykształcenie, a także wpływy ojca pozwoliły mu zrekompensować te braki[27]. Według „Farmera", bez tego wsparcia Adams nie mógłby spodziewać się mianowania na urzędy dyplomatyczne, które otrzymał w młodym wieku, nie pełniąc wcześniej żadnych publicznych urzędów[28]. W opozycji do tak przedstawionego wizerunku autor stawia Jacksona, którego ojciec był samodzielnym rolnikiem (Yeoman[29]; tłum. własne), a ten osierocony w młodym wieku zawdzięczał wszystko własnym zdolnościom, wytrwałości i pracy. Tekst sugeruje, że Jackson, dzięki swojemu prostemu pochodzeniu, lepiej rozumie zwykłych obywateli i reprezentuje

[23] Zwrócił na to uwagę Paul. C. Nagel, w prasie z roku 1824 zaczęły pojawiać się silne tendencje do postrzegania wyborów przez pryzmat wzmocnienia poszczególnych sekcji (regionów) i stanów w ramach unii. W prasie nawiązującącej do wcześniejszego, luźniejszego związku nazywanej także konfederacją: zob. P. C. Nagel, *The Election of 1824: A Reconsideration Based on Newspaper Opinion*, „The Journal of Southern History", 3 (1960), t. 26, s. 315–318.
[24] J. Pasley, op. cit., s. 349.
[25] Zwięźle wspomina także o Henrym Clayu.
[26] *American Watchman and Delaware Advertiser*, 25 V 1824, s. 2, col. 3-4, [dostęp: 20 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn82014894/1824-05-25/ed-1/.
[27] Jego ojcem był John Adams, drugi prezydent USA.
[28] *American Watchman and Delaware Advertiser,* 25 V 1824, s. 2, col. 3-4.
[29] W tym kontekście Yeoman oznacza samodzielnego rolnika, będącego właścicielem uprawianej przez siebie ziemi, zwykle utrzymującego gospodarstwo z pracy własnej i rodziny, bez korzystania z pracy niewolniczej lub najemnej na większą skalę.

prawdziwie republikańskiego ducha, w kontraście do elit, które próbują odwieść ludzi od popierania swojego obrońcy korzystając z nieuczciwych metod[30].

Jak trafnie zauważył Leo Marx, w tym okresie znaczenia nabrał obecny znacznie wcześniej w literaturze ideał pasterza, prostego i moralnie czystego człowieka, którego odpowiednikiem w refleksji nad realnym, republikańskim społeczeństwem był stworzony przez Thomasa Jeffersona ideał „Common Man". Wcześniej figura prostego, ale wykształconego i szlachetnego obywatela była przez przeciwników Jeffersona krytykowana jako nieodpowiadająca realiom, jednak w erze demokratyzacji stała się kluczowym elementem języka politycznego[31]. W oczach swoich zwolenników Jackson stawał się przedstawicielem i obrońcą tej warstwy, postrzeganej jako fundament republiki. Według Jona Meachama, dla Jacksona i osób go popierających, przymiotnik „republikański" miał bardzo konkretne znaczenie. Kojarzył się on przede wszystkim z Jeffersonem, prawami stanów i szerszą partycypacją zwykłych obywateli w polityce. Opozycja wobec nich kojarzyła się z federalizmem, silną władzą centralną i „arystokratycznymi elitami", które w oczach zwolenników Jacksona dążyły do zamknięcia wpływu na politykę we własnym gronie[32].

Retoryka odnosząca się do przeciwstawienia „arystokratycznych" elit i zwykłego obywatela, stała się na tyle powszechna, że zaczęli się do niej odnosić również przeciwnicy Jacksona. Wyraźnie widoczne jest w stanowisku redakcji *Constitutional Whig* z Richmond, broniącej się przed oskarżeniami o wspieranie Adamsa z pobudek arystokratycznych, mających wynikać z przywiązania redaktorów do dziedzicznego transferu urzędów publicznych[33]. W odpowiedzi podkreślają oni, iż poparcie udzielone Adamsowi przez gazetę wynika z jego kwalifikacji, a nie pochodzenia czy statusu. Redakcja atakuje przy tym autora oskarżeń, Stevena Simpsona, mocno sugerując, że jego zarzuty wynikają właśnie z arystokratycznego sposobu myślenia, w ramach którego projektuje on własne skłonności na redakcję. Następnie redakcja ironicznie odwołuje się do ambicji czytających go „niemieckich gburów" i zwolenników Jacksona (your German boors[34] and Jackson men; tłum. własne), dowartościowując ich sugeruje, iż są oni wystarczająco bystrzy, aby rozpoznać sprzeczności w narracji Simpsona, przedstawiając go w ten sposób jako demagoga, który w złej wierze manipuluje prostakami[35].

[30] *American Watchman and Delaware Advertiser,* 25 V 1824, s. 2, col. 3-4.
[31] L. Marx, *The Machine in the Garden : Technology and the Pastoral Ideal in America*, New York 1964, s. 130.
[32] J, Meacham, *American Lion: Andrew Jackson in the White House*, New York 2009, s. 48.
[33] Autor ma na myśli pokrewieństwo z prezydentem Johnem Adamsem; *Constitutional Whig*. 9 VII 1824, s. 2, col. 6, [dostęp: 20 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn83045110/1824-07-09/ed-1/.
[34] Pejoratywne określenie na niemieckiego imigranta, podkreślające jego prymitywne przymioty.
[35] *Constitutional Whig* 9 VII 1824, s. 2, col 6.

W stosunku do elit, w tonie podobnym do Farmera z Delaware wypowiada się także redakcja *National Republican and Ohio Political Register, sugerując istnienie spisku zawartego pomiędzy kandydatami Clayem i Crawfordem, mającego na celu uniemożliwienie ludowi dokonania wyboru swojego prezydenta*[36]. Spisek ten miał polegać na zebraniu przez obu kandydatów wystarczająco dużej liczby głosów elektorskich, aby kolegium elektorów nie było w stanie wyłonić zwycięzcy, w wyniku czego wybór na urząd głowy państwa stałby się przedmiotem zakulisowych przekupstw i machinacji politycznych w Kongresie[37]. W związku z tym redakcja stara się zmobilizować czytelników, wskazując na kluczową rolę zwykłych obywateli w udaremnieniu planów elit, wprost wskazując, iż: „There is a redeeming spirit *in* the FARMERS AND MECHANICS of this Nation, which will put down the conspiracy now organized against them”[38]. Interesującym faktem jest, że autor obok farmerów, tradycyjnie będących najbardziej republikańską warstwą, stawia na piedestale również rzemieślników. Robert P. Hay zauważył, iż retoryka stronników Jacksona w odniesieniu do moralnej czystości „prostych ludzi” różniła się od tej obecnej u Jeffersona[39]. Akcentowano w mniejszym stopniu antagonizm między agrarną republiką a „moralnie gorszym” uprzemysłowieniem. Zamiast tego większy nacisk położony był na przeciwstawienie ideałów rewolucyjnych i republikańskich, reprezentowanych przez zwykłych obywateli, obecnym praktykom politycznym, co było wyrazem obaw przed nadejściem „wieku politycznych intryg”[40]. W związku z tym, zredefiniowany ideał „Common Man”, którego uosobieniem miał być sam Jackson, nie odnosił się do jednej, konkretnej profesji, lecz szerszej warstwy społecznej „prostych obywateli”, w oderwaniu i wbrew którym funkcjonowały polityczne elity.

Korupcja, wobec której naturalną przeciwwagą mieli być prości ludzie zajmuje szerokie miejsce w jacksonowskiej retoryce, jednak ma ona znacznie szerszą definicję niż obecnie. Przykładowo, jako jej objaw *National Republican and Ohio Political Register* przywołuje wszelkie zakulisowe działania i intrygi, nawet jeżeli mają one formę działań dopuszczalnych w ramach obowiązujących ram ustrojowych[41]. Zdaniem Jona Meachama, Jackson rozumiał korupcję jako zepsucie i przeciwieństwo republikańskiej cnoty, bardziej niż

[36] *National Republican and Ohio Political Register*, 26 X 1824, s. 2, col. 4-5, [dostęp: 20 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84031604/1824-10-26/ed-1/.
[37] Ibidem.
[38] Ibidem.
[39] R. P. Hay, *The Case for Andrew Jackson in 1824: Eaton's „Wyoming Letters”*, „Tennessee Historical Quarterly”, 29 (1970), t. 2, s. 141.
[40] Ibidem.
[41] *National Republican and Ohio Political Register,* 26 X 1824, s. 2, col. 4-5.

konkretne skandale czy przykłady złego zarządzania[42]. Dostrzegał on ją w dzierżeniu władzy przez instytucje i grupy interesów działające w oderwaniu od zwykłych obywateli, za których obrońcę się uważał. Choć Jackson przynależał do warstwy plantatorów, był ukazywany jako człowiek niezainteresowany intrygami politycznymi wewnątrz kongresu. Dlatego pomimo statusu majątkowego, nawet w oczach części swoich przeciwników był człowiekiem spoza grona „skorumpowanych" elit politycznych[43]. W terminologii używanej przez zwolenników Jacksona, przynależność do tejże grupy nie była zależna bezpośrednio od statusu majątkowego. W retoryce tej istotniejsze były okoliczności w jakich dana osoba osiągnęła sukces, a także jej miejsce w układach politycznych, z pewnością nie mieścił się w tym wzorcu prosty syn farmera z Pogranicza[44].

Rola życia na Pograniczu

W tej części pracy skupię się na kluczowym aspekcie pochodzenia Jacksona, jakim była przynależność do kultury Południa i Pogranicza, na którym kandydat spędził prawie całe swoje życie[45].W kulturze tej, człowiek od najmłodszych lat stykał się z wszechobecną przemocą, co ukształtowało reputację Jacksona jako człowieka niezwykle gwałtownego[46]. Część prasy przedstawiała jego potencjalny wybór jako zagrożenie dla republiki, podkreślając, iż nie jest on mężem stanu, a jedynie potencjalnym tyranem niekontrolującym własnych emocji[47]. Uciekano się także do bardziej wyrafinowanej krytyki, wskazując iż pomimo swych osiągnięć i odwagi mógłby on „zarazić" kraj swoim impulsywnym i żądnym przygód charakterem, co mogło okazać się niebezpieczne[48].

Kwestią problematyczną dla osób wspierających Jacksona, były częste wzmianki w prasie konkurencyjnej o jego udziale w licznych pojedynkach i innych, mniej honorowych aktach przemocy. Przykładowo, Richmond Enquirer donosił, iż spośród wszystkich kandydatów, jedynie John Quincy nie uczestniczył w żadnym pojedynku, podczas gdy Jackson zabił w pojedynku Charlesa Dickinsona[49]. Prasa Północna odnosiła się do tej praktyki

[42] J. Meacham, op. cit., s. 52.
[43] *Alexandria Gazette & Advertiser*, 6 V 1824, s. 4, col. 1-2, [dostęp: 21 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn85025001/1824-03-06/ed-1/.
[44] *American Watchman and Delaware Advertiser,* 25 V 1824, s. 2, col. 3-4.
[45] J. Meacham, op. cit., s. 9.
[46] Ibidem.
[47] *The Virginian*, 26 III 1824, s. 2, col. 2, [dostęp: 21 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn85027015/1824-03-26/ed-1/.
[48] *Massachusetts Spy and Worcester Advertiser,* 4 VIII 1824, s. 1, col. 4, [dostęp: 22 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn83021202/1824-08-04/ed-1/.
[49] *Richmond Enquirer*, 27 I 1824, s. 4, col 3, [dostęp: 22 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84024735/1824-01-27/ed-1/.

wyjątkowo krytycznie. Przykładowo, redakcja Rhode Island American, cytując stanowisko gazety New-York Commercial Advertiser, potępia pojedynki jako praktykę jako dziką i barbarzyńską, niszczącą moralność i fundamenty życia społecznego, stanowczo odrzucając ich obronę jako rzekomo rycerską formę rozwiązywania spory między honorowymi ludźmi[50]. Co ważne, sam akt zadania śmierci w pojedynku był stosunkowo rzadki, w związku z tym budził szczególne oburzenie. Dickson D. Bruce w swoich badaniach poświęconych roli przemocy w kulturze amerykańskiego Południa podkreśla, że dla pojedynkowiczów, ważniejsze od możliwości fizycznego zranienia przeciwnika, było samo podjęcie ryzyka w obronie własnego honoru. Dlatego także częstą praktyką było oddawanie strzałów ponad głową przeciwnika, tak aby uniknąć jego zranienia[51].

Jeszcze groźniejsze zarzuty zostały wystosowane pod adresem Jacksona przez Jesse'ego Bentona, przeciwnika jego kandydatury i brata Thomasa Bentona, wraz z którym miał on paść ofiarą jego przemocowych skłonności. Benton był autorem kampanii wystosowanej przeciwko kandydaturze Jacksona, w listach wystosowanych do najważniejszych gazet w poszczególnych stanach, domagał się od redaktorów podjęcia działań w celu lustracji przeszłości kandydatów na prezydenta[52]. Zarzucał on Jacksonowi oportunizm polityczny i liczne nadużycia, takie jak nielegalne zajmowanie gruntów pozyskanych w wyniku zawieranych przez niego traktatów z rdzennymi mieszkańcami. Najpoważniejszym jednak zarzutem, bezpośrednio godzącym w honor Jacksona, było oskarżenie o niehonorową napaść na Jesse'ego i jego brata[53]. Według jego zeznań, w trakcie pobytu w hotelu w Nashville, Jackson miał dopuścić się „lekkomyślnego lub niepohamowanego lekceważenia życia innych" (*heedles or wanton disregard of the lives of others*; tłum. własne), poprzez napaść z bronią na braci, która nie zakończyła się tragicznie tylko dzięki interwencji generała Coffee'ego[54].

Według badaczy, zajście w istocie zostało sprowokowane przez Jacksona, który najpierw zaatakował Thomasa Bentona za pomocą bicza na konie, a następnie wyciągnął broń i został postrzelony przez jego brata. W tej sytuacji życie przyszłego prezydenta uratowała interwencja Johna Coffee'ego, który w zależności od relacji miał zrzucić, lub zepchnąć ze

[50] *Rhode Island American*, 23 IV 1824, s. 1, col. 5, [dostęp: 22 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn83021383/1824-04-23/ed-1/.
[51] D. Bruce, *Violence and Culture in the Antebellum South*, Austin 2013.
[52] *Richmond Enquirer*, 31 VIII 1824, s. 3, col. 4, [dostęp: 22 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84024735/1824-08-31/ed-1/; *The Virginian*, 26 III 1824, s. 2, col. 1-2, [dostęp: 22 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn85027015/1824-03-26/ed-1/.
[53] *Richmond Enquirer, 31 VIII 1824, s. 3, col. 4.*
[54] *The National Republican and Ohio Political Register*, 28 IX 1824, s. 2, col. 3, [dostęp: 22 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84031604/1824-09-28/ed-1/.

schodów starszego z Bentonów[55]. W obronie popieranego kandydata stanęła redakcja The National Republican and Ohio Political Register, która w mało przekonującej odpowiedzi podkreśla, iż Jackson nie wyciągnął broni i że nieprawdą jest, aby Coffee w jakikolwiek sposób interweniował, by zapobiec zajściu lub przerwać je w trakcie. Odnośnie kwestii sprawstwa redaktorzy nie zajmują stanowiska, co uzasadniają brakiem wiarygodności świadków przywoływanych przez drugą stronę[56].

Z drugiej strony, zwolennicy Jacksona zamieszkujący Pogranicze podkreślali, iż jego charakter bywa źle rozumiany na wschodzie. Autor listu napisanego do redakcji Richmond Enquirer zaznaczył, iż pomimo przypisywanej mu gwałtowności, Jackson słynie wśród zwykłych ludzi ze swojej zdolności do trafnego osądu, a kierujące nim emocje nie mają negatywnego charakteru, lecz stanowią o wewnętrznej sile, napędzającej jego działania[57]. Jak zauważa Michael J. Heale, nowe pokolenie amerykanów, które w okresie wzrostu Jacksona w znacznej części uzyskało prawa wyborcze, nie odczuwało już tak silnej więzi z czasami rewolucyjnymi. Zamiast ojców założycieli punktem odniesienia stali się bohaterowie Pogranicza, reprezentujący republikańskie wartości w nowych warunkach, tacy jak Andrew Jackson czy David Crockett, z którymi łatwiej było się utożsamić, nawet jeżeli byli oni źle postrzegani przez dotychczasowe elity[58].

Nowy typ przywódcy

Jak wykazałem we wcześniejszej części pracy, zwolennicy Jacksona odczuwali silne obawy związane z przyszłością republiki, w ich oczach wschód kraju zmierzał w złym kierunku, ku intrygom i specyficznie rozumianej korupcji. Odpowiedzią na te obawy miał być odpowiednio ukształtowany wizerunek kandydata. W tej części pracy przedstawię, w jaki sposób wcześniej scharakteryzowane aspekty: pochodzenie społeczne Jacksona dystansujące go od elit politycznych, oraz doświadczenie życia na Pograniczu, zostały wykorzystane do stworzenia obrazu lidera odpowiadającego na te potrzeby.

Charakter wizerunku, jaki starali się wykreować stronnicy Jacksona, dobrze oddaje komentarz zamieszczony w The Wilmingtonian, nazywający Jacksona współczesnym Cyncynatem, powracającym po odniesionym nad Brytyjczykami zwycięstwie, do swojej plantacji. Jednocześnie, jest on przez autora przedstawiany, jako człowiek godny poprowadzić

[55] J. Meacham op. cit., s. 30.
[56] *The National Republican and Ohio Political Register,* 28 IX 1824, s. 2, col. 3.
[57] *Richmond Enquirer*, 9 XII 1823, s. 3, col. 1, [dostęp: 22 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84024735/1823-12-09/ed-1/.
[58] M. J. Heale, *The Role of the Frontier in Jacksonian Politics: David Crockett and the Myth of the Self-Made Man*, „Western Historical Quarterly", 4 (1973), t. 4, s. 409-410.

republikę w czasach, gdy „wielogłowy potwór" w postaci Świętego Przymierza poprzysiągł oczyścić każdy kraj z antymonarchizmu[59].

Wskazanie na Jacksona jako nowego Cyncynata jest o tyle trafne, iż w istocie planował odejście z życia publicznego i zajęcie się w pełni prowadzeniem plantacji[60]. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż innym amerykańskim politykiem, często porównywanym do Cyncynata był Washington, powszechnie uważany za republikański wzór cnót[61]. Odnosząc się do sporów politycznych, Jackson w liście do prezydenta Jamesa Monroe, w tonie zbliżonym do pierwszego prezydenta, podkreślał, iż najwyższy urzędnik w państwie nie może ulegać wpływom podziałów partyjnych[62]. Porównanie to dawało możliwość obrony przed zarzutami stawianymi wobec Jacksona, pozwalało podkreślić, iż pomimo dowodzenia w działaniach zbrojnych, jest on przede wszystkim obywatelem, który walczył przez wzgląd na swój patriotyzm, a nie regularnym żołnierzem[63]. Pozwalało to dowieść, iż Jackson, podobnie jak Washington, po zaprzestaniu działań zbrojnych, dobrze sprawdzi się jako prezydent[64].

Kolejnym ważnym elementem, podkreślanym przez stronników Jacksona, była wiarygodność jego wizerunku jako republikanina i demokraty. W chwili gdy istniała możliwość oskarżania politycznych oponentów o odejście od federalizmu jedynie w wyniku oportunistycznych kalkulacji, jak stwierdzał *The National Republican and Ohio Political Register* wobec Johna Quincy Adamsa[65]. Kariera polityczna Jacksona, pozwalała znaleźć argumenty za tym, iż ten był demokratą od zawsze[66], często przytaczanym przez prasę przykładem, była liberalna jak na swoje czasy, pierwsza konstytucja stanowa Tennessee, w której powstawaniu kandydat uczestniczył[67]. W związku z tym, redakcja podkreśla, iż Jackson jako polityk zawsze „stał na amerykańskiej ziemi" („who has stood, upon „American

[59] *The Wilmingtonian*, 11 XII 1823, s. 3, col. 3, [dostęp: 24 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn88053079/1823-12-11/ed-1/.
[60] H. W. Brands, *Andrew Jackson, His life and Times*, New York 2005, s. 364.
[61] M. J. Heale, op. cit.
[62] Listy te były publikowane w odcinkach; *Alexandria Gazette & Advertiser*, 4 IX 1824, s. 3, col. 2, [dostęp: 24 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn85025001/1824-09-04/ed-1/.
[63] *The National Republican and Ohio Political Register*, 26 X 1824, s. 2, col. 2, [dostęp: 24 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84031604/1824-10-26/ed-1/.
[64] R. P. Hay, op. cit., s. 147.
[65] *The National Republican and Ohio Political Register*, 10 IX 1824, s. 2, col. 1, [dostęp: 24 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84031604/1824-09-10/ed-1/.
[66] Warto przy tym wspomnieć, iż obecnie zagadnienie wpływu bardziej egalitarnego zachodu, na demokratyzację polityki na wschodzie jest kwestią dyskusyjną. Mówi się raczej o potwierdzeniu kierunku rozwoju państwa w tym duchu, a nie bezpośrednim zaszczepieniu demokracji na wschodzie przez ludzi z zachodu: zob. M. J. Heale, op. cit., s. 409-410.
[67] *The National Republican and Ohio Political Register,* 26 X 1824, s. 2, col. 2; Należy przy tym zaznaczyć, iż jednocześnie, konstytucja ta zakładała także dożywotność urzędu sędziego pokoju, oraz równe opodatkowanie wszystkich gruntów, co faworyzowało plantarorów; T. P. Abernethy, *Andrew Jackson and the Rise of South-Western Democracy*, „The American Historical Review", 33 (1927), t. 1, s. 64.

Ground"; tłum. własne), co w sensie metaforycznym oznacza stałość w wyznawaniu wartości uważanych za amerykańskie, a w dosłownym jest atakiem w stronę Adamsa, który jako dyplomata przebywał na „dworach despotów"[68].

W opozycji do Adamsa, wybór Jacksona jest przedstawiany jako odrzucenie „europejskiego despotyzmu", gdyż dzięki jego zwycięstwom, „złoczyńcy" mają się bać już samego jego imienia[69]. Według swoich stronników Jackson, w przeciwieństwie do swojego oponenta, nigdy nie zaakceptowałby zasad Świętego Przymierza, które pomimo twierdzeń „despotów", o tym iż mają one na celu zachowania pokoju na świecie (*to preserve what the despots call the tranquility of the world*; tłum. własne), służą zniewoleniu ludzi[70]. Jako przykład dalszego występowania wpływów „europejskiego despotyzmu" na wschodzie czytelnikowi jest przedstawiana „arystokracja urzędników" (*Aristocracy of office holders*; tłum. własne), uzurpująca sobie sztuczne, dziedziczne prawo do sprawowania funkcji państwowych[71]. Zarzucano jej przy tym pobieranie nieproporcjonalnie wysokich zysków z tytułu pełnionych urzędów, które miały stanowić główne źródło jej pozycji majątkowej. Stawiało to Jacksona – człowieka, który doszedł do wszystkiego własnymi siłami i służył krajowi, ponosząc przy tym osobiste koszty – w bardzo dobrym świetle[72]. W podobnym duchu, *The Virginian* cytuje apel wygłoszony do mieszkańców Filadelfii, według którego bohater spod Nowego Orleanu, po tym jak sprawdził się w walce z Brytyjczykami, ma odnieść kolejne zwycięstwo nad korupcją i despotyzmem poprzez wygraną wyborach[73].

Przedstawianie Jacksona jako „prostego człowieka" z Pogranicza, w opozycji do wschodnich elit, dalej mentalnie związanych z Europą ma ścisły związek z jacksonowską ideologią amerykańskiego Zachodu. Zdaniem M. J. Heale, Zachód fascynował, ponieważ reprezentował odrzucenie Starego Świata. Pozwalało ono, na wykształcenie się w nadchodzących latach odrębnej, amerykańskiej tożsamości, ściśle związanej z Pograniczem[74]. Zachód nierozerwalnie kojarzony był z przyszłością, jego zdobywanie dawało młodej republice cel i przeznaczenie, do którego mogła dążyć[75]. Nowe pokolenie wyborców, nie pamiętające rewolucji, znalazło w poczynaniach bohaterów z Pogranicza potwierdzenie słuszności republikańskich wartości, wzmocnionych o silny egalitaryzm,

[68] *The National Republican and Ohio Political Register,* 10 IX 1824, s. 2, col. 1.
[69] *The National Republican and Ohio Political Register,* 26 X 1824, s. 2, col. 2.
[70] *Ibidem.*
[71] *The Virginian*, 26 XII 1823, s. 2, [dostęp: 24 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn85027015/1823-12-26/ed-1/.
[72] *The National Republican and Ohio Political Register,* 10 IX 1824, s. 2, col. 1.
[73] *Ibidem*.
[74] M. J. Heale, op. cit., s. 411.
[75] *Ibidem*, s. 412.

których uosobieniem w narracji swoich stronników był Andrew Jackson[76]. W ten sposób, stawał się on postacią podobną do Washingtona, rewolucjonistą zaczynającym nowy rozdział w historii republiki. Według tej narracji, był on także człowiekiem dającym nadzieję na zahamowanie postępującej degeneracji życia politycznego, której tak bardzo obawiali się jego stronnicy[77]. Bardzo wyraźnie starano się akcentować podobieństwa i związki między tymi dwiema postaciami, m.in.. poprzez uroczyste podarowanie mu pistoletów, które wcześniej należały do pierwszego prezydenta[78].

Konkluzje

W pierwszej kolejności zaznaczę, iż moje ustalenia, ze względu na silny, polityczny charakter źródeł, są przede wszystkim wnioskami dotyczącymi tego, w jaki sposób osoby zarządzające poszczególnymi gazetami, oraz inne grupy mające dostęp do prezentowania w nich swych stanowisk postrzegały i chciały ukazać pochodzenie Andrew Jacksona.

Stworzony na jego bazie wizerunek dobrze odpowiada realiom epoki, w której znaczna część białych mężczyzn posiadających ziemię uzyskiwała prawa wyborcze. Jackson jako jeden z pierwszych kandydatów walczących o urząd prezydenta bez jednoznacznego rewolucyjnego rodowodu, potrzebował wizerunku pozwalającego mu zdobyć poparcie tych nowych wyborców. Scharakteryzowany przeze mnie obraz pochodzenia Jacksona dobrze korespondował z tożsamością wielu jego zwolenników, miał on za zadanie mobilizować wokół niego ludzi, jednocześnie przeciwstawiając ich „skorumpowanym" elitom i innym kandydatom.

Pomimo tego, należy zaznaczyć, iż wykreowany wizerunek kandydata nie był jedynie tymczasowym narzędziem, które uległo dezaktualizacji po pierwszej przegranej Jacksona w wyborach. Wręcz przeciwnie, scharakteryzowane przeze mnie, kluczowe elementy w dalszym ciągu odgrywały ważną rolę w kampanijnej narracji wyborów z 1828, w których Jackson odniósł zdecydowane zwycięstwo. Wskazany model narracji politycznej ulegał dalszemu utrwaleniu. Wraz z odejściem polityków wywodzących się z rewolucyjnych elit i pojawieniem się nowego typu przywódcy, wywodzącego swój rodowód z Pogranicza, nastąpiła eskalacja tego typu retoryki, czego przykładem mogą być prezydenci z Ery Jacksona, jak William Henry Harrison, James K. Polk, czy późniejsi, jak Abraham Lincoln[79].

[76] *Ibidem*, s. 409-412.
[77] R. P. Hay, *op. cit*., s. 147.
[78] *Richmond Enquirer*, 13 I 1824, s. 2, col. 6, [dostęp: 24 VIII 2025], www.loc.gov/item/sn84024735/1824-01-13/ed-1/; R. P. Hay, op. cit., s. 146-148.
[79] M. J. Heale, op. cit. s. 423.

Co najważniejsze, wskazane, kluczowe elementy biografii Andrew Jacksona, odnalazły stałe miejsce w amerykańskiej kulturze. Człowiek o skromnym pochodzeniu, budujący własny sukces w oparciu o swoje zmagania na Zachodzie, począwszy od Ery Jacksona stawał się kluczowym elementem nowej amerykańskiej tożsamości, rodzącej się na Pograniczu.

Bibliografia

Źródła

Akty Prawne

*An Ordinance for the Government of the Territory of the United States, North-West of the River Ohio***,** uchwała Kongresu Konfederacji z dnia 13 lipca 1787 r., [w:] *The Public Statutes at Large of the United States of America*, t. 1, Boston 1845.

Prasa

Alexandria Gazette & Advertiser;

American Watchman and Delaware Advertiser;

Constitutional Whig;

Hillsborough Recorder;

Massachusetts Spy and Worcester Advertiser;

National Republican and Ohio Political Register;

New-Hampshire Statesman;

Rhode Island American;

Richmond Enquirer;

The Virginian;

The Wilmingtonian.

Opracowania

Abernethy, T. P., *Andrew Jackson and the Rise of South-Western Democracy*, „The American Historical Review" 33 (1927), t. 1, s. 64-77;

Brands, H. W., *Andrew Jackson, his life and times*, New York 2005;

Bruce, D. D., *Violence and Culture in the Antebellum South*, Austin 2013;

Hay, R. P., *The Case for Andrew Jackson in 1824: Eaton's „Wyoming Letters"*, „Tennessee Historical Quarterly", 29 (1970), t. 2, s. 139-151;

Heale, M. J., *The Role of the Frontier in Jacksonian Politics: David Crockett and the Myth of the Self-Made Man*, „Western Historical Quarterly", 4 (1973), t. 4, s. 405-423;

Howard, T. W., *Indiana Newspapers and the Presidential Election of 1824*, „Indiana Magazine of History", 63 (1967), t. 3, s. 177-206;The Role of the Frontier in Jacksonian Politics: David Crockett and the Myth of the Self-Made Man

Howe, D. W., *What Hath God Wrought: The Transformation of America, 1815–1848*, New York 2007;

Humphrey, C. S., *The Press of the Young Republic, 1783-1833*, London 1996;

Marx, L., *The Machine in The Garden: Technology and the Pastoral Ideal in America*, New York 1964;

Meacham, J., *American Lion: Andrew Jackson in the White House*, New York 2009;

Nagel, P. C., *The Election of 1824: A Reconsideration Based on Newspaper Opinion*, „Journal of Southern History", 26 (1960), t. 3, s. 315-329;

Nieć, M., *Geneza prasy sensacji — pojawienie się prasy komercyjnej*, „Socjologia wobec dyskursu. Artykuły i rozprawy", 48 (2004), t. 1, s. 143-169;

Pasley, J., *The Tyranny of Printers: Newspaper Politics in the Early American Republic*, Charlottesville 2003;

Ratcliffe, D., *Popular Preferences in The Presidential Election of 1824,* „Journal of the Early Republic", 34 (2014), t. 1, s. 45-77;

Ratcliffe, D., *The One-Party Presidential Contest: Adams, Jackson, and 1824's Five-Horse Race*, Lawrence 2015;

Rusinowa, I., *Z dziejów amerykańskich partii politycznych*, Warszawa 1994.

Strony internetowe:

Library of Congress, Chronicling America: Historic American Newspapers, [dostęp: 14 VIII 2025], https://chroniclingamerica.loc.gov/.

Abstract

This study examines how the American press during the 1824 presidential election represented Andrew Jackson's background and socio-cultural milieu as elements of political rhetoric. The analysis focuses on newspapers, editorials, and letters from 1823–1824 that employ Jackson's background both as a means of mobilization and as a rhetorical weapon.

The paper situates these portrayals within the broader transformation of early nineteenth-century political journalism, when editors—often local political actors themselves—used the press as an instrument of persuasion and self-promotion.

Łukasz Calak

Uniwersytet Warszawski

Dwa spojrzenia na 100 dni Napoleona. Analiza porównawcza korespondencji Williama Wheelera i Augustusa Simona Frazera

Wstęp

Literatura dotycząca kampanii 100 dni Napoleona, jak i samego starcia pod Waterloo, jest bardzo imponująca. W toku badań nad tą bitwą, trwających już przecież 208 lat, badacze kładli nacisk na różne aspekty prowadzenia działań militarnych, odzwierciedla to również ewolucję zainteresowań historyków zajmujących się wojskowością na przestrzeni lat. Od wydawania wspomnień czy listów dotyczących tej bitwy, poprzez aspekty czysto techniczne do perspektywy pojedynczego żołnierza. Historycy wojskowości reprezentujący tradycyjne kryteria badań w głównej mierze koncentrowali się na faktografii, strategii, logistyce, taktyce[1]. Współcześnie badacze skupiają się ponownie na przeżyciach pojedynczego żołnierza[2]. Jednym z badaczy, który już w połowie XIX w. starał się zmienić sposób prowadzenia narracji w opisie bitew, był Ardant du Picq[3]. Badał on postawy poszczególnych jednostek, wobec emocji doświadczanych podczas starć militarnych. Również i ja postaram się podążyć tym tropem.

Cele badawcze

W niniejszej pracy chciałbym zbadać różnice, ale i elementy wspólne występujące w dwóch zbiorach korespondencji. Powstały one podczas kampanii Waterloo. Sam jej charakter, stosunkowo krótki okres trwania i skumulowanie działań zbrojnych na niewielkim terenie sprzyja porównaniu doświadczeń uczestników tej kampanii. Interesować będą mnie osobiste spojrzenia autorów na działania zbrojne. W obu przypadkach autorzy listów służyli w armii brytyjskiej. Podstawową różnicą pomiędzy nimi jest miejsce, jakie zajmowali w hierarchii wojskowej. Oczywiście z tego faktu wynika cały szereg elementów, które czynić będą te dwie postacie bardzo odległymi od siebie, zarówno pod względem wykształcenia, ale

[1]M. Stachura, wstęp, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 141 (2014), z. 4.

[2]K. Linch, McCormack M., *Wellington's Men: The British Soldier of the Napoleonic Wars*, „History Compass", 13 (2015), z. 6, s. 288-296.

[3]J. Keegan, *Oblicze bitwy: Studium nad bitwami pod Azincourt, Waterloo i nad Sommą,* Oświęcim 2019, s.53.

również fizycznego położenia na polu bitwy, wynikającego z funkcji, jakie pełnili w armii. Chciałbym wykazać, że istnieją mechanizmy zachowania się żołnierza, które zachodzą bez względu na takie czynniki jak pochodzenie społeczne, czy wykształcenie. Jednak w miejscach, gdzie występują różnice postaram się dociec ich źródła.

Przedstawienie autorów analizowanej korespondencji

Do przeprowadzenia właściwej interpretacji korespondencji konieczne jest zapoznanie się, choćby w skrótowej formie, z biogramami jej autorów. Elementy takie, jak wykształcenie, zajmowany stopień w hierarchii wojskowej czy przebyte kampanie bez wątpienia wpłynęły na to, w jaki sposób postrzegali wydarzenia, których byli świadkami.

Augustus Simon Frazer urodzony w 1776 r w Dunkirk, syn Andrew Frezera pułkownika Royal Engineers[4], w wieku 13 lat rozpoczął naukę w Królewskiej Akademii Wojskowej w Woolwitch, która specjalizowała się w kształceniu oficerów Royal Artillery i Royal Enginners[5]. Jego pochodzenie i miejsce edukacji wskazują na to, że mamy do czynienia z człowiekiem, który odebrał bardzo dobre wykształcenie i należał do wyższej klasy społecznej. Można z pewnością stwierdzić, że stopień pułkownika artylerii konnej, który później otrzymał nie był kwestią przypadku, ale konsekwencją tradycji panujących w jego rodzinie, reprezentowanych przez jego ojca i wuja[6]. W 1815 r. był już doświadczonym wojskowym, weteranem kilku kampanii służył między innymi na Półwyspie Pirenejskim[7]. W kontekście kampanii Waterloo istotna jest również jego służba na terenie Flandrii i Holandii w latach 1793-1795[8], do której odnosi się w swych listach. W czasie swej służby wspinał się po szczeblach hierarchii wojskowej. W 1814 r. awansował na podpułkownika, a w 1825 r. został pułkownikiem[9]. Snuł refleksje nad przeprowadzeniem odwrotu Sir Eyre Coote w 1797 r., zastanawia się nad tym jak mógł uniknąć okrążenia[10]. Wskazuje to na

[4]E. Sabine, wstęp, [w:] *Letters of the colonel sir Augustus Simon Frazer …,* A. S. Frazer, wyd. Longman, Brown, Green, Longmans & Roberts, Londyn 1859, s. 5.
[5]F.G. Guggisberg, „*The shop" the story of the royal military academy,* Londyn, Paryż, Nowy York, Melbourne 1900, s. 2.
[6]T. Klupczyński, wstęp [w:] *Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 11.
[7]E. Sabine, wstęp, [w:] *Letters of the colonel sir Augustus Simon Frazer …,* A. S. Frazer, wyd. Longman, Brown, Green, Longmans & Roberts, Londyn 1859, s. 7.
[8]Ibidem, s. 6-7.
[9]T. Klupczyński, wstęp [w:] *Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 12.
[10]*Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 20.

znajomość przeszłych wydarzeń jakie miały miejsce na tym terenie, ale również na przenikliwość pułkownika i jego skłonność do refleksji.

O pochodzeniu i wykształceniu szeregowca Wheelera czerpiemy wiedzę w większości z napisanej przez niego korespondencji. W 1809 r. związał się z armią jako ochotnik[11], znacznie później niż pułkownik. Nie odebrał w młodości szerszego wykształcenia, wiedza jaką posiadał pochodziła z samodzielnych lektur[12], które siłą rzeczy mogły zapewnić mu tylko fragmentaryczne i przypadkowe informacje z dziedzin takich jak literatura czy historia. Jednak jego pojedyncze nawiązania do klasyków literatury świadczą o nim jako o człowieku inteligentnym i ciekawym świata. Przed kampanią Waterloo brał udział w walkach na Półwyspie Iberyjskim[13]. Należał do 51 pułku piechoty, służyli w nim żołnierze, którzy przeszkoleni byli do walki w rozproszeniu[14].

Podpułkownik Frazer górował nad szeregowcem Wheelerem pod względem wykształcenia, długości odbytej służby w wojsku, oczywiście również pod względem zajmowanej pozycji w hierarchii wojskowej i społecznej. Jednak w obu przypadkach mamy do czynienia z postaciami, które zasłużyły na miano uważnych obserwatorów, którzy poza samą relacją wrażeń przeżytych podczas kampanii przekazują swą osobistą perspektywę na wydarzenia, których są świadkami. Dzięki tym różnicom mamy do czynienia z dwiema narracjami prowadzonym w odmienny sposób.

Źródła

Korespondencja napisana przez podpułkownika Frazera została stosunkowo szybko, bo już w 1859 r., opracowana i wydana z inicjatywy jego przyjaciela[15]. 140 listów pochodzi z kampanii na Półwyspie Pirenejskim, natomiast te, które stanowią obiekt moich zainteresowań pochodzą z kampanii 1815 r. i jest ich 41[16], obejmują okres od 17 IV do 27 VII 1815 r. Odstępy czasowe pomiędzy poszczególnymi listami w większości przypadków nie przekraczają tygodnia. Sprawia to, że mamy do czynienia z ciągłą i spójną narracją prowadzoną przez podpułkownika. Relacje Frazera przepełnione są szczegółami dotyczącymi

[11]M. Ronkier, wstęp [w:] *Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik, tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 6.
[12]Ibidem, s. 7.
[13]Ibidem, s. 5.
[14]T. Malarski, *Waterloo 1815,* Warszawa 2003, s. 28.
[15]E. Sabine, wstęp, [w:] *Letters of the colonel sir Augustus Simon Frazer ...,* A. S. Frazer, wyd. Longman, Brown, Green, Longmans & Roberts, Londyn 1859, s. 12.
[16]T. Klupczyński, wstęp [w:] *Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 8.

fortyfikacji, zaopatrzenia armii, możliwości obronnych danego miejsca. Zastanawiające jest, czemu uznał takie szczegóły za warte wspomnienia w korespondencji kierowanej do cywili. Dokładnie trafiała ona do jego żony, szwagierki i jej małżonka[17]. Być może swe listy traktował jako swego rodzaju pamiętnik. Może to świadczyć również o jego charakterze, człowieka przywiązanego do cyfr i konkretów. Interesującym szczegółem jest także wzmianka o możliwości wysłania rysunku, przedstawiającego Ostendę[18], wskazuje to na przywiązanie do szczegółów i pewnej wrażliwości estetycznej podpułkownika Frazera. Ta strona jego charakteru ujawnia się również podczas licznych opisów widzianych przez niego dzieł sztuki.

W przeciwieństwie do korespondencji stworzonej przez Frazera Wheeler miał okazję po zakończeniu służby jeszcze raz przejrzeć napisane przez siebie listy. Przechowane przez rodzinę zebrał, poprawił i oprawił[19]. Nie jest możliwe do sprawdzenia, w jak dużym stopniu wyglądała jego późniejsza ingerencja w treść korespondencji. Materiał opracowany przez B. H. Liddell Harta, pierwszy raz w całości został wydany dopiero w roku 1949[20]. Pisane przez niego teksty, jeśli chodzi o pola takie jak ortografia, gramatyka czy stylistyka wypadają niezbyt imponująco w porównaniu z tymi pisanymi przez podpułkownika Frazera, ale tylko pod tym względem[21]. Jeśli chodzi o samą ich treść, autor daje się poznać jako uważny obserwator otaczającej go rzeczywistości, przy tym nie można odmówić mu lekkości pióra, swe spostrzeżenia przekazuje w postaci barwnej narracji, która nie tylko potrafi zająć czytelnika, ale jest również źródłem informacji na temat życia szeregowca. Warto zaznaczyć, że liczba listów napisanych w okresie, kiedy przebywał na terenie Belgii i Francji jest mniejsza niż tych napisanych przez podpułkownika Frazera, wynosi zaledwie 13 i obejmuje okres od 8 IV do 30 XII 1815 r.

Przed bitwą

Miejsce zajmowane w hierarchii wojskowej wiązało się z koniecznością wykonywania określonych czynności przypisanych danemu stanowisku/stopniowi, te z kolei kreowały różne perspektywy świadków tych samych wydarzeń. Chciałbym w tym miejscu przedstawić różnice w funkcjonowaniu w czasie prowadzenia działań wojennych pomiędzy szeregowcem

[17]Ibidem.
[18]*Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 20.
[19]*Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 9.
[20]M. Ronkier, wstęp [w:] *Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik, tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 8.
[21]Ibidem, s. 7.

a podpułkownikiem, które moim zdaniem wpłynęły na możliwości obserwacji otaczającej ich rzeczywistości.

Pierwszą kwestią, która rzuca się nam w oczy jest możliwość swobodnego poruszania się po terenie, na którym prowadzone są działania wojenne. Ze względu na pełnione funkcje podpułkownik artylerii jest bardzo mobilny w czasie przygotowań do stawienia czoła armii Napoleona. Stanowisko, które zajmował sprawiało, że musiał zajmować się w głównym stopniu sprawami administracyjnymi i organizacją[22]. W pewnym momencie sygnalizuje nawet swe zmęczenie takim stanem rzeczy „Być może trochę ubolewam nad tym, że cały mój czas najwyraźniej upływa na przygotowaniach wojska do wymarszu w pole"[23]. Z tego wynikałoby, że podpułkownik dysponuje szczupłym zasobem czasu, jednak jest w stanie połączyć przypisane mu zadania z bacznym obserwowaniem przemierzanego kraju. W jednym z listów opisuje przygotowania do obrony Gandawy, w liście na pierwszym miejscu przebijają się kwestie militarne, takie jak na przykład umocnienia fortyfikacji miasta. Odbyte przez niego podróże w celach służbowych stają się również pretekstem do przemyśleń na temat kraju, w którym się znajduje „Kraj to piękny, uprawy żyta są na najwyższym poziomie, strąki groszku - w niektórych miejscach - w pełni kwitnienia"[24]. Informacja taka niewiele ma znaczenia w kontekście umocnień Gandawy, za to z pewnością jest świadectwem dbałości podpułkownika o pewne walory literackie jego listów. Świadczy również o jego zmyśle obserwacji, który jest w stanie pochwycić rzeczy związane nie tylko z rzemiosłem wojennym. Zadania służbowe, wymagające od podpułkownika podróżowania po rozległym terenie dawały również możliwość odwiedzania takich miast jak Antwerpia, Bruksela, czy ostatecznie Paryż. W liście z 3 V 1815 r. opisuje swoją wycieczkę po Brukseli „Obejrzawszy konie, poszedłem do muzeum, w którym są wystawione paskudne obrazy, dużo gorsze od tych, jakie możesz zobaczyć na naszej wystawie w Somerset House"[25]. Oprócz widoku „paskudnych obrazów" podpułkownik opisał, w wyżej przytoczonym liście, wrażenia po odwiedzaniu sali złudzeń optycznych i katedry. List ten ukazuje, do jakiego wachlarza rozrywek miał dostęp dzięki swym podróżom służbowym. W tym miejscu chciałbym zaznaczyć kompetencje podpułkownika w zakresie sztuki. Będąc w Antwerpii podziwia obrazy takich autorów jak: Van Dyce, Guido czy Rubens. Jeżeli chodzi o tego ostatniego

[22]R. Muir, *Tactic and The Experience of Battle in the age of Napoleon*, New Haven, London 2000, s. 32.
[23]*Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 25.
[24]Ibidem, s. 22.
[25]Ibidem, s. 23.

artystę, to Frazer odwiedził nawet jego grób[26]. Świadczy to o jego zainteresowaniu sztuką, ale także świadomości na temat znaczenia artystów takich jak np. Rubens.

Z drugiej strony, szeregowiec Wheeler nie miał możliwości odwiedzenia takich miast jak Bruksela czy Antwerpia. Jego rola w armii przed bitwą różni się w znacznym stopniu od tej pełnionej przez podpułkownika Frazera. W liście z 29 V 1815 r. Wheeler opisuje swój dzień:

> *Opiszę Wam nasz tryb życia. Zaraz po wstaniu filiżanka lub dwie dobrej kawy. O ósmej śniadanie: chleb z masłem, kawa i jajka. Na obiad mięso z jarzynami, przyrządzane na różne sposoby, piwo potem – do fajki – kubek holenderskiego grogu; wieczorem sałatki, kawa itd., po czym dla konkokcji wypijamy nieco grogu lub piwa, wypalamy fajkę lub dwie i kładziemy się spać*[27].

Bardziej to przypomina jadłospis niż opis faktycznego trybu funkcjonowania żołnierza. Jednak uderza w nim brak wskazania jakichkolwiek działań służących armii. W przeciwieństwie do podpułkownika szeregowiec jednak miał mniejszą możliwość poruszania się po okolicy, w której przebywał ze względu na bierny charakter czynności, które wykonywał, w tym wypadku oczekiwanie na następny rozkaz. Można stwierdzić, że był przykuty do miejsca zakwaterowania. Dysponował za to większą ilością czasu wolnego. Życie obozowe jednak z pewnością nie było nudne, być może szeregowiec taki jak Wheeler nie miał dostęp do lokalnych obiektów kultury, tak jak podpułkownik Frazer, za to w swych listach opisuje wiele wesołych anegdot, dotyczących życia obozowego. Tak relacjonuje jedno z popołudni „Reszta dnia upłynęła nam na ucztach, tak hucznych i radosnych, że obcy wziąłby nas za rodowitych mieszkańców Grammont''[28]. Poza ucztami zdarzały się również wesołe psikusy, te jednak wedle Wheelera nie wpływały, zbyt negatywnie na relacje z lokalną ludnością.

Chciałbym zaznaczyć, że stopień wojskowy wpływał na możliwość obcowania z przedstawicielami różnych warstw społecznych. Podpułkownik Frazer już na samym

[26]Ibidem, s. 29.
[27]*Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 144.
[28]Ibidem, s. 146.

początku kampanii zostaje przedstawiony Ludwikowi XVIII[29]. Natomiast Wheeler również miał okazję zobaczyć króla Francji, tylko, że ze znacznej odległości i bez możliwości jakiejkolwiek rozmowy[30]. Jeśli chodzi o samą postać Ludwika ciekawym wydaje się fakt, że zarówno Frazer, jak i Wheeler mają podobne przemyślenia na temat stosunku jego poddanych do niego samego. Uważają, że sam Ludwik nie budził takiej popularności wśród Francuzów, dopiero dzięki wojskom sprzymierzonych i perspektywie pewnej stabilizacji uzyskuje poparcie poddanych.

Listy pisane przez podpułkownika Frazera są również przepełnione szczegółowymi informacjami na temat stanu armii i jej zaopatrzenia. Co świadczy o dostępie do informacji, których zwykły szeregowiec raczej posiadać nie mógł. Przykładem tego skrupulatnie prowadzonego wykazu liczby wojska, ale i jego wyposażenia jest list z 17 VI 1815 r.[31] dowiadujemy się jakimi siłami dysponuje Wellington w przededniu bitwy i z jakich nacji składa się ona. W innym z kolei liście opisuje dokładnie miejsce wysłania i ilość wysłanej amunicji przypadające na poszczególne kalibry dział[32].

Musimy pamiętać, że choć podpułkownik Frazer miał większe możliwości do podróżowania i większy wzgląd w stronę techniczną prowadzenia działań wojennych, z czego mogłoby wynikać, że jego relacja może stanowić dla nas źródło pełniejsze i bardziej wartościowe, to jednak relacja szeregowca w postaci jego korespondencji może zawierać rzeczy, o których Frazer z pewnością wiedział, jednak nie uznał za godne wspomnienia w korespondencji kierowanej do swej żony. Moim zdaniem, takie zestawienie korespondencji pozwala uzyskać pełniejszy obraz kampanii 1815, ponieważ poznajemy dwie różne perspektywy, które wzajemnie się uzupełniają. Oprócz tego udaje się nam zaobserwować zjawiska uniwersalne, towarzyszące żołnierzowi z początku XIX w., takie jak sposób radzenia sobie ze stresem, czy objawy niepokoju przed bitwą, która może przynieść śmierć bez względu na stopień wojskowy.

Emocje przed bitwą

Po lekturze obu zbiorów, zestawiając je z sobą można odnieść wrażenie, że korespondencja podpułkownika zawiera nacechowane pewną nutą melancholii przemyślenia,

[29]*Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 16.
[30]*Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 155.
[31]*Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 46-48.
[32]Ibidem, s. 18.

które dotyczą jego życia. W innym świetle przedstawia się narracja szeregowca przepełniona anegdotkami, które nadają całej narracji wesołości, kontrastuje ona z nastrojem widocznym w listach Frazera. W przypadku szeregowca widoczny jest pozorny brak troski o to, co przyniesie jutro.

W listach wysyłanych przez podpułkownika Frazera narasta pewien niepokój, który osiąga apogeum w okolicach połowy maja. Widać to szczególnie w pierwszym akapicie listu z 12 V 1815 r. „Ostatnio czynię aluzję do ‹‹klejnotu››, jaki utraciłem. Mówiąc to mam na myśli wszystkie radości, jakie pozostawiłem gdzieś za sobą, a niewystarczająco cenione, gdy były przy mnie”[33]. Jest to zapewne wynik wzmożonego zmęczenia po miesiącu intensywnej pracy związanej z organizacją zaopatrzenia i koni dla tworzącej się armii brytyjskiej. Prawdopodobnie było ono spotęgowane świadomością zbliżającej się bitwy z Napoleonem. Warto zaznaczyć, że w wyżej przytoczonym liście pojawia się pierwszy raz wątek zmiany dział artylerii konnej na cięższe 9 funtowe. Temat ten również wpływał na nastrój podpułkownika. W jednym z listów pisze „To wszystko budzi mój śmiech. Zmiany, wycofanie zmian, do przodu, do tyłu. Kosztowało mnie to tyle tuszu, a i tak będziemy wycofywać się ze zmian”[34]. Cytat ten wskazuje na emocjonalne zaangażowanie w całą sprawę i na pewien opór jaki musiał przezwyciężyć, aby wprowadzić swój pomysł w życie. Ostatecznie na wyposażeniu pozostawiono działa 9 funtowe, które bardzo dobrze sprawdziły się podczas bitwy, a Frazerowi ta zmiana przyniosła zasłużone pochwały. Na stres, jaki towarzyszył podpułkownikowi składały się dwa aspekty związane z bitwą. Jednym z nich była możliwość utraty życia, jest to fakt oczywisty, ale i wspólny dla wszystkich uczestników, począwszy od szeregowego po wyższych dowódców. Drugim jest natomiast stres związany z organizacją armii przed bitwą. Ten drugi aspekt przejawia się w korespondencji Frazera właśnie przy okazji zmiany wagomiaru dział. Podpułkownik jest świadom jak ważne jest zwycięstwo, a żeby je osiągnąć Anglicy muszą przystąpić do bitwy jak najlepiej przygotowani. I tu uwypukla się rola Frazera, i innych pełniących podobne zadania, podczas kampanii 1815 r. Świadom wagi swego zadania daje z siebie jak najwięcej co widać w pisanej przez niego korespondencji:

> *Ale jeśli trzeźwe, rozsądne argumenty lub wesołe żarty pomogą stworzyć posiłki, to będziemy je mieć. Bo ja nie oszczędzam ani jednego, ani drugiego,*

[33]Ibidem, s. 31.
[34]Ibidem, s. 38.

ani też nie rozpaczam coraz to prosząc w Anglii o każdego dostępnego człowieka i konia dla korpusu[35].

Pełen zaangażowania emocjonalnego wykonywał swe obowiązki, przy tym nieraz snuje rozważania na temat swego życia. W jednym z listów zastanawia się nad swym losem, pisze nawet wprost „Szkoda, że nie zostałem rolnikiem.*"*[36]*,* po bitwie jednak zmienia zdanie i pisze o tym, że nie wyobraża sobie innego życia niż to żołnierza. Taka deklaracja pomimo późniejszego jej wycofania wskazuje na pewne znużenie i wyczerpanie pełnionymi zadaniami, jednocześnie może być objawem wystawienia podpułkownika na duży stres związany z pełnionymi funkcjami. Innymi objawami tego stresu i poczucia dużej odpowiedzialności są zdania, jakie pojawiają się w jego listach, takie jak przy wspomnieniu postaci Edwarda Pakenhama „Klęska nie była skutkiem ich błędów. Każdy zrobił tyle ile było w jego mocy"[37]. Tymi słowami próbuje zdjąć trochę ciężaru i ze swoich barków, w domyśle mówiąc, że i on robi wszystko, co w jego mocy. Emocje, które staram się tu opisać mają też to do siebie, że ich punkt kulminacyjny przypada nie na samą bitwę jak wynika z listów Frazera, lecz na kilka dni przed nią samą, gdy podpułkownik nie może wpłynąć już w żaden sposób na stopień przygotowania swego korpusu do walki. Świadczą o tym napisane przez niego słowa 16 VI 1815 r. „Przygotowania zakończone, a ja nigdy nie czułem się lżej i nie było mi łatwiej"[38]. Podpułkownik dysponował różnymi środkami, które pomagały mu zapomnieć o obowiązkach. Należą do nich bardziej wyrafinowane rozrywki, takie jak wizyta u kolekcjonera sztuki czy koncert. Szeregowcy nie mieli dostępu do takich rozrywek, jednak jest jeden sposób na radzenie sobie ze stresem, który łączy szeregowca i podpułkownika. Jest nim alkohol. Oczywiście sposób spożywania trunków różni się pomiędzy tymi dwiema warstwami, jednak zasada działania jest ta sam, co najwyżej przybierająca inną formę. Zwykłe pijatyki pomimo swej brutalnej prostoty pełniły fundamentalnie te same funkcje co wyrafinowane bale. Kondycja, w jakiej przystępował do samej walki 18 VI 1815 r. również zdaje się mówić o tym, że największy stres autor analizowanej korespondencji miał już za sobą, tak opisuje swój nastrój na początku tego dnia „Czuję się całkiem odświeżony po wygodnym i spokojnym śnie"[39].

[35]Ibidem, s. 38-39.
[36]Ibidem, s. 32.
[37]Ibidem, s. 38.
[38]Ibidem, s. 45.
[39]Ibidem, s. 48.

Jeżeli chodzi o korespondencję szeregowca Wheelera to trudniej jest w niej uchwycić jednostkowy niepokój samego autora, jaki miałby się objawić przed samą bitwą. Jednak na podstawie treści jego listów można opisać jedno wspólne zmartwienie wszystkich żołnierzy. Uważają oni, że zwycięstwo jest możliwe tylko pod wodzą Wellingtona, lub innego z dowódców, z którymi mieli styczność podczas kampanii na półwyspie pirenejskim. Nie dziwi to wcale, biorąc pod uwagę, że Wellington cieszył się popularnością wśród żołnierzy[40]. Na zaufanie, jakim obdarzyli go żołnierze składa się z pewnością również nimb zwycięzcy poprzedniej kampanii, w której dowodził. Przebija to z samych listów Wheelera „Starzy żołnierze pamiętający wojnę w Hiszpanii, sto razy na dzień pytają się nawzajem: ‹‹Gdzież jest Wellington? ››”[41]. Znamienna jest również reakcja autora listów i jego kompanów na wieść o przejęciu dowództwa przez Wellingtona. Wszyscy zostali napełnieni nadzieją, a ten dar od losu, jakim był ów dowódca uczcili w odpowiedni sposób. Najlepiej podsumowuje to sam Wheeler „Wystarczy powiedzieć, że skończyło się ogólną pijatyką...”[42]. Warto zaznaczyć, że mamy w tym przypadku do czynienia z weteranami, którzy nie raz już stawili przeciwnikowi czoła w bezpośredniej walce. Ich nastawienie wyglądałoby zupełnie inaczej bez tego doświadczenia, żadne szkolenie w koszarach nie jest w stanie przygotować do wzięcia udziału w bitwie[43]. Wpływ na ich w gruncie rzeczy pozytywny nastrój musiały mieć również warunki fizyczne[44]. Na kontynent Wheeler trafił z koszar, po pewnym odpoczynku po kampanii na półwyspie. Opisuje on również cały czas relatywnie dobre warunki, w jakich ma okazje bytować podczas przygotowań armii do starcia z Napoleonem[45]. Sytuacja zmienia się bezpośrednio przed samą bitwą, ponieważ przystąpił do niej po długim marszu, przemoczony z powodu deszczu. Sam Wheeler opisuje to w ten sposób „O świcie 18 czerwca byliśmy całkowicie mokrzy, zdrętwiali i przemarznięci”[46].

Obraz sytuacji przeciętnego szeregowego przedstawia się w tym zestawieniu w o wiele cieplejszych barwach. Żołnierze na najniższym szczeblu nie mieli zbyt dużego wpływu na swój los, oddawali swe życie w ręce dowódców, dlatego też było dla nich tak ważne kto nimi dowodził. Ich nastawienie zależało również od tego, w jakich warunkach musieli przebywać w czasie trwania kampanii. Zaznaczyć należy, że Wheeler mógł nie chcieć

[40]M. K. Dziewanowski, *Lord Wellington: Pogromca Napoleona,* Wrocław 1997. s.26.
[41]*Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 143.
[42]Ibidem, s. 144.
[43]T. Czekalski, *Trwoga na polu bitwy-wybrane aspekty dziewiętnastowiecznych dyskusji o żołnierskim strachu,* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, 141 (2014), z. 4. s. 864.
[44]Ibidem.
[45]D. Howarth, *Waterloo: A near run thing,* London 1997, s. 14.
[46]*Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 149.

ukazywać swych niepokojów przed rodziną, z tego powodu w jego listach nie znajdują się w dużej ilości emocje negatywne, takie jak strach. Jednak wdaje mi się, że jego relacja jest raczej kompletna i oddaje nastój starych wiarusów przed bitwą. Przekonanie to wynika z racji tego, że przy okazji opisu innych aspektów życia żołnierza przekazuje czytelnikowi również swoje negatywne osądy na temat kompanów[47]. Cały nastrój, jaki panował wśród szeregowych żołnierzy, wedle relacji Wheelera stanowi całkowite przeciwieństwo tego, jaki stan ducha towarzyszył podpułkownikowi Frazerowi. Do momentu przed samą bitwą podpułkownik zdaje się być, pomimo dobrych warunków w jakich przebywał i licznych możliwości ucieczki od trosk rzeczywistości, pod wpływem sporego stresu, który wpływa na jego nastrój, a co za tym idzie melancholijny czasami wręcz charakter jego listów. Wydaje mi się, że taki stan rzeczy wynika z większego przeświadczenia o własnej podmiotowości i możliwości wpłynięcia na przebieg całej bitwy u oficera, niż u szeregowego żołnierza, który zdaje się powierza swój los zaufanemu dowódcy. Warto również zwrócić uwagę na nagłą zmianę, jaka następuje kilkanaście godzin przed samą bitwą. Do walki Frazer przystępuje odświeżony i wypoczęty, w przeciwieństwie do Wheelera, który porankiem 18 VI 1815 r. jest przemoczony i po doświadczeniu całodziennego marszu. Taka zmiana wpływa z pewnością na charakter ich relacji z przebiegu właściwej bitwy.

Bitwa

Sam opis starcia pod Waterloo został nakreślony przez Wheelera w trzech listach. Pierwszy pochodzi z 19 VI 1815 r., a pozostałe dwa z 23 VI 1815 r. Napisał te listy zaraz po zażegnaniu niebezpieczeństwa. Mamy więc do czynienia z relacją pisaną z perspektywy maksymalnie trzech dni. Przekłada się to na stosunkowo dużą ilość szczegółowych informacji, w porównaniu z resztą napisanych przez niego listów. Możemy się dowiedzieć, że przechodził przez pole żyta, bądź celował do francuskiego huzara zza głazu porośniętego jeżynami[48]. Są to szczegóły, które w żaden sposób nie wpływają na wagę przedstawianych wydarzeń, ale sprawiają, że cała narracja staje się bardziej barwna i przystępna dla czytelnika. Szeregowiec Wheeler prezentuje nam żywy obraz pola bitwy. Z jego perspektywy przebija indywidualne doświadczenie wydarzenia, jakim jest bitwa. W jego relacji brak jest szerszego spojrzenia na całe pole, wynika to prawdopodobnie z ograniczonych informacji, jakie posiadał, jak i również ze skali całego starcia. Charakterystyczny jest za to język jakiego

[47]Ibidem, s. 175-176.
[48]Ibidem, s. 152.

używa. Stosuje obrazowe porównania na przykład: „Pociski padały gęsto jak grad”[49], jego narracja jest również pełna różnych źródeł dźwięku. Opisuje huk z baterii dział, które miał za plecami, ale i cytuje rozkazy oficerów, bądź fragmenty rozmów z żołnierzami. Jego relacja zawiera również perspektywę ciągłego niebezpieczeństwa jakie zagraża żołnierzowi. Wheeler został nawet lekko ranny podczas bitwy. Opisuje on również grozę bitwy i jej gigantyczną skalę, w jego relacji znajdują się opisy stosów ciał poległych żołnierzy obu stron czy żołnierzy ze spalonymi nogami[50]. Ten element jest bardzo istotny, ponieważ pozwala Wheelerowi uniknąć zbytniego romantyzowania życia żołnierza. To wszystko sprawia, że jego perspektywa pełna jest dynamiki, szczegółów pozornie oczywistych, lub nieistotnych, ale składających się na doświadczenie indywidualne bitwy.

Opis bitwy zarysowany przez Frazera zmieścił się w ramach trzech listów. Pierwszy był pisany, zanim kurz bitewny zdążył osiąść, bo jeszcze tego samego dnia wieczorem. Pozostałe dwa zostały napisane 20 VI 1815 r. Tak jak Wheeler skupia się na indywidualnej perspektywie i brak mu szerszego obrazu sytuacji, tak podpułkownik Frazer stara się opisać starcie w całej jego okazałości. Jego relacja zawiera również dokładne informacje, ale dotyczą one liczby i kalibru dział jakimi dysponowali Brytyjczycy[51]. Opisuje taktykę formowania przez piechotę czworoboków. Połowa pierwszego listu, który został poświęcony bitwie zawiera spis poległych i rannych[52]. Konkluzją tego pierwszego pisanego „na gorąco” listu jest okropieństwo wojny. Frazer w charakterystyczny dla siebie sposób, na poły poetycki, podsumowuje to takimi słowami „Te trzy dni, które przeszedłem są dniami chwały, fałszywie tak zwanej, bo dniami nędzy dla tysięcy”[53]. Jednym z poległych był bliski przyjaciel Frazera, któremu ufundował grób w kościele w Waterloo. Frazer sam został lekko ranny. Pozostałe dwa listy zawierają szczegółowy opis wydarzeń. Jest on pełen szczegółów technicznych, dotyczących rozstawienia wojska i zarządzania nim. W tej części warte odnotowania są jego przemyślenia dotyczące zmiany jaką wcześniej wprowadził w wagomiarze dział. Liczne są również przytoczone przez niego wypowiedzi Wellingtona z tego dnia, co świadczy o tym, że musiał przebywać w jego otoczeniu.

Oba opisy pola bitwy zawierają informację od autorów, że uważają to zdarzenie za wyjątkowe, nigdy nie byli świadkami starcia takiej skali. Relacja Wheelera przepełniona jest

[49]Ibidem, s. 152.
[50]Ibidem, s. 152-153.
[51]*Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 50.
[52]Ibidem, s. 50-51.
[53]Ibidem, s. 51.

dymem i hukiem dział, rozkazami oficerów i starciem z przeciwnikiem, Frazera zawiera wszystkie elementy wyżej wymienione, jednak pozwala jeszcze spojrzeć na pole pod Waterloo z szerszej perspektyw, okiem doświadczonego wojskowego jakim był oficer artylerii konnej. Mamy do czynienia z gawędą szeregowca i raportem podpułkownika.

Po bitwie

Paryż

W tym miejscu chciałbym porównać relacje z pobytu obu autorów w Paryżu. Na obrzeża miasta dotarli oni na początku lipca, gdy jeszcze nie było wiadomym, czy miasto nie będzie stawiać oporu. Zaprząta to myśli Frazera i Wheelera, którzy przejawiają determinację do zdobycia miasta, podszytą chęcią zdobycia łupów w wypadku Wheelera. Podstawowa różnica polega na dostępności do samego miasta dla szeregowca i oficera. Frazer dotarł do Paryża już 7 lipca, następnego dnia wprowadza się do hotelu, który znajduje się na terenie miasta[54], dlatego też reszta listów adresowana jest z Paryża. Inaczej przedstawia się sytuacja Wheelera, jest on zakwaterowany na terenie lasku Bulońskiego oddalonego od ówczesnego Paryża, według szeregowca, o 3 mile (4,82 km)[55]. Czas na zwiedzanie udaje mu się znaleźć dopiero w sierpniu, z 26 dnia tego miesiąca pochodzi opis jego pobytu w stolicy Francji. Sam fakt oddalenia od miasta miejsca pobytu sprawia, że możliwości szeregowca, co do zwiedzania, są mocno ograniczone w stosunku do tych, jakie posiadał podpułkownik.

Obaj panowie zgadzają się co do tego, że miasto, w którym się znaleźli jest wyjątkowe i pełne pięknych i ciekawych miejsc. Lista punktów na mapie Paryża, które odwiedzili Wheeler i Frazer jest długa i nie zamierzam wymieniać ich wszystkich. Warto zauważyć, że elementem wspólnym dla obu panów jest wizyta w Luwrze. Porównując ich listy ma się wrażenie, że poruszali się oni po dwóch różnych płaszczyznach równoległych do siebie. Wheeler oglądał miejsca, które są ogólnodostępne i nie wymagają wygórowanej opłaty za dostęp do nich. Odwiedza kręgielnie i kawiarnie, którą porównuje do gospody, lub jadłodajni[56]. Widać po tym zderzenie kulturowe szeregowca z kulturą francuską. Pod koniec swego listu podsumowuje, że Paryż nie jest miejscem, gdzie panują wysokie ceny[57], co jest rzeczą niebagatelną dla szeregowca. Natomiast Frazer stara się zgłębić historię tego miasta, jakże oddalonego dla mieszkańca wysp przez wydarzenia rewolucji francuskiej. Zwiedzając

[54]Ibidem, s. 81-82.
[55]*Listy szeregowca Wheelera,* W. Wheeler, wyd. czytelnik tł. M. Ronikier, Warszawa 1988, s. 152-153.
[56]Ibidem s. 160.
[57]Ibidem, s. 161.

Tuileries rozmyśla o śmierci gwardzistów szwajcarskich zmasakrowanych przez tłum[58], w innym fragmencie opisuje wizytę w kościele St. Denis, gdzie miały zostać zniszczone ciała francuskich monarchów[59]. Ma dostęp do miejsc i ludzi, którzy są poza zasięgiem wzroku szeregowca. Odwiedza Pałac Inwalidów i katedrę Notre-Dame, gdzie ma okazję włożyć na głowę koronę, którą nosił Napoleon[60].

Wszystkie te różnice wynikające z przepaści potencjału kulturowego, ale i niedoboru środków pieniężnych. Wymienione czynniki wpływały na to jakie miasto ujrzał szeregowiec Wheeler, a jakie podpułkownik Frazer.

Podsumowanie

Autorów dwóch zbiorów korespondencji, analizowanych przeze mnie w niniejszej pracy, łączy zmysł obserwacji i lekkość pióra, która sprawia, że listy napisane przez nich do dzisiaj pomagają czytelnikowi zrozumieć, jak wyglądała sytuacja żołnierza brytyjskiego podczas prowadzenia działań wojennych. W pierwszej części pracy przedstawiłem ich możliwości poruszania się po terenie, na którym formowała się armia, a co za tym idzie jaki mieli dostęp do lokalnej kultury. Każdy z nich poruszał się po innej płaszczyźnie, oficer miał możliwość obcowania z lokalną sztuką i elitą społeczną, natomiast szeregowiec związany został z miejscem kwaterunku i stykał się tylko z nielicznym wycinkiem lokalnej społeczności, bez możliwości obcowania z dziełami kultury wyższej. Bardzo ciekawą kwestią okazały się emocje jakie odczuwali przed bitwą. Wheeler prezentuje nastrój zbiorowości swojego regimentu, który zdaje się zawierzyć swój los wyższym dowódcom, szczególne nadzieje żołnierze pokładają w Wellingtonie, Frazer jako reprezentant korpusu oficerskiego przejawia duże poczucie odpowiedzialności, które nakłada na jego barki duży stres. Samą bitwę opisują w różny sposób. Wheeler skupia się na osobistym doświadczeniu, natomiast Frazer oprócz swoich własnych emocji przekazuje również szerszą perspektywę na całe pole bitwy. Gdy docierają do Paryża ponownie widać granicę, która ich dzieli, szeregowiec znajduje się na gorszej pozycji i ma mniejsze możliwości poznania tego miasta, na wizytę poświęca jeden dzień, ale jak sam pisze był to i tak jeden z najbardziej niezwykłych w jego życiu.

[58]*Listy z kampanii Waterloo,* A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015, s. 85.
[59]Ibidem, s. 79.
[60]Ibidem, s. 87.

Bibliografia

Źródła

Listy szeregowca Wheelera, W. Wheeler, wyd. czytelnik tł. M. Ronikier, Warszawa 1988;

Listy z kampanii Waterloo, A. S. Frazer, wyd. inforteditions, tł. T. Klupczyński, Zabrze, Tarnowskie Góry 2015;

Opracowania

Czekalski T., *Trwoga na polu bitwy-wybrane aspekty dziewiętnastowiecznych dyskusji o żołnierskim strachu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 141 (2014), z. 4. s. 863-870;

Dziewanowski M. K., *Lord Wellington: Pogromca Napoleona*, Wrocław 1997;

Guggisberg F.G, „*The shop" the story of the royal military academy*, Londyn, Paryż, Nowy York, Melbourne 1900;

Howarth D., *Waterloo: A near run thing*, London 1997;

Keegan J*., Oblicze bitwy: Studium nad bitwami pod Azincourt, Waterloo i nad Sommą*, Oświęcim 2019;

Linch K., McCormack M., *Wellington's Men: The British Soldier of the Napoleonic Wars*, „History Compass'', 13 (2015), z. 6, s. 288-296;

Sabine E., wstęp, [w:] „Letters of the colonel sir Augustus Simon Frazer …, A. S. Frazer, wyd. Longman, Brown, Green, Longmans & Roberts, Londyn 1859;

Stachura M., wstęp, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 141 (2014), z. 4.

Abstract

A comparison of the correspondence of two soldiers serving during the same campaign can yield many interesting conclusions. In this case, it concerns the letters of Private Wheeler and Lieutenant Colonel Frazer written during the clashes associated with Napoleon's return to power in 1815. They came from different social backgrounds and occupied different positions within the military hierarchy; however, both were attentive observers of the reality surrounding them. Their position determined the way they moved within the theater of war. Both engaged in tourism during their free time, yet they experienced it in different ways. The duties they performed influenced the emotions they felt—for example great responsibility was accompanied by stress. They adopted strategies for coping with an overload of emotions,

which may have been similar. Their place in the military hierarchy also affected their physical ability to observe the battlefield. The private's perspective was more individual and focused on a narrow part of the action, whereas the lieutenant colonel had broader access to information and could perceive the battlefield from a wider perspective. A comparison of these two viewpoints allows for a more comprehensive portrayal of the experiences of soldiers participating in the 1815 campaign.

Jan Koryś

Uniwersytet Warszawski

Model biznesowy Thomasa Liptona

Wstęp

Druga połowa XIX wieku to czas gwałtownych przemian społecznych na Wyspach Brytyjskich. Gwałtowny przyrost demograficzny, urbanizacja, rozwój handlu międzynarodowego doprowadziły do przemian w każdej dziedzinie życia, w tym w handlu detalicznym. Wtedy to powoli zaczął się rodzić w Wielkiej Brytanii model sieciowego sklepu spożywczego, model z którego z czasem wyrosną zarówno wielkopowierzchniowe supermarkety pokroju Sainsbury[1], dyskonty pokroju Biedronki, czy *convenience store* tj. jak Żabka, czy 7-Eleven. Jednym z prekursorów takiego podejścia na Wyspach Brytyjskich był sir Thomas Lipton. Ta praca jest poświęcona analizie jego kariery i metod rozwoju sieci sklepów. Skupię się przede wszystkim na cechach strategii zarządzania biznesem Liptona jakie odróżniały go na tle ówczesnej konkurencji na terenie wysp brytyjskich, a także ocenię na ile oryginalne na tle całego współczesnego rynku były to rozwiązania.

Rozważania te podzielone będą na 4 zasadnicze części. Wpierw pokrótce omówiony zostanie życiorys Thomasa Liptona oraz jedno z głównych źródeł do jego życia i działalności – jego autobiografia. Następnie omówione zostaną na bazie literatury przedmiotu przedstawione zostaną zmiany, jakie zachodziły na rynku handlu spożywczego pod koniec XIX wieku. Po tym omówione zostaną 4 najważniejsze cechy charakterystyczne modelu biznesowego Liptona. Na koniec zaś omówiona zostanie kwestia ich innowacyjności na tle całego rynku.

1. Lipton i jego autobiografia – krytyka źródła

Thomas Lipton urodził się w 1864 roku w rodzinie Irlandzkich handlarzy, osiadłych w szkockim Ulsterze[2]. W wieku 13 lat podjął się on wpierw pracy na parowcu kursującym między Glasgow i Belfastem, a następnie postanowił obyć wyprawę do Ameryki. W Stanach

[1] Firmy zaczynała jako jeden z konkurentów Liptona w latach 90 XIX wieku; więcej o historii Sainsbury patrz: A. Seth i G. Randall, *The grocers: the rise and fall of supermarket chains*, Lonodn i Dover, 1999, ss. 52-74.

[2] Choć znamy rok jego urodzenia, konkretny moment w którym się urodził, jak również miejsce jego urodzenia nastręczają trudności, bowiem informacje dostarczone przez Liptona w jego autobiografii nie pokrywają się z informacjami jakie znajdują się w angielskich spisach ludności z tamtego czasu, patrz J. McKay, *Sir Thomas Lipton: The Man who Invented Himself*, London i Edinburgh, 1998, ss. 28-30.

.

Zjednoczonych miał pracować w wielu zawodach, m.in. być drwalem, czy zbierać tytoń[3]. Ostatecznie po 5 latach wypraw po Ameryce trafił na kilka miesięcy jako subiekt do sklepu prowadzonego przez także pochodzącego z Ulsteru A. T. Stewarda[4], po czym postanowił wrócić do ojczyzny. Tam też, z kapitałem początkowym £100 powziął decyzję o otwarciu pierwszego sklepu. Z czasem ten jeden sklep rozrósł się w wielkie imperium, obejmujące, według zapewnień Liptona wobec inwestorów z 1898 r., ponad 4000 sklepów[5]. Thomas Lipton umarł 2 października 1931 roku w Londynie[6].

The Lipton Autobiography została napisana nie przez Liptona, a *ghostwritera* - Williama Blackwooda, jego wieloletniego przyjaciela[7]. Podstawą wspomnień, poza rozmowami prowadzonymi przez lata między Blackwoodem i Liptonem, było 87 tomów wycinków prasowych nt. Liptona, jakie on sam zebrał przez całe swe życie[8]. Jako tekst pisany na zamówienie, Blackwood niejednokrotnie podkreśla niezmierzone zalety i talenty Liptona. Zwłaszcza wiele uwagi poświęca jego pasji do żeglarstwa[9]. Pomija także wiele elementów niewygodnych dla legendy Liptona[10]. Sam tekst nie oddaje poglądów Blackwooda o Liptonie; w swym innym eseju na temat Liptona przedstawił go bowiem jako człowieka „zadufanego, dominującego niezwykle egocentrycznego”[11].

Książka ta składa się z 22 rozdziałów. Pierwsze 6 z nich zarysowuje życie Liptona do czasu założenia swojego pierwszego sklepu. Po tym rozdziały od 7 do 21 poświęcone są jakieś części działalności biznesowej Liptona. Narracja nie raz nie trzyma się ram chronologicznych. Ostatni, 22 rozdział, stanowi swoiste kredo biznesmena w wykonaniu Liptona. Wiele rozdziałów stanowi bardziej zbiór anegdotek z życia Liptona, mających pokazać jego geniusz i inne przymioty, niż koherentny wywód o jego życiu.

---

[3] T. Lipton, *Lipton Autobiography, with twenty-four illustrations*, New York City, 1932, ss. 67-82. Jednak jak wskazuje McKay, przynajmniej część z tych deklarowanych zawodów wydaje się być nieprawdziwa: J. McKay, *op. cit.* , s. 54.

[4] S. Brown, *Fail Better! Stumbling to success in sales & Marketing: 25 remarkable renegades show how,* London, 2007, s. 85.

[5] W rzeczywistości liczba ta wynosiła bliżej 2400 sklepów; patrz *ibidem* s. 86.

[6] J. McKay, *op.cit,* s. 303.

[7] *Ibidem,* s. 14.

[8] *Ibidem,* s. 15.

[9] Zamiłowanie do sportów ekstremalnych stanowi typowy element budowania swojej legendy przez *self mad emanów.* Z przykładów współczesnych można podać choćby Richarda Brandsona, złożyciela Virgin Group, do sportów Balonowych, czy Tima O’Reilliego do międzynarodowego Rugby; R. Smith, *The Fabrication of Enterpreneurial Fable: A Biographical Analysis,* “The Journal of Private Equity”, nr. 8, t. 4, 2005, s. 11.

[10] Jako przykład można tu podać choćby wspomniane wcześniej problemy z pracą w Stanach Zjednoczonych (przypis 3), czy miejscem urodzenia (przypis 1). Ponadto, Lipton zupełnie pomija w swej biografii swe małżeństwo, patrz J. McKay, *op. cit.,* s. 37. Z tegoż powodu praktycznie konieczne jest czytanie Autobiografii Liptona wraz z napisaną przez McKaya biografią, gdzie krytycznie analizuje on wiele kwestii.

[11] J. McKay, *op.cit,* s. 14. Tłum. Własne.

2. Zmiany nawyków konsumenckich

Populacja Wielkiej Brytanii wg spisu powszechnego z 1851 roku wynosiła 27 milionów osób, a w 1911 już 45 milionów[12]. A więc, podobnie jak populacja, w ciągu tego ponad pół wieku liczba klientów sklepów spożywczych niemal się podwoiła.[13] Jednocześnie doszło do wyraźnej zmiany w modelu konsumpcji każdej klasy społecznej na wyspie. Dieta robotników w 1853 r. składała się przede wszystkim z ziemniaków i mleka z małą domieszką ryb[14], czy bekonu[15]. W latach 90 XIX typowy robotnik spożywał już posiłki bogate w mięso, sery, a nawet ciasta i słodycze[16]. Spożycie każdego produktu żywieniowego wzrasta, choć największe wzrosty zauważalne były w przypadku: masła, bekonu, herbaty i jajek[17]. Co charakterystyczne, o ile pozostałe trzy produkty były spożywane przez każdą klasę społeczną, o tyle w konsumpcji jajek do początku XX wieku prym wiodły głównie klasa średnia i wyższa[18]. Rosnącą konsumpcję zasilała rosnąca płaca. W ciągu 50 lat między 1851 a 1901 średnia pensja na Wyspach niemal podwoiła się[19].

W tym samym czasie w Europie i Ameryce zaczynały się kształtować zmiany prawne i polityczne, które ostatecznie za skutkowały uformowaniem się wielkoskalowego handlu globalnego. Od czasu zarazy ziemniaczanej zniesiono ograniczenia dotyczącą importu zboża spoza wysp brytyjskich[20]. Od tego czasu następuje zmiana ichniejszej polityki handlowej: następuje odejście od merkantylizmu na rzecz promocji wolnego handlu[21]. Nawet w latach 70 i 80 XIX wieku, kiedy nastąpiło w Europie częściowe odejście od polityki wolego handlu na rzecz powrotu do protekcjonizmu państwowego, w Wlk. Brytania utrzymała wolnościowy

[12] W. Harnish Fraser, *Coming of the Mass Market*, 1850-1914, London i Basingstoke, 1981, s. 3.
[13] Zgodnie w końcu z myślą Thomasa Liptona: *[…] people must eat, I told myself, and store that tempted people to buy good goods would never be empty of consumers,* T. Lipton, *op. cit.,* s.80.
[14] E. M. Crawford, *Diet and the Labouring Classes in the Nineteenth Century, "*Saothar" nr. 15, 1990, s. 88.
[15]*Bacon had the particular attraction for poorer families that not only was there bacon, which thinly sliced could be made to go a long way, but there was also the left-over dripping to add flavour to the next day's bread and potatoes*, W. Harnish Fraser, *op. cit.,* s. 28
[16] *Ibidem,* ss. 28-29.
[17] W. H. Fraser, *op. cit.,* ss. 28-31. Wg. Frasera wzrost konsumpcji *per capita* nawet podstawowych produktów żywieniowych wskazuje, że dopiero w opisywanym okresie wiele brytyjskich rodzin dopiero osiągało przychody pozwalające na przeznaczanie, zgodnie z prawem Engla, proporcjonalnie mniejszej ilości pieniędzy na żywność, *ibidem.* s. 27.
[18] Klasy niższe czuły nieufność do jajek. Z kolei wśród klasy średniej i klasy wyższej od mniej więcej lat 70 XIX wieku „bacon and ham", oraz „full English breakfest" stają się modnymi wyborami na śniadania, jako lżejsza alternatywa dla klasycznych śniadań wiejskich; patrz *Ibidem* ss. 31-32.
[19] Wg. Indeksu G. H. Woodsa pensje nominalne w Wlk. Brytanii w tamtym czasie wzrosły o 80% (ze 100 do 180). Choć w mniejszym tempie, wzrosły też w tamtym czasie płace realne: między 1850, a 1875 wzrosły one o 32%, po 1875 trend wzrostowy zatrzymał się; patrz: M Harnish Fraser, *op. cit.,* ss. 15-16.
[20] Jak wskazuje O'Rourke, import taniego zboża ze Stanów Zjednoczonych do Wlk. Brytanii był jednym z czynników który doprowadził do podwyższenia się płacy realnej, patrz: K. H O'Rouke, *The European Grain Invasion, 1870-1913,* „The Journal of Economic History" nr. 57, t.4, 1997, s. 792.
[21] R. Cameron, *Historia Gospodarcza Świata, Od paleolitu do czasów najnowszych,* tłum. H. Lisicka-Michalska i M. Kluźniak, Warszawa 1999, s. 320.

kurs polityki, a nawet zniosła kolejne ograniczenia[22]. Nowe odkrycia w dziedzinie puszkowania, mrożenia i chłodzenia mięsa i innych produktów żywieniowych pozwoliły na handel tymi produktami na niespotykaną wcześniej skalę i niespotykane wcześniej odległości, a przy okazji doprowadził do obniżenia cen tychże produktów[23].

Te wielopoziomowe zmiany przekształciły dotychczasowy sposób prowadzenia handlu detalicznego. Jeszcze w latach 50 XIX główny udział w nim miał handel „z ulicy": na stoiskach obwoźnych sprzedawców i przez domokrążców[24]. Stacjonarne sklepy spożywcze były rzadsze, ich właściciele zaś często starali się uzyskać jak najwyższe marże na sprzedawanych przez siebie produktach.[25] Większość handlu przeprowadzana była nie w gotówce a „na zeszyt". Prowadziło to często do popadania biedniejszych rodzin w spiralę długu.[26] Same sklepy często były we wspomnieniach z tamtego okresu opisywane jako ciemne i zaniedbane[27]. Umasowienie produkcji żywności, problemy starego modelu sklepów, oraz nowe rzesze konsumentów pozwały ukształtować się nowemu modelowi sklepu: sieciowemu sklepowi spożywczemu[28]. Jednym z najbardziej przebojowych pod tym względem nowych sieci okazała się ta założona przez Thomasa Liptona.

3. Strategia biznesowa Thomasa Liptona

3.1 Minimalizacja cen

Lipton dążył do jak największego obniżenia cen produktów sprzedawanych w swoich sklepach. Uzyskiwał to na kilka różnych sposobów. Przede wszystkim, pobierał on dużo niższe marże niż typowe w tamtym czasie. Dość wcześnie zorientował się, że uzyskanie maksymalizacja obrotów przy niskiej marży, a nie maksymalizacja marży daje większy zysk:

> *Simplified down to the elemental thrust, I realized that it was far better to make small profit on a turnover of say a thousand pounds than a slightly larger profit on a turnover of half that amount*[29]

[22] Sugar Duties, narzucające import cukru z Brytyjskich kolonii, zostały zniesione w 1874 roku. W. Harnish Fraser, *op. cit.,* s. 42.
[23] *Ibidem,* ss. 107-108.
[24] W. H Fraser, *op. cit.,* s. 95.
[25] *Ibidem,* s. 102.
[26] *Ibidem,* ss. 85-86.
[27] A. Seth i G. Randall , *op. cit.,* s. 7.
[28] Sklepy spożywcze nie były jednak pierwszymi sklepami, w których ukształtował się model sieciowy. Za pierwszy *multiple* uznaje się sieć sklepów Stinger Manufacturing company, który już w latach 50 posiadała sieć sklepów sprzedających maszyny do szycia, oraz akcesoria i części do nich, patrz *ibidem,* s. 9.
[29] T. Lipton, *op. cit.*, s.93

Tam gdzie typowy sprzedawca uzyskiwał marże nawet wysokości 25-30% od wartości sprzedaży, Lipton na pojedynczych produktach uzyskiwał marże wysokości maksymalnie kilku pensów, czyli czasami mniej niż jeden procent[30]. Jednak dzięki temu był w stanie sprzedawać swoje masło za szylinga, podczas gdy mniejsze, nie sieciowe sklepy oferowały je za szylinga i 8 pensów[31].

W celu optymalizacji kosztów magazynowania i transportu, a także by zoptymalizować kosztu zakupu u producentów, Lipton starał się jak najbardziej ograniczyć asortyment sprzedawany w jego sklepach. Niedługo po założeniu pierwszego sklepu przebadał sprzedaż poszczególnych produktów w swoim sklepie:

> *So I sat down and drew up quotations for first-class goods at process which left me with the only barest margin of profit. I was determent not to be undercut by any other shop*[32].

Na tej bazie wyspecjalizował się w sprzedaży tylko czterech artykułów: masła, bekonu, szynki i jajek. Z czasem zaczynając od herbaty w roku 1880, zaczął uzupełniać swój asortyment o kolejne produkty, jednak wciąż pozostawał on stosunkowo ograniczony.[33] W pierwszych dniach jego działalności sklep Liptona był obsługiwany przez lokalne hurtownie. Od 1877 Lipton zaczyna jednak współpracować bezpośrednio z irlandzkimi rolnikami[34]. Zakup u producenta pozwala mu na pominięcie pośredników i ich marż. Później, kiedy ulsterscy farmerzy nie byli wstanie zaspokoić jego potrzeb, rozpoczął import produktów z kontynentu europejskiego. Jajka sprowadzał przede wszystkim z Rosji, a bekon i masło z Danii[35]. Ostatecznie jednak postanowił przetestować możliwość importu z USA:

> *Even with my Continental connections I was finding difficulty in securing the <<right stuff at the right price>>. It was then that my thoughts turned across*

[30] J. McKay, *op. cit.,* s. , W. H Freiser, *op. cit.,* s. 102.
[31] *Ibidem, s.* 113
[32] T. Lipton, *op. cit.,* s. 93.
[33] We wczesnych latach 90 XIX wieku Lipton zaczął sprzedawać margarynę, w 1892r. dżem, w 1893r. wodę mineralną, w 1895r. ograniczoną ilość słodyczy, zaś w 1898r., bez wielkiego sukcesu, wina i alkohole., patrz W. H. Freser, *op. cit.,* s. 114. Sprzedaż dżemów i słodyczy była możliwa dzięki zniesieniu wszelkich ograniczeń na import cukru, co znacznie obniżyło cenę (patrz przypis 21). Wina zaś stawały się w Wielkiej Brytanii popularne już od lat 60 XIX wieku, kiedy to podpisane zostały nowe traktaty handlowe między Wlk. Brytanią a Francją, dzięki którym stał się w ogóle możliwy import niedrogich francuskich win po akceptowalnej cenie; patrz: R. Cameron, *op. cit.,* ss. 321-322.
[34] Gdzie prawdopodobnie w uzyskaniu jak najlepszych ofert pomagały mu, przynajmniej częściowo, zarówno kontakty rodzinne, jak i biznesowe, swoich rodziców.
[35]T. Lipton, *op. cit.,* s. s. 140.

.

> *to the United States. The North American continent was the worlds greatest center for ham, pork, butter and cheese.*[36]

Około roku 1880 to właśnie Stany Zjednoczone stały się głównym krajem, z którego produkty importowała firma Liptona. Dzięki porozumieniu bezpośrednio z producentami oraz dużej skali zakupów wynikającej ze wzrostu obrotów jego sklepów Lipton był w stanie negocjować bardzo atrakcyjne poziomy cen zakupu, dodatkowo zmniejszając koszty.

3.2 Integracja pionowa[37]

Kolejnym sposobem Liptona na cięcie kosztów była pionowa integracja. W 1875 Lipton otworzył pierwszą fabrykę, specjalizującą się w przetwórstwie bekonu[38]. W 1880 roku zainwestował w ośrodek przetwórstwa bekonu w South Omaha, którą sprzedał jednak w 1887, ze względu na preferencje rynku brytyjskiego[39].

Większość logistyki sklepów Liptona była obsługiwana przez jego firmę z głównej siedziby w Londynie[40]. W portach brytyjskich posiadał on tzw. *butter docks*, przeznaczone do wyładunku obsługujących jego firmę statków, których był armatorem[41]. Były to kolejne środki mające na celu jak największe obniżenie ceny produktów w sieci Liptona. Dodatkowo utrzymywanie ich wewnątrz „ekosystemu" firmy pozwalało na dostosowanie ich stricte do wymagań firmy, a w rezultacie na wzrost efektywności. Tak gwałtowny rozrost był możliwy dzięki założeniu Liptona, zgodnie z którym cały zysk uzyskany przez jego firmę miał być przeznaczany na jej dalszy rozwój[42].

Doskonałym przykładem na dążenie do obniżenia kosztów i ceny za wszelką cenę w modelu biznesowym Liptona było wprowadzenie do asortymentu herbaty. Lipton długo nie chciał wchodzić na rynek herbaciany, zdawszy sobie sprawę z wysokich kosztów jakie się wiążą z obsługą takiego biznesu[43]. Zdecydował się na przebadanie możliwości wejścia na ten

[36] *Ibidem,* ss. 141-142.
[37] Rozumiana tu jako „połączenie odrębnych technologicznie faz produkcji, sprzedaży i dystrybucji w jednym przedsiębiorstwie; za: J. Sanecka, M. Król, *Integracja Pionowa,* [w:] Encyklopedia Zarządzania, publikacja online 12 I 2024 [dostęp 14 XII 2025], https://mfiles.pl/pl/index.php/Integracja_pionowa.
[38] S. Brown, *op. cit.*, s. 182.
[39] Brytyjczycy preferowali chudsze odmiany bekonu, niż ten z Nebraski., T. Lipton, *op. cit.* s.186.
[40] *Ibidem,* s. 141.
[41] S. Brown, *op. cit*, s. 86.
[42] T. Lipton, *op. cit.,* s. 84.
[43] *Ibidem,* s. 175.

rynek, dopiero uzyskawszy swój wyznaczony cel: utworzenie ogólno-brytyjskiej sieci sklepów[44].

Aby uniknąć pośredników zaczął on skupować herbatę bezpośrednio od cejlońskich plantatorów[45], a w 1890 zakupił tam pierwsze poletka[46]. Mimo opozycji handlarzy z Mincing Lane jego biznes herbaciany szybko się rozrastał[47]. By usprawnić proces produkcji herbaty Lipton zaczął korzystać, jako jeden z pierwszych na świecie, na swych poletkach herbacianych z maszyn rolniczych. Wcześniej wszystkie czynności wykonywano ręcznie[48]. Postawił też pierwszą fabrykę przetwórstwa herbaty na Cejlonie[49].

Dzięki umasowieniu i uprzemysłowieniu procesu obróbki herbaty Lipton był w stanie wprowadzić swoją największą prawdopodobnie innowację: pakowaną herbatę[50]. Przed wprowadzeniem przez Liptona pakowanej herbaty w puszkach sprzedawca sam często mieszał blendy z poszczególnych gatunków herbat, przez co każda porcja była inna. Dodatkowo, tak trzymana herbata szybciej wietrzała i była bardziej narażona na wilgoć[51]. Herbata w puszkach, mieszana i pakowana jeszcze na Cejlonie miała nie tylko lepszy i bardziej powtarzalny smak, ale była też łatwiejsza w transporcie. Wszystkie wysiłki związane z dążeniem do ograniczenia marż oraz zmniejszania kosztów, przez pomijanie pośredników oraz pionową integrację miały jeden cel: maksymalizację obrotów.

3.3 Marketing

W przyciągnięciu jak największej rzeszy klientów do swych sklepów wspomagał Liptona drugi filar jego modelu biznesowego: reklama. Talent Liptona do marketingu był tym, co naprawdę wyróżniało go na tle konkurencji w tamtym czasie[52]. Lipton po raz pierwszy zetknął się z reklamą w Stanach Zjednoczonych:

[44] Wg jego autobiografii, zdecydował się on ostatecznie na wejście w biznes herbaciany kiedy pewnego razu udał się ze na Mincing Lane, centrum brytyjskiego handlu herbatą i zrozumiał jak ogromne są marże handlarzy herbatą i uświadomił sobie jak duże zyski możliwe są do uzyskania biznesie herbacianym, *Ibidem,* s. 166.
[45] S. Brown, *op. cit,* s. 89.
[46] Datamonitor,*Lipton tea case study*, 2010, s. 2.
[47] W odpowiedzi na poczynania Liptona handlarze z Mincing zaczęli roznosić plotki o złej jakości jego herbaty, jednak Liptonowi udało się je uciąć po wystawieniu tam skrzynki swojej własnej herbaty na sprzedaż tam: *To prove to the Lane and to the public that my estates in Ceylon ware capable of producing the best tea in the universe I cabed my menager in the islad to send me home a parcel of very finest and gold-tipped tea grown on our ground.[…] it arrived and was sold by public auction in Mincing Lane at amazing price of thirty-six guienas per pund!"* T. Lipton, *op. cit., s.*179.
[48] T. Lipton, *op. cit.,* s. 176.
[49] *Ibidem,*s. 177.
[50] *Ibidem,* s. 170, *Lipton* teas case study, s. 2.
[51] To właśnie problemy z prawidłowym przetrzymywaniem herbaty Lipton wskazywał jako jeden z głównych powodów braku popularności herbaty w stanach zjednoczonych, kiedy nieudanie próbował wejść z nią na rynek amerykański – T. Lipton, *op. cit.,* s. 190.
[52] J. McKay, *op. cit.* s. 80.

.

> *One couplet I remembered having seen in New York was to the effect that: <<The man who on his trade relies/Must either bust or advertise.>>. And these two simple but effective lines kept constantly recurring to my mind*[53].

W tamtym czasie w Wlk. Brytanii rozwijała się powoli reklama, choć była ona zarezerwowana przede wszystkim dla producentów, nie zaś dla samych sprzedawców. Reklamy tytoniu *Black Jack*, w formie plakatów i murali, funkcjonowały na ulicach brytyjskich miast od lat 50 XIX wieku[54]. Lipton był jednak jednym z pierwszych, którzy zaczęli reklamować same sklepy, a nie tylko produkty możliwe do kupienia w nich[55]. Wyróżniał się też w dziedzinie reklamy swoją kreatywnością oraz zastosowaniem „pasywnego marketingu". Wiele jego akcji reklamowych było swego rodzaju mini spektaklem: toczenie wielkich kół sera poprzez Ulster i Glasgow[56], przepędzanie utuczonych świń które rzekomo „uciekały" wielokrotnie ulicami miast[57], wyrabianie rzeźb z masła w witrynach sklepowych[58], które były potem opisywane w lokalnych gazetach i przekazywane w historiach i plotkach.

3.4 Budowanie lojalności pracowników

Ostatni element strategii biznesowej Thomasa Liptona jest dużo mniej uchwytny i często pomijany. Jak zostało wspomniane Lipton jako pierwsza osoba w Wielkiej Brytanii i jedna z pierwszych na świecie podjął udaną próbę stworzenia ogólnokrajowej sieci sklepów[59]. Mógł to uzyskać w dużej mierze dzięki ogromnemu rozwojowi na polu produkcji i transportu żywności, wydajnej i dobrze działającej logistyce oraz dobremu planowi. Jednak jak wskazuje McKay w swej biografii Liptona, nie należy bagatelizować w tym udziału niesamowitej zdolności Liptona do wychowania oddanych sobie i lojalnych pracowników[60]. Nawet już jako milioner, Lipton był w stanie zachować kontakt i przyjazne relacje ze swymi

[53] T. Lipton, *op. cit.,* s. 96.
[54] W. H. Freiser, *op. cit.,* ss. 134-135.
[55] Choć zalążki takiego marketingu możliwe są do zauważenia już w Ameryce w tamtym czasie.
[56] T. Lipton, *op. cit,* s, 122.
[57] *Ibidem,* s. 98.
[58] S. Brown, *op. cit*, s. 86.
[59] Patrz przypis 43
[60] J. McKay, *op. cit*., s. 79-80.

pracownikami[61]. Organizował co jakiś czas wyjścia na mecze, dni sportowe, a także oferował wyższe wynagrodzenie niż większość sklepów[62].

Podsumowanie

Podsumowując, należy zauważyć, że system biznesowy Liptona opierał się przede wszystkim na efekcie skali. Głównym motorem rozwoju był wzrost obrotów osiągany dzięki obniżeniu marż i rozwoju sieci sprzedaży – czyli docieraniu do nowych klientów. Skupienie się przede wszystkim na wolumenie sprzedaży, przy minimalnych marżach, pozwalało mu na kupowanie produktów z pominięciem pośredników i z korzystnymi zniżkami. Nie było by to możliwe do osiągnięcia, gdyby nie gwałtownie rozwijający się rynek, a więc ogromny popyt pozwalający mu na uzyskanie ogromnego obrotu. Nie mógł by tego także osiągnąć bez ogromnych innowacji w przemyśle i transporcie i logistyce jakie zaszły w tamtym czasie. Drugim ważnym elementem, także pozwalającym na obniżenie cen swych produktów, były wszelkiego rodzaju dążenia do nie tylko poziomej, ale też pionowej integracji, które dodatkowo pozwalały na obniżenie kosztów. Taka ekspansja nie byłby możliwa, gdyby nie wykorzystanie większości zysków firmy do jej rozbudowy i ekspansji. Ponadto, ekspansja ta była po części tak skuteczna dzięki zdolności Liptona do wychowania niezwykle oddanej sobie kadry pracowniczej, dbającej o rozwój i efektywność firmy na poziomie lokalnym i regionalnym. Wreszcie, ważne miejsce w strategii biznesowej Liptona zajmował marketing, niemal do perfekcji przezeń opanowany. Pozwalał mu na przyciągnięcie jeszcze większej rzeszy klientów do sklepów, a w rezultacie zwiększenie obrotów, co jeszcze poprawiało działanie tego i tak dobrze działającego motoru rozwoju firmy.

Bibliografia

Źródła

T. Lipton, *Lipton Autobiography, with twenty-four illustrations,* New York City, 1932.

Opracowania

A. Seth I G. Randall, *The grocers: the rise and fall of supermarket chains,* Lonodn i Dover, 1999.

Datamonitor, *Lipton teas Case Study,* 2010.

[61] *lot. cit.*
[62] S. Brown, *op. cit*, s. 89.

.

E. M. Crawford, *Diet and the Labouring Classes in the Nineteenth Century, "*Saothar" nr. 15, 1990, 88.

J. McKay, *Sir Thomas Lipton: The Man who Invented Himself,* London i Edinburgh, 1998.

J. Sanecka, M. Król, *Integracja Pionowa,* [w:] Encyklopedia Zarządzania, publikacja online 12 I 2024 [dostęp 14 XII 2025], https://mfiles.pl/pl/index.php/Integracja_pionowa.

K. H. O'Rourke, *The European Grain Invasion, 1870-1913,* "The Journal of Economic History", nr. 57 t. 4, 1997, ss. 775-801.

R. Cameron, *Historia Gospodarcza Świata: od paleolitu do czasów najnowszych*, tłum. H. Lisicka-Michalska i M. Kluźniak, Warszawa, 1999.

R. Smith, *The Fabrication of Enterpreneurial Fable: A Biographical Analysis,* "The Journal of Private Equity", nr. 8, t. 4, 2005

S. Brown, *Fail Better! Stumbling to success in sales & marketing. 25 remarkable renegades show how,* London, 2007.

W. Harnish Fraser, *Coming of the Mass Market, 1850-1914,* London i Basingstoke, 1981.

Abstract

Thomas Lipton was one of the most successful entrepreneurs of the late XIX century and early XX century. He created one of the biggest chains of grocery shops of its time. In this thesis I strife to analyze his business plan based on his own autobiography. I will point out three main components of his business strategy, its being: cutting costs by cutting markings and buying in bulk from the producers, leaving out the middle man, channeling most of the earned money into his shops and aggressive advertisement. I will also discuss how much of it was the Thomas Lipton own invention and how much Lipton profiting from the mass of inventions of late XIX century.

Sofiya Novik

Uniwersytet Warszawski

Codzienność Wielkiej Wojny w latach 1914-1915 w Królestwie Polskim w dziennikach ziemianek Ireny Zaborowskiej i Ludwiki Ostrowskiej

Wstęp: stan badań i cel pracy

W wielu opracowaniach poświęconych pierwszej wojnie światowej powstałych w XXI wieku można spotkać się z tezą, że na ogół w dwudziestowiecznej polskiej historiografii i pamięci zbiorowej o pierwszej wojnie światowej dominującym motywem jest odzyskanie przez Polskę niepodległości[1]. Jednocześnie wskazuje się na wynikający z tego problem marginalizacji pierwszej wojny światowej jako doświadczenia społecznego. Jest to uwarunkowane szeregiem czynników, takich jak m.in. niepopularność tematu wielkiej wojny poza jej militarnym i politycznym aspektem w polskich środowiskach akademickich w dwudziestoleciu międzywojennym, trauma drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej, wpływ polityki władz komunistycznych na historiografię w Polsce po 1945 r. i inne[2]. Zmiana paradygmatu w badaniach nastąpiła po 1989 r. – zaczęły powstawać liczne opracowania nt. historii społecznej w latach Wielkiej Wojny. Zaczęto badać takie kwestie jak kształtowanie się postaw politycznych i świadomości narodowej społeczeństwa w poszczególnych regionach kraju, wpływ wojny na życie codzienne różnych grup społecznych, w tym chłopstwa. Podjęto badania nad ucieczkami i wygnaniem, usamodzielnianiem się kobiet i młodzieży chłopskiej[3]. Jedna z badaczek historii społecznej i historii kobiet tego okresu prof. Katarzyna Sierakowska w pracy *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych: ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914-1918* określa marginalizację cierpień wojennych cywilów, szczególnie doświadczeń wojennych kobiet, jako problem badawczy. Kobiety zostały poza „bohaterskim panteonem" wojny pomimo tego,

[1] Np. M.Górny, W. Borodziej, *Nasza Wojna. Tom I. Imperia 1912-1916*, Warszawa 2014, s. 11.

[2] J. Molenda, *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań (cz. I 1914–1939),* „Dzieje Najnowsze" 46, 3, 2014 s. 57–70.

[3] J. Molenda, *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań (cz. II 1939–2014),* „Dzieje Najnowsze", 47,1, 2014, s. 187–188.

że walczyły na froncie domowym, zapleczu frontowym, były zaangażowane w działalność społeczną i charytatywną, i nawet w niektórych przypadkach w walkę zbrojną[4].

Celem niniejszej pracy jest odtworzenie doświadczeń Wielkiej Wojny w latach 1914-1915 na bazie spisanych w tym okresie dzienników dwóch kobiet ziemianek, które w momencie wybuchu wojny zamieszkiwały na południowych ziemiach Królestwa Polskiego. Pytanie badawcze, na które stara się znaleźć odpowiedź niniejsza praca, brzmi – jakie doświadczenia codzienności wojennej są wspólne dla autorek analizowanych dzienników? Znalezienie i opisanie wspólnych aspektów doświadczeń wojennych dwóch kobiet ziemianek wstępnie określi obszary tematyczne dla pogłębionych badań wpływu wojny na życie codzienne kobiet i kształtowanie się ich postaw wobec wojny i kwestii niepodległości. Wspólne doświadczenia i postawy dwóch kobiet ziemianek powinny wstępnie zarysować obraz doświadczeń kobiet jako grupy społecznej na ziemiach polskich.

Źródła: uzasadnienie wyboru i charakterystyka

Wybór padł na dzienniki spisywane przez kobiety, ponieważ – tak jak wspomniano wyżej – należą do grup społecznych przez dłuższy czas marginalizowanych w historiografii pierwszej wojny światowej. Ponadto, jak podkreśla m.in. K. Sierakowska, relacji kobiet z tych czasów, szczególnie związanych z wojną, jest znacznie mniej niż tych pisanych przez mężczyzn, co w pewnym stopniu utrudnia badania w tym obszarze[5]. Ponieważ to kobiety zajmowały się prowadzeniem gospodarstwa domowego i pozostawały na zapleczu wojny, ich perspektywa daje szerszy wgląd w problemy codzienności poza frontem w czasach wojny. Baza źródłowa niniejszej pracy ogranicza się do dwóch dzienników. Jest to niezbędne minimum umożliwiające podejście porównawcze do materiału. Oba źródła można zaliczyć do gatunku źródeł historycznych, które w latach pięćdziesiątych XX wieku Jacob Presser nazwał egodokumentami. Specyfika tego typu źródeł pozwala poznać subiektywną perspektywę autora, jego sposób postrzegania świata i codzienności[6]. Tak więc, dokumenty osobiste, w szczególności dzienniki, pozwalają w szerokim zakresie odtworzyć obraz codzienności z perspektywy autorów, w tym problemy i emocje im towarzyszące. Analiza ww. źródeł powinna wstępnie przedstawić obraz codzienności wojennej tak, jak doświadczały

[4] K. Sierakowska, *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych: ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Warszawa 2015, s. 239.
[5] Ibidem, s. 20.
[6] W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – Egodokumentalność – Analiza egodokumentalna – Spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Egodokumenty: tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevičius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 11.

i postrzegały ją autorki dzienników, przedstawić ich walkę na froncie domowym, ich postawę wobec wojny i problemy, którym musiały stawiać czoła.

Pierwszy dziennik został napisany przez ziemiankę Irenę Zaborowską z Tańskich w miejscowości Brody niedaleko Kielc, obecnie położonej w województwie świętokrzyskim[7]. Autorka urodziła się w 1863 r. w zamożnej rodzinie ziemiańskiej w Łagiewnikach. W r. 1898 wyszła za mąż za Jana Zaborowskiego, właściciela dóbr w Oleśnicy, który też pełnił urząd sędziego w tej miejscowości. W momencie wybuchu wojny Irena Zaborowska miała 50 lat i opiekowała się pięciorgiem dzieci, dwojgiem z poprzedniego małżeństwa męża i trojgiem własnych. Kiedy dzieci pobierały naukę w Kielcach, matka przebywała wraz z nimi w mieście, natomiast w Brodach, gdzie sporządzony został dziennik, rodzina spędzała wakacje i święta.

Dziennik obejmuje okres od 30 VII do 7 XI 1914 r., a więc niewiele ponad 3 miesiące. Niemniej jest to okres szczególny, przypadający na sam początek wojny, czyli moment kiedy codzienny rytm ulega zaburzeniu, a szok związany z wybuchem wojny powoduje, że w dziennikach świadków wydarzeń wojennych jest dużo zróżnicowanych i dynamicznych zapisów[8]. Dziennik nie był prowadzony w formie codziennych wpisów. Niektóre z nich dzielą kilka dni lub kilka tygodni, a inne obejmują kilka dni. Jak wskazuje Sławomir Maj, autor wstępu do pierwszego i jedynego wydania dziennika z 2001 r., jest to fragment większej całości, która nie zachowała się do dzisiejszych czasów[9]. Chociaż dziennik obejmuje stosunkowo krótki okres, jest w nim widoczna pewna dynamika zapisów. W sierpniu zrobiono 13 wpisów, we wrześniu 16. W druku nie zajmują zazwyczaj więcej niż około połowy strony. Natomiast w październiku zrobiono tylko 5 wpisów, jednak są one średnio dłuższe w porównaniu do poprzednich, jeden liczy ponad 4 strony. Trudno ocenić ich dalszą dynamikę, ponieważ dziennik się urywa 7 listopada. Niemniej, w ciągu 3 miesięcy można dostrzec tendencję, o której pisała K. Sierakowska, a mianowicie, że narracja w dokumentach osobistych z czasów Wielkiej Wojny ma co najmniej dwie wyraźne fazy[10]. Pierwszą stanowi szok, któremu towarzyszy dużo dynamicznych i zróżnicowanych zapisów, druga faza to próba przystosowania się do wojennej rzeczywistości, którą cechują monotonne opisy problemów codzienności wojennej.

[7] W pracy zostało wykorzystane następujące wydanie dziennika I. Zaborowskiej – I. Zaborowska, *Pamiętnik z wojny 1914 r. pisany w Brodach przez Irenę z Tańskich Zaborowską*, oprac. S. Maj, Kielce 2001. Cytaty ze źródła dalej w tekście są podane w pisowni oryginalnej.

[8] K. Sierakowska, *op. cit*., s. 235.

[9] I. Zaborowska, *op. cit*., s. 4.

[10] K. Sierakowska, op. cit., s. 235–236.

Za drugie źródło posłużył dziennik hrabiny Ludwiki Ostrowskiej napisany w miejscowości Maluzyn nad Pilicą, obecnie znajdującej się w województwie łódzkim[11]. Autorka urodziła się w 1851 roku. W momencie wybuchu wojny miała 62 lata. Wywodziła się ze środowiska ziemiańskiego tak jak autorka pierwszego źródła. Jej ojciec hrabia Aleksander Ostrowski, działacz społeczny, był zaangażowany w rozwój i modernizację gospodarki Królestwa, młodszy brat Józef Ostrowski był wybitnym politykiem, członkiem Rady Regencyjnej w 1917 roku. Ostrowska otrzymała elitarne wykształcenie domowe. Była kobietą niezamężną. Po śmierci matki w 1892 r. przejęła prowadzenie ogromnego gospodarstwa w rodzimym pałacu w Maluszynie i osiągnęła w tej dziedzinie wyjątkowe sukcesy. Miała talent literacki, publikowała teksty publicystyczne i artykuły specjalistyczne na temat m.in. sadownictwa. Oprócz tego była zaangażowana w działalność społeczną, charytatywną i religijną[12].

Dziennik Ostrowskiej z okresu Wielkiej Wojny – w porównaniu do pierwszego źródła – obejmuje znacznie dłuższy okres, od 30 VII 1914 r. do 5 X 1915 r., czyli ponad rok. Warto zaznaczyć, że tak samo jak pierwsze źródło, dziennik zaczyna się 30 VII 1914 r., a więc dokładnie w momencie wybuchu wojny. Wpisy, podobnie jak w dzienniku Zaborowskiej, nie są sporządzane codziennie, co zresztą w przypadku obu autorek jest zrozumiałe – opiekowały się gospodarstwem i rodziną w ogromnie utrudnionych warunkach. Jeżeli chodzi o częstotliwość zapisów, w dzienniku Ostrowskiej wyraźnie widać opisaną wyżej tendencję. Liczba zapisów od sierpnia 1914 do października 1915 przedstawia się następująco:

Miesiąc	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III
Liczba zapisów	8	12	9	22	9	2	1	6

[11] W pracy zostało wykorzystane następujące wydanie dziennika L. Ostrowskiej – L. Ostrowska, *Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów… Dziennk Ludwiki Ostrowskiej z Maluszyna*, oprac. J. Kita, P. Zawilski, Warszawa 2014. Cytaty ze źródła dalej w tekście są podane w pisowni oryginalnej.

[12] J. Kita, *Pani na Maluszynie: Ludwika hrabina Ostrowska (1851–1926)*, „Wiadomości Ziemiańskie", 28, 2006, s. 53–60.

Miesiąc	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	IV
Liczba zapisów	7	2	5	7	1	5	2	7

Liczba zapisów w dzienniku Ludwiki Ostrowskiej od sierpnia 1914 roku do października 1915 roku[13].

Warto zauważyć, że 5 z 6 ostatnich zapisek to pojedyncze zdania. Najczęściej wpisy były tworzone na początku wojny, we wrześniu 1914 r. było ich najwięcej. Dalej można zaobserwować ewidentną tendencję spadkową. To jest zgodne ze wspomnianą wcześniej tendencją w dziennikach z okresu pierwszej wojny światowej opisaną przez K. Sierakowską.

Kontekst historyczny

Dla zrozumienia warunków sporządzenia obu dzienników niezbędny jest kontekst rozwoju działań wojennych w Królestwie Polskim w analizowanym okresie. Niżej przedstawiony jest fragment mapy pt. *Campaign in Southwest Poland. Situation 1 November 1914* stworzonej przez United States Military Academy. Fragment przedstawia sytuację w południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego w listopadzie 1914 roku.

Maluszyn i Brody są zaznaczone kolorem zielonym. Dla uściślenia lokalizacji tych miejscowości zaznaczone zostały też Częstochowa i Noworadomsk (Radomsko) oraz Tarnów i Sandomierz. Warto zaznaczyć, że miejsca spisania obu dzienników były położone stosunkowo blisko i znajdowały się w obrębie jednego obszaru działań wojennych. Dzieli je odległość około 80 kilometrów. Na początku wojny zarówno Brody, jak i Maluszyn znajdowały się w pobliżu koncentracji wojsk państw centralnych, po jej rozpoczęciu w pobliżu lub bezpośrednio na terenie ruchu i walk przeciwnych armii. Maluszyn znajduje się blisko Częstochowy, która wraz z Kaliszem została zaatakowana na samym początku wojny. W sierpniu i wrześniu 1914 bitwy toczyły się w Galicji, na granicy, z którą znajdowały się Brody. Mapa ilustruje sytuację z 1 XI 1914 r., kiedy południowo-zachodnie tereny Królestwa były objęte walką i stałym ruchem wojsk. Warto zaznaczyć, że dzienniki były prowadzone najintensywniej dokładnie w tym okresie, który ilustruje mapa.

[13] L. Ostrowska, op. cit.

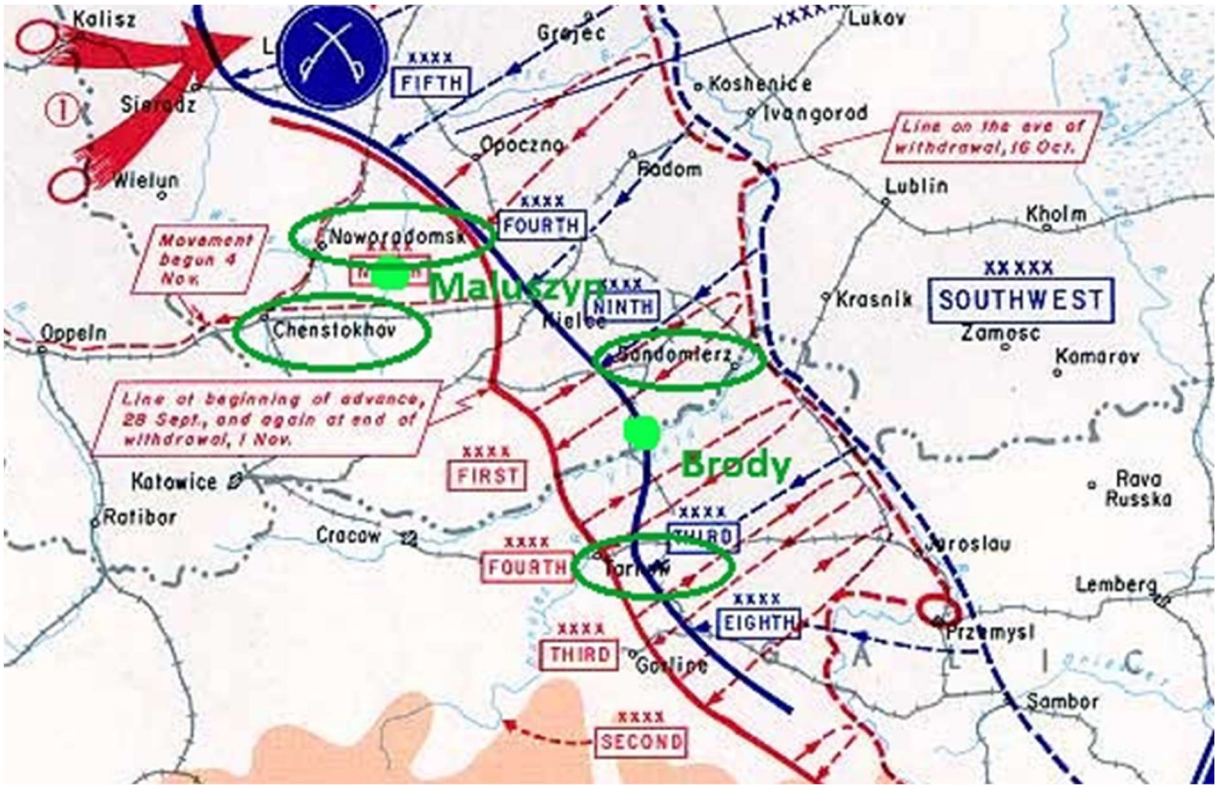

Campaign in Southwest Poland. Situation 1 November 1914. Sytuacja w południowo-zachodniej Polsce. 1 listopada 1914 r.[14]

Analiza źródeł

Analizowane dzienniki mają szereg wspólnych cech. Oba zostały napisane przez kobiety ziemianki w miejscowościach znajdujących się w południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego. Zaczęto je spisywać wraz z początkiem wojny. Oba dzienniki zawierają przede wszystkim informacje o wydarzeniach życia codziennego, przemianach i problemach, które przyniosła wojna, a także reakcjach oraz zachowaniu ludzi wokół. Autorki opisują swoje przeżycia i uczucia, w tym obawy o rodzinę i przyjaciół, niepewność docierających z frontu wiadomości, stosunek do wojny zarówno swój, jak i innych. Oba dzienniki mają podobną dynamikę zapisów, chociaż różnią się objętościowo. Istotną różnicą jest to, że dziennik I. Zaborowskiej nie zachował się w całości, zatem analizie poddana zostanie tylko jego część. Niemniej wysoka dynamiczność i objętość zapisów w zachowanej części dziennika umożliwia wykorzystanie tego źródła do analizy porównawczej.

[14] Zaznaczenia kolorem zielonym wprowadzono na potrzeby niniejszej pracy. Źródło – *Campaign in Southwest Poland. Situation 1 November 1914*, [w:] Atlases of United States Military Academy, Department Of Military Art And Engineering, https://dhc.westpoint.edu/atlases/ [dostęp: 20 X 2025].

Jak wskazują badacze frontu wschodniego w I wojnie światowej, ludność cywilna na tym terytorium znajdowała się w stanie dezorientacji lub kompletnej izolacji informacyjnej[15]. Z dzienników wyraźnie wynika, że autorkom, jak i ludziom wokół nich na co dzień towarzyszyło poczucie dezorientacji informacyjnej. Jedynym źródłem bieżących informacji z frontu była prasa. Autorki wielokrotnie wspominają w zapiskach o jej braku. 17 października L. Ostrowska pisze: „Nawet częstochowskich gazet nie mamy"[16]. 16 sierpnia I. Zaborowska zanotowała w dzienniku: „O wiadomości tak trudno, gazet nie ma, nikt nic nie wie […]"[17]. Brak prasy i wiarygodnych źródeł informacji przekładał się na głód informacyjny, którego świadectwa również znajdziemy w zapiskach autorek. W dzienniku I. Zaborowskiej czytamy we wpisie z 30 sierpnia, że kiedy Jadwiga – córka autorki – poszła do kościoła i podała księdzu gazety, które jej ojciec przywiózł z Kielc, „ksiądz tak był ciekawy, że sumę w mig odprawił"[18]. Wpis z 8 września brzmi: „Nasz Proboszcz jedzie na odpust do Koniemłót – przywiózł gazetę jak ziemię czarną czytaną może przez stu proboszczów"[19]. Z dzienników wynika, że w rozprzestrzenianiu informacji o przebiegu wojny w warunkach braku prasy wyjątkowo ważną rolę odgrywało ustne przekazywanie wiadomości. Były to dogodne warunki dla rozprzestrzeniania się plotek i kłamstw, których kursowanie było na porządku dziennym i pogarszało stan dezorientacji informacyjnej ludności.

Brak źródeł pewnych informacji oraz ogromna liczba kłamstw i plotek wśród przekazywanych ustnie wiadomości spowodowały, że postawa odbiorców wobec zarówno prasy, jak i wiadomości przekazywanych ustnie była bardzo sceptyczna. Zaborowska tak komentowała treść gazety przywiezionej przez proboszcza: „Ale takie tam blagi; 75000 niewolników ruskich w jednym dniu zabranych itd. Czytać nie warto! Ani jeden Austriak nie zabity, a Moskali całe pułki"[20]. Jeszcze wcześniej pisząc o braku gazet i jakichkolwiek wiadomości podkreśla, że „tylko bajki niestworzone kursują"[21]. L. Ostrowska we wpisie z 30 marca opisując wiadomości o wydarzeniach na froncie zadaje pytanie „Ile w tym

[15] M.Górny, W. Borodziej, op. cit., s. 264.
[16] L. Ostrowska, op. cit., s. 80.
[17] I. Zaborowska, op. cit., s. 19.
[18] Ibidem, s. 20.
[19] Ibidem, s. 21.
[20] Ibidem, s. 22.
[21] Ibidem, s. 19.

prawdy?”[22]. Regularnie robi uwagi, że jakieś wiadomości okazują się mylne. Wpis L. Ostrowskiej z 21 listopada kończy zdanie: „Wszyscy kłamią”[23].

Jednym ze specyficznych zjawisk nowej rzeczywistości dla autorek były dźwięki charakterystyczne dla wojny – codziennie słuchały huku armat, bomb i ostrzałów. Zaborowska regularnie pisze o huku armat i ostrzałów, zwraca uwagę na ich nasilenie lub osłabienie. 24 września notowała: „Armaty tak biją, że aż kanapa i krzesła dygoczą, w kuchni rondelki dzwonią zawieszone na ścianie […] Nawet rozmawiać nie umiemy przy takim huku armat”[24]. L. Ostrowska 30 października pisze: „Słyszą armaty na wszystkie strony lub wysadzanie kolei – wieczorem łuny”[25]. Czerwone od pożarów niebo też jest obrazem, którego opis powtarza się w obu dziennikach.

Stałe słuchanie mniej lub bardziej oddalonych odgłosów wojny miało silny wpływ na stan psychiczny autorek dzienników i wzmacniało poczucie dezorientacji informacyjnej. Odgłosy wojny wyraźnie świadczyły, że tuż obok zachodzą znaczące wydarzenia, decydujące o losach świadków – toczą się bitwy, przemieszczają się wojska itd. Jednak co dokładnie się dzieje, autorki i inni świadkowie wydarzeń mogli się tylko domyślać. 14 września Zaborowska wyznaje: „Ach te armaty tak biją. Dopiero z historii dowiemy się gdzie dzisiaj bitwa”[26]. Odgłosy wojny zwiększają poczucie niepewności i lęku, pogarszają stan dezorientacji informacyjnej. We wpisie z 20 września czytamy: „Co wieczór niebo się czerwieni od pożaru. Co bym ja dała, żebym chociaż wiedziała, w jakiej miejscowości to wszystko się dzieje, tylko ziemia trzęsie się od strzałów, a niebo czerwieni od ognia”[27].

W okresie pisania dzienników zarówno Brody, jak i Maluszyn znajdowały się w obszarze intensywnego ruchu wojsk, zatem przez miejsca zamieszkania autorek dzienników, cały czas przechodzili tysiące obcych ludzi. Zaborowska tak pisała 7 listopada: „Pod naszemi oknami w jednym dniu przeszło 40.000 wojska. Czuje się fatygę nie tylko patrzeć na tę falangę”[28]. Należy zauważyć, że stałe przemieszczanie się rzesz obcych ludzi przez posiadłości autorek pogarszało stan dezorientacji informacyjnej, gdyż było źródłem

[22] L. Ostrowska, op. cit., s. 115.
[23] Ibidem, s. 95.
[24] I. Zaborowska, op. cit., s. 28.
[25] L. Ostrowska, op. cit., s. 82.
[26] I. Zaborowska, op. cit., s. 14.
[27] Ibidem, s. 27.
[28] Ibidem, s. 42.

niepewnych informacji i domysłów o bieżącej sytuacji na froncie. 28 VIII 1914 r. L. Ostrowska pisze: „ […] tak blisko będąc, nic właściwie o ruchach wojsk nie wiemy”[29].

Gospodarstwa mieszkańców zostały podporządkowane potrzebom znajdujących się w ciągłym ruchu wojsk. 1 października I. Zaborowska pisze: „Ruch wojsk ogromny. […] Nasz dom to jak oberża przydrożna. Przenieśliśmy się na jedną stronę domu, a druga wojskom oddana”[30]. L. Ostrowska tak pisała 9 listopada: „W każdym domu przepełnienie żołnierzy. Kobiety muszą bez wypoczynku piec chleby, ani śpią ludzie, ani mają co jeść”[31]. 2 marca L. Ostrowska opisuje, jak każdy dzień przynosi „nową stratę lub udręczenie”, ponieważ stacjonujące w Maluszynie wojsko zajmuje kolejne pomieszczenia na swoje potrzeby:

> *To zabranie kluczy od wozowni, to rekwirowanie wszystkich zapaśnych skór i w ogóle magazynu warsztatowego, zajęcie kuźni, gdzie robią kowale wojskowi, urządzenie w winiarni ogólnego wychodka, urządzenie w mleczarni kąpieli żołnierzy i szczepienia cholery*[32].

Żołnierze regularnie przechodzący przez gospodarstwa autorek dokonywali rekwizycji lub po prostu zabierali rzeczy, w tym artykuły pierwszej potrzeby. I. Zaborowska na początku października pisała: „[…] a nie ma takiego głupstwa, którego by nie zabrali […] i to nawet wzięli i kubeł z klozeta! Taką teraz mamy biedę bez tego”[33].

Naturalnie w takich warunkach ludzie podejmowali próby ratowania mienia, w tym żywności, przed zabraniem lub zniszczeniem. W październiku I. Zaborowska pisze: „trzeba używać strasznego dowcipu, by cośkowliek uratować ze swoich rzeczy”[34]. Najbardziej przeżywano zabieranie jedzenia, ponieważ groziło to wybuchem głodu – kolejny aspekt wojennej „codzienności”. 7 listopada I. Zaborowska opisała sytuację, w której rosyjscy żołnierze zjedli cały salceson:

[29] L. Ostrowska, op. cit., s. 69.
[30] I. Zaborowska, op. cit., s. 31.
[31] L. Ostrowska, op. cit., s. 90.
[32] Ibidem, s. 110.
[33] I. Zaborowska, op. cit., s. 32.
[34] Ibidem.

> *„[…] jak zaczęli pić, jak zaczęli zajadać – cały olbrzymi salceson spożyli. Dzieci nasze, które tak się cieszyły na ten salceson z wydłużonymi twarzami patrzeli jak niknął w szczękach rosyjskich”*[35].

L. Ostrowska 22 grudnia pisała, że niemiecki sztab, który miał zamiar wyjechać, został u niej i zamierzał tam świętować: „Wszystek nasz drób i świnie zabierają. Krowy zarzynają, a żądają masła świeżego co dzień i jajek na ciasto świąteczne”[36].

Kolejnym wspólnym punktem doświadczeń autorek jest świadomość bratobójczego charakteru wojny. L. Ostrowska 23 sierpnia ubolewa nad tym, że Polacy są uwikłani w konflikt zaborców:

> *Zetknęliśmy się z najboleśniejszą bolączką tego paroksyzmu […] I oprócz spotkania z konieczności w trzech armiach walczących, jeszcze mają ochotnicy spotykać się na polach bitwy. Najokropniejszy z zamętów i bólów*[37].

17 września I. Zaborowska z rozpaczą pisze o odgłosach m.in. „pulemiotów”, i dzieli się bolesnymi spostrzeżeniami dotyczącymi tego, że „na śmierć padają młodzi, zdrowi i dzielni” i że „Polak – Polaka zabija”[38]. Z dzienników wynika, że obie autorki były stanowczo przekonane, że nie mogą w takich warunkach opuścić swoich domów, jakkolwiek duże jest niebezpieczeństwo. L. Ostrowska traktowała pozostanie w domu w takich warunkach jako obowiązek. 24 kwietnia pisze o swoim spotkaniu z Marią Potocką:

> *Z Marysią spotykamy się w obawie, że może teraz nas czekają najcięższe przejścia. A jednak ona ma wrażenie, że dobrze zrobiliśmy nie opuszczając domu, i to przeświadczenie nas podtrzymuje, że spełniamy do końca nasz obowiązek*[39].

[35] Ibidem, s. 41.
[36] L. Ostrowska, op. cit., s. 105.
[37] Ibidem, s. 65.
[38] „Pulemiot„ - określenie użyte przez autorkę źródła, od ros. „пулемёт”, tj. karabin maszynowy; I. Zaborowska, op. cit., s. 26.
[39] L. Ostrowska, op. cit., s. 120.

I. Zaborowska 1 października relacjonowała paniczne ucieczki okolicznych mieszkańców, głównie chłopów: „nawet nasze dwie służące wpadają i proszą, aby wszystko rzucać i uciekać, więc i nasze dzieci: tatusiu uciekajmy, wszyscy uciekają, a my sami zostajemy”[40]. I. Zaborowska nie podaje konkretnych wyjaśnień, dlaczego nie zamierza opuszczać domu pomimo niebezpieczeństwa. Możemy tylko przypuszczać, że wpłynęło na to dużo czynników – narażanie się na jeszcze większe niebezpieczeństwa w trakcie ucieczki, zamknięte drogi, obawy przed gorszymi możliwościami zaopatrzenia w mieście, więzi emocjonalne z rodzimym domem itd.

W dziennikach nie znajdziemy bezpośredniego opisu stosunku autorek do kwestii możliwego odzyskania niepodległości przez Polskę, co jest uwarunkowane m.in. okresem, w którym dzienniki zostały sporządzone – na samym początku wojny kwestia niepodległości nie była tak szeroko obecna w świadomości ludności cywilnej, jak w drugiej połowie wojny. Niemniej w dzienniku Ostrowskiej znajdziemy informacje dotyczące np. jej stosunku do Legionów Polskich. Ciekawe jest to, że bynajmniej nie odnosi się do nich z entuzjazmem. We wpisie z 24 kwietnia opisuje wizytę trzech legionistów z Radomska z misją agitacji ochotników do Legionów. Opisuje ich niepowodzenie – proboszcz odmówił pomocy w agitacji, a ludzie rozchodzili się nie słuchając przemówień legionistów. O ich broszurach agitacyjnych Ostrowska lekceważąco pisze, że wydają się sztuczne i są „jak mówią, przykrywką do pociągnięcia do innych celów”[41]. Ze wpisu wynika, że to nie była opinia wyłącznie Ostrowskiej, tylko wielu ludzi w okolicy. Taka perspektywa na Legiony może być zaskakująca dla współczesnego czytelnika. Niemniej ten przypadek ilustruje, jaki potencjał mają dokumenty osobiste w odtwarzaniu postaw nie tylko ich autorów, lecz szerszych grup ludności.

Podsumowanie

Analiza treści obu dzienników pozwoliła ustalić szereg wspólnych aspektów w codziennych doświadczeniach autorek. Należy do nich poczucie dezorientacji informacyjnej spowodowane brakiem prasy, plotkami i kłamliwymi wiadomościami. Stałe słuchanie dźwięków charakterystycznych dla wojny i ruch wojsk przez miejsca zamieszkania autorek wzmacniały stan dezorientacji informacyjnej oraz zwiększały poczucie trwogi

[40] I. Zaborowska, op. cit., s. 30.
[41] L. Ostrowska, op. cit., s. 121.

i niepewności. Ludność cywilna, a w szczególności autorki dzienników wraz ze swoimi rodzinami, musiały podporządkować całe swoje gospodarstwa zaspokajaniu potrzeb ciągle przemieszczających się wojsk. Niemniej miejscowa ludność podejmowała próby ratowania swojego mienia i żywności przed zabraniem oraz zniszczeniem. Oba dzienniki świadczą o patriotycznej postawie autorek – ukazują, jak bolesna była dla nich świadomość bratobójczości tej wojny. Co najmniej jedna z autorek nie zamierzała opuszczać swojego domu pomimo niebezpieczeństwa ze względu na poczucie obowiązku. Każdy z wymienionych aspektów przedstawia potencjalny obszar badań nad wpływem wojny na życie codzienne kobiet jako grupy społecznej i kształtowaniem się ich postaw wobec wojny i niepodległości Polski. Szczególnie ciekawym może okazać się np. zbadanie wpływu dezorientacji informacyjnej i zachowań wojsk na stosunek ludności wobec Legionów Polskich w Królestwie Polskim i innych regionach ziem polskich. Dalsze badania wymagają poszerzenia bazy źródłowej i włączenia kobiet z różnych grup społecznych poza ziemiaństwem.

Bibliografia

Źródła

Ostrowska L., *Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów… Dziennk Ludwiki Ostrowskiej z Maluszyna*, oprac. Kita J., Zawilski P., Warszawa 2014;

Zaborowska I., *Pamiętnik z wojny 1914 r. pisany w Brodach przez Irenę z Tańskich Zaborowską*, oprac. Maj S., Kielce 2001;

Campaign in Southwest Poland. Situation 1 November 1914, [w:] *Atlases of United States Military Academy*, Department Of Military Art And Engineering, https://dhc.westpoint.edu/atlases/ [dostęp: 20 X 2025].

Opracowania

Chorążyczewski W., Rosa A., *Egodokumenty – Egodokumentalność – Analiza egodokumentalna – Spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Egodokumenty: tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, Pacevičius A., Roszak S., Toruń 2015, s. 11-21;

Górny M., Borodziej W., *Nasza Wojna. Tom I. Imperia 1912-1916*, Warszawa 2014;

Kita J., *Pani na Maluszynie: Ludwika hrabina Ostrowska (1851–1926)*, „Wiadomości Ziemiańskie", 28, 2006, s. 53–60;

Molenda J., *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań (cz. I 1914–1939),* „Dzieje Najnowsze", 46, 3, 2014, s. 57–70;
Molenda J., *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań (cz. II 1939–2014),* „Dzieje Najnowsze" 47, 1, 2014, s. 167–190;
Sierakowska K., *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych: ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Warszawa 2015.

Abstract

This work is devoted to the everyday experiences at the beginning of World War I from the perspective of two women from landowners' social class – Irena Zaborowska née Tańska and Ludwika Ostrowska. At the outbreak of war, both women were living in the south of the Kingdom of Poland. They left behind diaries, which they began writing at the outbreak of World War I. The paper briefly presents the characters of both authors, discusses their origins and family situations, and analyzes their diaries. The aim of the analysis is to find everyday experiences at the beginning of the war that were common to both women. The analysis of the content allowed to identify such common aspects of women's everyday experiences as an informational isolation, lack of press, rumors and false news, constant listening to the sounds of war, continuous movement of troops through their homes and the need to subordinate their daily life and homes to the needs of the moving troops, attempts to save their property and food, threat of starvation, and others. The common aspects of the wartime daily life experiences of these two women define areas for deeper research into the impact of war on women's everyday lives and the formation of their attitudes to the war and the issue of Polish independence.

Jakub Kawczyński
Uniwersytet Warszawski

Władza polityczna i instytucje Kikuju w *Facing Mount Kenya,* Jomo Kenyatty – rzetelny opis czy fikcja?

Wstęp

Facing Mount Kenya Jomo Kenyatty należy do najbardziej wpływowych tekstów afrykańskiej antropologii pierwszej połowy XX wieku[1]. Dzieło to pełni podwójną funkcję: jest zarówno etnograficznym opisem społeczeństwa Kikuju, jak i politycznym manifestem, powstałym w okresie nasilonych napięć kolonialnych[2]. Ten hybrydowy charakter źródła czyni dzieło Kenyatty wymagającym szczególnej ostrożności analitycznej, zwłaszcza w odniesieniu do przedstawionych w nim struktur politycznych i społecznych.

Książka powstała w latach 30. XX wieku, okresie walki Kikuju o odzyskanie ziem utraconych na tzw. „białych wzgórzach"[3], pogłębiającego się rozwarstwienia społecznego oraz dotkliwych skutków Wielkiego Kryzysu[4]. Jednocześnie Kenyatta działał w ramach Kikuyu Central Association i reprezentował interesy swojej społeczności w Londynie[5]. Kontekst ten nadawał jego narracji wyraźny wymiar polityczny: opis tradycyjnych instytucji miał nie tylko wartość dokumentacyjną, lecz także służył legitymizacji aspiracji politycznych Kikuju i podważaniu kolonialnych narracji kwestionujących zdolność Kenijczyków do samorządności.

W tym problemem badawczym niniejszego artykułu jest ustalenie, w jakim stopniu opis ustroju Kikuju przedstawiony przez Kenyattę odzwierciedla rzeczywiste struktury społeczno-polityczne, a w jakim stanowi świadomie ukształtowaną narrację ideologiczną, wpisaną w realia polityczne lat 30.

Choć literatura poświęcona *Facing Mount Kenya* jest rozbudowana, stosunkowo niewiele prac podejmuje próbę szczegółowej analizy sposobu, w jaki Kenyatta przedstawia

[1] A. Peatrik, *Jomo Kenyatta's Facing Mount Kenya and its Rival Ethnographies: The Kikuyu in the Mirror of Colonial Anthropology*, "Bérose - Encyclopédie internationale des histoires de l'anthropologie", 2021, s.1.
[2] B. Berman, J. Lonsdale, *Unhappy Valley. Conflict In Kenya and & Africa*. *Book Two: Violence & Ethnicity,* Londyn, Nairobi, Ateny, 1992, s. 241.
[3] W. Morgan, *„White Highlands" of Kenya*, "The Geographical Journal", t. 129 (1963), s. 140-155.
[4] B. Berman, J. Lonsdale, *Unhappy Valley. Conflict In Kenya and & Africa. Book One: State & Class,* Londyn, Nairobi, Ateny, 1992, s. 195.
[5] J. Murray-Brown, *Kenyatta*, New York, 1974, s.111-112.

konkretne instytucje społeczne i polityczne Kikuju. Wiodące opracowania, takie jak biografia Jomo Kenyatty Josepha Murray-Browna, poświęcają omówieniu FMK jedynie kilka stron, koncentrując się przede wszystkim na politycznej funkcji tekstu i jego znaczeniu dla kariery Kenyatty, bez pogłębionej analizy samej struktury książki[6]. W rezultacie w dotychczasowej literaturze brakuje całościowego, analitycznego ujęcia, które zestawiałoby opis instytucji u Kenyatty z innymi źródłami i badaniami nad społeczeństwem Kikuju.

Niniejsza praca stara się wypełnić tę lukę, proponując krytyczną analizę wybranych instytucji społecznych i politycznych opisanych w *Facing Mount Kenya* oraz konfrontując je z klasycznymi opracowaniami antropologicznymi i historycznymi. Dzięki temu możliwe jest nie tylko określenie wartości dzieła Kenyatty jako źródła, lecz także umieszczenie jego narracji w szerszym kontekście badań nad społeczeństwem Kikuju.

Badanie koncentruje się na trzech pytaniach.
Po pierwsze: jakie instytucje polityczne, starszyzna, system generacyjny, regimenty wojowników, wyodrębnia Kenyatta i jakie funkcje im przypisuje?
Po drugie: jak opis w dziele Kenyatty wypada w zestawieniu z ustaleniami innych badaczy, zwłaszcza Louisa Leakeya, których interpretacje różnią się co do zakresu władzy starszyzny, roli młodych mężczyzn czy struktury grup wiekowych?
Po trzecie: w jaki sposób kontekst powstania dzieła, walki o ziemię, kryzys gospodarczy, działalność Kikuyu Central Association, wpłynął na sposób konstruowania obrazu „tradycyjnego" ustroju?

W artykule zastosowano metodę analizy porównawczej, obejmującą krytyczną lekturę *Facing Mount Kenya* oraz zestawienie jej z pracami Leakeya, Muriukiego i inną literaturą etnohistoryczną. Metoda ta zakłada traktowanie książki Kenyatty nie jako neutralnego zapisu etnograficznego, lecz jako świadectwa powstałego w określonych warunkach politycznych, a jednocześnie uwzględnia subiektywność narracji kolonialnych badaczy, takich jak Leakey.

Struktura pracy jest następująca. W pierwszej części przedstawiony zostaje kontekst historyczny lat 30., w których powstało *Facing Mount Kenya*. W drugiej omówiony jest status źródłowy tekstu Kenyatty oraz ograniczenia i założenia narracji Leakeya. W trzeciej analizuję kluczowe elementy systemu politycznego Kikuju w ujęciu Kenyatty, ze szczególnym uwzględnieniem roli starszyzny, grup wiekowych i regimentów wojowników. W czwartej części zestawiam te opisy z ustaleniami etnohistorii i wskazuję elementy o charakterze

[6] Ibidem, s. 190-194.

ideologicznym, wynikające z politycznego kontekstu powstania dzieła. W podsumowaniu oceniam podwójny charakter dzieła Kenyatty jako źródła etnograficznego i politycznego.

Kikuju[7]

Kikuju to najliczniejsza grupa etniczna Kenii licząca w 2019 roku 8 148 668 ludzi o stanowiło około 17% całej populacji Kenii[8]. Posługują się, wywodzącym się z grupy bantu, językiem kikuju o rozwiniętej tradycji literackiej[9], ale wielu umie mówić po angielsku i swahili co jest zrozumiałe, gdyż oba języki służą jako linga franca w regionie wschodniej Afryki. Zamieszkują oni środkową część państwa, głównie tereny wyżynne wokół góry Kenia. Mimo zajmowania stosunkowo małej przestrzeni na mapie, warto pamiętać, że tereny zamieszkane przez Kikuju są nieporównywalnie bardziej zaludnione w stosunku do większości kraju[10].

Kontekst Historyczny Kenii lat 20 i 30 XX wieku

W latach 30 XX wieku Kenia była miejscem burzliwej dyskusji politycznej dotyczącej własności ziemi. Zrozumienie tej dyskusji jest kluczowe do interpretacji politycznych motywów napisania *Facing Mount Kenya*, gdyż to właśnie spór o ziemię skłonił Kikuyu Central Association do wysłania Jomo Kenyatty do Londynu w 1929 roku[11].

Już w latach 90. XIX wieku, w początkowym okresie kolonialnym, administracja brytyjska uznała, że wyżynne tereny centralnej Kenii posiadają warunki klimatyczne sprzyjające europejskiemu osadnictwu. Uznanie ich za szczególnie „zdatne do kolonizacji" doprowadziło do sformułowania koncepcji przeznaczenia tych obszarów wyłącznie dla białych farmerów [12].

[7] Warto tu pochylić się nad pisownią. Sami Kikuju piszą o sobie *Gĩkũyũ* i sam Jomo Kenyatta przekonuje czytelnika do takiej pisowni, wprost nazywając formę Kikuju błędną, W europejskich językach przyjęło się jednak używać tej formy, która jest zapożyczona z języka swahili, gdzie ona także występuje.

[8] "*2019 Kenya Population and Housing Census Volume IV: Distribution of Population by Socio-Economic Characteristics*". Kenya National Bureau of Statistics, dostęp: 28 XII 2025, https://www.knbs.or.ke/?wpdmpro=2019-kenya-population-and-housing-census-volume-iv-distribution-of-population-by-socio-economic-characteristics&wpdmdl=5730&ind=7HRl6KateNzKXCJaxxaHSh1qe6C1M6VHznmVmKGBKgO5qIMXjby1XHM2u_swXdiR

[9] P. Austin, *One thousand languages : living, endangered, and lost*, University of California Press, 2008, s. 99.

[10] "*2019 Kenya Population and Housing Census: Population by county and subcounty*", Kenya National Bureau of Statistics, dostęp: 1 XII 2025, https://www.knbs.or.ke/wp-content/uploads/2023/09/2019-Kenya-population-and-Housing-Census-Volume-1-Population-By-County-And-Sub-County.pdf

[11] J. Murray-Brown, op. cit., s. 105

[12] W. Morgan, op. cit.

Proces ten został usankcjonowany prawnie poprzez Crown Lands Ordinance z 1902 roku, wydaną przez komisarza Sir Charlesa Eliota. Akt ten umożliwiał władzy kolonialnej wywłaszczanie ziem uznanych za „niezamieszkałe" lub „niewykorzystane", a następnie sprzedaż ich wyłącznie Europejczykom [13]. Eliot wykorzystał ten dokument do stworzenia na terenach wyżynnych rozległych obszarów przeznaczonych dla białych osadników, które w kolejnych latach zaczęto określać mianem *White Highlands*, czyli „Białych Wzgórz"[14].

Kolejnym etapem umacniania kontroli nad ziemią była Crown Lands Ordinance (Amendment) z 1915 roku, która uznała całość ziemi na terenie protektoratu Kenii za własność Korony, a ludność afrykańską, w tym Kikuju, za tymczasowych najemców pozbawionych prawa własności [15].

Kikuju zamieszkujący tereny „Białych Wzgórz" zostali w wyniku polityki ziemi przesiedleni do nowo utworzonych, szybko przeludnionych rezerwatów[16]. Administracja kolonialna selektywnie decydowała o tym, które obszary wywłaszczała, a które pozostawiała w rękach lojalnych wobec niej wodzów, często w formie dzierżaw. Tego rodzaju praktyki sprzyjały umacnianiu się warstwy uprzywilejowanej starszyzny oraz osłabiały tradycyjne mechanizmy społecznej kontroli[17]. Sytuacja ta doprowadziła do głębokiego rozwarstwienia społeczności Kikuju. Z jednej strony znajdowali się młodzi mężczyźni, których brak ziemi pozbawiał możliwości wejścia w dorosłość w tradycyjnym sensie – założenia gospodarstwa, uzyskania niezależności ekonomicznej i wejścia w wyższą grupę generacyjną. Z drugiej strony ukształtowała się warstwa bogatszych starszych, współpracująca z administracją kolonialną w ramach systemu władzy pośredniej[18]. Osoby pozbawione ziemi mogły szukać zatrudnienia wyłącznie na farmach należących do Europejczyków, jednak otrzymywały za swoją pracę bardzo niskie wynagrodzenie, co nie pozwalało im na wyjście z ubóstwa[19]

Pogarszająca się sytuacja młodych Kikuju, przyczyniła się do powstania w 1924 roku Kikuyu Central Association, której celem było uświadomienie władzom brytyjskim

[13] *The Crown Lands Ordinance 1902*, "The Government Lands Act", 280, dostęp 1 XI 2025, https://faolex.fao.org/docs/pdf/ken62293.pdf,
[14] W. Morgan, op. cit.
[15] J. Kieyah, P. Kameri-Mbote, *Securing Property Rights in Land in Kenya formal versus informal,* w: *Kenya Policies for Prosperity,* Oxford 2010*, s. 317.*
[16] B. Berman, J. Lonsdale, *Unhappy Valley. Conflict In Kenya and & Africa*. *Book Two: Violence & Ethnicity,* Londyn, Nairobi, Ateny, 1992, s. 228.
[17] T. Kanogo, *Squatters and the Roots of Mau Mau*, *1905-1963,* "Ohio University Press", 1987, s. 22-40.
[18] Ibidem.
[19] Ibidem.

problemów z posiadaniem ziemi przez Kikuju oraz z trudnymi warunkami życiowymi w rezerwatach[20].

Po wybuchu Wielkiego Kryzysu w 1929 roku sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. Spadek cen produktów rolnych doprowadził do masowego zwalniania pracowników najemnych, którzy byli zmuszeni powrócić do już przepełnionych rezerwatów lub migrować do szybko rosnących miast, takich jak Nairobi, gdzie stworzyli pierwsze pokolenie kenijskiej klasy robotniczej[21]. Migracja do miast poskutkowała wzrostem znaczenia KCA, która w kolejnych latach rozszerzyła swój program o walkę z szerszym spektrum problemów dotykających społeczność Kikuju[22].

Jednym z istotnych sporów społecznych, które wpłynęły na mobilizację polityczną Kikuju w latach 20. i 30., był konflikt wokół kobiecego obrzezania[23]. Misjonarze protestanccy, zwłaszcza z Church of Scotland Mission, sprzeciwiali się tej praktyce już od pierwszych lat XX wieku, uznając ją za formę przemocy wobec kobiet oraz przeszkodę w chrystianizacji społeczności[24]. Dla Kikuju obrzęd ten stanowił jednak kluczowy element inicjacji i warunek pełnego uczestnictwa w życiu społecznym; dziewczęta, które nie przeszły ceremonii, były narażone na ostracyzm i uznawane za osoby niepełnoprawne kulturowo[25] Spór ten zaostrzył się na przełomie lat 20. i 30., kiedy Kikuyu Central Association wpisało obronę praktyki do swojego programu politycznego jako przykład sprzeciwu wobec ingerencji europejskich instytucji w życie społeczne swojego ludu[26]. W odpowiedzi misjonarze zaczęli wymagać od członków kościołów składania przysięgi potępiającej tę praktykę, co doprowadziło do masowych wystąpień Kikuju z misji i powstania niezależnych kościołów afrykańskich.[27]. Spór społeczny o obrzezanie kobiet stał się jednym z głównych katalizatorów przebudzenia politycznego Kikuju w latach 30., przyczyniając się do wzrostu poparcia dla KCA oraz umocnienia antykolonialnej narracji[28].

W 1929 roku KCA, po zebraniu wystarczających środków, wysłało jednego ze swoich członków, Jomo Kenyattę, do Londynu w nadziei, że uda mu się uświadomić ustawodawców

[20] M. L. Kilson Jr, *Land and Politcs I Kenya: An Analysis of African Politics in a Plural Society*, "The Western Political Quarterly", 10, 1957, s. 568-569.
[21] D. Throup, *The Economic and Social Origins of Mau Mau*, Nairobi, 1988, s. 78-110.
[22] M. L. Kilson Jr, op. cit., s. 569.
[23] K. Mufaka, *Scottish Missionaries And The Criscumcision Controversy In Kenya 1900-1960*, "International Review of Scottish Studies", 28, 2003, s. 47-87.
[24] L. Thomas, *"Ngaitana (I will Circumcise Myself)": Lessons of Colonial Campaigns to Ban Excision in Meru, Kenya*, w: *Female Circumcision in Africa*, red. B. Shell-Duncan, Y. Hernlund Boulder, 2000, s.132
[25] Ibidem.
[26] R. Strayer, J. Murray, *The Making of Mission Communities in East Africa: Anglicans and Africans in Colonial Kenya, 1875–1935,* Albany, 1978, s. 36
[27] Ibidem.
[28] L. Thomas, op. cit., s.129.

brytyjskich o problemach z którymi zmierzają się Kikuju w Kenii[29]. W tym kontekście, na tle narastających konfliktów o ziemię i sporów kulturowych, powstało *Facing Mount Kenya*, które Jomo Kenyatta opublikował w 1938 roku podczas pobytu w Londynie.[30]

Krytyka źródła Jomo Kenyatty

W 1938 roku Jomo Kenyatta, młody działacz KCA i zarazem student antropologii Wydziału Fonetyki Universytetu Collage London, zebrał eseje napisane pod okien Bronisława Malinowskiego i opublikował je pod tytułem *Facing Mount Kenya.*[31]. Dzieło powstało w okresie, w którym społeczność Kikuju doświadczała dwóch kluczowych konfliktów: sporów o ziemię oraz intensywnej kampanii misjonarskiej przeciwko kobiecemu obrzezaniu. Oba te wydarzenia znacząco wpłynęły na tonację i cele książki.

Dzieło Kenyatty jest szczególnym typem źródła: tekstem łączącym elementy antropologicznego opisu z wyraźnie obecnym programem politycznym. Książka przyjmuje formę monografii etnograficznej i operuje językiem charakterystycznym dla antropologii, co wynika z edukacji Kenyatty pod kierunkiem Bronisława Malinowskiego. Jednocześnie nie spełnia podstawowych kryteriów klasycznej pracy antropologicznej. Kenyatta nie prowadził systematycznych badań terenowych, a jego opis opiera się przede wszystkim na własnej pamięci, doświadczeniach i przekazach ustnych wyniesionych z dorastania w społeczności Kikuju[32]. Sam autor przyznaje, że jego legitymacją do opisania życia społecznego Kikuju jest fakt wybrania go przez Kikuyu Central Association na reprezentanta interesów tej społeczności [33].

Facing Mount Kenya, było skierowane dla europejskiego odbiorcy co było zgodne z celem pobytu Kenyatty w Londynie danym mu przez KCA – próbą przekonania Europejczyków do racji Kikuju. Wskazuje na to kilka rzeczy. Kenyatta wydaje książkę po angielsku w Londynie. Używa aparatu pojęciowego związanego z nowożytną Europą, nazywając przekazywane ustnie zasady organizacji konstytucją oraz zgromadzenie starszych – radą rewolucyjną[34]. Autor odwołuje się też do filozofów europejskich, takich jak Arystoteles, co wskazuje na próbę mówienia językiem zamierzonego odbiorcy[35]

[29] W.O. Maloba, *Kenyatta and Britain,* Newark, 2018, s.59.
[30] Ibidem.
[31] Ibidem.
[32] J. Kenyatta, *Facing Mount Kenya*, Londyn, 1938, *Preface.*
[33] Ibidem.
[34] Ibidem, s. 187.
[35] Ibidem.

Fakt, że książka Kenyatty wpisuje się z ogólny projekt przekonania Europejczyków do racji Kikuju potwierdza też to że autor nie był jedynym który podjął próbę napisania takiej książki. Inny działacz KCA Parmenas Githendu Mockerie, wysłany wraz z Kenyattą do Londynu, napisał w 1934 roku książkę pod tytułem *An African Speaks For His People*, gdzie także stara się opisać tradycje i organizację Kikuju[36]. W przeciwieństwie do Kenyatty, Mockerie wprost porównuje ustrój swojego plemienia do Europy, nazywając go bardziej demokratycznym od brytyjskiego[37]. Obaj działacze KCA najprawdopodobniej współpracowali przy tworzeniu swoich dzieł i starali się stworzyć spójny obraz opisanych instytucji, co miało pomóc przy przekonaniu brytyjskiego odbiorcy[38]

To podwójne zakorzenienie, z jednej strony w języku naukowym, z drugiej w praktyce politycznej, sprawia, że *Facing Mount Kenya* należy traktować jako źródło o charakterze hybrydowym. Tekst pełni jednocześnie funkcję opisu kultury oraz funkcję perswazyjną, skierowaną do europejskiego odbiorcy, którego autor stara się przekonać o dojrzałości politycznej i społecznej swojego ludu. Taki profil źródła oznacza, że FMK nie może być odczytywane jako neutralna etnografia ani jako czysta propaganda. Jest to narracja, w której rzeczywiste elementy tradycji splatają się z politycznym projektem budowy pozytywnego wizerunku Kikuju w kontekście sporów o ziemię i kolonialnej polityki brytyjskiej.

Kenyatta selekcjonuje materiał w sposób zgodny z zamierzonym przekazem politycznym, przedstawiając społeczeństwo Kikuju jako spójne, racjonalnie zorganizowane i pozbawione głębszych napięć wewnętrznych. Już na poziomie ogólnej narracji widoczna jest wyraźna tendencja do idealizacji tradycji, co przejawia się pomijaniem zjawisk, które w latach 20. i 30. istotnie kształtowały życie społeczne Kikuju. W *Facing Mount Kenya* nie pojawia się na przykład problem rosnącego rozwarstwienia, wynikającego z różnic między bogatą starszyzną współpracującą z administracją kolonialną a bezziemnymi młodymi mężczyznami pozbawionymi możliwości awansu społecznego. Zamiast tego autor konsekwentnie akcentuje harmonię i współdziałanie, przedstawiając instytucje społeczne jako funkcjonujące w warunkach pełnej zgody[39].

Sposób, w jaki Kenyatta zdecydował się wydać *Facing Mount Kenya*, dodatkowo wzmacnia wrażenie braku dystansu wobec opisywanego społeczeństwa. Autor przyjął nowe

[36] P. G. Mockerie, *An African Speaks for his People*, London, 1934.
[37] Ibidem s. 42.
[38] B. Berman, J. Lonsdale, *Custom, modernity, and the search for Kihooto: Kenyatta, Malinowski, and the making of Facing Mount Kenya*, w: H. Tilley, R. Gordon, J. Robert, "Ordering Africa: Anthropology, European imperialism and the politics of knowledge", Manchester, 2007, s. 173–198.
[39] J. Kenyatta, op. cit., s. 228.

imię „Jomo", co jest bliskie kikujuskiemu określeniu wyjmowania miecza z pochwy[40]. Pierwotna okładka książki przedstawia go w tradycyjnym odzieniu, uzbrojonego w włócznię, a więc w roli nie tylko obserwatora, lecz także reprezentanta własnej kultury, utożsamiającego się z klasą wojowników. Ten zabieg autoprezentacyjny wpisuje się w szerszą strategię działaczy Kikuyu Central Association przebywających w Londynie, widoczną także w książce *An African Speaks for His People* autorstwa Parmenas Githendu Mockerie, gdzie również podkreślano autentyczność autora. Tego rodzaju przedstawienie własnej osoby najprawdopodobniej miało wzmacniać wiarygodność Kenyatty jako „głosu Kikuju" w oczach europejskich odbiorców, a zarazem osadzało go w roli obrońcy tradycji w okresie, w którym status młodego pokolenia wojowników Kikuju, zwłaszcza tych pozbawionych ziemi, ulegał dramatycznemu osłabieniu. Symboliczne gesty, takie jak wybór imienia czy sposób prezentacji na okładce, wskazują więc na świadomą strategię narracyjną autora i dodatkowo potwierdzają, że *Facing Mount Kenya* stanowi nie tylko opis etnograficzny, lecz również manifest polityczny.

Krytyka narracji Louisa Lekeya

Louis S. B. Leakey jest w niniejszej pracy traktowany jako kluczowy punkt odniesienia dla weryfikacji relacji Kenyatty, ale jego ujęcie także wymaga krytycznej analizy. Z jednej strony mamy do czynienia z badaczem wyjątkowo dobrze osadzonym w realiach Kikuju, urodzonym w 1903 r. w Kenii, wychowanym wśród Kikuju, biegle władającym językiem gĩkũyũ i nawet będącym po rytuale inicjacji[41] . Z drugiej strony Leakey był Anglo-Kenijczykiem, głęboko uwikłanym w struktury kolonialne: pracował dla administracji, a w latach 50. stał się jednym z ważniejszych „ekspertów" państwa kolonialnego w sprawie powstania Mau Mau, publikując prace broniące tez władz o „zdeprawowaniu" ruchu i przedstawiające go jako wypaczenie „prawdziwej" tradycji Kikuju[42] . Ten podwójny status jednocześnie członka kultury Kikuju i zwolennika kolonialnej administracji, rodzi pytania o jego obiektywność oraz o to, czy rekonstrukcja „tradycyjnego" społeczeństwa nie została podporządkowana kolonialnym sporom politycznym.

Leakey oparł swoje badania na wieloletnich wywiadach z komitetami starszyzny, starając się systematycznie weryfikować informacje i konsultować każdy rozdział z lokalnymi

[40] J. Murray-Brown, op. cit., s.194.
[41] L. S. B. Leakey, op. cit., s.5.
[42] Bruce J. Berman, *Nationalism, Ethnicity, and Modernity: The Paradox of Mau Mau,* "Canadian Journal Of African Studies, t. 25 (1991), s. 183.

autorytetami[43] . Sam autor podkreśla jednak ograniczenia takiej metody: w przypadku kluczowych rytuałów, jak *ituĩka*, zaznacza, że zarówno jemu, jak i „autorom kikujskim piszącym w tym samym czasie" informatorzy mogli celowo przekazywać zniekształcone wersje obrzędów[44]. Oznacza to, że nawet tak szczegółowa etnografia opiera się na wiedzy kontrolowanej przez określoną grupę, męską, starszą elitę, która mogła mieć własny interes w tym, jak przedstawiana jest przeszłość.

Współczesne analizy podkreślają, że obraz społeczeństwa Kikuju u Leakeya jest zniekształcony. Bruce Berman zwraca uwagę, że jego opis „przedkolonialnego" porządku jako domkniętego, harmonijnego systemu dobrze wpisywał się w kolonialne tendencje do przedstawiania afrykańskich społeczeństw jako statycznych[45]. W efekcie The Southern Kikuyu before 1903 nie może być traktowane jako neutralna rekonstrukcja ustroju Kikuju. W niniejszej pracy wykorzystuję Leakeya jako niezbędną przeciwwagę dla idealizacji obecnych u Kenyatty, jednak jego relacja jest traktowana jako kolejne, historycznie uwarunkowane świadectwo, ukształtowane przez interesy kolonialnego eksperta i komitetów starszyzny, a nie jako bezdyskusyjny punkt odniesienia.

Jednocześnie należy podkreślić, że *The Southern Kikuyu before 1903* powstawało w zbliżonym okresie historyczny - zasadnicze partie dzieła Leakeya zostały opracowane w latach 30. XX wieku. Fakt, że Kenyatta i Leakey reprezentowali odmienne środowiska społeczne i intelektualne, a ich relacje były naznaczone wyraźną konkurencją interpretacyjną, czyni analizę porównawczą ich narracji szczególnie uzasadnioną. Zestawienie obu ujęć pozwala uchwycić nie tylko różnice metodologiczne, lecz również odmienne funkcje, jakie ich prace pełniły w ówczesnych sporach politycznych i tożsamościowych[46].

Legenda powstania Kikuju

Według legendy przytoczonej przez Kenyattę na początku dziejów człowiek o imieniu Gikuyu został wezwany przez stwórcę wszechświata Mogai[47], który dał mu żyzną ziemię i kazał mu się nią zająć, a sam posiadł na stworzonej przez siebie górze Kenia. Gikuyu zrobił jak kazano i wrócił na szczyt góry Kenia, a tam zastał Stwórcę wraz z przyprowadzoną

[43] L. S. B. Leakey, op. cit., s.3.
[44] Ibidem, s. 861.
[45] Bruce J. Berman, op. cit., s. 187.
[46] A. M. Peatrik, *Jomo Kenyatta's Facing Mount Kenya and its Rival Ethnographies: The Kikuyu in the Mirror of Colonial Anthropology,* "Encyclopédie Bérose des histoires de l'anthropologie", 2021, s. 2.
[47] Nazywa używana przez Kenyattę w legendzie. Nazywany też Ngai dosł. Bóg. Kenyatta tłumaczy że nazwa zależy od wykonywanego rytuału.

przez niego kobietą o imieniu Moombi[48] (dosł. Ta która tworzy). Para żyła szczęśliwie ze sobą i mieli dziewięć córek, ale ani jednego syna. Gikuyu bardzo chciał mieć męskiego potomka i Mogai doradził mu aby nie martwił się i złożył ofiarę z dziewięciu baranków. Po powrocie do domu z rytuału Gikuyu zobaczył dziewięciu mężczyzn, którym dał pozwolenie na związanie się z jego córkami, ale pod warunkiem życia w matriarchacie. Następnie cała rodzina żyła razem i rozrastała się w nadzwyczajnie szybkim tempie aż nastała potrzeba podzielić rodzinę na dziewięć klanów, wywodzących się od dziewięciu córek, zachowali jednak poczucie wspólnoty i wszyscy nazywali się Rorere rwa Mbari ya Moombi czyli dzieci Moombi[49].

Kenyatta tłumaczy też jak doszło do zmiany z matriarchatu na patriarchat: wiele lat po śmierci Gikuyu i Moombi, rządzące kobiety stały się bezlitosne, dominujące i uprawiały poliandrię jednocześnie zabijając mężczyzn jeżeli uprawiali poligamię. Mężczyźni zawiązali spisek. Pod pozorem podziwu dla kobiet, zapłodnili każdą z nich, a następnie po 6 miesiącach, kiedy te były osłabione, obalili ich rządy i wprowadzili patriarchat i poligamię, zmieniając nazwę plemienia na Rorere rwa Gikuyu czyli dzieci Gikuyu, choć zostawili nazwy klanów [50].

Tak Kenyatta tłumaczy powstanie klanów i patriarchatu. Jednak warto tu zaznaczyć że Kenyatta myli się. Mówi o dziewięciu córkach, a co za tym idzie dziewięciu klanach, a tymczasem prawidłowa liczba klanów to dziesięć. Jak wyjaśnia Louis Leakey w swojej książce *The Southern Kikuyu before 1903*, ten częsty błąd wynika z faktu że dokładne liczenie jest uważane za tabu w kulturze Kikuju i dlatego ustnie przekazuje się że córek było „nine full" co można przetłumaczyć jako ponad dziewięć. [51]

Różnica ta wynika z opisanej wyżej odmiennej metodologii obu badaczy. Kenyatta opierał się głównie na własnym doświadczeniu, wychowaniu i pamięci zbiorowej wyniesionej z życia w społeczności Kikuju, co sam przyznaje we wstępie do książki[52]. Jego podejście było subiektywne, silnie osadzone w tożsamości etnicznej. Kenyatcie najprawdopodobniej nie zależało na całkowitym oddaniu prawdy – jego celem było stworzenie spójnej i zrozumiałej dla Europejczyka wizji tradycji Kikuju, która mogłaby wesprzeć ideę niezależności. Wpisywałoby to się w opisany we wstępie cel KCA o poinformowaniu Europejczyków o sytuacji Kikuju.

[48] Pisownia Kenyatty, szerzej znana jako Mumbi.
[49] J. Kenyatta, op. cit., s. 5.
[50] Ibidem, s. 3-8.
[51] L. S. B. Leakey, *The Southern Kikuyu before 1903*, Londyn 1977, s. 40.
[52] J. Kenyatta, op. cit., *Preface.*

Z kolei Louis Leakey,, konsultował każdy rozdział z lokalnymi przywódcami i dążył do maksymalnej weryfikacji swoich ustaleń. W ciągu swoich badań najprawdopoboniej zauważył tą różnicę w numeracji przez wywiady z różnymi wodzami, co wynikało z jego metodologii[53].

Rytuał inicjacji

Aby zrozumieć system polityczny Kikuju, należy najpierw zapoznać się z instytucją grup wiekowych, która organizowała całe życie społeczne plemienia. Grupy te powstawały w związku z rytuałem inicjacyjnym zwanym *irua*, czyli dosłownie obrzezaniem. Sam Kenyatta określa ten rytuał jako najważniejszy obyczaj u Kikuju[54] – i większość opracowań potwierdza to stanowisko.[55]. Według opisu Kenyatty do *irua* przystępowały dzieci w wieku od 15 do 18 lat[56]. Chociaż do rytuału przystępowali przedstawiciele obu płci autor zdecydowanie więcej uwagi poświęca inicjacji dziewcząt, co można tłumaczyć ówczesną autorowi dyskusją nad tym czy obrzezanie dziewczynek jest moralnie właściwe, która została opisana we wstępie.

W dużym uproszczeniu rytuał wyglądał tak, że młodzież przez około dwa tygodnie żyła wspólnie i była przygotowywana do tego przejścia w dorosłość. W tym czasie odbywały się procesje, błogosławieństwa i inne obrzędy, których celem było wprowadzenie uczestników w nową rolę społeczną. Po zakończeniu przygotowań następowało właściwe obrzezanie – moment przejścia, po którym młodzi ludzie stawali się pełnoprawnymi członkami społeczności. Istotne jest to, że wszyscy, którzy przeszli rytuał w tym samym czasie, tworzyli jedną grupę wiekową, co miało kluczowe znaczenie dla organizacji politycznej Kikuju (o czym szerzej w kolejnych fragmentach).

Kenyatta rozpoczyna tę część od obrony praktyki, określając jej krytyków mianem „niedoinformowanych misjonarzy" i „fanatyków religijnych"[57]. Podkreśla psychologiczne i społeczne znaczenie ceremonii, argumentując, że osoba nieobrzezana nie może być w pełni akceptowana przez społeczność, a próby zakazania tego obyczaju stanowią świadomą strategię Europejczyków, zmierzającą do przyspieszonej europeizacji Kikuju poprzez

[53] L. S. B. Leakey, op. cit., s.3.
[54] J. Kenyatta, op. cit., s. 133.
[55] R.J. Bunche, *The Irua Ceremony Among The Kikuyu of Kiambu District Kenya*, "Political Science Faculty Publications", t. 2 (1941), s. 53.
[56] J. Kenyatta, op. cit., s. 135-154.
[57] Ibidem, s. 135.

zniszczenie ich instytucji inicjacyjnych[58]. W opisie samego rytuału żeńskiego Kenyatta twierdzi, że dziewczęta nie odczuwają bólu, ponieważ wcześniej doprowadza się do zdrętwienia kończyn, i powołuje się przy tym na rozmowy z kobietami, które przeszły inicjację[59].

Zapewnienia autora wydają się odpowiedzą na trwającą debatę na temat oceny moralnej obrzezania kobiet dziejącej się w Kenii. W świetle kontekstu politycznego lat 30. przedstawienie przez Kenyattę idealnego modelu rytuału inicjacyjnego wydaje się elementem świadomej strategii skierowanej do europejskiego odbiorcy. Autor stara się ukazać obrzezanie jako praktykę uporządkowaną, bezbolesną i kulturowo doniosłą, odrzucając oskarżenia o „barbarzyństwo". W tym sensie opis *irua* ma charakter nie tylko etnograficzny, lecz także apologetyczny — służy ochronie integralności kulturowej Kikuju przed interwencją misjonarzy i administracji kolonialnej.[60].

Regimenty

W *Facing Mount Kenya* Kenyatta wspomina, że cała klasa wojowników w społeczeństwie Kikuju była podzielona na regimenty (*rikka*), które formowano w oparciu o grupy wiekowe powstałe w wyniku rytuału inicjacji[61]. Nie podaje jednak szczegółowych informacji na temat zasad tworzenia regimentów ani częstotliwości przeprowadzania samego rytuału inicjacji, co rodzi pytania o kompletność i precyzję jego opisu.

W literaturze przedmiotu można znaleźć ustalenia sugerujące, że rytuał inicjacji odbywał się cyklicznie w następującym modelu: dziewięć kolejnych lat, w których corocznie przeprowadzano inicjację, a następnie około czteroipółroczna przerwa, po czym cykl się powtarzał[62],.

Liczba dziewięciu lat w cyklu nie jest przypadkowa – odpowiada liczbie grup wiekowych tworzących pełny regiment .[63] W trakcie tego dziewięcioletniego okresu niepełny regiment już podejmował obowiązki na rzecz społeczności, choć ich charakter różnił się od zadań w pełni uformowanego regimentu. Kenyatta jednak pomija te niuanse,

[58] Ibidem.
[59] Ibidem, s. 147.
[60] Ibidem, s. 135.
[61] Ibidem, s. 205.
[62] G. Muriuki, *A History of the Kikuyu, 1500-1900,* Nairobi 1974, s. 110.
[63] L. S. B. Leakey, op. cit., s. 13.

koncentrując się przede wszystkim na funkcji wojskowej regimentów, nie wnikając w szczegóły ich struktury czy procesu formowania[64].

Możliwe są różne wyjaśnienia tego braku. Po pierwsze, Kenyatta mógł po prostu nie dysponować dostateczną wiedzą o zróżnicowaniu praktyk rytualnych w różnych częściach kraju, a w obliczu wątpliwości wolał zrezygnować z podawania informacji, których nie mógł zweryfikować. Po drugie, instytucja grup wiekowych i regimentów była zjawiskiem szerszym, znanym także innym społecznościom Afryki Wschodniej[65] Ujęcie tego kontekstu mogłoby osłabić narrację Kenyatty, który starał się ukazać Kikuju jako wyjątkowy przykład społeczeństwa o szczególnie rozwiniętej i demokratycznej organizacji.

Wreszcie należy uwzględnić osobiste doświadczenia autora. Choć Kenyatta sam przeszedł rytuał inicjacji[66], o prawdopodobnie nie stał się formalnie członkiem regimentu, ponieważ w okresie jego dorastania tradycyjne instytucje plemienne ulegały już erozji pod wpływem kolonializmu. Brak bezpośredniego doświadczenia w tej dziedzinie, przy jednoczesnym ograniczeniu się do pamięci zbiorowej i relacji innych członków społeczności, mógł sprawić, że Kenyatta pominął istotne szczegóły dotyczące tej części struktury społecznej Kikuju.

Legenda o powstaniu ustroju politycznego

Kenyatta rozpoczyna narrację o tradycyjnym ustroju Kikuju od stwierdzenia, że przed przybyciem Europejczyków ich system rządów był oparty na wartościach demokratycznych[67]. Przywołuje przy tym legendę: według której w przeszłości Kikuju rządził zły król o imieniu Gikuyu, będący prawnukiem legendarnego założyciela plemienia. Król ten miał zmusić wszystkich mężczyzn do nieustannej służby wojskowej, co uniemożliwiało im uprawę ziemi i zmusiło ludność do nomadycznego trybu życia. W pewnym momencie głodni i zmęczeni mieszkańcy poprosili władcę o możliwość osiedlenia się, a po jego odmowie wzniecili bunt, który doprowadził do obalenia monarchy. Rewolucja ta miała nosić nazwę *itwika* (dosłownie „odciąć się” – w domyśle od króla i despotyzmu[68]).

Po zwycięstwie nowa generacja przyjęła nazwę *Iregi* („buntownicy”) i miała ustanowić demokratyczny ustrój, co według Kenyatty spotkało się z wielomiesięcznymi

[64] J. Kenyatta, op. cit., s. 206.
[65] R. F Morton, *The structure of East African Age-Set Systems*, “Pula: Botswana Journal of African Studies”, t. 1 (1979), s. 77-102.
[66] J. Murray-Brown, op. cit., s. 50-51.
[67] J. Kenyatta, op. cit., s. 186.
[68] Ibidem, s. 187.

obchodami wśród całego plemienia. W tym czasie uformowano radę rewolucyjną[69] (*njama ya itwika*), której powierzono opracowanie konstytucji. Rada ta miała składać się z reprezentantów poszczególnych wiosek, a miejscem obrad miało być symboliczne miejsce powstania całego rodu Kikuju. Efektem prac rady było uchwalenie dziewięciu zasad ustrojowych[70]:

Kenyatta kończy opis legendy w tym miejscu, nie podając żadnego źródła, nawet ustnego, ograniczając się do sformułowania „zgodnie z legendą plemienną"[71]. Ten brak weryfikowalnych źródeł budzi poważne wątpliwości co do autentyczności opisywanej historii. Co więcej, w literaturze przedmiotu nie znajduje się potwierdzenia dla istnienia tyrana o imieniu Gikuyu. Wręcz przeciwnie, jak wskazuje Godfrey Muriuki, nazwa pokolenia *Iregi* odnosi się prawdopodobnie do zwycięstwa nad zewnętrznym wrogiem (plemieniem Barabiu[72]), a nie wewnętrznej rewolucji i obalenia monarchii[73]. Warto też zwrócić uwagę, że Kenyatta podaje dwie legendy, wzajemnie wykluczające się. Wcześniej przytaczał legendę o powstaniu patriarchatu legitymizując jego istnienie dziś, a w tej legendzie wspomina o równości płci po inicjacji[74].

To wszystko sprawia, że relacja Kenyatty budzi wątpliwości, Dziewięć zasad ustrojowych także nie znajduje potwierdzenia w literaturze przedmiotu - są one całkowicie przemilczane co rodzi pytanie czy autor nie stworzył historii bądź znacząco ją podkoloryzował w celu stworzenia atrakcyjnego obrazu Kikuju.

Jedynym znanym tekstem, w którym pojawia się zbliżona wersja tej legendy, jest przywołane wcześniej *An African Speaks for his People* autorstwa Parmenasa Githendu Mockerie, który wraz z Kenyattą został wysłany do Londynu przez Kikuyu Central Assosiation. Zbieżność tych dwóch relacji, zarówno pod względem treści, jak i głównego przesłania, potwierdza tezę, że autorzy konsultowali się ze sobą lub czerpali z tego samego, nieweryfikowalnego źródła ustnego, a być może świadomie współtworzyli spójną wizję polityczną, zwłaszcza że wiemy że Kenyatta przeczytał książkę Mockerie[75]

[69] Takiego słownictwa używa Kenyatta.
[70] Ibidem, s. 188-189.
[71] Ibidem, s. 186.
[72] Częściej nazywani Barabaig. Nomadyczne plemię dziś żyjące w Tanzanii.
[73] G. Muriuki, op. cit., s. 65.
[74] J. Kenyatta, op. cit., s. 188.
[75] B. Berman, J. Lonsdale, *Custom, modernity, and the search for Kihooto: Kenyatta, Malinowski, and the making of Facing Mount Kenya*, w: H. Tilley, R. Gordon, Robert J., Ordering Africa: Anthropology, European imperialism and the politics of knowledge. 2007. s. 173–198.

Analiza tej legendy prowadzi do wniosku, że miała ona charakter konstrukcji ideologicznej, adresowanej przede wszystkim do zachodniego odbiorcy. Kenyatta wykorzystał jej narrację, aby zaprezentować Kikuju jako społeczeństwo o długiej tradycji demokratycznej, zdolne do samorządności jeszcze przed kolonizacją – co można odczytać jako próbę stworzenia mitycznego fundamentu dla kikujskiej państwowości, porównywalnego z zachodnimi mitami założycielskimi, takimi jak Rewolucja Francuska czy Amerykańska.

Generacje i rady

Należy podkreślić, że krzywdzącym uproszczeniem byłoby twierdzenie, iż wszystkie elementy ustroju politycznego przedstawione przez Kenyattę w *Facing Mount Kenya* są nieprawdziwe. W szczególności opis organizacji życia społecznego znajduje w dużej mierze potwierdzenie w innych źródłach, choć nie bez istotnych różnic.

Po przytoczeniu legendy założycielskiej Kenyatta opisuje strukturę społeczną, której podstawową jednostką była rodzina, kierowana przez ojca – określanego przez autora mianem „prezydenta rodziny”[76]. Głowa rodziny, mająca co najmniej 30 lat, reprezentowała ją na poziomie rady wioski (*kiama gia itora*). Najstarszy z mężczyzn w tej radzie zostawał „prezydentem” rady i reprezentował całą wioskę w radzie dystryktu (*kiama kia rogongo*). Na jej czele stała komisja (*kiama kia ndundu*), złożona z najstarszych przedstawicieli, spośród których wybierano osobę pełniącą funkcję sędziego-prezydenta (*muthamaki* lub *mociiri*). Pełnił on również funkcję reprezentanta dystryktu w radzie ogólnokrajowej, gdzie mógł zostać wybrany przewodniczącym rady krajowej. Oprócz opisanych wyżej rad starszych (*kiama*), Kenyatta wspomina także o istnieniu rady wojny (*njama ya ita*) – zgromadzenia młodych mężczyzn, które miało zarówno kompetencje wojskowe, jak i funkcję reprezentacji młodzieży w systemie politycznym. Autor jednak nie rozwija szczegółowo tej kwestii, co utrudnia pełne zrozumienie roli tej instytucji.

W narracji Kenyatty istotną cechą systemu jest brak dziedziczenia funkcji oraz możliwość odwołania każdego członka rady, który działałby wbrew zasadom demokracji. Awans społeczny miał być uzależniony wyłącznie od zasług jednostki na rzecz wspólnoty. Kenyatta zwraca uwagę, że w życiu publicznym niezwykle rzadko używano zaimka „ja”, co miało symbolizować silne poczucie wspólnotowości i sprzeciw wobec indywidualizmu. Autor

[76] J. Kenyatta, op. cit., s. 194.

przyznaje, że taki model może wydawać się utopijny, lecz podkreśla, że jego zdaniem istniał on w rejonach, do których nie dotarły jeszcze „zachodnie wzorce indywidualizmu”[77].

Kluczowym elementem systemu była także reguła, zgodnie z którą władza należała do jednej generacji przez okres trzydziestu–czterdziestu lat. Po tym czasie miała następować ceremonia *itwika*, w wyniku której władza była przekazywana kolejnemu pokoleniu. Kenyatta kończy opis systemu barwną opowieścią o ostatniej ceremonii *itwika*, w której uczestniczył jego dziadek[78]. Wskazuje również, że planowano kolejną ceremonię na lata 1925–1928, jednak Brytyjczycy najpierw osłabili władzę rad poprzez ustanowienie wodzów (dotąd nieobecnych w strukturze Kikuju), a ostatecznie w 1925 roku zakazali pieśni związanych z *itwika*, uznając je za wywrotowe. Kenyatta kończy ten fragment, oskarżając kolonialne władze o zniszczenie rodzimych instytucji demokratycznych i stwierdzając, że Afrykanie mogą osiągnąć pełen rozwój jedynie w warunkach wolności[79].

W literaturze przedmiotu można znaleźć potwierdzenie wielu opisanych przez Kenyattę elementów, zwłaszcza istnienia rad starszych oraz zasady braku dziedziczności funkcji[80]. Niemniej jednak istnieją również istotne różnice, na które warto zwrócić uwagę.

Przykładowo, w *The Southern Kikuyu before 1903* autorstwa Louisa Leakeya można zauważyć odmienny akcent w przedstawieniu systemu politycznego Kikuju (poniżej znajduje się ilustracja modelu władzy) [81]. Podczas gdy Kenyatta koncentruje się na szczegółowym opisie rad starszych (*kiama*), Leakey poświęca znacznie więcej miejsca radom młodych (*njama*). Leakey wskazuje, że w każdej wiosce u władzy znajdował się regiment wojowników złożony z dziewięciu grup wiekowych (powstałych w wyniku rytuału inicjacji). To właśnie ten regiment wybierał spośród siebie przedstawicieli do rad wioski, którzy następnie uczestniczyli w radach terytorialnych. Kadencja tak wybranego regimentu trwała dziewięć lat, po czym zastępował go nowo uformowany regiment[82].

Leakey podkreśla również, że jednocześnie istniały rady nowo tworzącego się regimentu, pełniące głównie rolę doradczą, a ich przewodniczący zajmowali pozycję niższą niż członkowie aktualnie rządzącego regimentu. Inną ważną różnicą jest fakt, że według Leakeya funkcję przewodniczącego rady wioski (*muthamaki*) pełniła inna osoba niż

[77] Ibidem, s. 195.
[78] Ibidem, s. 190.
[79] Ibidem, s. 197-198.
[80] G. Muriuki, op. cit., s. 124-127.
[81] L. S. B. Leakey, op. cit., s. 18.
[82] Ibidem.

reprezentant wioski na poziomie terytorialnym[83], podczas gdy Kenyatta utożsamia te funkcje[84]. Leakey wspomina również, że na każdym szczeblu istniała rada starszych zajmująca się sądownictwem[85].

Zarówno u Kenyatty, jak i u Leakeya pojawia się poziom krajowy, na którym przedstawiciele jednostek terytorialnych mogli spotykać się i wybrać przewodniczącego rady krajowej obejmującej wszystkich Kikuju[86]. Jest to jedyna teza Kenyatty, która znajduje częściowe potwierdzenie również u Leakeya, a mimo to najprawdopodobniej nie odpowiada rzeczywistości. W literaturze przedmiotu można znaleźć wyraźne zaprzeczenia, jakoby istniały jakiekolwiek stałe, scentralizowane organy obejmujące wszystkich Kikuju[87]. Utworzenie takiej ogólnoplemiennej rady oznaczałoby stopień centralizacji i organizacji niespotykany wśród ludów regionu. Uproszczona wizja Kenyatty doskonale wpisuje się jednak w konsekwentnie budowaną narrację o wyjątkowej dojrzałości politycznej i organizacyjnej Kikuju, którzy – według autora – nie potrzebowaliby europejskich wzorców, aby osiągnąć status „cywilizowanego" społeczeństwa[88].

Pomimo tego zastrzeżenia, trzeba podkreślić, że pozostałe elementy opisu Kenyatty są spójne i w znacznej części znajdują potwierdzenie w innych źródłach. Istnienie rad starszych, systemu generacji czy ceremonii *itwika* jako aktu przekazania władzy to zjawiska dobrze udokumentowane[89]. Choć Kenyatta mógł je nieco idealizować lub upraszczać, to jednak opisywany przez niego system polityczny był rzeczywiście zjawiskiem unikatowym dla tej części Afryki i został istotnie naruszony, a w wielu miejscach zniszczony przez brytyjską administrację[90].

Podsumowanie

Facing Mount Kenya Jomo Kenyatty należy do najważniejszych prac afrykańskiej antropologii pierwszej połowy XX wieku. Dzieło to ma charakter hybrydowy: stanowi zarówno etnograficzny opis społeczeństwa Kikuju, jak i manifest polityczny powstały w kontekście sporów o ziemię, kryzysu gospodarczego oraz konfliktów kulturowych lat 20. i 30. XX wieku. Analiza przedstawionego w książce obrazu ustroju politycznego Kikuju

[83] Ibidem.
[84] J. Kenyatta, op. cit., s. 195.
[85] L. S. B. Leakey, op. cit., s. 18.
[86] J. Kenyatta, op. cit., s. 194-195, L. S. B. Leakey, op. cit., s. 18.
[87] G. Muriuki, op. cit., s. 110.
[88] J. Kenyatta, op. cit., s. 124.
[89] J. Rasmussen, *Mungiki as youth movement Revolution, gender and generational politics in Nairobi, Kenya*, "Young" t. 18 (2010), z.3, s. 307-313.
[90] Ibidem, s. 307.

pozwala oddzielić elementy zakorzenione w tradycji od tych, które służyły celom ideologicznym.

W wielu fragmentach Kenyatta przedstawia instytucje dobrze udokumentowane w literaturze etnohistorycznej. Dotyczy to przede wszystkim systemu rad *kiama*, podziału na generacje, ceremonii *itwika* oraz zasady niedziedziczności funkcji publicznych. Ustalenia te znajdują potwierdzenie m.in. u Louisa Leakeya czy Godfreya Muriukiego, choć szczegółowe interpretacje tych autorów istotnie się różnią. W znacznej mierze opis rad starszych oraz struktury pokoleniowej Kikuju odpowiada znanym modelom organizacji społecznej ludów z regionu środkowej Kenii.

Jednocześnie szereg kwestii przedstawionych w *Facing Mount Kenya* nosi wyraźne znamiona idealizacji. Dotyczy to przede wszystkim politycznych legend, prób ukazania istnienia ogólnoplemiennego ustroju demokratycznego oraz selektywnego pomijania napięć społecznych, takich jak konflikt między młodymi bez ziemi a uprzywilejowaną starszyzną. Kenyatta konsekwentnie przedstawia Kikuju jako społeczeństwo harmonijne, egalitarne i zdolne do samorządności bez europejskiej interwencji. Wiele z tych narracji – zwłaszcza legenda o „rewolucji *itwika*" i rzekomej konstytucji dziewięciu zasad – nie znajduje potwierdzenia w literaturze przedmiotu i najprawdopodobniej pełniło funkcję perswazyjną, adresowaną do europejskich odbiorców.

Zestawienie relacji Kenyatty z pisarstwem Louisa Leakeya podkreśla różnice wynikające z metodologii, pozycji społecznej i politycznych celów obu autorów. Leakey, choć dysponował szeroką wiedzą o kulturze Kikuju, tworzył swoje dzieło w ścisłym związku z administracją kolonialną i opierał się głównie na informacjach przekazywanych przez starszyznę – co również prowadziło do powstania obrazu normatywnego, częściowo oderwanego od historycznej dynamiki społeczeństwa. Analiza porównawcza obu autorów pozwala więc dostrzec, że *Facing Mount Kenya* nie jest ani rzetelną rekonstrukcją, ani propagandową fikcją, lecz świadectwem epoki, w którym tradycja splata się z polityczną strategią.

Ostatecznie należy uznać, że opis władzy politycznej Kikuju u Kenyatty stanowi wartościowe, lecz wymagające krytyki źródło. Autor opiera się na rzeczywistych elementach kultury, jednak włącza je w projekt budowy pozytywnego wizerunku swojego ludu w okresie kolonialnym. Hybrydowa natura *Facing Mount Kenya* – łącząca etnografię, autobiograficzne doświadczenie i narrację polityczną – czyni to dzieło nie tylko kluczowym tekstem antropologicznym, lecz także ważnym dokumentem w historii afrykańskiej myśli politycznej.

Bibliografia

Źródła drukowane

Bunche R. J., *The Irua Ceremony Among The Kikuyu of Kiambu District Kenya*, „Political Science Faculty Publications", 2, 1941;

Kenyatta J., *Facing Mount Kenya*, London1938;

Leakey L. S. B., *The Southern Kikuyu before 1903*, London 1977;

Mockerie P. G., *An African Speaks for His People*, Londyn 1934.

Opracowania

Austin P., *One Thousand Languages: Living, Endangered, and Lost*, Los Angeles 2008;

Berman B., *Nationalism, Ethnicity, and Modernity: The Paradox of Mau Mau*, „Canadian Journal of African Studies", 25 (1991);

Berman B., Lonsdale J., *Unhappy Valley. Conflict in Kenya & Africa. Book One: State & Class*, Londyn, Nairobi, Ateny, 1992;

Berman B., Lonsdale J., *Unhappy Valley. Conflict in Kenya & Africa. Book Two: Violence & Ethnicity*, Londyn, Nairobi, Ateny, 1992;

Berman B., Lonsdale J., *Custom, modernity, and the search for Kihooto: Kenyatta, Malinowski, and the making of Facing Mount Kenya*, w: *Ordering Africa: Anthropology, European Imperialism and the Politics of Knowledge*, red. H. Tilley, R. Gordon, Manchester 2007;

Kanogo T., *Squatters and the Roots of Mau Mau*, 1905–1963, Ateny, Londyn 1987;

Kieyah J., Kameri-Mbote P., *Securing Property Rights in Land in Kenya: Formal versus Informal*, w: Kenya: Policies for Prosperity, Oxford 2010;

Kilson M. L. Jr., *Land and Politics in Kenya: An Analysis of African Politics in a Plural Society*, „The Western Political Quarterly", 10 (1957);

Maloba W. O., *Kenyatta and Britain: An Account of Political Transformation, 1929–1963*, Newark 2018;

Morgan W., *"White Highlands" of Kenya,* „The Geographical Journal", 129 (1963);

Mufaka K., *Scottish Missionaries and the Circumcision Controversy in Kenya 1900–1960*, „International Review of Scottish Studies", 28 (2003);

Muriuki G., *A History of the Kikuyu*, 1500–1900, Nairobi 1974;

Murray-Brown J., *Kenyatta*, New York 1974;

Morton R. F., *The Structure of East African Age-Set Systems*, „Pula: Botswana Journal of African Studies", 1 (1979);

Pawełczak, Marek, *Kenia,* Warszawa, 2010;

Peatrik A. M., *Jomo Kenyatta's Facing Mount Kenya and its Rival Ethnographies: The Kikuyu in the Mirror of Colonial Anthropology*, „Bérose – Encyclopédie internationale des histoires de l'anthropologie", 2021;

Rasmussen J., Mungiki as *Youth Movement: Revolution, Gender and Generational Politics in Nairob*i, Kenya, „Young", 18.3 (2010);

Strayer R., Murray J., *The Making of Mission Communities in East Africa: Anglicans and Africans in Colonial Kenya*, 1875–1935, Albany 1978;

Thomas L., *"Ngaitana (I will Circumcise Myself)": Lessons of Colonial Campaigns to Ban Excision in Meru, Kenya*, w: B. Shell-Duncan, *Female Circumcision in Africa*, Boulder 2000;

Throup D., *The Economic and Social Origins of Mau Mau,* Nairobi 1988.

Strony internetowe

2019 Kenya Population and Housing Census Volume IV: Distribution of Population by Socio-Economic Characteristics, Kenya National Bureau of Statistics [dostęp: 1 XII 2025] https://www.knbs.or.ke/?wpdmpro=2019-kenya-population-and-housing-census-volume-iv-distribution-of-population-by-socio-economic-characteristics&wpdmdl=5730&ind=7HRl6KateNzKXCJaxxaHSh1qe6C1M6VHznmVmKGBKgO5qIMXjby1XHM2u_swXdiR ;

2019 Kenya Population and Housing Census: Population by County and Subcounty, Kenya National Bureau of Statistics [dostęp: 1 XII 2025] https://www.knbs.or.ke/wp-content/uploads/2023/09/2019-Kenya-population-and-Housing-Census-Volume-1-Population-By-County-And-Sub-County.pdf ;

The Crown Lands Ordinance 1902, „The Government Lands Act",: [dostęp: 1 XI 2025], https://faolex.fao.org/docs/pdf/ken62293.pdf.

Michał Andziak

Uniwersytet Warszawski

Oddziaływanie Magisterium Jana Pawła II na nauczanie społeczne i poglądy Jerzego Popiełuszki w latach 1978-1984

Wstęp

Wybór Jana Pawła II na papieża istotnie wpłynął na całe pokolenia Polaków i bez wątpienia należał do nich ksiądz Jerzy Popiełuszko. Papież stał się dla niego jednym z najistotniejszych autorytetów duchowych i ukształtował poglądy i przekonania młodego kapłana. Sam Popiełuszko w wywiadzie udzielonym w 1983 roku wymieniał Ojca Świętego jako jednego z dwóch swoich najważniejszych autorytetów. Uważał, że nauczanie Jana Pawła II jest istotne dla zrozumienia polskich spraw. O ile Ojciec Święty wyznaczył ścieżki myślenia księdza Jerzego, to najważniejszym autorytetem był dla niego Prymas Stefan Wyszyński. Warto dodać, że Prymas Józef Glemp nie był istotnym punktem odniesienia dla Popiełuszki. W całym nauczaniu społecznym księdza Popiełuszki odwołania do następcy kardynała Wyszyńskiego są sporadyczne i nie wprowadzają istotnych wątków do głównego nurtu myślenia księdza Jerzego[1].

W kontekście oddziaływania Jana Pawła II na księdza Jerzego warto wspomnieć o przesłaniu dwóch papieskich pielgrzymek do Polski w 1979 i 1983 roku. W czasie swojej pierwszej wizyty Ojciec Święty podkreślał rolę jaką odgrywa tysiącletnia, chrześcijańska tożsamość w życiu wspólnoty polskiej. Zwracał uwagę na najważniejsze wartości, jakie powinny być obecne w codziennym życiu Polaków. Najważniejszym aktem w czasie tej pielgrzymki było dokonanie przez Jana Pawła II bierzmowania dziejów całego narodu, tzn. udzielenia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej jako dopełnienia chrztu świętego z 966 roku[2].

[1] *Wywiad filmowy przeprowadzony z ks. Jerzym Popiełuszką przez anglojęzycznego dziennikarza*, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę. Nauczanie społeczne w wypowiedziach księdza Jerzego Popiełuszki*, Warszawa 2023, s. 292; ODŻIKJP (Ośrodek Dokumentacji Życia i Kultu Jerzego Popiełuszki), AC/F15, 03, *Wywiad filmowy przeprowadzony przez anglojęzycznego dziennikarza przed wizytą Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1983 roku*, [w:] Ibidem, s. 200; G. Szczecina, *Historyczno-patriotyczne rodowody misji ks. Jerzego Popiełuszki*, Warszawa 2024, s. 189-209.

[2] P. Skibiński, *Odnowa tej ziemi. I pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, czerwiec 1979*, Warszawa 2020, s. 353-406; G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Poznań 2024, s. 367-373; G. Weigel, *Kres i początek. Papież Jan Paweł II – zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, Poznań 2024, s. 123-131.

Druga pielgrzymka papieska przebiegała w zupełnie innych warunkach społeczno-politycznych. Odbywała się w czasie stanu wojennego. W tym trudnym dla Polaków czasie papież nawiązując do wydarzeń po 1979 roku mówił o tym, że naród powinien przypomnieć sobie o swojej chrześcijańskiej tożsamości i o wyznawanych wartościach. Jan Paweł II zwracał uwagę, że prawdziwym wyrazem polskiego ducha była „Solidarność" i reprezentowane przez nią chrześcijańskie ideały. Papież podkreślał, że tylko dzięki nieustannej pracy i wyrzeczeniom na rzecz realizacji dobra wspólnego jakakolwiek zmiana społeczno-polityczna może zaistnieć[3].

Człowiek

Zarówno dla Jana Pawła II, jak i dla księdza Jerzego Popiełuszki niezwykle istotne było podkreślenie niezbywalnej godności człowieka. Ksiądz Popiełuszko wskazywał, że chrzest święty określa każdego na całe życie i stanowi podstawę, na której należy budować swój świat duchowy. Uważał, że poprzez ten sakrament człowiekowi przysługuje nadprzyrodzona godność, którą otrzymał od Boga. Jan Paweł II podkreślał, że człowiek rodzi się z niezbywalną godnością i dzięki sakramentowi chrztu świętego został w sposób szczególny włączony do obcowania ze Stwórcą[4].

Papież w czasie swojej I wizyty w Polsce w 1979 roku podkreślał, że życie człowieka jest niezrozumiałe bez namysłu nad doświadczeniem żywota Chrystusa. Dla księdza Jerzego te słowa, które słyszał na żywo, stały się istotną inspiracją. W swoim nauczaniu podkreślał, że drogą do osiągnięcia życia wiecznego jest ciągła gotowość do znoszenia cierpień i trudności w imię pozaziemskiej rzeczywistości. Twierdził, że ludzie ponoszący ofiary dla Stwórcy w codziennym życiu znacząco zbliżają się do osiągnięcia Zbawienia. Ksiądz Jerzy

[3] P. Skibiński, *Musicie od siebie wymagać… II pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, *czerwiec 1983*, Warszawa 2025, s. 511-569; P. Skibiński, *Kościół wobec totalitaryzmów. Światowy katolicyzm i doświadczenie Polaków*, Warszawa 2022, s. 501-506, 512-515; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno–politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 577-594; P. Skibiński, *Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny (1979-2002) i ich kontekst historyczny*, „Teologia Polityczna" 2005–2006, s. 172-174; A. Riccardi, *Jan Paweł II. Biografia*, Częstochowa 2014, s. 318; K. Mazur, *Przekroczyć nowoczesność. Projekt polityczny ruchu społecznego Solidarność*, Kraków 2017, s. 49-254; K. Brzechczyn, *Umysł solidarnościowy. Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności" w latach 1980-1989*, Poznań-Warszawa 2022, s. 56-57, 63-66, 105-111, 171-173.

[4] AAW, S 280/38, *Referat wygłoszony podczas Krajowego Zjazdu Duszpasterzy Służby Zdrowia*, 21.04.1980, k. 468-470, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 71-72; Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na Błoniach*, 9.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997. Przemówienia, homilie*, Kraków 1997, s. 199-200.

porównywał taką postawę do cierpienia Jezusa na krzyżu. Uważał, że pomoc innym potrzebującym zdecydowanie pomaga i zbliża człowieka do życia wiecznego[5].

Jan Paweł II uważał, że każdy system totalitarny, a przede wszystkim komunistyczny, poprzez przemoc stosowaną na wielu poziomach życia społecznego i wdrażanie ideologii totalitarnych, odbiera obywatelom godność otrzymaną od Stwórcy. W państwach o takim ustroju prawa człowieka zostały podporządkowane i wykorzystywane na potrzeby bieżącej polityki władz, co w praktyce eliminowało jakiekolwiek upominanie się o godność ludzką. Zdaniem księdza Jerzego odpowiedzią na taką praktykę komunistyczną było powstanie „Solidarności" oraz idee, jakie towarzyszyły na początku istnienia tego ruchu. Uważał, że motywacje ludzi zaangażowanych w ten ruch były rezultatem ich chrześcijańskiego sprzeciwu wobec odbierania im przez komunistów godności dzieci Bożych. Ponadto twierdził, że najlepszym sposobem przetrwania w systemie totalitarnym jest umacnianie ducha. Podkreślał, że tylko poprzez wzmocnienie własnej duchowości człowiek może być w stanie uodpornić się na otaczające go codzienne zło w komunistycznej rzeczywistości[6].

Kwestie materializmu i pracy w życiu człowieka były nie mniej istotne w nauczaniu Jana Pawła II, jak i księdza Jerzego. Od momentu wyboru na tron Piotrowy Ojciec Święty krytykował konsumpcjonizm i materializm, które były obecne po obydwu stronach Żelaznej kurtyny. Uważał je za zagrożenie dla dualistycznej natury istoty ludzkiej. Na Zachodzie przybierały maskę liberalizmu, a na Wschodzie marksizmu. Jan Paweł II wskazywał, że dobra materialne mogą stanowić jedynie pomoc w rozwoju duchowym, ale nie mogą go zastępować. Według Ojca Świętego materializm realnie eliminował z życia społecznego kwestię Miłosierdzia Bożego. Zwracał uwagę na to, że system liberalny i komunistyczny doprowadziły do zmarginalizowania duchowego aspektu pracy i czerpania z niej pozamaterialnych zysków. Zdaniem Jana Pawła II człowiek musi stanowić podmiot wykonywanej pracy a nie może stać się przedmiotem w cudzych rękach. Jednocześnie wskazywał, że nie wolno nadmiernie uzależnić się od zawodowych i codziennych powinności. Ojciec Święty mówił, że zbytnie zniewolenie odciąga człowieka od pracy,

[5] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na placu Zwycięstwa*, 2.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 22; ODIŻIKJP, UPB/9, *Homilia na okres Wielkiego Postu*, 5.03.1980, k. 102, 103, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 68; ODŻIKJP, UPB/9, *Homilia z mszy świętej*, 9.11.1980, k. 104, 105, [w:] Ibidem, s. 73-74; E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Częstochowa 2024, s. 124-125; M. Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018, s. 197-198.

[6] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Auschwitz*, 7.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 155; ODŻIKJP, UPB/9, *Homilia na pierwszą niedzielę roku*, 4.01.1981, k. 130, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 75; *Msza odprawiona w czasie strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie*, 28.11.1981, [w:] T. Bogucki, *Moje wspomnienia o ks. Jerzym Popiełuszce*, Warszawa 1986, s. 5-9, [w:] Ibidem, s. 90.

odciąga go od Boga i własnej duchowości. Istota ludzka powinna nauczyć się zachowywać równowagę między sferą pracy i duchowości, ponieważ tylko wtedy jest w stanie upodobnić się do Boga. W kwestii ułożenia stosunków w pracy między pracodawcą i pracownikiem papież wskazywał, że te zasady powinny odwoływać się do nauczania społecznego Kościoła katolickiego[7].

Ksiądz Jerzy Popiełuszko również uważał, że człowiek zapomina o kwestiach duchowych na rzecz doczesności. Twierdził, że zadaniem pracy powinno być wzbogacenie wewnętrzne człowieka a nie zniewalanie i odciąganie go od Boga. Ponadto nie wolno oceniać istoty ludzkiej wyłącznie pod względem jej wydajności. Błogosławiony mówił, że podstawową formą obrony człowieka przed popadnięciem w zniewolenie przez pracę są regularnie przyjmowane sakramenty. Rzeczy materialne powinny przyciągać człowieka do Stwórcy a nie przysłaniać Jego istnienie. Ksiądz Jerzy podkreślał, że dobra doczesne, prawidłowo wykorzystywane, mogą przysłużyć się w osiągnięciu świętości przez człowieka[8].

Ojczyzna

Wizja państwa opartego na zasadach chrześcijańskich została naszkicowana przez Jana Pawła II w czasie jego I pielgrzymki do Polski w 1979 roku. Ojciec Święty mówił wówczas, że należy zacząć od odrzucenia materializmu w życiu codziennym i kierować się nauczaniem Kościoła, co znacząco pomoże w humanizacji systemu państwowego. Ksiądz Jerzy Popiełuszko zwracał uwagę na aspekt wychowania młodzieży. Uważał, że młodzież

[7] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej w Turynie* , 13.04.1980, [w:] Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie…*, op. cit., s. 515-516; Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych*, 2.10.1979, [w:] Ibidem, s. 31-32, 34-35; Jan Paweł II, encyklika *Redemptor hominis*, 4.03.1979, [w:] Jan Paweł II, *Encykliki Ojca Świętego św. Jana Pawła II*, Kraków 2018, s. 27-30; Jan Paweł II, encyklika *Dives in misericordia*, 30.11.1980, [w:] Ibidem, s. 53; Jan Paweł II, encyklika *Laborem exercens*, 14.09.1981, [w:] Ibidem, s. 97-99, 109-110, 114-122, 126-132; Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie Międzynarodowej Organizacji Pracy*, 15.06.1982, op. cit., s. 243, 246-247; Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej dla alumnów, młodzieży zakonnej i służby liturgicznej*, 6.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 114-116; Jan Paweł II, *Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu*, 20.06.1983, [w:] Ibidem, s. 312; Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy świętej odprawionej pod szczytem Jasnej Góry dla pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, 6.06.1979, [w:] Ibidem, s. 134-137; Jan Paweł II, *Przemówienie do pielgrzymów z diecezji szczecińsko-kamieńskiej wygłoszone pod szczytem Jasnej Góry*, 18.06.1983, [w:] Ibidem, s. 259-260; Jan Paweł II, *Przemówienie do pielgrzymów zgromadzonych w sanktuarium Matki Bożej*, 7.06.1979, [w:] Ibidem, s. 149; Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy świętej odprawionej przed opactwem OO. Cystersów w Mogilnie*, 9.06.1979, [w:] Ibidem, s. 188-190.

[8] ODŻIKJP, UPB/9, *Homilia na pierwszą niedzielę roku*, 4.01.1981, op. cit., s. 75; ODŻIKJP, AC, A/016, *Msza odprawiona w dniu Święta Świętego Józefa*, 1.05.1983, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 182; ODŻIKJP, UPB/9, *Homilia z mszy świętej*, 7.01.1979, k. 97, [w:] Ibidem, s. 59; ODŻIKJP, UPB/9, *Homilia z mszy niedzielnej*, 22.07.1979, k. 65, 78-78v, [w:] Ibidem, s. 64; ODŻIKJP, UPB/9, *Inauguracja roku akademickiego na Akademii Medycznej w Warszawie*, 10.10.1981, k. 112-113, [w:] Ibidem, s. 87-88; ODŻIKJP, AC, A/015, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 24.04.1983, [w:] Ibidem, s. 176.

szczególnie trzeba chronić przed wychowaniem w duchu materializmu i ateizmu, ponieważ oddala to ludzi od stworzenia ram chrześcijańskiego państwa[9].

Ważnym aspektem podnoszonym przez Ojca Świętego, a rozwijanym przez Jerzego Popiełuszkę była kwestia kultury jako spoiwa katolickiej wspólnoty. Papież podkreślał, że życie kulturalne w Polsce jest prawdziwym strażnikiem duchowości chrześcijańskiej Polaków. Ksiądz Jerzy rozwijał te kwestie i mówił, że kultura, jako podstawowy punkt odniesienia człowieka, pozwalała przetrwać narodowi przez wieki, ponieważ rekompensowała brak podmiotowego państwa, co było szczególnie widoczne w okresie komunizmu. Tylko poprzez skuteczne upominanie się o chrześcijańską tożsamość w tej sferze życia człowieka można dojść do istotnej zmiany społecznej. Ksiądz Popiełuszko mówił, że rodziny katolickie powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za wychowanie przyszłych pokoleń w duchu chrześcijańskim, ponieważ komunistyczne i ateistyczne państwo jedynie pozbawia młodzieży podstawowych odniesień do tożsamości własnej wspólnoty[10].

Państwo komunistyczne zanegowało wartości, które były ważne dla katolików w życiu społecznym jak miłość bliźniego, sprawiedliwość czy wolność wypowiedzi. W trakcie swojej II pielgrzymki do Polski Jan Paweł II mówił, że Ojczyzna stanowi formę miłości społecznej. W tej wizji podmiotowy naród tworzy państwo oparte na zasadach chrześcijańskich i dba o dobro wspólne. Organizm państwowy nie powinien krępować społeczeństwa w wytyczaniu ścieżek rozwoju na poziomie kulturalnym, historycznym oraz nie narzucać ideologicznych konstruktów na wolny naród, który jest w stanie sam o sobie stanowić. Ksiądz Jerzy mówił, że państwo chrześcijańskie powinno kierować się takimi wartościami jak sprawiedliwość i prawda. Sprawiedliwość miała wyrażać się poprzez zapewnienie w ramach organizmu państwowego sprawiedliwej płacy dla obywateli[11].

---

[9] Jan Paweł II, *Pragnę odbyć drogę na Jasną Górę*, „L'Ossevatore Romano" 1982, nr 4, s. 24, [w:] ODŻIKJP, AC, A/015, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 24.04.1983, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 180; ODIŻKJP, AC, A/021, CD, *Droga Krzyżowa świata pracy*, 18.09.1983, [w:] Ibidem, s. 244; Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży akademickiej zgromadzonej przed kościołem Świętej Anny*, 3.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 27-29; Jan Paweł II, *Przemówienie podczas inauguracji III Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej*, 28.01.1979, [w:] Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie…*, op. cit., s. 394.

[10] Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha*, 3.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 41-42; Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO*, 2.06.1980, [w:] Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie…*, op. cit., s. 282-283; ODŻIKJP, AC, A/022, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 24.09.1983, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 248-250; ODŻIKJP, AC, A/040, CD, *Homilia z mszy niedzielnej*, 9.09.1984, [w:] Ibidem, s. 400.

[11] Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski*, 19.06.1983, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 289-290; Jan Paweł II, encyklika *Redemptor hominis*, 4.03.1979, op. cit., s. 32; Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej pod szczytem Jasnej Góry*, 19.06.1983, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 272-274; Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski. Rozważania wygłoszone do młodzieży*, 18.06.1983, [w:] Ibidem, s. 262-265; Jan Paweł II, *Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu*, 20.06.1983, op. cit., s. 314-315; ODŻIKJP, AC, A/022, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 24.09.1983, op. cit.,

Zmiana władzy w Polsce miała dokonać się pokojowo. Pośrednio taką wizję roztaczał Jan Paweł II podkreślając odrzucenie ideologii, kultu siły i przemocy w przestrzeni publicznej, a mówiąc o tym jak istotne w życiu narodu są miłość, sprawiedliwość i pokój. Drogą do osiągnięcia tych ideałów w życiu społecznym powinien być dialog. Ksiądz Jerzy wskazywał na wyższość ruchu „Solidarności" w odniesieniu do innych zrywów niepodległościowych w historii Polski. Podkreślał fenomen tej ostatniej rewolucji, którą można nazwać rewolucją moralną w polskim społeczeństwie. Według księdza Jerzego władza w państwie chrześcijańskim miała opierać się na poszanowaniu godności i sprawiedliwości wobec każdego człowieka[12].

Naród

Ojciec Święty podkreślał, że Polaków nie można zrozumieć bez Chrystusa i refleksji nad jego życiem. Mówił, że naród jest najbardziej zbliżony do rodziny, która zapewnia rozwój duchowy człowieka. Poprzez chrzest w 966 roku Polacy zostali połączeni duchową wspólnotą doświadczenia historycznego ze swoimi przodkami i dziedziczą ich tradycję. W bardzo podobny sposób ujmował tę kwestię ksiądz Jerzy. Zwracał uwagę, że naród polski od tysiąca lat był związany z katolicyzmem i wiara stanowi nierozerwalny element jego tożsamości. Wskazywał na tożsamość doświadczenia historycznego Polaków z życiem i nauczaniem Jezusa. Jerzy Popiełuszko podkreślał, że naród polski jest i będzie silny w wierze, jeśli stanie się *de facto* narodem konfesyjnym, to znaczy umocnionym w sakramentach[13].

Popiełuszko zainspirowany spojrzeniem Jana Pawła II na kwestie związku narodu polskiego z katolicyzmem rozwijał rozważania historyczne odnoszące się do tego zagadnienia. Uważał za oczywisty fakt ingerencji sfery nadprzyrodzonej w dzieje historii Polski. Mówił, że od czasu chrztu świętego szczególnie Polakom towarzyszyła Matka Boska, zarówno w triumfach, jak i spektakularnych klęskach. Natomiast Papież podkreślał, że

s. 248-250; ODŻIKJP, AC, A/040, CD, *Homilia z mszy niedzielnej*, 9.09.1984, op. cit., s. 400; ODŻIKJP, AC, A/029, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 26.02.1984, [w:] Ibidem, s. 319-320, 322; ODŻIKJP, AC, A/015, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 24.04.1983, op. cit., s. 177-179.

[12] Jan Paweł II, *Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu*, 20.06.1983, op. cit., s. 314; ODŻIKJP, A/011, CD, Msza w intencji Ojczyzny, 30.01.1983, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 158-159.

[13] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na Placu Zwycięstwa*, 2.06.1979, op. cit., s. 23-24; Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na Wzgórzu Lecha*, 3.06.1979, [w:] Ibidem, s. 34-36; Jan Paweł II, *Przemówienie do członków zakonu paulinów*, 19.06.1983, [w:] Ibidem, s. 267; AAW, S, 280/1, *Msza odprawiona w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja*, 3.05.1983, k. 126-127, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 188; ODŻIKJP, AC, A/040, CD, *Homilia z mszy niedzielnej*, 9.09.1984, op. cit., s. 399; ODŻIKJP, AC, A/024, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 27.11.1983, [w:] Ibidem, s. 269; ODŻIKJP, AC, A/020, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 28.08.1983, op. cit., s. 222.

w refleksji nad ówczesną sytuacją Polski, jak i jej historią trzeba zastanawiać się nad rolą krzyża w życiu narodu i nad Prawdą, jaką on reprezentuje. Popiełuszko zwracał uwagę na historyczne analogie dotyczące roli krzyża w historii. Mówił, że Chrystus został skazany i zabity przez swoich współrodaków. Zdaniem kapłana tak było w Polsce stanu wojennego rządzonej przez generała Jaruzelskiego, gdzie Polacy trafiali do więzień i ginęli z rozkazu swoich współobywateli[14].

Dla księdza Jerzego, dokonane przez Jana Pawła II zawierzenie Matce Boskiej narodu polskiego, ruchu „Solidarności" oraz Kościoła w Polsce było szczególnym sygnałem. Popiełuszko postrzegał ideały reprezentowane przez jego przedstawicieli jako typowo chrześcijańskie. Ojciec Święty powierzając Matce Boskiej w opiekę „Solidarność" powierzył Jej opiece cały katolicki naród polski[15].

Papież zwracał uwagę, że naród powinien opierać się na wartościach takich jak miłość i sprawiedliwość. Bez rozszerzenia miłości na wszystkich współrodaków nie byłoby możliwe stworzenie dobrze funkcjonującego organizmu państwowego. Wspólnota, która nie kieruje się takimi wartościami nie byłaby w stanie normalnie funkcjonować. Ksiądz Jerzy podkreślał, że w oparciu o te dwie kategorie naród polski powinien dawać szczególny przykład dla innych nacji i pokazywać otwarcie swoją niechęć do nieprawości panującej w świecie. Walka o sprawiedliwość powinna odbywać się metodami chrześcijańskimi, tzn. pokojowymi. Zmiana społeczno-polityczna powinna być oparta na wewnętrznym przekonaniu jej uczestników, że ideały katolickie, takie jak miłość, sprawiedliwość i prawda są więcej warte od marksizmu[16].

Wolność

[14] Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce. Słowa Papieża*, „L'Ossevatore Romano" 1982, nr 9, s. 28, [w:] ODŻIKJP, AC, A/010, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 26.12.1982, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 155; ODŻIKJP, AC, A/021, CD, *Droga Krzyżowa świata pracy*, 18.09.1983, [w:] Ibidem, s. 241; ODŻIKJP, II/54, *Msza z okazji pierwszej rocznicy strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej*, 28.11.1982, [w:] Ibidem, s. 142-143; ODŻIKJP, AC, A/007, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 26.09.1982, [w:] Ibidem, s. 125-127.

[15] AAW, S, 280/1, *Msza odprawiona w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja*, 3.05.1983, op. cit., s. 189-190; AAW, S, 280/1, *Msza odprawiona w trzecią rocznicę strajków na Wybrzeżu*, 13.08.1983, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 211-215; Jan Paweł II, *Akt Oddania Matce Boskiej*, 4.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 53-55; Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej pod szczytem Jasnej Góry*, 4.06.1979, [w:] Ibidem, s. 50; Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski*, 19.06.1983, [w:] Ibidem, s. 295-297; AAW, S, 280/1, *Msza odprawiona w trzecią rocznicę strajków na Wybrzeżu*, 13.08.1983, op. cit., s. 214-215.

[16] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej we Wrocławiu*, 21.06.1983, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 324; Jan Paweł II, encyklika *Redemtor hominis*, 4.03.1979, op. cit., s. 17; ODŻIKJP, AC, A/033, CD, *Msza odprawiona w dniu wyborów do Rad Narodowych*, 17.06.1984, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 355; AAW, S, 280/1, *Homilia z mszy niedzielnej*, 5.02.1984, k. 26-27, [w:] Ibidem, s. 314-315.

Dla papieża wolność była na stałe zaszczepiona w umyśle człowieka i stanowiła szczególny wyraz jego godności jako dziecka Bożego. Ludzie zostali stworzeni do tego, żeby korzystać z wolności zewnętrznej, bo inaczej stanowiliby grupę niewolników. Te wskazania Jana Pawła II rozwijał ksiądz Jerzy, który podkreślał, że wolność jest przynależna ludziom z racji bycia dziećmi Bożymi a powołaniem każdego człowieka jest korzystanie z możliwości decydowania o własnych wyborach. Błogosławiony uważał, że historia Polski jasno pokazała, że Polak może zgiąć kolana jedynie przed Bogiem i przed krzyżem, natomiast nie pod przymusem siłowym. Twierdził, że raz danej przez Stwórcę wartości nie wolno nikomu odbierać. Zakazywanie korzystania z wolności zewnętrznej stoi jednoznacznie w sprzeczności z prawem Boskim. Popiełuszko podkreślał, że prawo do zgromadzeń jest jednym z podstawowych przywilejów człowieka[17].

Dla Jana Pawła II władza powinna opierać się na moralności i etyce chrześcijańskiej, ponieważ każdy inny fundament nie jest w stanie zbudować życia społecznego na wartościach takich jak miłość do współobywateli. Zadaniem sprawujących rządy nad daną wspólnotą powinno być trzymanie się obiektywnego porządku moralnego, ponieważ dzięki temu mogli kreować rzeczywistość w taki sposób, który zapewniał realne granice wolności zewnętrznej każdego obywatela. Według papieża należało odrzucić myślenie w kategoriach marksistowskich i dialektycznych, gdzie nieustannie poszukiwało się wroga klasowego lub w zależności od ówczesnej sytuacji panowała tzw. „mądrość etapu". Tylko państwo oparte na silnym fundamencie moralnym i etycznym jest w stanie zapewnić wolność zewnętrzną jego obywatelom. Ojciec Święty mówił, że pomimo zewnętrznego zniewolenia każdy człowiek powinien pielęgnować w sobie godność osoby ludzkiej. Bez wewnętrznej świadomości, że człowiek jest istotą wolną nie można rozważać kwestii wolności zewnętrznej, a tylko ludzie przeświadczeni o swojej wewnętrznej wolności mogą ubiegać się o jej odzyskanie, bo bez tej świadomości pozostaną niewolnikami systemu ucisku[18].

Dla księdza Jerzego było to bardzo istotną podstawą dla podjęcia podobnych rozważań. Zwracał uwagę, że tylko poprzez codzienne oddanie się w służbę Bogu człowiek jednocześnie wspiera swoją Ojczyznę. Podkreślał, że bez zjednoczenia tych sfer i bez uświadomienia masom, że są one jednością trudno wierzyć w bliskiej perspektywie na odzyskanie pełnej podmiotowości. Tylko dzięki oddaniu się Stwórcy i jego naukom można

[17] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej pod szczytem Jasnej Góry*, 19.06.1983, op. cit., s. 272-274; ODŻIKJP, A/011, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 30.01.1983, op. cit., s. 161; IPN BU 0678/278, *Msza święta*, 10.11.1982, k. 104-106, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 140.

[18] Jan Paweł II, *Jasnogórska ewangelizacja miłości*, 19.06.1983, „L'Osservatore Romano" 183, nr nadzwyczajny I, s. 21, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 308; ODŻIKJP, AC, A/006, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 29.08.1982, op. cit., s. 121.

liczyć na odnowę moralną całego społeczeństwa. Instrumentalne czy iluzoryczne wykorzystywanie tej kwestii do celów doraźnych nie przyniesie wolności zewnętrznej. Popiełuszko zwracał uwagę, że należy zachować swoją wewnętrzną wolność, bo to ona daje siłę człowiekowi w najbardziej niesprzyjających warunkach[19].

Wewnętrzna autonomia osoby ludzkiej była ważna dla Jana Pawła II, szczególnie w odniesieniu do narodów zniewolonych, takich jak Polacy. Papież podkreślał, że człowiek przekonany o swojej podmiotowości nawet w rzeczywistości dyktatorskiej i totalitarnej jest wezwany do dawania świadectwa najważniejszym Prawdom chrześcijaństwa. Nie należy lękać się wyrażać wewnętrznych przekonań ukształtowanych na bazie swojej wiary. Tylko aktywna postawa człowieka oparta na katolicyzmie w życiu codziennym przybliża go do życia wiecznego. Wynikało to z twierdzeń papieża, który stwierdzał, że bez poznania głębi człowieczej natury nie można mówić o wolności politycznej. Jego zdaniem tą najważniejszą Prawdą jest Chrystus. Ojciec Święty zwracał uwagę, że naród polski (i cały świat) został oddany w macierzyńską opiekę Matki Boskiej. W związku z tym Polacy muszą zaufać Bożej Opatrzności i próbować realizować swoją wolność wewnętrzną w warunkach dyktatury[20].

Wychodząc od nauczania papieskiego Popiełuszko przypominał, że każdy człowiek został posłany na Ziemię, aby dawać świadectwo, nie oglądając się na otaczające go realia społeczno-polityczne. Zdaniem księdza Jerzego bez utrzymania poczucia wewnętrznej wolności ludzie nie są w stanie zachować i pielęgnować ponadczasowych wartości chrześcijańskich. Uważał, że dla narodu zniewolonego najważniejszą wartością powinno być męstwo, bowiem bez niego istota ludzka jest zdecydowanie bardziej podatna na zniewolenie ducha. Ponadto człowiek pozbawiony tej cechy o wiele łatwiej ulega ludziom, którzy w swoich metodach posługują się strachem wobec innych. Ksiądz Jerzy Popiełuszko uważał, że Polacy bez okazywania męstwa każdego dnia i przezwyciężania komunistycznych przeciwności nie będą w stanie zmienić istniejącej rzeczywistości. Ksiądz Jerzy zwracał uwagę, że jedyną, praktyczną możliwością ucieczki od komunistycznej i marksistowskiej

[19] ODŻIKJP, AC, A/025, CD, 4.12.1983, *Msza w intencji górników*, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 287; ODŻIKJP, AC, A/027, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 29.01.1984, [w:] Ibidem, s. 308-311.

[20] Jan Paweł II, *Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II na rozpoczęcie pontyfikatu*, 22.10. 1978, [w:] Jan Paweł II, *Jan Paweł II, Przemówienia i homilie…,* op. cit., s. 10-12; Jan Paweł II, encyklika *Redemptor hominis*, 4.03.1979, op.cit., s. 21, 23, 25-27; Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej pod szczytem Jasnej Góry*, 4.06.1979, op. cit., s. 50; Jan Paweł II, *Akt Oddania Matce Boskiej*, 4.06.1979, op. cit., s. 53-55.

indoktrynacji jest modlitwa. Wskazywał, że poprzez rozmowę z Bogiem człowiek ucieka od otaczających go przekazów ideologicznych[21].

Solidarność

Kwestia solidarności jako cnoty i postawy etycznej była istotna w nauczaniu Jana Pawła II. Podkreślał on, że podstawą istnienia solidarności międzyludzkiej jest wzięcie odpowiedzialności za swoje czyny przez każdego człowieka indywidualnie. Jedynie poprzez przełamywanie kolejnych własnych ograniczeń odnoszących się do pomocy bliźniemu można liczyć na zawiązanie realnej solidarności pomiędzy ludźmi. Drogą do jej osiągnięcia powinno być działanie całej społeczności na rzecz realizacji dobra wspólnego w życiu społeczno-politycznym. Największymi przeciwnościami w realizacji tego celu były niesprawiedliwość, egoizm oraz nienawiść panujące w społeczeństwie. Według papieża należało zmienić obowiązującą hierarchię wartości i zastąpić prymat materializmu uznaniem, że najważniejszy jest człowiek. Ojciec Święty podkreślał, że warunkiem funkcjonowania systemu opartego o taki zbiór wartości etycznych jest stworzenie realnych warunków do zawierania kompromisu i dialogu. Jan Paweł II zwracał szczególną uwagę na sytuację ludzi pracy w różnych rejonach świata i podkreślał, że wyłącznie poprzez solidarne działanie całej wspólnoty narodowej czy ponadnarodowej można rozwiązać problemy braku pracy[22].

Wychodząc od tych założeń Ojca Świętego Popiełuszko podkreślał, że wyłącznie wewnętrzne odrodzenie każdego człowieka może przyczynić się do stworzenia potrzeby samopomocy i samoorganizacji między ludźmi, co jednocześnie pomoże w zacieśnianiu relacji międzyludzkich. Jego zdaniem była to jedyna możliwość podniesienia Polaków z upadku moralnego jaki dokonał się w wyniku implementacji w ich codzienne życie założeń filozofii marksistowskiej. Ksiądz Jerzy mówił, że tylko aktywne włączenie się w działanie na rzecz pomocy ludziom może przynieść rezultaty dla całej wspólnoty. Dla niego istotnym elementem był jeszcze jeden wymiar solidarności, jakim jest solidarność serc. Uważał, że duchowe wsparcie bliźnich poprzez modlitwę w ich intencji miało często większe znaczenie niż wsparcie materialne. W tym kontekście ksiądz Jerzy podawał przykład represjonowanych

[21] ODŻIKJP, AC, A/008, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 31.10.1982, op. cit., s. 136, 138; ODŻIKJP, AC, A/032, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 27.05.1984, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 347-348; ODŻIKJP, AC, A/006, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 29.08.1982, op. cit., s. 120.

[22] Jan Paweł II, *Przemówienie przy pomniku Pokoju*, 25.02.1981, [w:] Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie…*, op. cit., s. 63; Jan Paweł II, encyklika *Laborem exercens*, 14.09.1981, op. cit., s. 100-101; Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie Międzynarodowej Organizacji Pracy,* 15.06.1982, op. cit., s. 247-254.

jako tych, za których oprócz wsparcia materialnego należy szczególnie się modlić, bo najbardziej tego potrzebują[23].

Papież podkreślał, że naprawa Polski może być realizowana wyłącznie w oparciu o ideały reprezentowane w ruchu „Solidarności". Ojciec Święty zwracał uwagę na szczególny charakter rewolucji roku 1980, tzn. na jej bezkrwawość i na eksponowaniu przywiązania do chrześcijaństwa przez protestujących. Dla papieża istotny był najgłębszy sens działania tego ruchu tzn. postulat ludzi pracy o kompletnej zmianie ładu moralnego panującego w Polsce odnoszącego się do kwestii pracy[24].

W swoim homiliach ksiądz Popiełuszko podkreślał kwestię pokojowego charakteru rewolucji „Solidarności". Zwracał uwagę na fakt, że wyjątkowość tego ruchu społecznego polega nie tylko na jego bezkrwawości, ale również na eksponowaniu przez protestujących przywiązania do wartości katolickich. Te dwa elementy robiły wielkie wrażenie na zachodniej opinii publicznej. Dla księdza Jerzego tak duże poparcie społeczeństwa dla „Solidarności" oznaczało abdykację idei, która opierała się na przemocy jako elemencie prowadzenia polityki wobec społeczeństwa. Według niego ten ruch społeczny był kompletnym zaprzeczeniem obowiązującego wówczas postrzegania rzeczywistości. Oparcie protestów w 1980 roku na chrześcijańskim i pokojowym fundamencie dawało „Solidarności" realną siłę i witalność. Stąd też wynikała jej atrakcyjność dla dużej części społeczeństwa. Ksiądz Jerzy mówił o nieodwracalnej zmianie, która zaszła w ludziach biorących udział w działalności „Solidarności". Bardzo wyraźnie identyfikował ten ruch społeczny jako wyraz poparcia całego społeczeństwa[25].

Zakończenie

Dla księdza Jerzego Jan Paweł II był jednym z największych autorytetów. Być może gdyby nie dwie papieskie pielgrzymki w 1979 i 1983 roku, nauczanie księdza Jerzego skupiłoby się na zupełnie innych kwestiach. Ojciec Święty był dla Popiełuszki głównym

[23] J. Popiełuszko, *„Homilia wygłoszona przez ks. Jerzego Popiełuszkę – kapelana Huty Warszawa na mszy świętej odprawionej przed Hutą 31 sierpnia 1981 roku w rocznicę podpisania Porozumienia Gdańskiego*, „Głos Wolnego Związkowca", Biuletyn NSZZ „Solidarność" Huty Warszawa-Region Mazowsze, 1981, nr 38, s. 7-10, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 84-85; ODŻIKJP, AC, A/013, CD, *Msza w intencji Ojczyzny*, 27.02.1983, [w:] Ibidem, s. 164-167.

[24] Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na Stadionie Dziesięciolecia*, 17.06.1983, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki…*, op. cit., s. 239-240; Jan Paweł II, *Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu*, 20.06.1983, op. cit., s. 311-312.

[25] AAW, S, 280/1, *Msza odprawiona w trzecią rocznicę strajków na Wybrzeżu*, 13.08.1983, op. cit., s. 214; ODŻIKJP, AC, A/025, CD, *Msza w intencji górników*, 4.12.1983, [w:] J. Popiełuszko, *Zawsze głosiłem prawdę…*, op. cit., s. 286-287; IPN BU 1815/1, t. 5, *Homilia wygłoszona w kościele św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Głogowcu koło Kutna*, 11.09.1983, k. 105-113, [w:] Ibidem, s. 234-238.

rzecznikiem sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Doskonale rozumiał problemy społeczeństwa i Kościoła w Polsce komunistycznej. Ponadto podkreślał, że słowa Papieża są wskazaniami dla narodu, jakie kwestie powinny zostać przemyślane i zmienione.

Nauczanie księdza Popiełuszki w kwestii istoty ludzkiej było silnie inspirowane nauczaniem Jana Pawła II, przede wszystkim w przypadku niezbywalności godności ludzkiej w codziennym życiu. Papież od początku pontyfikatu zwracał uwagę na zagrożenia płynące z materializmu, który zastępuje człowiekowi życie duchowe, a nawet doprowadza do stawiania wartości materialnych ponad Bogiem. Innym zagrożeniem było traktowanie wartości materialnych jako naczelnego celu działań człowieka. Te poglądy wyrażał również ksiądz Jerzy. Tym co dla człowieka powinno być najistotniejsze to kultywowanie swoich obowiązków wobec Boga oraz nieustanne rozwijanie własnej duchowości. Praca powinna być elementem wspomagającym człowieka w jego drodze do życia wiecznego, natomiast jej rolą nie jest zastępowanie tego celu i odciąganie istoty ludzkiej od codziennych powinności względem Boga.

Akt bierzmowania dziejów, którego dokonał Jan Paweł II w czasie swojej I pielgrzymki do Polski stał się inspiracją dla księdza Jerzego, aby stworzyć ramy państwa opartego na wartościach chrześcijańskich. Ksiądz Popiełuszko uważał, że należało wyeliminować z życia powszedniego materializm i zastąpić go wartościami katolickimi. Twierdził, że nauczanie społeczne Kościoła katolickiego powinno być podstawą stanowienia prawa i obowiązującej moralności. Zarówno Jan Paweł II, jak i ksiądz Jerzy Popiełuszko uważali, że państwo ma obowiązek realizować wartości będące tożsamością danej wspólnoty, w przypadku polskim były to wartości chrześcijańskie. Państwo odwołujące się do katolicyzmu powinno realizować swój charakter w następujących sferach: moralność chrześcijańska, sprawiedliwość, prawda, podmiotowość narodu i uduchowienie pracy człowieka. Jedyną możliwością zmiany było oparcie się na rewolucji moralnej, którą prowadziła „Solidarność" w latach 1980-1981.

Jan Paweł II i Jerzy Popiełuszko podkreślali, że nieodłącznym elementem etosu narodu polskiego, były wolność i podmiotowość, które dawały siłę całej wspólnocie od momentu chrztu w 966 roku. Komuniści chcieli odebrać te najważniejsze wartości i zastąpić je stworzeniem „nowego człowieka" - *homo sovieticus*. Ponadto stopniowo wprowadzali marksistowskie idee społeczne. Jan Paweł II i ksiądz Jerzy Popiełuszko uważali, że w realiach polskich ten cel był nieosiągalny, ponieważ naród polski był zbyt mocno związany z chrześcijańskim światem pojęć i odniesień, aby móc przyjąć siłową implementację zupełnie obcych, laickich rozwiązań. Obydwaj traktowali „Solidarność" jako impuls, który

mobilizowałby członków wspólnoty do życia w zgodzie z wartościami chrześcijańskimi i do przypomnienia sobie o prawdziwej, polskiej tożsamości.

Inspiracją do rozważań księdza Jerzego odnośnie wolności były przede wszystkim wypowiedzi papieża dotyczące wolności wewnętrznej. Jan Paweł II nie mógł otwarcie mówić, zwłaszcza w kontekście polskim o wolności zewnętrznej, głównie ze względu na kontekst polityczny. Czynił to w sposób dość zawoalowany mówiąc, że tylko wewnętrzna wolność zapewni człowiekowi podmiotowość w życiu codziennym. Tylko wspólnota autonomiczna duchowo mogła myśleć o samodzielnym tworzeniu własnej rzeczywistości.

Ojciec Święty, jak i ksiądz Jerzy uważali, że ruch „Solidarności" silnie przypomina ludziom o takich wartościach jak pomoc i współpraca między członkami tej samej wspólnoty. Każdy człowiek powinien stanowić przykład cnót solidarystycznych i chęci do poświęcenia czasu dla innych. Bowiem tylko wówczas może dojść do realnych zmian w Polsce. Stworzenie silnych relacji międzyludzkich w ramach jednej wspólnoty było kluczowe dla każdego jej członka, ponieważ zapewniały one, że w razie różnych przeciwności człowiek może liczyć na pomoc innych.

Bibliografia

Źródła publikowane

Jan Paweł II, *Encykliki Ojca Świętego św. Jana Pawła II*, Kraków 2018.

Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997. Przemówienia, homilie*, oprac. J. Poniewierski, Kraków 1997.

Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, oprac. M. Romanek, Kraków 2008.

Popiełuszko J., *Zawsze głosiłem prawdę. Nauczanie społeczne w wypowiedziach księdza Jerzego Popiełuszki*, oprac. P. Kęska, Warszawa 2023.

Opracowania

Brzechczyn K., *Umysł solidarnościowy. Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności" w latach 1980-1989*, Poznań-Warszawa 2022.

Czaczkowska E., Wiścicki T., *Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Częstochowa 2024.

Kindziuk M., *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018.

Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno–politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.

Mazur K., *Przekroczyć nowoczesność. Projekt polityczny ruchu społecznego Solidarność*, Kraków 2017.

Riccardi A., *Jan Paweł II. Biografia*, Częstochowa 2014.

Skibiński P., *Kościół wobec totalitaryzmów (1917-1989). Światowy katolicyzm i doświadczenie Polaków*, Warszawa 2022.

Skibiński P., *Musicie od siebie wymagać… II pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, *czerwiec 1983*, Warszawa 2025.

Skibiński P., *Odnowa tej ziemi. I Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, czerwiec 1979, Warszawa 2020.

Skibiński P., *Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny (1979-2002) i ich kontekst historyczny*, „Teologia Polityczna" 2005–2006, s. 166-224.

Szczecina G., *Historyczno-patriotyczne rodowody misji ks. Jerzego Popiełuszki*, Warszawa 2024.

Weigel G., *Kres i początek. Papież Jan Paweł II – zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, Poznań 2024.

Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Poznań 2024.

Abstract

This article describes the influence of John Paul II's thinking on the most important themes in Father Jerzy Popiełuszko's social teaching between 1978 and 1984. The first subchapter is devoted to an analysis of the issues concerning humanity raised by Father Jerzy Popiełuszko in his teaching. The Blessed focused on topics such as human dignity, the protection of unborn life, materialism and the role of work in human life. I devoted the next subchapter to the homeland and the vision of it outlined by Father Jerzy Popiełuszko. The nation was an important point of reference in Father Jerzy Popiełuszko's social teaching. For the blessed, it was obvious that the Polish nation was a fundamental component of the state and that without it, it was impossible to build a subjective policy. Another issue that was a fundamental theme of many of the blessed's statements was freedom. I have distinguished two spheres in which Father Jerzy considered this issue: external and internal freedom. I devoted the last chapter to an analysis of solidarity as an ethical category and a moral attitude towards other members of a given community.

Andrzej Krawczyk, *Słowacja księdza prezydenta. Jozef Tiso 1887-1947*

Dzieje Państwa Słowackiego są w Polsce tematem traktowanym pobocznie, zarówno w nauce, jak i w jej popularyzacji, a dotycząca go historiografia jest, żeby nie powiedzieć brutalnie, dość uboga. I chociaż można by powiedzieć, że jest ona wzmiankowana tak marginalnie, jak marginalny był udział armii słowackiej w agresji na Polskę, to wydaje się, że „kwestia słowacka" nie otrzymała do tej pory należytego miejsca w polskiej nauce.

Jednym z historyków, którzy podjęli się przybliżenia polskiemu odbiorcy dziejów naszego południowego sąsiada, jest Andrzej Krawczyk – urzędnik państwowy i wieloletni dyplomata (m.in. ambasador w Bratysławie w latach 2009-2012), autor kilku książek oraz licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych dotyczących współczesnej historii Europy Środkowej[1], a także wykładowca akademicki (s. 15). Jedną z jego książek jest biografia lidera słowackich ludowców i prezydenta Pierwszej Republiki, nosząca sugestywny tytuł – *Słowacja księdza prezydenta. Jozef Tiso 1887-1947* (2015).

Biografia ks. Jozefa Tisy autorstwa A. Krawczyka jest niezwykle istotna z punktu widzenia czytelnika zainteresowanego kwestią słowacką w XX wieku. Jeśli chodzi o polski rynek wydawniczy, stanowi jedyną oryginalnie polskojęzyczną biografię księdza prezydenta. Należy przy tym nadmienić, że w dwóch pierwszych dekadach XXI wieku pojawiły się przekłady prac słowackich historyków Ivana Kamenca i Milana Ďuricy.[2] Sam Krawczyk odnosi się do nich w swojej pracy, szczególnie w rozdziale VIII, polemizując niekiedy z autorami. *Słowacja księdza prezydenta…* została wydana w 2015 roku w Krakowie, nakładem wydawnictwa Znak. Do tej pory nie doczekała się kolejnej edycji.

Książka jest skonstruowana w sposób typowy dla tego rodzaju prac, a Autor wykorzystuje budowę chronologiczną, która najbardziej odpowiada prowadzonej narracji. Pracę A. Krawczyka rozpoczyna relatywnie krótki wstęp, w którym zostają podjęte problemy źródłowe i metodologiczne związane z badaniem historii Państwa Słowackiego, a Autor

[1] Biogram Autora na archiwalnej stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, https://web.archive.org/web/20170925015503/http://sarajewo.msz.gov.pl:80/pl/o_ambasadzie/ambasador/ [dostęp 07.09.2025];
Biogram Autora na stronie Gazety Wyborczej,
https://autorzy.wyborcza.pl/autor/5f6bb225549c8c4cb1d34900/Andrzej-Krawczyk [dostęp 07.09.2025].

[2] Ciekawym jest to, że Kamenec i Ďurica prezentują zupełnie odmienne podejścia do historii. Kamenec jest historykiem związanym czechosłowackim reżimem komunistycznym, natomiast Ďurica reprezentuje słowackich historyków-emigrantów, często – jak i w tym przypadku – życzliwie odnoszących się do „reżimu ludackiego".
I. Kamenec, *Tragedia polityka, księdza i człowieka. Jozef Tiso 1887-1947,* tłum. P. Godlewski, Warszawa 2001;
M. Ďurica, *Józef Tiso 1887-1947. Rys biograficzny,* tłum. L. Królikowski, Warszawa 2019.

próbuje nakreślić czytelnikowi ich złożoną problematykę. Wyjaśnia również sposób, w jaki zapisuje nazwy własne, czy też objaśnia zawiłości przymiotnika „ludacki", dość obcego dla polskiego czytelnika.

W kolejnych ośmiu rozdziałach A. Krawczyk przechodzi z czytelnikiem drogę od narodzin Jozefa Tisy, poprzez lata nauki w Nitrze, wiedeńskie studia i służbę w armii austro-węgierskiej, pierwsze zetknięcie z polityką, czasy demokratycznej Czechosłowacji, polityczne zmagania w partii ks. Andreja Hlinki, aż po „krótkie dzieje słowackiej państwowości". Ważnym elementem narracji budowanej przez Autora jest rozszerzanie kontekstu. Poznajemy ludzi, których poznawał student Tiszó József[3] oraz tych, których na swojej drodze spotykał ksiądz doktor Jozef Tiso (s. 23, 52). Widzimy realia, w jakich przyszło żyć i działać duchownemu z Bytczy.

Rozdziały V, VI, VII i VIII są poświęcone wojennej rzeczywistości Państwa Słowackiego, doświadczeniom Słowaków oraz życiu samego ks. Tisy. Rozdział VIII dotyka Holocaustu, zdaje się najważniejszego elementu polityki słowackiej w czasie II wojny światowej z punktu widzenia współczesnego człowieka. Jest to zarazem najdłuższy rozdział w całej książce liczący ponad 80 stron. To jak najbardziej zrozumiałe, ponieważ historia zagłady Żydów na Słowacji jest chyba największym problemem dotyczącym uczciwej oceny moralnej księdza prezydenta, z którym borykają się nawet ludzie darzący sentymentem czasy „reżimu ludackiego". Kwestia zagłady słowackich Żydów (oraz Romów i słowackich przedstawicieli Sinti) jest najczarniejszą kartą w historii Państwa Słowackiego. Od lat historycy spierają się, kto tak naprawdę był architektem Zagłady na Słowacji – czy był to Alexander Mach, Vojtech Tuka czy może jednak Jozef Tiso we własnej osobie…

Tym rozważaniom poświęcony jest rozdział IX *Słowacji księdza prezydenta…,* zatytułowany *Ksiądz Tiso wobec historii* (s. 313). Oprócz przybliżenia ostatniego etapu życia – ucieczki ze Słowacji, schwytania, deportacji, procesu i egzekucji, Autor stara się w nim porównać efekty badań i oceny historyków zajmujących się postacią prezydenta Pierwszej Republiki. Jest to bardzo wartościowe, ponieważ pozwala spojrzeć na jego działalność z kilku perspektyw.

Dopełnienie książki stanowi mapa Słowacji z lat 1938-1945, kalendarium, oczywiście bibliografia (o czym za chwilę) i indeks nazwisk oraz szereg fotografii pochodzących ze słowackich archiwów. Mapa, chociaż miejscami niedokładna, niewątpliwie stanowi wartość dodaną do pracy A. Krawczyka. Szkoda jedynie, że Autor nie pokusił się o dodanie map

[3] Węgierska pisownia imienia słowackiego duchownego, którą posługiwał się w sprawach oficjalnych, ale również prywatnych do końca swoich studiów oraz przez lata posługi i pracy naukowej.

przedstawiających opisywane przez niego działania armii słowackiej w Polsce w 1939 roku czy na froncie wschodnim. Niewątpliwym atutem publikacji jest kalendarium pozwalające w przystępny sposób sięgnąć do konkretnych, akurat potrzebnych czytelnikowi wydarzeń bez wertowania książki.

Skoro poruszone zostały przeze mnie walory książki A. Krawczyka, pora wziąć na tapet jej wady. Zacznę od wspomnianej wyżej bibliografii. Sam Autor zauważa, że zamieszcza bibliografię jedynie „wybraną". To może sugerować dwie rzeczy – albo korzystał z materiału tak obszernego, że ze względów wydawniczych musiał zmniejszyć objętość książki, albo pozwolił sobie dopisać publikacje, z których tak naprawdę nie skorzystał przy swojej pracy. Kolejnym mankamentem jest brak podziału na materiały źródłowe, prasę czy opracowania, a we wzorowo przygotowanym spisie bibliograficznym taka struktura powinna zostać zachowana. Dobrze, że został dokonany podział ze względu na proweniencję literatury, z której korzystał A. Krawczyk – na teksty czesko-słowackie, polskie i publikacje w innych językach.

Drugi mój zarzut wobec Autora dotyczy przypisów, a raczej niemal całkowitego ich braku. Pojawiają się naprawdę sporadycznie i częściej stanowią element uzupełniający, wyjaśniający pewne kwestie czytelnikowi, niż są odnośnikami do tekstów źródłowych czy opracowań. A. Krawczyk nie podaje przypisów nawet wtedy, kiedy powołuje się na czyjeś słowa czy przytacza konkretne dane statystyczne – np. w rozdziale V, w którym opisuje działania Słowackiej Armii Polowej w 1939 roku i operuje liczbami dotyczącymi jej wielkości (s. 171). To doprawdy specyficzny zabieg Autora książki. I szczerze mówiąc, nie wiem czy jest on przez niego zamierzony – są w *Słowacji księdza prezydenta…* takie fragmenty, w których kilka przypisów do konkretnych dokumentów pojawia się nawet na jednej stronie (szczególnie jest to widoczne w rozdziałach VIII i IX, m.in. na stronie 310). Być może A. Krawczyk musiał dostosować również i tę kwestię do wymogów wydawnictwa.

Wartym wspomnienia elementem książki jest duża liczba osobistych komentarzy Autora, pokazujących jego subiektywne spojrzenie na pewne zagadnienia. Podobno historyk niezaangażowany nie może być historykiem dobrym, jednak zastanawiam się, na ile naukowiec potrafi zachować trzeźwość osądu, przy okazji sympatyzując z przedmiotem badania. A. Krawczyk ze Słowacją wyraźnie sympatyzuje, a perspektywę czytelnika ewidentnie próbuje poszerzyć o „widok z Bratysławy". W pracy nie pojawiają się, w mojej ocenie, tezy kontrowersyjne (jak np. u Ďuricy), natomiast ktoś złośliwy mógłby zarzucić Autorowi, że poprzez próbę zmiany perspektywy, dąży do usprawiedliwiania różnych postaw.

Pozwolenie sobie na subiektywne fragmenty jest wręcz proszeniem się o „zlot" przeciwników i złośliwców, chcących tylko punktować potknięcia Autora.

Historia Słowacji i, co za tym idzie, Słowaków nie jest spopularyzowana w Polsce na tyle, byśmy mogli mówić o powszechności pewnych pojęć czy zjawisk. Tym ważniejsze wydaje mi się poszerzanie wiedzy o dziejach naszych południowych sąsiadów w sposób przystępny dla każdego odbiorcy, nie tylko naukowca. Dodatkowo A. Krawczyk próbuje dokonać przesunięcia perspektywy polskiego czytelnika, przez lata utwardzanej przez historyków takich jak Ewa Orlof – skupionej na „polskiej racji stanu" i konfliktach granicznych, na perspektywę słowacką, patrzącą na zagadnienie Pierwszej Republiki i ks. Tisę w zupełnie inny sposób. Mimo tej próby, myślę, że Autor dokonuje całkiem uczciwej oceny i „Słowacji", i „księdza prezydenta".

Książkę polskiego dyplomaty świetnie się czyta, jest napisana potoczystym językiem. Podróż, w którą zabiera czytelnika A. Krawczyk, pozwala uzmysłowić sobie, w jak trudnym położeniu u progu nowoczesności znalazł się świeżo ukształtowany naród słowacki i z jakimi wyzwaniami przyszło mu się mierzyć w XX wieku.

Kończąc już, chciałbym jeszcze podjąć kwestię „naukowości" książki A. Krawczyka. Ze względu na, kto wie – być może zamierzone, braki w aparacie (przypisy, bibliografia, własne opinie), skłaniałbym się do umieszczenia *Słowacji księdza prezydenta…* pośród publikacji popularnonaukowych, jednak z zastrzeżeniem jej niezwykłej wartości.

Na sam koniec chciałbym podzielić się osobistą refleksją – przeglądając opinie o książce A. Krawczyka na jednym z portali internetowych, natknąłem się na zarzut, że *Słowacja księdza prezydenta…* nie jest książką o tytułowej Słowacji, lecz jedynie biografią Jozefa Tisy. Moim zdaniem, zarzut ten jest zupełnie nietrafiony. Autor znakomicie łączy motyw biograficzny z kontekstem realiów, z którymi zmagali się Słowacy. Z drugiej strony, nawet gdyby tak było, gdyby A. Krawczyk nie zrealizował założeń tytułu, to czy o Państwie Słowackim możemy mówić bez angażowania w to księdza Tisy albo odwrotnie – o księdzu Tisie bez rozwinięcia kontekstu Pierwszej Republiki? Jak napisał sam Autor, *Słowacja księdza prezydenta* jest „smutną opowieścią o patriotyzmie, który zszedł w ciężkich czasach na manowce" (s.15). Nie da się opowiadać o jednym bez uwzględnienia drugiego.

Stanisław Witkowski